

- Barbara Gruszka-Zych rozmawia z Janem Nowakiem Jeziorańskim na temat problemów kraju i Polonii w USA.
- Bezrobotni piszą o swojej sytuacji, a psycholog radzi jak można im pomóc.
- Magdalena Fornalczyk przedstawia dziennik pisany w czasie pobytu w szpitalu.

Wydanie: A B

Krótko

## Nowe dokumenty

Zapowiedziana przez Jana Pawła II, w czasie spotkania z przedstawicielami rodzin całego świata 8 października, encyklika na temat obrony życia „*Evangelium vitae*” nie ukaże się „ani w listopadzie, ani w grudniu” tego roku – podały wiarygodne źródła watykańskie. Przypomniały one również, że Papież pracuje obecnie nad adhortacją po Synodzie Afrykańskim oraz nad dokumentami nt. ekumenizmu i inicjatyw w związku z obchodami roku 2000, które były tematem specjalnego konsystorza w czerwcu br.

(KAI)

## Matka Teresa w Polsce

Z wizytą w Polsce przebywała Matka Teresa z Kalkuty, założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonek Miłości. Głównym celem pobytu laureatki Pokojowej Nagrody Nobla był udział w uroczystości złożenia ślubów zakonnych przez 6 sióstr z założonego przez nią zgromadzenia.

85-letnia zakonnica czuje się bardzo dobrze i jest pełna energii – poinformowano KAI w domu generalnym zgromadzenia. Matka Teresa urodziła się w Skopje w rodzinie albańskich emigrantów. W 1928 roku w Darjeeling w Indiach wstąpiła do irlandzkiego klasztoru Loretanek. W Boże Narodzenie 1946 r. odziana w białe sari rozpoczęła pracę w slumsach Kalkuty.

Założone przez nią Zgromadzenie Sióstr Misjonek Miłości zostało zatwierdzone w 1950 r. przez Stolicę Apostolską. Do Polski siostry przybyły w listopadzie 1983 r. Obecnie w 4 domach misyjnych i jednym nowicjacie jest u nas 85 sióstr. Celem zgromadzenia jest pomoc najbardziej ubogim, chorym, w tym zarażonym wirusem HIV oraz więźniom.

Na świecie w 500 domach w 105 krajach pracuje prawie 3100 sióstr Misjonek Miłości.

(KAI)

## Potrzebna pomoc

O przywrócenie pomocy kobietom ciężarnym oraz matkom wychowującym dzieci apeluje Polska Federacja Ruchów Obrony Życia. W piśmie skierowanym do premiera Waldemara Pawlaka federacja domaga się utworzenia funduszu na zasiłki dla kobiet, zgodnie z Ustawą o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży.

(KAI)

## W obronie czystości

### 80. rocznica męczeństwa bł. Karoliny Kózkówny



Karolina nie ocaliła życia doczesnego. Znalazła śmierć. Oddała to życie, aby zyskać Życie z Chrystusem w Bogu.

W Chrystusie bowiem, wraz z sakramentem chrztu, który otrzymała w kościele parafialnym w Radłowie, zaczęło się

jej nowe Życie. I oto, padając pod ręką napastnika, Karolina daje ostatnie na tej ziemi świadectwo temu Życiu, które jest

w niej. Śmierć cielesna go nie zniszczy. Śmierć oznacza nowy początek tego Życia, które jest z Boga, które staje się naszym udziałem przez Chrystusa, za sprawą Jego śmierci i zmartwychwstania.

Ginie więc Karolina. Jej martwe ciało dziewczęce pozostaje wśród leśnego poszycia. A śmierć niewinnej zdaje się odtąd głosić ze szczególną mocą tę prawdę, którą wypowiada Psalmista: „Pan jest moim dziedzictwem, Pan jest moim przeznaczeniem. To On mój los zabezpiecza”. Tak. Karolina porzucona wśród lasu rudziańskiego jest bezpieczna. Jest w rękach Boga, który jest Bogiem Życia. I męczennica woła wraz z Psalmistą: „Błogosławie Pana”.

Dziecko prostych rodziców, dziecko tej nadwiślańskiej ziemi, „Gwiazdo” Twojego ludu, dziś Kościół podejmuje to wołanie Twojej duszy, wołanie bez słów – i nazywa Ciebie błogosławioną! Chrystus stał się Twoją „mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem”. Stał się Twoją mocą. Dziękujemy Chrystusowi za tę moc, jaką objawił w Twoim czystym życiu i w Twojej męczeńskiej śmierci.

(Jan Paweł II, Tarnów 10.06.1987)

Po IX Zwyczajnym Synodzie Biskupów w Rzymie

## Nie tylko o zakonnikach

Wywiad z metropolitą katowickim arcybiskupem Damianem Zimoniem

– Jak jest miejsce Synodu Biskupów w życiu Kościoła?

– Synod Biskupów jest owocem Soboru Watykańskiego II i prawdy o kolegialności biskupów „cum Petro et sub Petro”. Jest ważnym wydarzeniem eklesjalnym. Uwzględnia przede wszystkim aktualne potrzeby Kościoła powszechnego i stanowi żywe ogniwo łączące Rzym ze stolicami biskupimi rozszanymi po całym świecie. Urzeczywistniając wspólnotę z Ojcem Świętym, odpowiedzialność wszystkich biskupów za cały Lud Boży, Synod nie pomniejsza w niczym szczególnej odpowiedzialności za Kościół, jaka spoczywa na Następcy św. Piotra, ale ją jeszcze bardziej uwydatnia. Przygotowany dokument roboczy („Instrumentum laboris”) określił Synod jako „wydarzenie łaski dla całego Ludu Bożego”. Te słowa oddają i moje doświadczenie. Synod był dla mnie szczególnie doświadczeniem wymiaru powszechnego Kościoła. Było to swoiste uczenie się Kościoła w jego wymiarze po-

wszechnym. Pozwala w nieco innej perspektywie postrzegać wiele spraw Kościoła lokalnego.

Poprzednie spotkania Synodu Biskupów poświęcone były rodzinie, świeckim, kapłaństwu. IX Zwyczajny Synod Biskupów skoncentrował się na osobach konsekrowanych, których w Kościele jest niewiele ponad milion i stanowi one tylko 0,12 proc. całego Ludu Bożego.

– Synod trwał miesiąc – to dużo czasu...

– Podobnie myślałem wyjeżdżając do Rzymu. Instytucja Synodu ma już wypracowany, bardzo sprawny i owocny styl pracy. Sesje odbywały się codziennie rano i po południu. Pierwsze dwa tygodnie to słuchanie wypowiedzi wszystkich Ojców synodalnych, audytorów i zaproszonych gości, w tym również przedstawicieli innych Kościołów. Każdy z Ojców synodalnych miał do dyspozycji 8 minut. Mogliśmy się przekonać, jak rozległa i złożona jest problematyka życia i misji

osób konsekrowanych. Wiele problemów można dopiero poznać słuchając głosu Kościoła powszechnego. Stąd tak bardzo ważny był ten pierwszy etap Synodu: słuchanie.

Następny tydzień to zasadniczo praca w grupach językowych. Spotkania te miały na celu pogłębienie refleksji nad wybranymi zagadnieniami przygotowanymi i pracą nad przygotowaniem tzw. propositiones, które Synod przekazał do dyspozycji Ojca Świętego.

Ostatni tydzień to praca nad poprawkami postulatów, opracowanie posłania do Ludu Bożego, propozycje problematyki na następny Synod i wybór członków sekretariatu, którzy przygotują już X Synod Biskupów.

Oprócz kolejnych sesji niezwykle cenne były spotkania niejako w „kuluarach” Synodu. Wymiana myśli, doświadczeń duszpasterskich, problemów. Oprócz tego, pobyt na Synodzie to również okazja do bezpośrednich spotkań z najbliższymi współpracownikami Ojca Świętego, księżmi z Polski pracującymi w Watykanie,

naszymi księżmi studium w Wietnamie. To ogromnie cenne dla każdego biskupa.

– Czy Ojciec Święty brał udział w obradach Synodu?

– Tak, osobno trzeba mówić o darze obecności Jana Pawła II. Przede wszystkim Ojciec Święty był obecny na wszystkich sesjach generalnych Synodu. W przerwach obrad przyjmował poszczególnych delegatów na audyencjach prywatnych. Dwukrotnie spotkał się z biskupami z Polski. Każde spotkanie z Ojcem Świętym to szczególny dar dla Synodu i dla każdego z nas. Jego modlitwa połączona z cierpieniem, Jego słowo dodające odwagi i radość, którą się dzieli, stwarzają niepowtarzalną atmosferę wiary i prawdziwej wspólnoty.

Wypada tu przytoczyć słowa kard. Johna O’Connora, który składając życzenia Ojcu Świętemu w imieniu wszystkich Ojców synodalnych z okazji szesnastej rocznicy

Ciąg dalszy na str. 12



## XXXIII Niedziela zwykła

### MODLITWA KOŚCIOŁA

#### Antyfona na wejście:

Pan mówi: Myśli moje są myślami pokoju a nie udręczenia. Wzywać Mnie będziecie, a Ja was wysłucham i sprowadzę do domu ze wszystkich krajów waszego wygnania. (Jr 29,11.12.14)

#### Kolekta:

Panie, nasz Boże, spraw, abyśmy znajdowali radość w Twojej służbie, albowiem szczęście trwałe i pełne możemy znaleźć tylko w wiernym oddaniu się Tobie, Stwórcy wszelkiego dobra.

### CZYTANIE I Z KSIĘGI PROROKA DANIELA

W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia, każdy, kto się okaże zapisany w księdze.

Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie.

Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze. (Dn 12, 1-3)

### PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Strzeż mnie, mój Boże, Tobie zaufałem. Pan moim dziedzictwem i przeznaczeniem. to On mój los zabezpiecza. Zawsze stawiam sobie Pana przed oczy, On jest po mojej prawicy, nie mną nie zachwieje.

#### Refren.

Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje, a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie, bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.

#### Refren.

Ty ścieżkę życia mi ukażesz, pełnię Twojej radości i wieczną rozkosz po Twojej prawicy.

#### Refren.

(Ps 16 /15/, 5 i 8. 9-10. 11 R.: por. 1)

### CZYTANIE II Z LISTU DO HEBRAJCZYKÓW

W Starym Przymierzu każdy kapłan staje codziennie do pełnienia swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. Jezus Chrystus przeciwnie, złożwszy raz na zawsze jedną ofiarę ze grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, „aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego”.

Jedną bowiem ofiarą uoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Gdzie jest odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy. (Hbr 10, 11-14. 18)

### SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. (Łk 21, 36)

### SEOWA EWANGELII WEDEUG ŚWIĘTEGO MARKA

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte.

Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba.

A od drzewa figowego ucicie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyte, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzewiach.

Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przemina, ale moje słowa nie przemina. Lecz o dniu-owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec. (Mk 13, 24-32)

#### Modlitwa nad darami:

Wszechmogący Boże spraw, aby dar Tobie złożony wyjednaliśmy nam łaskę gorliwości w Twojej służbie i pomógł nam osiągnąć szczęśliwą wieczność.

#### Antyfona na Komunię

Dla mnie jest szczęściem przebywać blisko Boga, w Panu Bogu pokładać nadzieję. (Ps 73 /72/, 28)

#### Modlitwa po Komunii:

Boże, Ty nas posiliłeś sakramentalnymi Darami, pokornie Cię błagamy, aby Ojciec, którą Twój Syn polecił nam składać na swoją pamiątkę, przyczyniła się do wzrostu naszej miłości.

## Modlitwa wiernych

*W obliczu przemijania i niepewności naszej egzystencji zwróćmy się w modlitwie do Boga, który jest wieczny, a Jego słowa nigdy nie przeminają.*

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, aby żył nadzieją otrzymania nowego nieba i nowej ziemi.
2. Módlmy się za Papieża, Jana Pawła II, aby w sercach ludzi współczesnego świata budził wiarę w miłosierdzie Boga.
3. Módlmy się za wszystkie narody ziemi, aby szukały prawdziwego pokoju, rozbrojenia i pojednania.
4. Módlmy się za ludzi nieszczęśliwych i cierpiących prześladowanie, aby nie zwątpili w bliskość Chrystusa i Jego rychłą pomoc.
5. Módlmy się za naszą wspólnotę eucharystyczną, aby nasze życie było świadectwem oczekiwania na powrót Chrystusa.

*Boże, Ojciec miłosierdzia, wysłuchaj pokornych modlitw, jakie do Ciebie zanosimy i spraw łaskawie, abyśmy żyjąc na tej ziemi, z ufnością wyczekiwali przyścia Twojego królestwa. Przez Chrystusa, Pana naszego.*

Amen.

## Sąd z miłości

Panie, a co ze mną będzie? Nie zawsze się udawało. Nie zawsze było tak, jak chciałeś. Czy tam, na Twoim sądzie, gdy mnie zapytasz o to, co najważniejsze, tak jak pytałeś Piotra, jeśli postawisz mi to samo pytanie: „Czy miłujesz Mnie?”, czy zdołam wtedy wyjąkać choć jedno „tak”, czy zdołam wydobyć z głębi serca to jedno westchnienie: „Panie, Ty wszystko wiesz. Tak, Ty wiesz wszystko”. Wiesz, że chciałem dobrze, że się starałem, wiesz też, jak wielkie są góry mojej pychy, jak bardzo zazdroszczę, jak bardzo jestem uparty, jak mocno ranię tych, którzy są obok. Panie, jeśli Ty wszystko wiesz, to jak się ostoję na Twoim sądzie? Jak się ostoję, skoro będę musiał z każdego słowa zdać sprawę, skoro być może odmierzają mi taką miarą, jaką i ja mierzyłem, a w dodatku jeśli sądzony będę na podstawie własnych słów?

Większość z nas, Czytelników „Gościa Niedzielnego”, prawdopodobnie nigdy w życiu nie była i z pewnością nigdy nie będzie pozwana do sądu. Większość ludzi jak tylko może unika kontaktu z wymiarem sprawiedliwości. Jednocześnie istnieje w nas jakiś lęk przed kontrolą, przed sprawdzianem, przed rewizją czy wizytacją. „Uważaj, jak będą chcieli, zawsze ci coś udowodnią; jak się do ciebie przyczepią, zawsze coś znajdą”. A z drugiej strony słysząc głosy skrzywdzonych: „I gdzie tu szukać sprawiedliwości; jak upomnieć się o swoje; kto mnie weźmie w obronę?”. Afery, korupcja, kradzieże i nieuczciwość w całym świecie.

„Jedynie śmierć jest sprawiedliwa” – takie czasem można usłyszeć westchnienie rozgoryczonego serca.

Owszem, ale na tyle, na ile jest ona wejściem na Boży sąd. Albowiem to nie tyle śmierć, co Bóg Wszechmogący – jedynie On – jest sprawiedliwy i tylko On wszystko wie i wszystko przenika wymierzając sprawiedliwość: dobro wynagradza, a za zło karze.

Nie zawsze mamy czas, aby pomyśleć o tym, co czeka nas na granicy życia ziemskiego i życia wiecznego, mianowicie o sądzie ostatecznym – ostatniej odsłonie dramatu historii zbawienia.

W ostatnich dniach kończącego się roku liturgicznego w czytaniach mszalnych słyszyny mocne akordy zapowiadające dzień ostatecznego sądu. Te zapowiedzi lapidarnie streszcza Autor Listu do Hebrajczyków: „Postanowione bowiem ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hbr 9, 27). Mędrzy umierają, jednakowo ginie głupi i prostak (Ps 49, 11), lecz ci, którzy pomarli, zbudzą się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie (I czyt.).

Jak przygotować się na ten sąd?

Zasada ogólna odnosząca się do każdego sądu mówi: będąc jeszcze w drodze pojednaj się (Mt 5, 25) oraz „nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni” (Mt 7, 1). Będzie to bowiem sąd nieubłagalny dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi bowiem tryumf nad sądem (Jk 2, 3).

Druga zasada mówi: „czuwajcie i módlcie się w każdym

czasie, abyście mogli stanąć przed Synem człowieczym” (Łk 21, 36).

Wreszcie po trzecie: poważnie potraktować słowa Jezusa: byłem głodny, spragniony, przybyszem, nagi, chory, w więzieniu... wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (Mt 25, 31-46).

Człowiek lęka się sądu. Nie chce, by go obserwowano, sprawdzano, osądzano. Nie lubi badawczego wzroku, czujnego wsluchiwanie się w jego słowa po to, by dopatrzeć się w nich błędu. Robotnikowi zachynają drzeć ręce, gdy przełożony przygląda się jego pracy i zastanawia się czy zwolnić go, czy nie.

Czy jednak obraz surowego, bezdusznego sędziego wymierzającego sprawiedliwość nie przysłonił nam prawdziwego Ojca, oczekującego swych dzieci u bram Królestwa niebieskiego?

Czy tak naprawdę wierzymy, że w ostatecznym rozrachunku Bóg będzie nas sądził z miłości?

Czy dotarła do nas ta prawda podstawowa, że największa jest miłość? Że ona „przykryje wiele grzechów”? Że sprawiedliwość jest jej podporządkowana.

„Kochaj i rób, co chcesz” – te słowa św. Augustyna nie wzywają do lenistwa. Oznaczają: jeśli naprawdę kochasz, możesz być pewien swego zbawienia. Nie musisz się niczego lękać. Możesz spać spokojnie. Dla ciebie moment nadejścia Pana będzie zawsze najlepszy.

KS. TADEUSZ CZAKAŃSKI

### Odmawiamy różaniec

## Tajemnica bolesna

### Niesienie krzyża

Gdy oczyma duszy wpatrujemy się w paradoksalny widok Chrystusa, ukochanego Mistrza z Nazaretu – niosącego krzyż, znak hańbiącej śmierci niewolnika i złooczyńcy, powstaje pytanie: Quo vadis, Domine? –

Dokąd idziesz, Panie?

Czy znajdziemy odpowiedź? Pytanie bowiem zawiera w sobie coś więcej – przede wszystkim współczucie, a zarazem zagubienie: Jak to możliwe, żeby krzyżować Miłość? Ku czemu to wszystko zmierza?

Z biegiem dziejów jednak odpowiedź wydaje się być coraz jaśniejsza. W chwili, gdy rzeczywistość męki Jezusa przekroczyła rany czasu i przestrzeni docierając poprzez kapłanów – głoszących Ewangelię i sprawujących sakramenty, a zwłaszcza Eucharystię – na krańca świata, kierunek obrany przez niosącego krzyż Jezusa jest całkiem wyraźny: To TWOJE SERCE!

Jezus pragnie całą mocą swojej miłości przebić się przez wszelkie bariery twego grzechu, przez wszystkie niewierności, pychę oraz tak częste objawy okrutnej obojętności, aby mimo wszystko dotrzeć do Twojego serca. Tak długo już idzie On za tobą... Czy nie czas najwyższy zauważyć Go i nie tyle wyjść Mu naprzeciw, bo to czasem może być niemożliwe, ile raczej przestać uciekać, zatrzymać się z ufnością, że cię nie ominie i nie

zniechęci się twoją niedostępnością, że podejdzie i zapuka... Dostrzegać Go, wpatrywać się w Niego, odkrywać, że niesie On w istocie twój krzyż, który sam Mu włożyłeś na barki... Oto, co przynosi Mu ulgę, bo przecież dla Miłości najważniejsze to być razem, współczuć, wzajemnie się rozumieć... To nie słabość, lecz twoja niezależność podwaja ciężar krzyża Chrystusa! Właśnie o to chodzi, aby spróbować podjąć brzemień krzyża wspólnie i wyruszyć do twego serca razem! Ta długa droga nigdy nie powiedzie się w pojedynkę. Jest to droga do Królestwa Bożego, Królestwa Miłości, które Jezus chce założyć w twoim sercu. W Królestwie tym nauczysz On cię ufać, czyli nie bać się śmierci, oraz akceptować własne słabości, aby stały się łaską i mogły owocować.

Dokąd idziesz, Panie?

„– Oto stoję u drzwi i kłaczę: jeśli posłyszysz mój głos i drzwi otworzysz, wejść do ciebie i będę z tobą wiecznierzal...” (por.: Ap 3,20).

KS. STEFAN CZERMIŃSKI



## Z Kościoła

● W trakcie wizyty duszpasterskiej na Sycylii, Jan Paweł II kolejny raz wezwał tamtejszą społeczność do przeciwstawienia się mafii, kontrolującej wiele sektorów życia publicznego na wyspie. Przywołując postać zamordowanego przez mafię duchownego ks. G. Puglisi, Papież nazwał go bohaterem naszych czasów, który zginął w obronie prawdy.

● Przedstawiciele 13 religii obradowali w Watykanie na temat pokoju na świecie. W spotkaniu udział wzięli m. in. patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I, metropolita Cyryl z Patriarchatu Moskiewskiego, anglikański biskup Desmond Tutu, przewodniczący światowej Ligi Muzułmańskiej Ali Al-Hakar.

● Vittorio Messori, włoski pisarz i dziennikarz katolicki, z którego inicjatywy powstała książka Jana Pawła II „Przekroczyć próg nadziei”, ostro skrytykował głosy prasy, jakoby zapowiedziany na 26 listopada konsystorz miał być ostatnim za tego pontyfikatu. Messori uważa, iż świadomie przez różne środowiska rozpowszechniana jest wiadomość o złym stanie zdrowia Jana Pawła II, aby zmusić go do odejścia. „Papież nie ma zamiaru ustępować ani rezygnować z urzędu. Patrzy on w przyszłość i stara się jak najlepiej odpowiedzieć na liczne wyzwania dzisiejszego świata”.

● Według wstępnych danych, w czasie wojny domowej w Rwandzie zginęło 105 księży, 44 braci zakonnych i 16 zakonnic.

● Abp Sergio Obeso Rivera (l. 63) z Jalapy został wybrany przewodniczącym Konferencji Episkopatu Meksyku. Oceniając rozwój sytuacji w kraju, abp Riviera powiedział m. in., że jest skandalem, iż blisko połowa 88-milionowej ludności Meksyku żyje poniżej granicy ubóstwa, podczas gdy liczba miliarderów wzrosła w ostatnich czterech latach z dwóch do 24.

● W Chinach czynnych jest już ponad 4000 kościołów, zwiększa się także liczba kandydatów do stanu duchownego. Przypuszcza się także, że rocznie ok. 50 tys. Chińczyków przechodzi na wiarę katolicką.

## Z Polski

● Sejmowa Komisja Obrony Narodowej przyjęła sprawozdanie w sprawie kryzysu w MON. Dokument stwierdza, że nie udało się wyjaśnić, czy w czasie spotkania generalicji z prezydentem Lechem Wałęsą w Drawsku doszło do głosowania nad cywilnym kierownictwem MON, czy jedynie miała tam miejsce dyskusja. W konkluzji stwierdzono jednak, że możliwa jest nadal dalsza współpraca wojskowych z ministrem Piotrem Kołodziejczykiem.

● W przyszłym roku nie będzie żadnych zmian w systemie rewaloryzacji rent i emerytur — zapewnił minister pracy i polityki socjalnej Leszek Miller. Przygotowywany jest projekt porządkujący zasady przyznawania rent inwalidzkich. Przewiduje się likwidację podziału na grupy i zastąpienie go podziałem na zdolnych i niezdolnych do pracy. Komisje orzekające ulegną likwidacji.

● Na warszawskim Żeraniu ruszyła montownia Opla Astry. W uroczystości otwarcia wzięli udział: premier Waldemar Pawlak i szef General Motors John F. Smith. W 1995 r. wyjedzie z fabryki 10 tys. aut. Wszystkie trafią na polski rynek. Stopniowo części do Opla będą wykonywały polskie firmy motoryzacyjne.

● Maciej Świątek z Unii Wolności został wybrany nowym prezydentem Warszawy z głosami radnych z SLD i UW. Wielu obserwatorów uważa, że może to oznaczać początek bliższej współpracy, a nawet koalicji rządzącej obu tych ugrupowań. Zarówno Aleksander Kwaśniewski z SLD, jak prof. Bronisław Geremek zaprzeczyli tym domysłom. Jednak premier Waldemar Pawlak zaproponował SLD spotkanie kierowniczych gremiów obu ugrupowań w sprawie dalszych losów koalicji PSL-SLD.

● Liderzy partii centroprawicowych uważają, że przyszła konstytucja powinna zapewnić mocną pozycję prezydentowi. Proponują oni także, aby obywatelski projekt konstytucji poddany został pod referendum „równorzędnie” z projektem przygotowanym przez Zgromadzenie Narodowe.

## Ze Świata

● Jeden z najbardziej wpływowych dzienników amerykańskich „The New York Times” ponownie wypowiedział się przeciwko przyjęciu do NATO Polski i innych krajów Europy środkowo-wschodniej, ponieważ Rosja traktuje to jako zagrożenie dla swego bezpieczeństwa. Natomiast sekretarz generalny NATO Willy Claes stwierdził, że Rosja nie ma prawa mieszać się w wewnętrzne sprawy Paktu, zwłaszcza w kwestie powiększenia tej organizacji o nowych członków.

● W Bośni i Hercegowinie znów wybuchły zacięte walki, które koncentrują się wokół muzułmańskiej enklawy Bihać (zachodnia Bośnia) oraz w rejonie Kupres-Bugojno (środkowa Bośnia). Stroną atakującą są siły muzułmańsko-chorwackie, które chcą przerwać linie komunikacyjne bośniackich Serbów. Jeżeli tego dokonają, może to oznaczać zasadniczy zwrot w 2-letniej wojnie, którą militarnie wygrywała do tej pory strona serbska. Mimo embarga ONZ do Bośni nieprzerwanym strumieniem płynie broń i sprzęt wojskowy dla wszystkich walczących stron.

● Ugrupowanie Vladimira Mecziara HZDS, które wygrało ostatnie wybory parlamentarne na Słowacji przystąpiło do tworzenia nowego układu rządzącego. W trakcie 23 godzinnego posiedzenia parlamentu HZDS i jego sojusznicy dokonali zmian we wszystkich najważniejszych organach władzy. Opozycja obawia się, że Mecziar dąży do wprowadzenia na Słowacji władzy dyktatorskiej.

● Premier Rosji Wiktor Czernomyrdin zapowiedział 30-procentową redukcję etatów wszystkich ogniw władzy państwowej.

## Purpuraci

Ogłoszona przez Jana Pawła II decyzja o powołaniu 30 duchownych w skład Kolegium Kardynalskiego jest ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła. Stanowi ona bowiem nie tylko kolejny etap rekonstrukcji najważniejszego, kolegijskiego gremium w Kościele, lecz również wyznacza nowy krąg ludzi, na których kiedyś spadnie odpowiedzialność za wybór nowego Biskupa Rzyму.

W czasie pontyfikatu Jana Pawła II w sposób zasadniczy zmienił się skład Kolegium Kardynalskiego. Obecny konsystorz będzie szóstym od początku pontyfikatu Jana Pawła II. Mianował na nich, nie licząc tego najnowszego, 107 kardynałów. Zmieniła się także „geografia” Kolegium, ponieważ wielu jego nowych członków reprezentuje już nie Europę, lecz kontynenty, gdzie obecnie chrześcijaństwo przeżywa największy rozwój. Po raz pierwszy również tak znacząca jest w tym gremium obecność duchownych z b. komunistycznych krajów Europy Wschodniej. W ten sposób doświadczenie Kościoła powszechnego znajduje swój wyraz w składzie i działaniach Kolegium Kardynalskiego, a także w pracy centralnych urzędów Kurii Rzymskiej.

Ostatnie nominacje wskazują również na punkty szczególnie ważne dla Kościoła — ze względu na aktualną sytuację społeczno-polityczną krajów, w których kardynałom nominatom przyjdzie działać. Niewątpliwie taki zamiar ma powołanie do grona kardynałów metropolity Sarajewa arcybiskupa Vinko Puljicia. Kapłan, trwający ze swoją wspólnotą w oblężonym od dwóch lat mieście, jest niewątpliwie symbolem dramatu naszego stulecia, które tak naprawdę rozpoczęło się właśnie w Sarajewie w 1914 r., strzałami serbskiego zamachowca. Inna postać symboliczna to Polak

— abp Kazimierz Świątek, metropolita Mińska i Mohylewa na Białorusi. Więzień sowieckich obozów, przez lata pozbawiony prawa do normalnej działalności duszpasterskiej, dzisiaj odbudowujący Kościół w warunkach skrajnie nieraz trudnych. Wreszcie albański duchowny — Mikel Kolqi, który przeżył próbę całkowitego fizycznego unicestwienia Kościoła podjętą przez albańskich komunistów.

Inny, chociaż niewątpliwie równie symboliczny wymiar ma nominacja sędziwego wybitnego teologa dominikańskiego o. Yvesa Congara, jednego z bardzo ważnych uczestników Soboru Watykańskiego II, współtwórcy wielu jego dokumentów. Nominacja metropolity praskiego arcybiskupa Miloslava Vlka, następcy wielkich czeskich kardynałów: Josefa Berana i Frantiszka Tomasza, jest jeszcze jednym dowodem starań Jana Pawła II o rozwój Kościoła u naszych południowych sąsiadów. W ten sposób Praga, miasto tak bardzo dzisiaj zlaicyzowane, że właściwie również w jakiś dramatyczny sposób symbolizujące schyłek naszego wieku, także na trwałe wpisuje się do stolic biskupich tradycyjnie reprezentowanych w Kolegium Kardynalskim.

Nominacja kardynalska dla metropolity Hawany, arcybiskupa Jaime Lucasa Ortegi y Alamina niewątpliwie jest świadectwem troski Papieża o Kościół na Kubie, ciągle stojący przed dramatycznymi rozstrzygnięciami. W podobnych kategoriach można również rozpatrywać nominację dla patriarchy maronitów z Libanu, jakże ważnego miejsca dla stabilizacji sytuacji na Bliskim Wschodzie, jak również podkreślenia szacunku dla starożytnego obrządku wschodniego, który reprezentuje patriarcha Nasrallah Pierre Sfeir z Antiochii.

Zupełnie wyjątkowe znaczenie ma nominacja dla arcybi-

skupa Paula Josepha Pham Dinh Tunga, metropolity Hanoi. Potencjalne możliwości rozwoju Kościoła w Wietnamie są wielkie, choć obecnie niemożliwe do wykorzystania na skutek politycznych represji komunistycznych władz wobec wietnamskich katolików wierznych Stolicy Apostolskiej. Jeżeli osoba kardynała zaakceptowana zostanie przez władze, oznaczać to może istotne, korzystne zmiany w dotychczasowych relacjach pomiędzy Kościołem a państwem nie tylko w tym państwie, lecz również w innych krajach, a przede wszystkim w Chinach.

Zyciorysy nowych członków Kolegium Kardynalskiego są świadectwem bogactwa i różnorodności Kościoła, jak również przejmującym świadectwem jego dziejów w XX wieku. Kolorem kardynalskich szat jest purpura — mająca przypominać o tym, że nosząca je osoba gotowa jest nawet przelać krew w obronie wiary. Warto więc może przypomnieć, że w naszym stuleciu godność kardynalska jakże często kojarzona była nie ze splendorami i honorami, lecz z więzieniem i wygnaniem z ojczyzny. Dlatego niektóre nominacje nie były ogłaszane publicznie, lecz *in pectore* w tajemnicy serca Papieża. Wygnano z ojczyzny kardynałów: Józefa Mindszenty'ego, Josefa Berana i Josipa Slipyja, w więzieniu nominację otrzymali Chorwat — Alojzy Stepienac i Rumun — Juliu Hossu. więziony był kard. Stefan Wyszyński. Kardynałem *in pectore* został m. in. Frantiszek Tomaszek. To wszystko przykłady z Europy Wschodniej, a przecież równie dramatyczny był los kardynałów z Chin, Wietnamu czy Angoli. Wszyscy oni odegrali kluczową rolę w przetrwaniu Kościoła, a świadectwo ich życia pozostaje ciągle żywym wzorem dla wszystkich ludzi dobrej woli w ich krajach.

ANDRZEJ GRAJEWSKI

## Z narożnika

## Pretekst czy demonstracja?

Okradzeni i pobici rosyjscy podróżnicy, którzy zablokowali pociąg na warszawskim Dworcu Wschodnim i których policja siłą usunęła z wagonów, z pewnością nie przypuszczali, że wywołają konflikt między dwoma sąsiadującymi państwami. Każdego dnia zdarzają się napady na obcokrajowców i nie pogarsza to szczególnie układów dyplomatycznych. Tym razem strona rosyjska zareagowała ostro. W nocy protestacyjnej do polskiego MSZ domagała się przeprowadzenia śledztwa w sprawie użycia siły przez polską policję, żądała ukarania winnych, zadośćuczynienia poszkodowanym i oficjalnych przeprosin na „odpowiednim szczeblu”. Tydzień później premier Rosji Wiktor Czernomyrdin odłożył zapowiedzianą wcześniej wizytę w Polsce do czasu,

gdy nasze władze zrobią porządek i ukarzą sprawców pobicia. Dodatkowe emocje wywołało ogłoszenie dekretu prezydenta Jelcyna, który w obronie rosyjskich obywateli przebywających za granicą dopuszcza użycie „konkretnych sił i środków”. Zarówno polscy, jak i rosyjscy dziennikarze i politycy doszukują się podtekstów tych dość nieoczekiwanych: akcji i reakcji. Większość rosyjskich mediów ostrzega rodaków przed wyjazdem do Polski, przytaczając statystykę pobic obywateli rosyjskich w naszym kraju. Wtórnie im część polityków, którzy publicznie mówią, iż nie wykluczają prowokacji ze strony polskiej. Według nich w naszych strukturach władz toczy się walka o kierunek polityki zagranicznej, a wizyta rosyjskiego premiera mogła być w tym momencie niewygodna. Nasi politycy szukają przy-

czyn konfliktu w napiętej sytuacji politycznej i gospodarczej w samej Rosji. Być może premierowi Czernomyrdinowi zależało na przełożeniu wizyty, gdyż pod jego nieobecność mogły zapaść ważne decyzje. Nagłaśniając incydent stworzono pozory, że Polsce daleko jeszcze do NATO, skoro prześladowa obcokrajowców. Dzięki dekretowi Jelcyn pokazał, że państwo czuwa, aby jego obywatelom nie działo się krzywda.

Moskwa pokazała, jak bardzo dba o bezpieczeństwo swoich obywateli za granicą, może jednak warto byłoby zadbać o ich większe bezpieczeństwo w kraju. Niedawno w zamachu zginął moskiewski dziennikarz, teraz na skutek pobicia zmarł deputowany Dumy.

WANDA BRAMSKA



## Z Kościoła

### Nauczanie

### Nowy horyzont życia

„Duchowo łączę się z tymi, którzy nawiedzają dziś cmentarze Rzymu i całego świata. Dziękuję za modlitwy, szczególnie w intencji moich najbliższych, za moich rodziców na cmentarzu w Krakowie oraz za innych bliskich i drogich, którzy już żyją w Bogu” – powiedział Jan Paweł II do pielgrzymów po modlitwie Anioł Pański, 1 listopada na Placu św. Piotra.

Modlitwę poprzedziło rozważanie na temat znaczenia uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego pod kątem obchodzonego jeszcze Roku Rodziny. Papież przypomniał, że Kościół zasługuje na miano „rodziny rodzin” i wyraził nadzieję, że świadomość tego pomoże rodzinom coraz lepiej przeżywać swoje powołanie. „Wielu Świętych osiągnęło szczyty

doskonałości właśnie żyjąc w rodzinie” – powiedział Jan Paweł II przywołując postacie dwu niewiast wyniesionych w tym roku na ołtarze: błogosławionej Giovanny Beretta Molla i błogosławionej Elisabethy Canori Mora; obie one były żonami i matkami.

„Również Dzień Zaduszny przywodzi na myśl temat rodziny” – dodał Papież. Chodzi o wspomnienie drogich nam osób, które opuściły już ten świat, pozwalające nam znać uczucia przerażającej czas i łączącej pokolenia więzi z nimi. Jest to relacja duchowa oparta na uczuciach, wspomnieniach, a przede wszystkim modlitwie, „której mocną podstawą jest przekonanie, pojmowane w jakiś sposób przez rozum i wzmocnione przez wiarę, że egzystencja człowieka nie kończy się na

ziemi. Śmierć otwiera przed duszami nowy horyzont życia, w kierunku wyznaczonym przez sąd Boży nad dokonanym dobrem i złem. Owszem, wiara zapewnia nas, że w sposób tajemniczy, znany jedynie Bożej Mądrości, również ciała zmarłych wstaną u kresu czasu. Bóg pragnie zbawić całego człowieka, w wymiarze duchowym i cielesnym”.

\*\*\*

Jan Paweł II nie odprawił tradycyjnej Mszy św. na rzymskim cmentarzu Campo Verano w dniu Wszystkich Świętych. Decyzję tę podjęto w trosce o zdrowie Papieża. W Jego imieniu Mszę celebrował kard. Camillo Ruini, wikariusz pański dla diecezji rzymskiej i przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch.

### Wydarzenia

### Nominacje kardynalskie

30 października Jan Paweł II ogłosił nazwiska 30 duchownych, którzy w czasie najbliższego Konsystorza (odbędzie się 26 listopada) powołani zostaną w skład Kolegium Kardynalskiego. Po raz pierwszy przedstawiciele Kościoła: w Albanii (Mikel Kolqi, kapłan archidiecezji Szkodra), Białorusi (Kazimierz Świątek, arcybiskup Mińska-Mohylewa), Bośni (Vinko Puljić, arcybiskup Vrhbosna-Sarajewo). Kardynałami zostaną także m.in. Milo-

slav Vlk, arcybiskup Pragi i przewodniczący Rady Konferencji Episkopatów Europy, abp Luigi Poggi, wieloletni nuncjusz apostolski do specjalnych poselstw, prowadzący rozmowy z władzami b. krajów socjalistycznych, w tym także z PRL, jako szef zespołu ds. stałych stosunków roboczych między Polską a Stolicą Apostolską, Jaime Lucas Ortega y Alamino, arcybiskup San Cristobal de La Habana z Kuby oraz o. Yves Congar OP, jeden z ekspertów Soboru Watykańskiego II.

Komentując listę nowych kardynałów Ojciec Święty powiedział: „Wiele drogich mi osób ze względu na swe zasługi dla Kościoła zasługiwałoby na podniesienie do godności kardynalskiej, ale chciałem dostosować się do limitu wyznaczonego przez Pawła VI”. W 1973 r. Paweł VI ustalił, że liczba kardynałów uprawnionych do udziału w konklawe, a więc mających nie więcej niż 80 lat, nie może przekroczyć 120.

### Podróże Papieża

Od 4 do 6 listopada Jan Paweł II odwiedził Sycylię. Podróż była początkowo zaplanowana na przełom kwietnia i maja br., ale w związku z wypadkiem, jakiemu pod koniec kwietnia uległ Ojciec Święty i przebytą wówczas operacją, nie mogła dojść do skutku. Jan Paweł II odwiedził Katanię i Syrakuzy.

Rekonwalescencja Jana Pawła II, który podjął już na nowo swoje obowiązki w Watykanie, przerywana była dwukrotnie, a mianowicie 10-11 września, gdy Papież odwiedził Zagrzeb i 18-19 września na czas wizyty w mieście Lecce (południowe Włochy).

Trwają w dalszym ciągu przygotowania do pierwszej,

dłuższej – po przebytej operacji – zagranicznej wizyty Ojca Świętego. Na styczeń 1995 r. przewidziano podróż do stolicy Filipin – Manili, gdzie Jan Paweł II będzie przewodniczył obchodom X Światowego Dnia Młodzieży, oraz do Australii, Papui-Nowej Gwinei i do Sri Lanki.

### Działalność Stolicy Apostolskiej

● Około 50 osób: biskupów i audytorów wysunęło propozycje tematu kolejnego Synodu Biskupów. Matka Teresa z Kalkuty zaproponowała, aby zgromadzenie, które odbędzie się za 3-4 lata, poświęcone było młodzieży. Za tematyczną biblią opowiedział się metropolita Mediolanu kard. Carlo Maria Martini, mówiąc o potrzebie bilansu soborowej Konstytucji Dogmatycznej o Objawieniu Bożym („Dei verbum”). Natomiast emerytowany arcybiskup Rawenny, Ersilio Tonini zaproponował temat „Nowa ewangelizacja a mass media”. Była też propozycja tematyki ekumenicznej. Ostateczną decyzję w sprawie wyboru tematu następnego Synodu podejmie Ojciec Święty.

● 27 października Jan Paweł II przyjął na prywatnej audiencji nuncjusza apostol-

skiego w Iraku i Jordanii, abpa Giuseppe Lazzarotto. Według komentarzy, rozmowa mogła dotyczyć prośby Iraku o mediację Stolicy Apostolskiej w sprawie zniesienia sankcji gospodarczych nałożonych na ten kraj po wojnie o Kuwejt.

● Odbyło się plenarne posiedzenie Papieskiej Akademii Nauk. Przedmiotem dyskusji były alternatywne źródła pozyskiwania energii w krajach Trzeciego Świata, a także „sztucznej inteligencji” i procesu dziedziczenia. W posiedzeniu uczestniczyło 50 naukowców z różnych krajów, wśród nich wielu laureatów Nagrody Nobla. W skład Papieskiej Akademii Nauk wchodzi najbardziej znani przedstawiciele nauk matematycznych i przyrodniczych z całego świata. Członków Akademii mianuje osobiście

Papież. Jest wśród nich czterech Polaków: fizyk i filozof ks. Michał Heller, dwóch matematyków – Stanisław Łojasiewicz i Czesław Olech oraz – mianowany ostatnio profesor medycyny Andrzej Szczekliki. W posiedzeniu wziął również udział jako ekspert biskup tarnowski Józef Życiński.

● 28 października uczestników sesji przyjął na audiencji Jan Paweł II. W przemówieniu Papież nawiązuje do dyskusji na temat inżynierii genetycznej, która toczyła się w czasie obrad sesji, powiedział m.in.: „Postępy naukowe, takie jak w dziedzinie badań nad genami, przynoszą zaszczyt umysłowi człowieka powołanego, by być panem stworzenia, a równocześnie oddają chwałę Bogu, Stwórcy wszelkiego życia”. Jednocześnie Ojciec Święty przypomniał, że wszelkie oddziaływania na geny

ludzkie muszą bezwzględnie respektować godność osoby ludzkiej, która jest podmiotem i celem tych badań.

● Abp Renato Martino, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ, zabrał głos na zebraniu Komitetu ds. Rozbrojenia i Bezpieczeństwa Międzynarodowego 49 Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Stwierdził m.in., że w okresie, który nastąpił po zakończeniu ery zimnej wojny, bezpieczeństwo wymaga rozbrojenia, ale samo rozbrojenie nie wystarczy. Pokojowi i bezpieczeństwu zagrażają również takie czynniki, jak brak stabilizacji gospodarczej w wielu krajach, konflikty społeczne, klęski

ekologiczne. Coraz powszechniejsze jest stwierdzenie, powiedział abp R. Martino, że niestosowanie przemocy w relacjach międzynarodowych, rozwój gospodarczy i społeczny, poszanowanie praw człowieka i jego podstawowych swobód, jak też potrzeba ochrony środowiska, są ze sobą ściśle związane i stanowią bazę dla trwałego, powszechnego pokoju i bezpieczeństwa. Abp R. Martino wskazał dalej, że Stolica Apostolska stale domaga się podjęcia konkretnych kroków w kierunku całkowitego i ogólnego rozbrojenia, obejmującego eliminację wszelkich broni masowego zniszczenia.

## Ze świata

### Dzień Wszystkich Świętych...

#### ...w Kaliningradzie

Dzień Wszystkich Świętych na terenie Obwodu Kaliningradzkiego jest zwykłym dniem roboczym. Obchodzą go wyłącznie katolicy. Publiczne modlitwy na miejscowych cmentarzach rozpoczęły się już w niedzielę 30 października. Uroczystą procesję związaną z poświęceniem grobów, krzyży i pomników przeprowadził ks. Jerzy Steczkiewicz, miejscowy proboszcz. Duża grupa ludzi w procesji odmawiając głośno różaniec w języku rosyjskim i po polsku przechodziła od grobu do grobu. Przy każdym grobie

odbyły się modlitwy za daną osobą zmarłą i śpiewy. Podobne modlitwy i procesje odbywały się w innych miastach Okręgu.

W Kaliningradzie w dniu Wszystkich Świętych były odprawiane rano i wieczorem Msze św. w kaplicach Nawiedzenia św. Elżbiety i Matki Bożej Fatimskiej. W Obwodzie Kaliningradzkim do 1991 roku pogrzeby katolickie były zakazane, a groby nie były poświęcone. Stąd tak wielu ludzi pragnie teraz uczestniczyć w tych modlitwach.

#### ... na Wołyniu

Nie tylko znicze, ale i kromki chleba, kieliszki z wódką i inne pokarmy, składają w Dzień Zaduszy mieszkańcy Wołynia na grobach swoich bliskich. Dla miejscowych Polaków katolickie cmentarze stają się miejscem obchodów nie tylko religijnych, ale i patriotycznych. Na tzw. polski cmentarz w Chotynie 2 listopada przybyło kilka tysięcy pielgrzymów z okolicznych parafii Ostroga i Zaslavia. Uroczystą liturgię sprawował ks. Witold Józef Kowalów, ostrogiński pro-

boszcz. W Ostrogu w Dzień Zaduszy grupa wiernych zebrała się na modlitwie na miejscowym stadionie, który został urządzony na dawnym cmentarzu katolickim.

Uroczysta Msza św. w Kunowie odprawiona została na cmentarzu komunalnym, gdyż poprzedni katolicki zniszczono, a na jego miejscu znajdują się obory kolchozu. W Aleksandrii nad Horyniem uroczystości nie odbyły się, gdyż kilkanaście dni temu miejscowy katolicki cmentarz został sprofanowany.

### Pikieta moskiewskich katolików

1 listopada br. przed Białym Domem (siedziba parlamentu) w stolicy Rosji odbyła się pikieta z udziałem wiernych i alumnów moskiewskiego seminarium duchownego, którzy protestowali przeciwko dyskryminacji katolików w Moskwie. Miała ona charakter modlitewny, a jej celem było przypomnienie władzom, że katolicy w tym mieście nie odzyskali dotychczas obiektów należących dawniej do Kościoła.

Chodzi przede wszystkim o zwrot świątyń: Niepokalanego Poczęcia NMP oraz świętych Apostołów Piotra i Pawła. Mimo dekretu prezy-

denta Rosji, nakazującego przekazanie obu obiektów Kościołowi, obecni właściciele ich jeszcze nie opuścili.

Jak na razie katolicy moskiewscy mogą korzystać tylko z jednego kościoła, tzw. francuskiego – pw. św. Ludwika na Malej Enbiance i z malej części kościoła „polskiego” – pw. Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Malaja Gruzinskaja. W pozostałej części mieszczą się firmy komercyjne, dzierżawiące poszczególne piętra kościoła od upadającego przedsiębiorstwa projektującego obrabiarki, do którego należy obecnie świątynia.

### O Kościele w nowej konstytucji

Arcybiskup Atanazy, prymas Kościoła prawosławnego Albanii, obawia się, iż nowa konstytucja tego kraju może

w poważnym stopniu ograniczyć wolność religijną obywateli.

Pod koniec października



Arcybiskup skierował apel do wspólnoty międzynarodowej. Poparła go Światowa Rada Kościołów.

Opublikowany niedawno tekst nowej konstytucji Albanii poddany zostanie powszechnemu referendum. Jeden z artykułów nowej konstytucji przewiduje, że zwierzchnicy wielkich wspólnot religijnych powinni być obywatelami albańskimi, urodzonymi w Albanii i rezydującymi tam od przynajmniej

dwudziestu lat. Albańscy prawosławni uważają, że godzi to w ich Kościół, ponieważ abp Atanazy jest Grekiem.

W ostatnich miesiącach wzrosły napięcia między Grecją i Albanią w związku ze sporami dotyczącymi mniejszości etnicznych.

Albański Kościół prawosławny ukonstytuował się ponownie w 1991 r. Wielu jego wyznawców jest pochodzenia greckiego lub innych narodowości.

## Czy mass media podsycają konflikty?

Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. oświaty, nauki i kultury UNESCO postanowiła powołać do życia obserwatorium praw człowieka, które będzie zwracało uwagę opinii publicznej na przemoc, terrorizm i akty nienawiści. Decyzję w tej sprawie podjęła Rada Wykonawcza UNESCO na swojej jesiennej sesji w Paryżu, na wniosek dyrektora generalnego tej organizacji, Federica Mayora Saragossy.

UNESCO zamierza przeprowadzić badania, które wykazałyby, jaką rolę w podżeganiu do przemocy odgrywają środki społecznego przekazu. „Mass media uczestniczą

w pogłębianiu kryzysu sumienia i przedstawianiu negatywnego obrazu konfliktów – powiedział Federic Mayor Saragossa. – Tragedie Rwandy i byłej Jugosławii wykazały, że radio, telewizja i prasa mogą odgrywać negatywną rolę i przyczyniać się do zaostrzenia konfliktów”.

Dyrektor generalny UNESCO przytoczył przykład rwandyjskiego Wolnego Radia i Telewizji Tysiąca Wzgórz, których przekazy – zdaniem ONZ-owskiej Komisji Praw Człowieka – w dużym stopniu przyczyniły się do zaprogramowanych masakr.

## Jak Chińczycy uzdrawiają społeczeństwo

Parlament chiński uchwalił ustawę, która ułatwia przerwanie ciąży w przypadku stwierdzenia, że narodzone dziecko może być niepełnosprawne.

Nowa ustawa zachęca kobiety ciężarne do przerwania ciąży, kiedy wiadomo o chorobie dziedzicznej lub na podstawie przeprowadzonych przez lekarza badań stwierdzono „znaczące anomalie” płodu. Ostateczną decyzję o aborcji podejmuje sama kobieta.

Chińska agencja „Sinhua” informuje, że ta sama ustawa zabrania zawierania związków małżeńskich nosicielom chorób zakaźnych oraz chorym psychicznie w przypadkach, jeśli choroby te są w stadium zaawansowanym lub mogłyby zagrozić osobom trzecim.

Nowe prawo ma na celu rozwijanie „zdrowego społeczeństwa” i – jak piszą jego autorzy – przyczyni się do „lepszej jego jakości”. Zdaniem agencji, w Chinach żyje ponad 10 mln osób niepełnosprawnych, a liczba ta mogłaby być znacznie niższa, gdyby już wcześniej wprowadzono podobne uregulowania prawne. Przedstawienie projektu ustawy w grudniu 1993 r. wywołało ostre protesty za granicą.

Zgodnie z obowiązującą obecnie chińską polityką planowania rodziny, małżeństwa żyjące w aglomeracjach miejskich mogą mieć tylko jedno dziecko. Jedynie w wyjątkowych przypadkach i w rodzinach wiejskich władze mogą zezwolić na posiadanie drugiego dziecka.

## Domy dla sierot

Jak wynika z przeprowadzonego ostatnio spisu, w stolicy Kenii, Nairobi, żyje co najmniej 10 tys. osieroconych dzieci. Zostały one porzucone przez rodziców albo mieszkają tylko z jednym z nich. Spis przeprowadził o. Peter Daino pracujący w Nairobi.

Aby pomóc tym dzieciom, katolicy mieszkający w Kenii otwierają ośrodki, w których

sieroty mogą mieszkać i podejmować naukę. Jedno z najbardziej znanych centrów nosi nazwę „Dom imani” (imani znaczy wiara). Ośrodek ten prowadzi miejscowe Zgromadzenie Braci św. Karola Lwangi. Osierocone dzieci codziennie otrzymują pełne wyżywienie, otoczone są opieką lekarską i wychowawczą. Uczestniczą też w zajęciach szkolnych.

## „Life” o genetyce

W październiku odbył się w Rimington w Wielkiej Brytanii doroczny kongres Ruchu „Life”, dobroczynnego stowarzyszenia na rzecz życia, które w przyszłym roku obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. W kongresie wzięło udział ok. 500 delegatów przybyłych z różnych stron świata, którzy przedstawili inicjatywy na rzecz nacierzyństwa we własnych krajach.

Dyskutowano również o niebezpieczeństwach, jakie niesie ze sobą praktyka sztucznego zapłodnienia. Uczestnicy kongresu zapoznali się z najnowszymi odkryciami w dziedzinie genetyki w Stanach Zjednoczonych, które mogą w niedalekiej przyszłości dostarczyć odpowiedzi na wciąż nierozwiązane kwestie dotyczące leczenia takich chorób jak AIDS czy nowotwory.

## Z Polski

### Powołanie do świętości

Prawdę o powołaniu wszystkich do świętości przypomniał w homilii podczas Mszy św. w warszawskim kościele pw. św. Karola Boromeusza Prymas Polski kard. Józef Glemp w uroczystość Wszystkich Świętych. „Również dzisiaj – mówił Ksiądz Prymas – widoczne są tęsknoty za taką organizacją państwa, która by wszystko zapewniła i wszyst-

kiemu potrafiłaby zaradzić, a człowiek żyłby sobie bez wysiłku i mógł korzystać z wielu dóbr”. Ta pokusa życia szczęśliwego tu na ziemi – zdaniem Prymasa – dziś swoje kolejne wcielenie w idei „takiej wolności i takiego liberalizmu, które potrafią zapewnić szczęście tylko silnym i przedsiębiorczym”. Nauka Kościoła przeciwko tym

wszystkim pokusom głosi: „Błogosławieni ubodzy, błogosławieni ciśr, błogosławieni łaknący – ich jest królestwo Niebieskie”. Ta doktryna Kościoła przypomina każdemu systemowi, że „trzeba życie brać na serio, że trzeba być uczciwym, że trzeba pielęgnować w sobie miłość i że służba dla człowieka wypływa z wiary”.

### Na grobach żołnierzy obcych armii

„Żołnierz nie umiera, żołnierz oddaje życie. Nie ma żołnierskich grobów pierwszej czy drugiej kategorii” – powiedział KAI biskup połowy gen. dywizji Sławoj Leszek Głódź, który wraz z żołnierzami

garnizonu stołecznego wizał 31 października warszawskie cmentarze żołnierzy obcych armii poległych i pomordowanych na terenie Polski. „Każda krew żołnierska waży tyle samo, spełniamy

wobec tych poległych swój żołnierski obowiązek” – stwierdził Ksiądz Biskup na cmentarzu żołnierzy radzieckich, którzy zginęli w styczniu 1945 roku podczas wyzwania Warszawy.

### Procesja ekumeniczna

Katolicko-prawosławna procesja ekumeniczna odbyła się 1 listopada na użytkowanym przez oba wyznania Cmentarzu Wolskim w Warszawie. Prowadzili ją proboszcz rzymskokatolickiej parafii św. Wawrzynca, ks. Józef Łazicki, i proboszcz prawosławnej parafii św. Jana Klimaka, ks. mitrat Anatol Szydłowski. „Krzyże na naszych drogach świadczą, że Bóg jest naszym wspólnym Ojcem” – powie-

dział ks. A. Szydłowski. W procesji uczestniczyło 6 duchownych prawosławnych i 5 katolickich, a także klerycy, siostry zakonne i wierni z obu Kościołów. Na czele niesiono krzyże prawosławny i katolicki. Księża obu wyznań święcili niżane po drodze groby korzystając z tej samej wody święconej. Modlono się za spoczywającymi na wolskim cmentarzu duchownych oraz w intencji poległych za ojczy-

znę. Uroczystość tę ks. J. Łazicki nazwał „dniem radości ze spotkania z braćmi prawosławnymi na wspólnej modlitwie do Pana życia”. Na zakończenie procesji obaj księża proboszczowie udzieliли uroczystego błogosławieństwa, po czym wspólnie odśpiewano „Zmartwychwstał Pan”. Wielu spośród katolików odwiedziło też cerkiew pw. św. Jana Klimaka, położoną na terenie cmentarza.

### Dewastacje cmentarzy w Lesznie

Ponad 20 nagrobków zniszczyli nieznani sprawcy w nocy z 22 na 23 października na cmentarzu należącym do parafii św. Mikołaja w Lesznie. Policja przypuszcza, że dewa-

stacja była chuligańskim wybrykiem. O profanacji powiadomił policję proboszcz, ks. Konrad Kaczmarek. Był to już drugi w tym roku akt wandalizmu na leszczyńskim cmenta-

rze. W styczniu nie wykryci do dziś sprawcy otworzyli kilka grobowców najprawdopodobniej w celach rabunkowych.

### Nowe stacje pomocy zdrowotnej

W Ostródzie i Olsztynku otwarto dwie nowe stacje pomocy zdrowotnej. Powstały one z inicjatywy niemieckiego Stowarzyszenia Pomocy Pielęgniarskiej i Opieki nad Przewlekłymi Chorymi Zakonu Joannitów. Podobne placówki istnieją już w Mrągowie i Piszku, planowane jest otwarcie następnej w Olsztynie. W stacjach pomocy zdrowotnej ludzie schorowani i starsi mogą otrzymać bezpłatną pomoc medyczną, opatrunki, żywność

i ubranie. Pracownicy placówek odwiedzają także obłożnie chorych w ich domach. Joannici niemieccy są protestantami, mają własne szpitale, domy opieki dla psychicznie chorych i ludzi starszych oraz stacje zdrowotne. Podzieleni są na 23 towarzystwa terytorialne, których kilka opiekuje się regionami polskimi. Wcześniej organizowali transporty środków opatrunkowych i lekarstw dla Szpitala Onkologicznego i Dziecięcego w Olsztynie oraz dla szpi-

tala w Ostródzie. W roku ubiegłym zakon zorganizował bezpłatne leczenie w Niemczech pastora Jerzego Otello z Nidzicy, rannego w wypadku samochodowym. Obecnie w sanatorium niemieckim przebywa na bezpłatnym leczeniu Łukasz Szenfeld ze Stawigudy, chłopiec ciężko pogryziony przez psy. Joannici swoje placówki utrzymują z darowizn, zbiorów i składek członków zakonu. Korzystają też z dotacji rządu niemieckiego.

### XX Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

„Bóg mówił do nas ustami polskich twórców” – powiedział 24 października ks. inf. Zdzisław Król podczas Liturgii w warszawskim kościele Wszystkich Świętych kończącej XX Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. „Dziękujemy Bogu i ludziom za 20 lat służby słowem prawdy, dobra

i miłości (...). Ile trzeba było cywilnej odwagi, by 20 lat temu stanąć przy ołtarzu i głosić słowo niepokojące sumienia, ale i sprawające, że człowiek stawał się lepszy”. Po Mszy św. odbył się program artystyczny zatytułowany „U źródeł płomienia”. Wśród wykonawców byli m.in. Zofia Ku-

cówna, Andrzej Łapicki, Anna Nehrebecka i Andrzej Szczepkowski. Tegoroczny Tydzień poświęcony był środkom społecznego przekazu. W jego ramach odbyło się 5 koncertów, 5 spektakli teatralnych, operowych i programów artystycznych, 1 spotkanie panelowe i 47 prelekcji.

### O sile katolickiego laikatatu

Katolicy w wymiarze świeckim powinni być siłą, z którą trzeba by się liczyć – powiedział 23 października w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na Ursynowie Prymas Polski kard. Józef Glemp do animatorów ruchu Spotka-

nia Mażeńskie. Poruszając problem rozwiedzionych, którzy ponownie zawarli związek cywilny, Prymas stwierdził, iż w niektórych parafiach połowa małżeństw składa się z takich związków. Przypomniał, że ostatni dokument Stolicy Apo-

stolskiej nie zezwala im na przystępowanie do Komunii św.

*Kronikę przygotowano na podstawie Radia Watykan, relacji prasowych, KAI i informacji własnych.*



## Kalendarz liturgiczny

### 13 XI

#### XXXIII Niedziela zwykła

Czyt.: wydrukowane w całości na str. 2 (I tydz. psalterza).  
Św. Augustyn zapisał na początku swych „Wyznań” słowa: „Wielki jesteś, Panie i bardzo chwalebny... Ty sprawiasz, że radością jest chwalić Cię, albowiem stworzyłeś nas dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”. Kolekta 33 niedzieli zwykłej w jakiś sposób nawiązuje do tych słów, bo prosimy w niej Boga, abyśmy znajdowali radość w Jego służbie, albowiem trwałe szczęście możemy znaleźć tylko w wiernym oddaniu się Jemu, Stwórcy wszelkiego dobra.

### 14 XI

#### Poniedziałek – dzień powszedni

Czyt.: Ap 1, 1-4; 2, 1-5a; Ps 1; Łk 18, 35-43.  
Niewidomy pod Jerychem z wiarą prosił Jezusa o uzdrowienie. Wzywając Syna Dawida wyraził wiarę w królewską godność Jezusa Chrystusa, nazywając Go Panem wyznał, że jest On Bogiem.

Z podobną wiarą mamy się zbliżać do Jezusa w liturgii, przecież na początku Mszy św. wołamy: „Panie, zmiłuj się nad nami”. Po uzdrowieniu niewidomy szedł za Jezusem wielbiąc Boga. Chrześcijanie winni zająć podobną postawę. Ma naśladować Jezusa, prowadzić życie zgodne z wiarą i wielbić Boga słowem i czynem.

### 15 XI

#### Wtorek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Alberta Wielkiego, biskupa i doktora Kościoła

Czyt.: Ap 3, 1-6.14-22; Ps 15; Łk 19, 1-10.  
Chrystus Pan na różne sposoby trafiał do ludzkich serc, by im przynieść zbawienie. Ciekawość celnika Zacheusza, który wspiął się na drzewo sykomorowy, by zobaczyć Jezusa, była okolicznością skłaniającą Jezusa do pójścia do jego domu. Spotkanie Zacheusza z Jezusem dokonało przemiany w życiu celnika: zmienił swe zapatrywania, wynagrodził wyrządzone krzywdy i połowę majątku rozdał ubogim.

Św. Albert Wielki (1200-1280), dominikanin, nauczyciel św. Tomasza z Akwinu, zadziwił współczesnych sobie ogromną wiedzą. Pisano o nim: „Mąż tak dalece Boski we wszystkich wiedzy, że może być nazwany cudem i podziwem naszych czasów” oraz: „W nieskończonym morzu różnych autorów orientował się z zadziwiającą łatwością”. Podkreślano jednocześnie, że był „Sumą dobroci”. Mianowany został biskupem Ratyzbony, ale po kilku latach kierowania tą diecezją prosił papieża o zwolnienie go z tego stanowiska.

### 16 XI

#### Środa – dzień powszedni, wspomnienie dowolne św. Małgorzaty Szkockiej, wspomnienie dowolne św. Gertrudy, dziewicy, wspomnienie dowolne NMP Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia

Czyt.: Ap 4, 1-11; Ps 150; Łk 19, 11-28.  
Pan Bóg przydziela ludziom różne dary i czeka na ich pomnożenie. Do pomnażania Bożych darów zachęcał Chrystus Pan w przypowieści o minach, czyli o wielkim majątku przekazanym w szafowanie.

Otrzymane dary Boże pomnażały w swym życiu wspomniane dziś Święte. Św. Małgorzata Szkocka (ok. 1046-1093), królowa, wzorowo wychowała swe dzieci, dbała o rozwój szkolnictwa w Szkocji, słynęła z dobroczynności. Św. Gertruda zwana Wielką (1256-1302), ze względu na słabe zdrowie zatrudniona w klasztorze przy przepisywaniu ksiąg, obdarzona została nadprzyrodzonymi wizjami, które sama opisywała lub dyktowała siostrze.

### 17 XI

#### Czwartek – wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej

Czyt.: Ap 5, 1-10; Ps 149; Łk 19, 41-44.  
Św. Łukasz ukazuje całą działalność Jezusa jako nieustanne zbliżanie się do Jerozolimy. Pan Jezus przybywszy do tego miasta zapłakał nad nim, że nie poznało czasu swego nawiedzenia. Czas swego nawiedzenia rozpoznała św. Elżbieta Węgierska (1207-1231). Po śmierci męża, z którym żyła w szczęśliwym małżeństwie, prowadziła życie wypełnione modlitwą i uczynkami pokutnymi opiekując się chorymi i biednymi.

### 18 XI

#### Piątek – wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy

Czyt.: Ap 10, 8-11; Ps 119; Łk 19, 45-48.  
Chrystus Pan wypędził kupców ze świątyni jerozolimskiej podkreślając, że to miejsce ma być domem modlitwy. W czasach zaniku poczucia sacrum, poczucia świętości miejsca naszego spotkania z Bogiem przypomnienie Jezusa jest bardzo aktualne. Bł. Karolina Kózkówna (1898-1914) wiedziała, że jej ciało i dusza są świątynią o wiele wspanialszą niż świątynia jerozolimska. Wołała umrzeć aniżeli zbezcześcić tę świątynię.

### 19 XI

#### Sobota – wspomnienie bł. Salomei, dziewicy

Czyt.: Ap 11, 4-12; Ps 144; Łk 20, 27-40.  
Saduceusze podobnie jak starożytni Grecy, do których mówił św. Paweł, nie wierzyli w zmartwychwstanie. Nauka Chrystusa Pana jest jasna. Nie cały człowiek umiera. Jego dusza żyje po śmierci, a w dniu powtórnego przyjścia Chrystusa połączy się z ciałem, które zmartwychwstanie.

Wiara w zmartwychwstanie kierowała życiem bł. Salomei (1212-1268), księżnej, która po śmierci męża Kolomana wstąpiła do klasztoru Klarysek.

Jakie miejsce zajmuje wiara w zmartwychwstanie w moim życiu?

K.S. S.C.

## Pytania i odpowiedzi

# Chrzcić dzieci czy dorosłych?

*Czy chrzest niemowlęcia nie jest ograniczeniem jego wolności? Czy nie lepiej byłoby chrzcić dopiero dorosłych? Przecież czasem księża odmawiają chrztu małego dziecka. Od czego to zależy?*

T. R. Wrocław

Zarówno w Kościele Wschodnim, jak i Zachodnim, zwyczaj chrzczenia dzieci uważany jest za normę opartą na tradycji sięgającej niepamiętnych czasów. Pismo Święte mówi o tym, że w czasach apostołskich nawróceni przyjmowali chrzest „z całym swym domem” (por. 1 Kor 1, 16; Dz 16, 15.33). Przypomnijmy również, że Jezus nie tylko nie odsuwał od siebie dzieci, lecz mówił wyraźnie: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie” (por. Mk 10, 14).

Pochodzące z II wieku po Chrystusie bezpośrednie świadectwa przedstawiają chrzest dzieci jako coś oczywistego, a nie nowego. Między innymi św. Ireneusz uważa w swoich pismach za rzecz oczywistą obecność wśród ochrzczonych „niemowląt i dzieci”, na równi z dorastającą młodzieżą i ze starszymi. Najstarszy znany rytuał, pochodzący z II wieku po Chrystusie, zawiera następujący zapis: „Chrzczycie w pierwszym rzędzie dzieci, a wszystkie te, które mogą mówić za siebie, niechaj mówią; natomiast za te, które za siebie mówić nie mogą, niechaj mówią rodzice lub ktoś z rodziny”. Synod biskupów afrykańskich, obradujący w Kartaginie w roku 252 po Chrystusie, ponaglał pewnego biskupa imieniem Fido, by nie odkładał chrztu dzieci do... ósmego dnia po narodzeniu.

Problem chrztu dzieci pojawił się po raz pierwszy w dziejach Kościoła w IV stuleciu, gdy z lęku przed popełnianiem grzechów i publiczną pokutą także dorośli odkładali przyjęcie pierwszego sakramentu niemal do ostatniej chwili życia. Jednak dzięki zdecydowanej postawie takich Ojców Kościoła, jak św. Bazyli, Grzegorz z Nyssy, Am-

broży, Jan Chryzostom, Hieronim, Augustyn udało się kryzys zażegnać.

Po raz pierwszy ostro zakwestionowano chrzest niemowląt dopiero w XVI wieku po Chrystusie. Pojawili się wtedy anabaptyści, którzy twierdzili, że... wierność Pismu Świętemu nakazuje im odrzucenie chrztu niemowląt.

Odpowiadając im pośrednio Sobór Trydencki w roku 1546 stwierdził: „Według zasady wiary pochodzącej od Apostołów dzieci chrzci się naprawdę dla odpuszczenia grzechów, chociaż same nie mogły jeszcze popełnić żadnego grzechu, aby poprzez odrodzenie dostąpiły obmycia z tego, co ściągnęły na siebie wskutek narodzin...”. Paweł VI uroczystie przypomniał tę naukę, uzasadniając konieczność udzielania chrztu dzieciom następująco: „Aby one, urodzone bez łaski nadprzyrodzonej, odrodziły się z wody i z Ducha Świętego do życia Bożego w Jezusie Chrystusie”.

Dlaczego Kościół chrzci dzieci? W roku 1980 opublikowana została „Instrukcja Kongregacji do spraw Nauki Wiary o chrzcie dzieci”. Przypomina ona, że chrzest jest objawieniem uprzedzającej miłości Ojca, uczestnictwem w tajemnicy paschalnej Syna, nadaniem nowego życia w Duchu Świętym. Chrzest wprowadza ludzi do Bożego dziedzictwa i łączy ich z ciałem Chrystusa, którym jest Kościół. Chrzest jest nie tylko znakiem wiary, ale – jak przypominał Sobór Trydencki – jest również jej przyczyną. Dokonuje on w ochrzczonym wewnętrznego oświecenia. Dlatego trzeba chrzcić dzieci.

Chrzest nie jest ograniczeniem wolności dziecka, gdyż każdy człowiek, nawet jeśli

nie jest ochrzczony, jako stworzenie ma w stosunku do Boga zobowiązanie, którego nie może lekceważyć. Sakrament je zatwierdza. Przypomnijmy, że Nowy Testament przedstawia wejście w życie chrześcijańskie nie jako przymus, lecz jako dostęp do prawdziwej wolności (por. np. J 8, 36; Rz 6, 17-22; 1 P 2, 16). Dziecko nieochrzczone jest więc pozbawione istotnego dobra.

Kiedy Kościół odmawia chrztu dzieci? Wyjawszy przypadek niebezpieczeństwa śmierci, Kościół nie dopuszcza do chrztu dzieci, gdy na udzielenie sakramentu nie wyrażą zgody rodzice oraz wtedy, gdy brak poważnej gwarancji, że ochrzczone dziecko otrzyma katolickie wychowanie. Są to jedyne takie sytuacje. „Wprowadzenie teologiczne i pastoralne” do „Obrzędów chrztu dzieci” mówi, iż „dla dopełnienia prawdy sakramentu trzeba, aby dzieci były potem wychowywane w tej wierze, w której zostały ochrzczone. Podstawą tego wychowania będzie sakrament chrztu uprzednio przyjęty”. Wspomniana wyżej „Instrukcja” natomiast mocno podkreśla, że odmowa chrztu nie może być pod żadnym pozorem formą presji. Dlatego, jeżeli na przykład rodzice chrześni dają poważną gwarancję chrześcijańskiego wychowania dziecka, nie można odmówić chrztu, jeśli proszą o niego dla swego dziecka rodzice „należący do Kościoła” lub nawet „niechrześcijańscy”. „Instrukcja” zwraca przy tym uwagę, że nie można właściwie mówić o odmowie chrztu, lecz o jego odroczeniu w niektórych wypadkach. Zawsze jednak jest to sytuacja nienormalna.

Oprac. A. S.

## Czytać i rozumieć Biblię

# Wielki kłopot z liczeniem

*Anioł zawołał donośnym głosem...: Nie wyrządzajcie szkody ziemi ni morzu, ni drzewom, aż opieczątujemy na czołach sługi Boga naszego. I usłyszałem liczbę opieczątowanych: sto czterdzieści cztery tysiące opieczątowanych ze wszystkich pokoleń synów Izraela:*

*z pokolenia Judy dwanaście tysięcy opieczątowanych,  
z pokolenia Rubena dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Gada dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Asera dwanaście tysięcy,*

*z pokolenia Neftalego dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Manasses dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Symeona dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Lewiego dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Issachara dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Zabulona dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Józefa dwanaście tysięcy,  
z pokolenia Beniamina dwanaście tysięcy opieczątowanych.*

*Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków...*

(Ap 1, 2-9)

144 tysiące zbawionych. Przecież to problem Świadków Jehowy. Oj, niewielkie byłoby niebo, gdyby miało się tam zmieścić tylko 144 tysiące. Czy to jest rzeczywiście taki problem?

Zwiedzałem kiedyś impo-

nujące pozostałości świątyni w Baalbek. Nasz przewodnik przez ponad pół godziny wytrzymał nas przy „jakichś” schodach. Dla niego nie były to „jakieś” schody. W ich układ zakłętą była cała skomplikowana symbolika: tyle schodów, po tyle stopni, w tylu grupach... Nie zapamiętałem szczegółów tej mistyki liczb. Ale do dziś mam w oczach zapal, z jakim ów starszy pan mówił o tym wszystkim. Liczba może mieć znaczenie numeryczne, może być równie dobrze nośnikiem treści zupełnie wykraczających poza tę jej podstawową funkcję.

Pierwszy sposób interpretacji liczb można nazwać symbolicznym. Dla przykładu: 4 to całość kosmiczna, cztery kierunki świata, 7 to szereg skończony, zamknięty, do którego już nie dodać, ale też nie z niego ująć nie można. 12 – liczba mająca kilka znaczeń symbolicznych lub określająca po prostu wielość. 6 – jest liczbą niedoskonałości po-



## Refleksja

## Człowiek drogą do Boga

Dwie relacje cechują religię chrześcijańską. Najpierw pionowa, wertykalna: ja i Bóg. „*Bóg i moja dusza*” – jak mawiał św. Augustyn. Nikt i nie obok. Żadne sprawy świata. Nie można odrzucać tego kierunku. Jest on nieodzownie konieczny. Bez miłości Boga religia obumiera. Ale nie może to być jedyny sposób przejawiania chrześcijańskiej religijności. Potrzebna jest druga relacja, pozioma, łącząca z człowiekiem. Bez tej „*horyzontalności*” załamuje się religijność „*ku górze*”. Miłując bliźniego, miłujemy Boga, bo każdy człowiek został stworzony na obraz Boga. W każdym człowieku jak w lustrze odbija się Bóg.

CHRYSTUS KRÓL –  
PAN ŚWIATA  
I HISTORII

Prawdę tę w szczególny sposób przypominamy sobie w tym czasie, kiedy zbliżamy się do końca roku liturgicznego. Staje przed nami Chrystus Król Wszechświata, jako rzeczywisty Pan (Kyrios) świata i jego historii. Zasiada na tronie pełnym chwały i rozpoczyna sąd, w którym w sposób definitywny ujawni przed całym światem wyroki Bożej sprawiedliwości i zwycięstwo dobra nad złem. W wielkim obrazie Sądu Ostatecznego, znanym nam choćby ze wstrząsającej wizji Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej, pyta bardzo konkretnie: czy daliśmy Mu pić, jeść, odzialiśmy Go, odwiedziliśmy w więzieniu, pocieszyliśmy w chorobie..., a wszystko to w osobie jednego choćby z najmniejszych. Każdy z tych przejawów miłości bliźniego weźmie pod uwagę i poczyta jako dar dla siebie lub niecierpkę przed Nim samym. Głęboka łączność z Bogiem jest możliwa tylko na zasadzie „solidarności z biednymi”, dla których On Jezus jest Królem. Potwierdzona tu zostaje jeszcze raz wielka godność każdego człowieka, jako dziecka Bożego. Każdy z nas jest przybranym synem, czy córką, w Synu Odwiecznego Ojca, w Jezusie Chrystusie Królu Wszechświata. Nie zawahał się On dla nas ludzi stać się człowiekiem i oddać za nas życie. Odtąd w tajemniczy

sposób utożsamia się z każdym ludzką istotą.

BĘDIEMY  
SĄDZENI  
Z MIŁOŚCI

Będziemy zatem sądzeni z miłości bliźniego, która jest sprawdzianem miłości Boga. Droga do Boga prowadzi bowiem przez człowieka. „*Ponieważ człowiek – każdy bez wyjątku – został odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem – każdym bez wyjątku – Chrystus jest w jakis sposób zjednoczony*” – uczy Jan Paweł II (*Redemptor hominis*, 14). Kto tej drogi, jaką jest człowiek, nie zna, nie zna Boga, ostatecznego celu swej doczesnej pielgrzymki. Zna wtenczas tylko siebie i w egoistycznym uwielbieniu adoruje swoją własną podobiznę. Wydaje się, że ten wstrząsający opis sądu ostatecznego, wypowiedziany przez Jezusa słowami najprostszymi, stanowi dla chrześcijan jedną z najtrudniejszych do zrozumienia i przyjęcia na serio lekcji.

Ogrom niedoli ludzkiej może przerazić. Witold Gombrowicz opisał w „*Dziennikach*” swój pobyt na plaży. Było to w Argentynie, gdzie pisarz spędził wiele lat życia. Otóż, leżąc na piasku, zauważył żuk, przewróconego na grzbiet, bezradnie i śmiesznie przebiegającego nóżkami. Co zrobił wtedy? Pożałował biedaka. Ale w tej samej chwili dostrzegł następnego żuka w takim samym, pożałowania god-

nym położeniu. „*Nie chciało mi się ruszać* – pisze. *Ale dlaczego tamtego uratowałeś, a tego nie? Dlaczego tamten, gdy ten?... Uszczęśliwiłeś jednego, drugi ma się męczyć?*” Pisarz ponownie nie wytrzymał, patykiem przywrócił nadzieję następnemu żukowi. Potem kolejnemu i kolejnemu. Gdy już oczyścił piasek wokół siebie z przebiegających w słońcu łapkami nieszczęśników, jego oczom ukazał się sąsiedni stok, a tam kolejne żuki. Gombrowicz ruszył na ratunek, choć zdawał sobie już sprawę z tego, że żuków przewróconych, nieszczęśliwych i bezradnych jak te są miliony i kiedyś swoją akcję ratunkową będzie musiał zakończyć. Kiedy? Kto będzie ostatnim szczęśliwcem, a który pierwszą ofiarą jego zniechęcenia? „*Aż wreszcie dokonało się we mnie załamanie, nagle, gładko, zawiesiłem w sobie współczucie, stanąłem, pomyślałem obojętnie: «no, trzeba wracać»*” zabrałem się i poszedłem. A żuk, ten żuk, na którym przerwałem, pozostał wymachując łapkami”. Co się stało? Pisarz tłumaczy to dalej: „*Ilość! Ilość! Musiałem abdykować, gdyż nie mogłem sprostać ilości. Za dużo ich było*”.

WSZYSTKO, CO  
UCZYNIŁIŚCIE  
JEDNEMU...

Obserwacje, jakie poczynił Gombrowicz, wydają się pasować także do naszych czasów, gdy coraz trudniej pomóc masie biedaków. Bezrobocie przekracza 2 mln i nie widać tamy, która by je zahamowała. Chorzy, cierpiący, zaniedbane dzieci... Ogrom niedoli ludzkiej może prze-

razić. „*Nie jestem w stanie wszystkiemu zaradzić. Bóg nie może żądać ode mnie rzeczy niemożliwych*” – można usłyszeć próby usprawiedliwienia swej obojętności na los potrzebujących. Tymczasem uważne wczytanie się w Ewangelię prowadzi do wniosku, że człowiek będzie sądzony nie z tego, co niemożliwe, ale z miłości niespełnionej, z zaniedbanych okazji do dobrego, z sytuacji, w których mógł i był w stanie przyjąć z pomocą. Podane konkretne przykłady: dać pić, jeść, przyodziać, odwiedzić... są z rzędu najprostszych, możliwych do wykonania przez każdego. Ewangelia mówi: „*wszystko, co uczyniliście!*”.

Posiadający więcej winni w tym ewangelicznym wołaniu odezwać wezwanie do dania więcej. Warto w tym miejscu przypomnieć piękną tradycję działalności fundacyjnej, mecenatu naukowego i kulturalnego na szeroką skalę, tak charakterystycznego dla przełomu XIX i XX wieku. W pejzaż urbanistyczny Krakowa

wpisało się wtedy wiele, nie tylko pożytecznych, ale i pięknych z artystycznego punktu widzenia, budowli. Większość z nich trwa do dziś i nadal pełni swoją funkcję, jak choćby dom starców fundacji Anny i Ludwika Helelów, szpital dla dzieci św. Ludwika, zakład dla opuszczonych dziewcząt w Łagiewnikach (obok sanktuarium Bożego Miłosierdzia) oraz zaniedbanych chłopców, obydwu fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego, park miejski doktora Jordana, teatr im. Słowackiego, Akademia Umiejętności... Owoc licznych fundacji, wielkiej hojności i praktycznej realizacji Chrystusowego wołania: „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych najmniejszych...*”.

Łatwo zauważamy postępując w naszym społeczeństwie upadek moralności, wzrost egoizmu, żądę zysku za wszelką cenę, brak zyczliwości. Co czynimy, aby tego zła było mniej w nas i w naszym otoczeniu?

KS. KAZIMIERZ PANUŚ

## Trzy pytania biblijne nr 46

## Koniec świata

Pod koniec roku liturgicznego Kościół w Liturgii Słowa kieruje uwagę swoich wiernych na sprawy ostateczne, skłania ich do myślenia eschatologicznego. W Piśmie Świętym temat końca świata występuje wielokrotnie. Sprawdźmy, co Biblia mówi w tej kwestii.

**Pytanie 136:** „W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata od krańca ziemi aż do szczytu nieba... Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie, ani...” (Mk 13, 24-27.32).

**Kto zna dzień końca świata?**

- a. aniołowie
- b. Syn Boży
- c. Bóg Ojciec

**Pytanie 137:** „Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami: «Dana mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż...» (Mt 28, 18-20).

**Do jakiego momentu będzie Jezus ze swymi uczniami?**

## ROZWIĄZANIE „TRZECH PYTAŃ BIBLIJNYCH NR 42”

pytanie 124: c 10 (por. Wj 7,14-11,10)

pytanie 125: b 10 (por. Wj 20,1-21)

pytanie 126: b 12 (por. Łk 6,13).

Nagrody za prawidłowe odpowiedzi wylosowali PP.: Monika Różewska z Nakła nad Notecią, Teresa Grabowska z Mirosławca oraz Stefan Sobiesiak z Warszawy.

Gratulujemy, nagrody prześlemy pocztą.

wstałą przez „okaleczenie” siódemki (7-1=6), albo podziału dwunastki (12:2=6).

Drugie źródło liczbowych kombinacji to rozpowszechniony wśród starożytnych układ „*liczb trójkątych*”. Polega to na ułożeniu kolejnych liczb w równoramienny trójkąt, np:

```

10
 8 9
5 6 7
1 2 3 4

```

Kolejne „trójkąty” kończą się liczbami 3, 6, 10, 15, 21, 28, 36 itd. Sumę składowych można wyliczyć wg wzoru  $x=1/2 \cdot (n^2+n)$ . Przy podstawie trójkąta zawierającej 8 liczb, suma ta wynosi 666. Te właśnie liczby: 666 odnajdujemy w Księdze Apokalipsy 13, 18. Można tę liczbę interpretować także jako najwyższą niedoskonałość, bo jest zestawieniem trzech szóstek.

Trzeci klucz interpretacyjny stanowi tzw. **gematria**. Otóż w zapisie języka greckiego liczby przedstawiane są znakami liter, i to nie tylko liczby

1-10. Większe wartości liczbowe też mają swe literowe odpowiedniki. Można więc, na kilka zresztą sposobów, „zaszyfrować” w liczbach pewne słowa, imiona, zwroty. Wspomniana liczba 666 może zostać w ten sposób „rozszyfrowana” jako NRWN KSR, co odczytujemy jako *Neron Cesar*, lub LATEINOS, co odczytujemy jako *Imperium Latyńskie* (Rzymskie). Która z interpretacji trzech szóstek odpowiada zamysłowi autora? Nie sposób dociec tego z całą pewnością. W starożytności lektor wyjaśniał znaczenie tych „szyfrów”. Dziś stajemy nieraz wobec niepokonanych trudności.

Co więc znaczą owe 144 tysiące? Bez wątpienia nie ma tu znaczenia numerycznego. Wystarczy przeczytać ostatnie zdanie przytoczonego tekstu: „*oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć...*” Właśnie: najpierw dokładnie „policzone” 144 000, a tu za przeczeniem tego. Odczytajmy więc owe 144 000 symbolicz-

nie: 12x12x1000. A to znaczy: wiele (12) x wiele (12) tysięcy. Czyli mnóstwo, wielość, której przeliczyć się nie da.

Można wskazać na jeszcze jeden (bynajmniej nie ostatni) sposób traktowania liczb przez ludzi Starożytnego Wschodu. Wielkie liczby na ogół nie mają „pokrycia” w codzienności, zwłaszcza prostego człowieka. Ogromna liczba łatwo staje się wtedy wyrazem emocji i wyraża treści zgola nieprzeliczalne.

Czy wobec tego liczby w Biblii i w innych starożytnych tekstach nie nie znaczą? Znaczą, czemu nie. Tyle, że czytelnik musi dotrzeć do znaczenia zamierzonego przez autora. Dlatego tak bardzo potrzebna jest znajomość starożytnej kultury i środowiska biblijnego. Pomocą służy bogata już dziś literatura. Minimalną pomocą jest komentarz dodawany do tekstu ksiąg biblijnych.

... KS. TOMASZ HORAK



# Ze szpitalnego pamiętnika

## Na kołdrze pisane

Przyjmują mnie do szpitala w sobotę na ostry dyżur. Umówiłam się z lekarzem chirurgiem, u którego się lecę, że w dniu przyjęcia będzie mnie operował. Żeby wszystko trwało jak najkrócej.

– Na soboty i niedziele przywożą nam same babcie i dziadków – mówi pielęgniarka wykonująca przy wpisie do szpitala badanie EKG.

Serce chce wyskoczyć mi z piersi. Nie na co dzień dobrowolnie poddaje się operacji. Że najwyższy czas i nie ma na co czekać – te argumenty nie przemawiają do wystraszonej wyobraźni.

– Jak młodzi chcą jechać na weekend to nam podrzucają niesprawnych rodziców, dziadków – pielęgniarka kontynuuje swe wywody. To rzadkie u raczej milczącej i niedostępnej służby zdrowia. – Nie jesteście przechowalniami. Są poważniejsze przypadki. Ale kiedy ostatnio przywieźli babulinkę nie myła chyba pół roku, ze zsiniałymi z zimna nogami i stopami, nie dało się odmówić. Przez trzy dni doprowadzaliśmy ją do porządku.

\*\*\*

Pobieranie krwi okazuje się mniej miłe. Miałam przynieść ze sobą jednorazowe strzykawki i igły. – Na drugi raz trzeba pamiętać! – pokrzykuje podenerwowana pielęgniarka. A ja nie chcę żadnego drugiego razu. Kładzie przygotowaną strzykawkę z igłą na szafce i ta o mały włos nie spada na podłogę. – Nic się nie stało, jest czysta – mówi chwytając ją w ostatniej chwili.

Potem dostaję przydział. Sala nr 5 na pierwszym piętrze. Obok, w pokoju mężczyzn podobno wisi klucz do łazienki. W piątce leżą cztery panie. Jedna starsza po operacji woreczka żółciowego śpi. Druga, po przetaczaniu krwi i operacji przetoki odbytu blada jak ściana, próbuje stawiać pierwsze kroki. Trzecia czeka na operację woreczka. Od tygodnia. Bo wciąż skacze jej ciśnienie i nie biorą jej na stół. – To z nerwów – tłumaczy. Czwarta będzie operowana dziś, tak jak ja.

Okazuje się, że powinnam przynieść swoje sztućce, kubek, herbatę i w ogóle coś do jedzenia. Bo na śniadanie dają

wyłącznie chleb z masłem. Ostatecznie okazuje się, że dobrze, że nic nie przyniosłam bo przed zabiegiem nie wolno jeść.

\*\*\*

Anestezjolog osłuchuje mnie i przepytuje. Ile mam lat, dzieci, chorób rodziców i własnych. – Coś to serce nie w porządku, niech się pani uspokoi, bo będzie kłopot – ostrzega. Na korytarzu słysząc jakiś mężczyzny w niebieskiej pidżamie.

– Już trzy dni temu miał operację jelita grubego i wciąż cierpi – tłumaczy pani Ela z łóżka przy drzwiach – a nie chce przeszkadzać współpacjentom. Przecież obok w jednej sali leży 12 chłopów.

Głos z telewizora zagłusza jakiś chorego. Pani Ela podaje basen pani Jadzi po operacji woreczka.

– Nie ma co wzywać siostry – tłumaczy – i tak nie przyjdzie do bele czego. Ma dwa piętra na głowie. Same sobie pomagamy.

– Dziękuję – mówi starsza pani.

– Czeniu nie przynoszą obiadu – niecierpliwi się pani Ela i wychodzi na korytarz. Po chwili wraca z przerażoną miną. – Dezynfekują windę, bo podobno tą, którą wozą posiłki, jakaś praktykantka zwiozła do kostnicy nieboszczyka...

\*\*\*

– Dziś w nocy będzie harowa – mówi anestezjolog do pielęgniarki, która przysłała zwołać mnie na dół. – Już przywieźli czterech.

Obowiązkowo łazienka, golenie niepotrzebnych włosów. Zdejmuję pidżamę, obrączkę, pierścione. Dostaję przykrótką, podartą z boku płócienną koszulę, biały czepek i oczywiście zastrzyk tzw. głupiego Jasia. Nie wiem jak tym kawałkiem materiału okryć się i dojść do wózka stojącego na korytarzu. Wciąż kręcą się rodziny pacjentów, którzy przyjechali z chorymi na ostry dyżur. Chytkiem udaje mi się przemknąć. Leżę na twardym wózku pod prześcieradłem pośród obcych ludzi.

– Niech się pani nie boi – widzę nad sobą zmęczoną twarz zupełnie młodej kobiety. – Mój mąż to ma dopiero, będzie po pani. Gołę mu teraz brzuch i piersi, ale już go za-

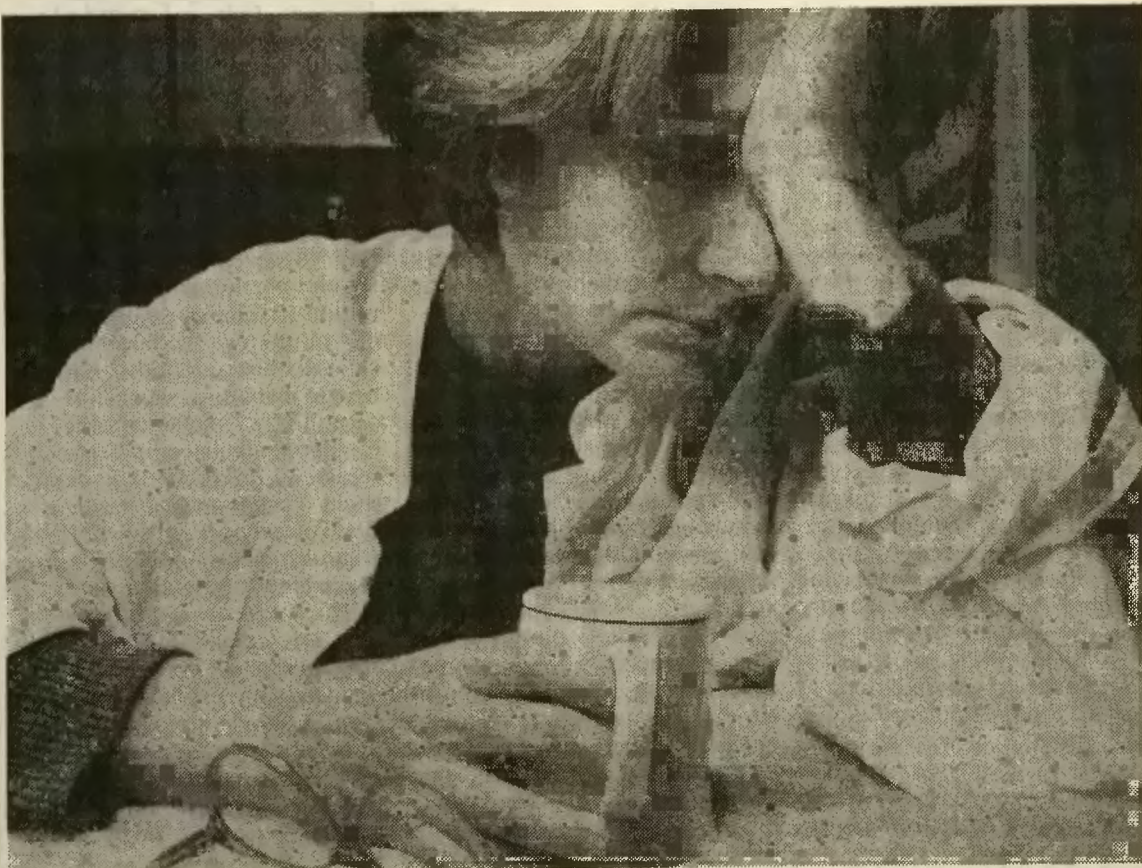
cięłam, bo żyłki szpitalne są tępe. Dostał dziś takiego krwotoku z żołądka, że myślałam, to już koniec. Teraz ma rurki z tlenem w nosie i leży bez ruchu. Pójdę już do niego, bo sam się boi – odchodzi za uchylone drzwi.

\*\*\*

Mija godzina, a lekarza nie

czekają i sterylnych maskach wpadają na salę. Moje nogi osłaniają płótnem. Jestem tylko kawałkiem ciała od czubka głowy do końca żeber. Reszta jakby nie moja. Czuję wszechogarniające ciepło. – Serce pani galopuje jak koń. 140 na minutę – informuje anestezjolog. Nic nie czuję, choć leka-

ki. – Już się kroplówka kończy a pani nie wola – beszta mnie. – Teraz dopiero będzie bolało – ostrzega – damy zastrzyk przeciwbólowy i będzie pani spać. – Nie pamiętam jak wiozą mnie do sali i przekładają na łóżko. – Bogu niech będą dzięki – mówię już we śnie.



Zdjęcie: Luke Golobitsh

ma. Nie czuję też uspokajającego działania „głupiego Jasia”. Nogi i ręce zaczynają mi się trząść. Chyba ze strachu, bo nie jest tu tak zimno. Salowa zabiera mi papucie spod wózka. – Zaniósę pani na górę. Już nie mogę wstać.

Pani i pani anestezjolog zachodzą mnie od tyłu. – To pani jest pierwsza? – pytają. – Jeszcze chwila.

Chwila trwa. Przywożą mężczyznę z krwawiącymi żyłkami nóg. Dwie sale dalej ktoś głośno krzyczy, słysząc uderzenia o ścianę. – Daj jej coś na uspokojenie – mówi jedna pielęgniarka do drugiej. – Chyba ma zamiar i dziś w nocy wariować.

\*\*\*

– Już jest lekarz – słyszę i dwie pielęgniarki popychają mocno mój wózek. Widzę nad głową zielony napis – trakt operacyjny. Zielono wykałkowana sala z zaciemnionymi oknami. Czuć ostry zapach środków dezynfekcyjnych. Wstaję posłusznie, by usiąść na wysokim łóżku pośrodku sali, pod dużymi lampami. Muszę rozpiąć koszulę, bo zakładają mi aparat do pomiaru tętna. – Proszę rękę – chłodno komenderuje pani anestezjolog – dobre żyły! – Proszę się wygiąć, pokazać plecy – spokojnie prosi anestezjolog, który wcześniej mnie badał. Długo dotyka kręgosłup kregosłupa. Ma wkleić znieczulenie do przewodów. Czuję rozpierające ciepło. Okrywa mnie koszulą. Nogi i brzuch tracą czucie. – Skąd się wzięło to drewno – dotykam ręką czegoś twardego tam gdzie zwykle mam nogi. Podnoszę lekko głowę, a to moje biodro. Dwaj chirurdzy w białych kitlach,

przystąpili do pracy. Słyszę szezęk narzędzi, razi mnie ostre światło i co najgorsze – nie mogę wstać i uciec. Obok obojętne twarze. Mierzą ciśnienie, zerkają na monitor pracy serca. Czuję, że za chwilę coś się stanie. – Proszę coś do mnie mówić, bo zwariuję – chcę zmusić do zainteresowania panią anestezjolog. Uśmiecha się ze zrozumieniem i... odchodzi. Na szczęście anestezjolog, który wcześniej mnie badał – rozumie: Pochyla się. Widzę współczujące brązowe oczy nad białą maską.

– To jeszcze jedno doświadczenie i już się kończy. – Trzyma mnie za wolną rękę, bo w drugiej kroplówka – próbuje rozmawiać. Serce powoli przestaje galopować. Ta rozmowa jak deska ratunkowa. Dziękuję – mówię mu wdzięczna, gdy lekarze informują, że „gotowe”, czyli operacja skończona. – Cholera, ten następny, to będzie co najmniej trzy godziny – narzekają chirurdzy.

\*\*\*

Przenoszą mnie znów na wózek. Tampony, kompresy. Dopiero teraz dostaję tabletkę naprawdę uspokajającą. Twarze nade mną zaczynają się rozpylać. Znów nad głową napis – trakt operacyjny. Na korytarzu niechętna, zaspana pielęgniarka. – Zle pani wkluli kroplówkę, już cała dłoń zsiniała – pokrzykuje i wbija mi igłę do drugiej. – Jak wszystko spłynie z butelki niech mnie pani zawola. – Skaczę na wózek z nerwów czy z zimna. Jakaś starsza pani wracająca z toalety ściska mnie za rękę. – Już dobrze, dziecko. – Na chwilę przysypiam. – Jak tam – budzi mnie krzyk pielęgniarki.

\*\*\*

Rano budzi mnie jęk współtowarzyszki operowanej również tej nocy. Rozpalona, ze zlepionymi włosami rzuca się na łóżko.

– Coś z nią niedobrze – mówi pani Ela, zawsze gotowa pomóc. – A siostra nie przychodzi, choć dzwoniłam po nią cztery razy.

Mam wreszcie swoje, choć bolące przeraźliwie nogi i brzuch. Wchodzi skrzywiona pielęgniarka.

– Przecież niedawno dałam pani zastrzyk. Nie mamy tyle zastrzyków pacyfikujących ból. Każdy ma przydział. Trzeba się trochę pomęczyć – odchodzi.

Na szczęście za chwilę wpada ordynator ubrany jakby odszedł od stołu operacyjnego. I rzeczywiście. – Wreszcie skończyliście – informuje. Bada jęczącą panią Jolę. – Trzeba dać zastrzyk i zimne kompresy na czoło.

Mnie też przydałoby się coś przeciwbólowego. Znów dzwonię po siostrę. Ale nie chce się zjawić. Moja sąsiadka na łóżku obok rozmawia ze sobą w gorączce.

– Ona w nocy z bólu chciała gryźć kaloryfery – mówi mi cicho pani Ela. Pomaga zdjąć zakrwawioną koszulę. Jakbyśmy sobie dały radę bez niej? – Idzie ksiądz – informuje chory z sąsiedniej sali. Pani Ela klęka przy swoim łóżku. Pani Jadzia przyjmuje na leżąco. Chora obok na chwilę cichnie. Odgarnia mokry ręcznik z czoła, rozchyła spieczone od gorączki wargi: Ciało Chrystusa...

MAGDALENA  
FORNALCZYK

## Komunikat

## Pomóżmy Agatce!

Apelowaliśmy już w „Gościu Niedzielnym” o pomoc finansową dla Fundacji Rozwoju Rehabilitacji i Ortopedii Dziecięcej w Trzebnicy – na rzecz operacji kręgosłupa 14-letniej Agaty z Katowic.

Pomoc przydała się bardzo i rodzina chorej dziewczynki wyraża wdzięczność. Niestety, koszty operacji obecnie wzrosły do 70 mln zł. A rodzina Agatki zarabia skromnie i nie jest w stanie zdobyć potrzebnej sumy.

Dlatego raz jeszcze zwracamy się z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli: pomóżcie chorej Agatce i jej rodzicom! Nie bądźcie obojętni wobec ludzkiego cierpienia i bezsilności.

Operacja Agatki ma się odbyć w Trzebnicy w styczniu 1995 roku. Warunkiem jej przeprowadzenia jest pełna wpłata potrzebnej sumy kosztów implantu – 70 mln zł. Podajemy numer konta:

Bank Przemysłowo-Handlowy S.A.

1 Oddział Wrocław

Plac Powstańców Śl. 9

Nr 329202-85065 132-3

Hasło – „AGATKA Z KATOWIC”

Liczmy na pomoc Czytelników i z góry dziękujemy.



## List pielęgniarki

## Dlaczego mamy puste ręce?

Szanowny Odbiorco mojego listu!

Mam nadzieję, iż Ktoś przeczyta te parę gorzkich słów prawdy, które mam do powiedzenia. Jestem pielęgniarką oddziału reanimacyjnego w pewnym Miejskim Szpitalu. Pielęgniarka – dumny zawód, wyszkolenie średnie, kobieta w bieli, czysta, dobra, wspaniała, niosąca pomoc w potrzebie, ratująca niejednokrotnie życie. Taka chciałam być, kiedy kończyłam liceum medyczne. Obiecywałam sobie, że dam z siebie wszystko i będę pracować, aby dorównać przedstawiennemu wyżej ideałowi. Szkoła wpoila mi wspaniałe wiadomości na temat mojego zawodu, dziś wiem, że tylko „historyczne”. Poza tym masę teorii i praktyki. Dzień, w którym dostałam pracę był moim najszczęśliwszym w życiu. Pracowałam, harowałam i było mi z tym naprawdę dobrze. Pieniądze nieważne, naprawdę były i są takie, przynajmniej dla mnie.

Parę lat pracy dało mi w kość fizycznie i psychicznie przede wszystkim. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie braki... Może nie powinno mnie to interesować, ale to co-

ciu powoli zamierać. Pozwalamy ludziom umierać niegodnie, w karygodnych warunkach. To jeszcze mało powiedziane. O wszystkim decyduje „szmal”. Kto go ma – ten przeżyje. Przeżyje ten, kogo będzie stać na to, żeby kupić masę strzykawek, waty, wenflonów, aparatów do kroplówek, plastrów, bandażów, papieru do Ekg, nie mówiąc już o lekach, które osiągają ceny znane kosmonautom. Jeśli kogoś na to wszystko nie stać, ma tylko jedną szansę – że sam się wyliże z choroby.

Sprzęt, który „ofiarowuje” nam nasz szpital jest śmieszny, wręcz żaloszny.

Co robi tzw. SANEPID?

Strzykawki. Dopiero teraz doszłam do tego, że jednorazową polską strzykawką można podawać lek dożylny przez parę dni tylko osiem razy, bo potem zaczyna przeciekać. A szkoda.

Jałowość i czystość. Ile elektrod dosercowych, sprzętu jednorazowego itd., itd. moczy się jedynie przez parę godzin w spirytusie 70 proc. i na okrągło jest w użytkowaniu i przechodzi od jednego pacjenta do drugiego. Bez tzw. gazówki, odpowiedniego wyjałowienia, bo szpital nie ma

przypadki, że otrzymywaliśmy chorych prosto z sali operacyjnej, po zatrzymaniu akcji serca, z otwartym brzuchem. Pacjent i tak przecież umrze... A my i tak będziemy się zaharowywać jak woły, żeby żył, choćby tylko minutę dłużej. Za to nam płacą. A właściwie to już nie wiem, za co nam płacą, bo to nie jest praca, tylko jakiś horror.

Tematu samopoczucia i komfortu psychicznego pacjenta już nie poruszam. Dawno o tym zapomniałam.

Nie mam żadnego pomysłu na wielką skalę, nie znam odpowiedzi na pytanie, co zrobić, żeby było lepiej. Boję się jednego – umierania. A raczej tego, jak się umiera. Przez bezmyślność, przez biedę.

Służba zdrowia, ja, chcemy ratować życie. Dlaczego mamy puste ręce, co mamy mówić śmierci? Pozwólcie nam pracować w godnych warunkach, bo to, co my teraz robimy – to po prostu kryminal.

Z poważaniem  
BARBARA K., I. 23  
woj. katowickie

## Odpowiedź dziennikarki

## Piszemy o tym od lat

Szanowna Pani Barbaro!

Tak wypadło, że w redakcji „Gościa” to ja stałam się „odbiorcą” Pani listu. Zawiera on rzeczywiście „gorzkie słowa” i przerażające prawdy o sytuacji w placówkach naszej służby zdrowia. Dla mnie nie są to jednak rzeczy szokujące. Od 1982 roku miałam okazję przyjrzeć się kilku szpitalom województwa katowickiego, dlatego wiem, że Pani nie przesadza. Myślę zresztą, że dokładnie tak samo jest w całej Polsce. Moją wiedzę na temat stanu wyposażenia i wa-

ność zwiększenia wydatków z budżetu na leczenie. Upominamy się o zapowiadaną od dawna reformę w tej dziedzinie. Operujemy przy tym liczbami. Na przykład „Od 7 listopada leki drożeją o 5 proc.”. Albo: „Hospicjum w Mysłowicach brakuje do prowadzenia działalności 4 miliardów złotych”. Te procenty i miliardy, a także słowa takie jak „budżet”, „reforma”, „inwestycje” wydają się takie abstrakcyjne. W Pani liście zostały one przełożone na konkretną rzeczywistość. Może przedstawiony przez Panią niewesoły obraz łatwiej trafi do świadomości społecznej niż wyliczenia i statystyki. Być może uważniej będziemy się przyglądać, na co są wydawane dochody państwa z naszych podatków.

W liście znalazło się zdanie, że pieniądze nie są dla Pani ważne. Na pewno w naszej służbie zdrowia jest więcej osób myślących podobnie. Ale sytuacja, w której wysoko kwalifikowany lekarz, po latach studiów, za bardzo odpowiedzialną pracę, otrzymuje płacę znacznie niższą od zarobków w sferze materialnej jest – delikatnie mówiąc – chora. Prowadzi bowiem do chronicznego przemęczenia

personelu medycznego, zmuszonego do „dorabiania” do pensji różnymi dodatkowymi zajęciami albo do stopniowego zaniku etyki zawodowej (przyjmowanie pieniędzy od pacjentów leczonych w „bezpłatnych” placówkach państwowych). To nie przypadek, że właśnie lekarze są jedną z najliczniej reprezentowanych grup zawodowych wśród najnowszej emigracji.

Nie ma Pani żadnego pomysłu „na wielką skalę” na uzdrowienie sytuacji. Trudno mieć o to do Pani jakiegokolwiek pretensję, bo szukanie jakichś globalnych rozwiązań do Pani obowiązków nie należy. Gorzej, że takich pomysłów nie ma też rząd i urzędy za ochronę zdrowia odpowiedzialne. Wygląda na to, że nieprędko doczekamy się znaczących zmian na lepsze.

Kończąc swój list, chciałabym Pani i w ogóle wszystkim pracownikom służby zdrowia bardzo gorąco podziękować za to, że mimo panującej w placówkach leczniczych biedy i koszmarnych często warunków pracy „harujecie jak woły”, aby ratować nam życie i przywracać zdrowie.

Z wyrazami szacunku  
STEFANIA WOLNY

Komunikat

## Apel do wszystkich ludzi dobrej woli

Zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o udzielenie pomocy 14-miesięcznemu JACUSIOWI KABA, któremu życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Jest to jedyne skuteczne leczenie jakie pozostało...

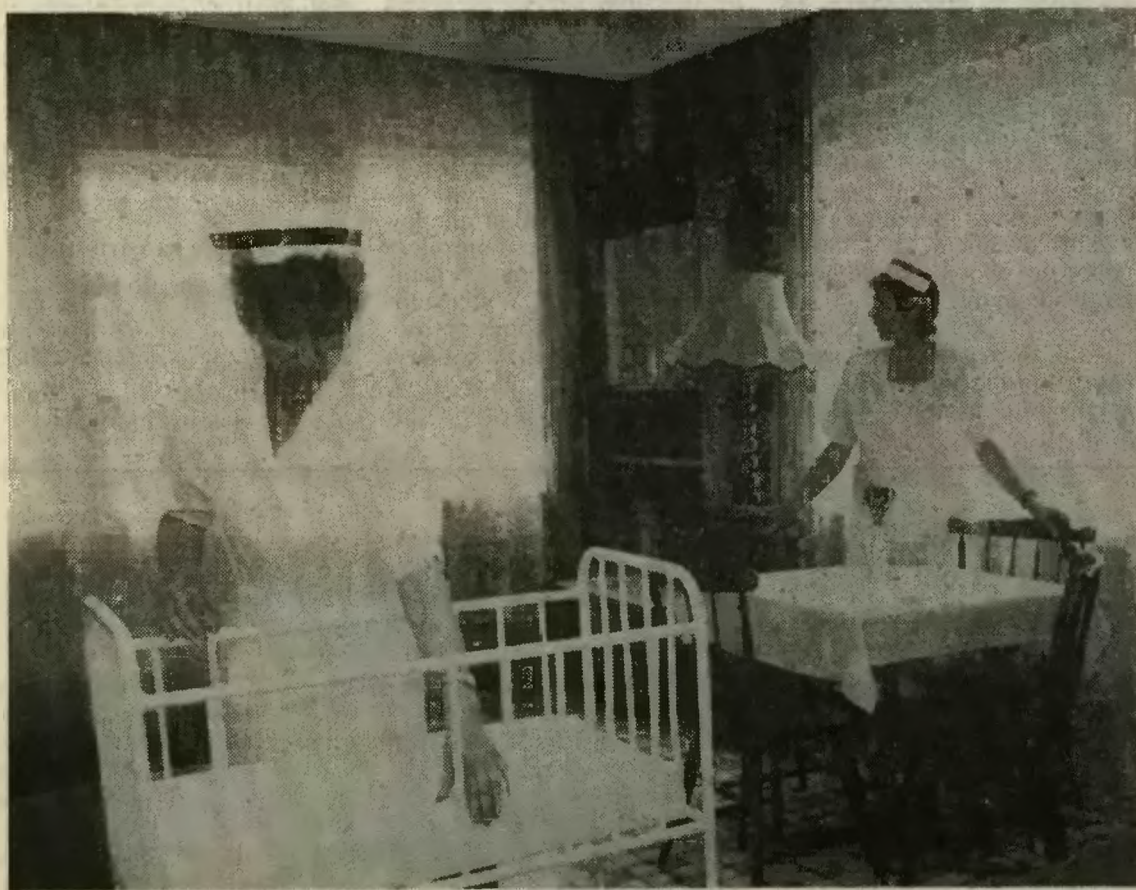
JACUS KABA jest jednym z 256 dzieci w Polsce, bardzo ciężko chorych na schorzenie dróg żółciowych i wątroby. Najstarsze z nich ma 18 lat, najmłodsze 5 miesięcy. Większość tych dzieci wygina bardzo troskliwej opiece i jest w stałym zagrożeniu utraty życia...

Ciężka, skomplikowana choroba JACUSIA wyklucza nadzieję na wykonanie zabiegu operacyjnego w Polsce. Aby żyć – chłopczyk musi wyjechać na leczenie do jednej z klinik zachodnioeuropejskich na bardzo ciężką operację przeszczepu wątroby. W chwili obecnej mamy nawiązany bezpośredni kontakt z renomowanymi klinikami, stałymi członkami Eurotransplant w Austrii, Francji, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii – gdzie koszt zabiegu wynosi 60-100 tys. dolarów USA, a czasami i więcej. Do tej pory uratowano w nich pięćro dzieci, dwoje następnych oczekuje tam na organ, a dziesięcioro hospitalizowano zachowawczo (z perspektywą na przeszczep wątroby w okresie późniejszym metodą PWZD) – stało się to możliwe dzięki ofiarności łańcucha ludzi dobrej woli z Polski i z zagranicy. Każda wpłata to dar życia. Nie bądź obojętny – pomóż cierpiącemu dziecku i rozpaczającym rodzicom!

WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI –  
POMÓŻCIE W RATOWANIU ŻYCIA  
14 MIESIĘCZNEMU JACUSIOWI

Stowarzyszenie udostępnia swoje konto bankowe.

Można na nie dokonywać wpłat w złotych i w dewizach:  
PKO S.A. O/KRAKÓW nr 5.35078 - 7007439 - 2701 - 10 - 1110 -  
„LIVER” – (JACUS KABA)  
ZA DOKONANE WPŁATY DZIĘKUJEMY  
W IMIENIU JACUSIA I WŁASNYM  
Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „LIVER”



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

raz bardziej boli. Kiedy widzę szarego człowieka, który trafia do nas z ulicy, może biedny, może bezrobotny, może alkoholik (no cóż), a może czyjaś matka, ojciec – wiem, że już z góry przesądzony jest jego los. Najpierw będziemy całą ekipą wypniwać sobie żyły, żeby zrobić wszystko, aby ten ktoś odzyskał przytomność, oddech, bicie serca, aby dał znak... Kiedy mamy już pewność, że udało się, czasem w ostatniej minucie ocalić życie, przychodzi pytanie „ale co dalej?”... Dalej – to słowo nie może przejść przez gardło. Na to „dalej” niestety nie stać NAS. Nie chodzi mi w tej chwili o personel, bo jesteśmy naprawdę dobrzy (nie boję się tego powiedzieć). Sprawnie ratujemy życie. Tylko później pozwalamy temu samemu ży-

pieniędzy. Pościel – szkoda, że nie jest z żelaza. Podarta, poplamiona krwią, wydzielanami, nie ma nową, bo skąd. Czasem z jednej i tej samej zmiany pościeli korzysta nawet 3,5 pacjenta. A grzybice szaleją.

Nasz oddział miał kon-szachty z koleżankami-pielęgniarkami z kilku klinik, które za paczkę kawy siedziały po nocach i wyjaławiały nasz sprzęt nielegalnie. Ale ileż można?

Wzrasta umieralność. Wywozimy ciepłe zwłoki, szybko, szybko, bo już jest następny pacjent z zawałem mięśnia sercowego. Jeśli w porę nie otrzyma leku, jeśli w porę nie udzielimy pomocy, może umrzeć. Przelot pacjentów przez nasz oddział jest praktycznie ekspresowy. Były

runków pracy naszej służby zdrowia uzupełnili znajomi lekarze. Anestezjolog, drżący podczas każdej operacji, że w najważniejszym momencie rozsypie mu się w rękach wysłużona aparatura. Chirurg, który opowiadał mi o tym, jak jego chorzy po udanych zabiegach, gremialnie przenoszą się na inny oddział, żeby leczyć się z nabytą w szpitalu żółtaczki. Stomatolog, któremu pod koniec lat osiemdziesiątych „przydzielono” trzy pary gumowych rękawic miesięcznie, bo już wtedy przestało być tajemnicą, że mamy w Polsce chorych na AIDS.

O niedoinwestowaniu służby zdrowia piszemy w naszych łamach od lat. Publikujemy alarmujące dane na temat stanu zdrowia ludności. Zwracamy uwagę na koniecz-



# Bezrobotny w rodzinie

Rozmowa z Jolantą Buchtą z Katedry Psychologii Społecznej i Psychologii Kształcenia Uniwersyteu Śląskiego

– Każdy, kto chociaż przez krótki czas pozostawał bez pracy, wie, jakie to powoduje stresy. A wydawałoby się, że już oswoił się z bezrobociem.

– Nawet w państwach, gdzie bezrobocie wpisane jest w gospodarkę od lat i gdzie wynika ono z wprowadzania nowych technologii, dla poszczególnych ludzi jest porażką, a czasami nawet tragedią. Wszyscy zdają sobie sprawę, że tego rodzaju bezrobocia nie da się zlikwidować, można tylko złagodzić jego skutki. W bogatszych państwach bezrobotnym żyje się łatwiej, bo otrzymują większe wsparcie ze strony państwa. Niemniej utratę pracy przeżywają tak samo trudno, jak Polacy.

– To znaczy...

– Zwolnienie z pracy powoduje szok, z reguły jest czymś nieoczekiwanym. Człowiek traci pewność siebie, czuje się rozdrażniony, boi się przyszłości. Później następuje krótki okres optymizmu – nadziei na znalezienie pracy i pomyślnego rozwiązania kłopotów. Jednak im dłużej poszukuje się zatrudnienia – różnymi sposobami i bezskutecznie – dochodzi się do przekonania, że niewiele od nas zależy i nic już nie można zrobić. Popada się w fatalizm i apatię.

Zależnie od tego, jak interpretuje się całą sytuację, może dochodzić jeszcze poczucie krzywdy – za niezależnie od nas zwolnienia grupowe, likwidację przedsiębiorstwa, kryzys w kraju. Jeżeli za bezrobocie obwiniamy siebie, czujemy się z tym jeszcze gorzej. Z reguły bywa tak, że im dłużej pozostajemy bezrobotni, tym częściej szukamy przyczyn tego stanu w sobie samym. Pogarsza się nie tylko nasze samopoczucie psychiczne, dochodzą też problemy zdrowotne.

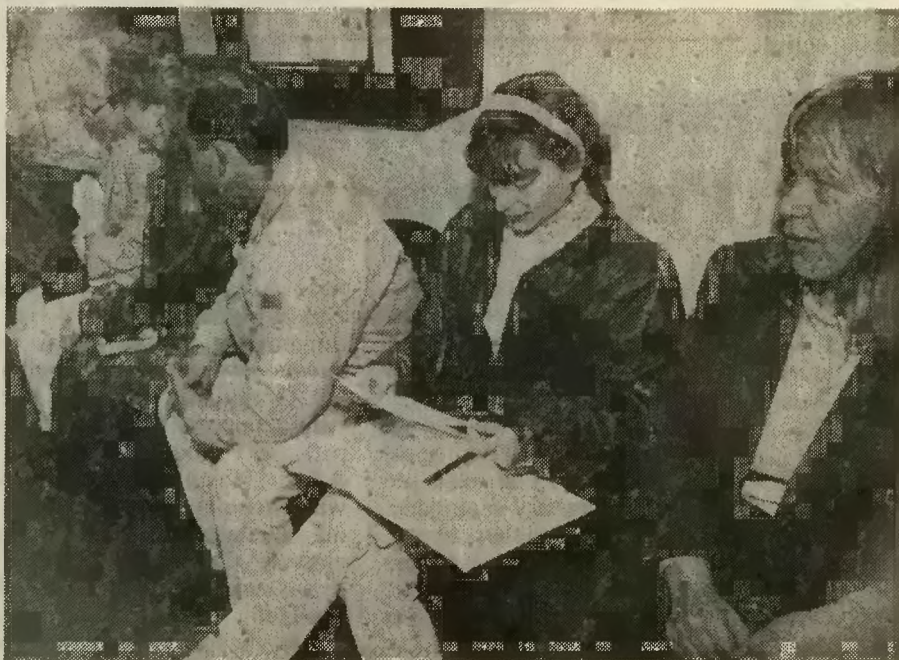
– A co dzieje się w rodzinie, kiedy jeden z jej członków przechodzi na zasiłek dla bezrobotnych? Poza oczywistą rzeczą, że trzeba zacząć oszczędzać.

– Jeśli traci pracę mężczyzna – głowa rodziny – skutki tego odczuwają wszyscy w rodzinie. Pogarsza się sytuacja finansowa, jest więcej napięć. Wszystkie badania psychologów potwierdzają tezę, że jednak ilość pieniędzy ma wpływ na zadowolenie z małżeństwa, z rodziny, wpływa nawet na jej spójność. Mąż, który dotychczas utrzymywał rodzinę, traktując utratę pracy bardzo abimicjonalnie i osobiście. Jeśli żona pracuje, często role się odwracają – teraz ona jest żywicielem rodziny. Wtedy również dzieci przechodzą szybki kurs dorosłości – spada na nie więcej obowiązków domowych, niekiedy podejmują jakieś dorywcze prace. W takiej rodzinie zmienia się pozycja ojca, któremu często bardzo trudno jest się z tym pogodzić.

– A jeśli pracę traci kobieta...

– Przyznam, że dotychczas

psychologowie rzadko zajmowali się bezrobotnymi kobietami. Niewiele przeprowadzono na ten temat badań, zarówno za granicą, jak i w Polsce.



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

– Czyżby kobiety tak doskonale sobie radziły w tej trudnej sytuacji?

– Radzą sobie tak samo, jak mężczyźni, choć bardziej od nich są narażone na utratę pracy. Przed wybuchem bezrobocia w Polsce kobiety stanowiły 45 proc. zatrudnionych. Po roku stanowiły 52 proc. wszystkich bezrobotnych. Liczba bezrobotnych kobiet zawsze przewyższa liczbę bezrobotnych mężczyzn.

– Chyba nie dlatego, że są mniej zdolne?

– Nie, ale pracodawcy postrzegają je jako mniej dyspozycyjnych i „wygodnych” pracowników. Należą im się różnego rodzaju dodatkowe świadczenia, biorą zwolnienia

na dzieci... Generalnie pozycja kobiet na rynku pracy, nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach, jest gorsza. Proponuje im się mniej zawodów atrakcyjnych, wysokopłatnych. Są bardziej narażone na utratę pracy, a kiedy się to stanie – trudniej im znaleźć nową. Mają też większe kłopoty z przekwalifikowaniem, bo muszą pogodzić obowiązki domowe z zawodowymi.

– Często kobiety same ustawiają się na gorszej pozycji, nie umieją walczyć

o posadę, pokazać się pracodawcy z jak najlepszej strony.

– Tak nas wychowano, tłumacząc, że jesteśmy stworzone do innych celów. Nie pomaga nam też opinia publiczna. Mówi się, że kobieta może stracić pracę, bo ma ją utrzymać. Mogłoby się wydawać, że bezrobotna kobieta, mająca rodzinę, dzieci, może się w ten sposób realizować. Tymczasem przeżywa dokładnie te same problemy psychiczne i zdrowotne co bezrobotny mężczyzna. Dla kobiety zajęcia domowe nie są pracą. Za taką traktuje tę, za którą jej płacą.

Nie wspominę już o samotnych matkach, które po prostu muszą pracować, żeby utrzymać dzieci. Są głową rodziny i utrata stałego zarobku to dla nich tragedia.

Poza tym, zwłaszcza młode kobiety, wspominają o tym, że z chwilą utraty pracy, straciły też poczucie niezależności. Kiedy zarabiała, nawet niewielkie pieniądze, czują się niezależne. Oprócz tego praca organizuje im czas. Wydawałoby się, że bezrobotni, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, mają więcej czasu dla rodziny, mogą też poświęcić go na ulu-

bione zajęcia. Badania wykazały coś wręcz odwrotnego. Bezrobotni najczęściej siedzą w domu, patrzą w telewizor, spacerują albo robią drobne domowe naprawy. Nie potrafią racjonalnie zorganizować sobie czasu. Skarżą się na brak kontaktów z kolegami z pracy. Nie mają też szansy sprawdzenia się, poczucia, że są w czymś dobrzy.

– Jak rodziny radzą sobie w tym trudnym czasie?

– Kobiety próbują przetrwać – zajmują się innymi, najczęściej najbliższą rodziną. Często też podejmują prace dorywcze, gorzej płatne. Mężczyźni godzą się na taką pracę w ostateczności. Im zależy na konkretnym, stałym zatrudnieniu.

Rodzina jako całość najpierw próbuje radzić sobie sama, wykorzystuje własne zdolności. Powodzenie zależy w pewnym stopniu od spójności rodziny, wypracowanych sposobów rozwiązywania konfliktów. Często pomoc okazuje dalsza rodzina, rzadziej przyjaciele. Niekoniecznie musi to być wsparcie finansowe, bardziej emocjonalne. Ale jeśli bezrobocie w rodzinie się przedłuża i powoduje ostre konflikty, może w końcu doprowadzić do rozpadu rodziny. W statystyce przyczyn rozwodów bezrobocie jednego z małżonków zajmuje wysoką pozycję.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:  
JOANNA JURECZKO

**Kiedy tracisz pracę, nagle zostajesz sam. Z poczuciem krzywdy, niepewnością, lękiem o rodzinę i nie zapłaconymi rachunkami. Znajomi, przyjaciele pocieszają cię, biorą twój numer telefonu, żeby w razie czego, szybko się skontaktować, ale tak naprawdę – jesteś wtedy sam.**

Dostałam wypowiedzenie z pracy i nie byłam tym zadowolona. Znosiłam stan niepewności przez dwa lata, kiedy stawałam się kolejną spółką z udziałem skarbu państwa, prywatną firmą, aż połączyliśmy się z inną spółką. Wiązało się to z ciągłymi redukcjami – stara kadra się zmniejszała.

Przez dwadzieścia jeden lat pracowałam w dziale kadr. Przyszłam do tej pracy zaraz po liceum, bez żadnego ekonomicznego przygotowania. Szybko poznałam, co do mnie należy i tak już zostałam. Pochodzę ze śląskiej rodziny, gdzie praca jest świętością i nie zmienia się jej z byle powodu. Czasem nachodziła mnie ochota, żeby znaleźć coś lepiej płatnego, bo były czasy, że pracowałam tylko cztery dni w tygodniu i zarobki były małe. Ale zawsze w końcu wychodziłam z dolka. Przed moim odejściem dostaliśmy nawet znaczne podwyżki. Co z tego, kiedy zaraz potem połączyliśmy się z inną spółką.

Dwie obsady w dziale kadr to było za dużo – zlikwidowano cztery etaty. Do naszego działu wprowadzono komputery, a ja nigdy przedtem nie pracowałam na nich. Może to zawazyło? Nasz kierownik próbował znaleźć dla mnie jakieś miejsce, mówiło się o posadzie sekretarki u któregoś z wicedyrektorów. Ale przyjęto młodą, zgrabną ze znajomością angielskiego. Mnie, po ponad dwudziestu latach pracy w tym zakładzie, podziękowano. Jeszcze przed rokiem dyrektor wręczał mi nagrodę jubileuszową i mówił o zasłużonych pracownikach. Czy to uczciwe?!

Mój mąż był akurat po zawale i zastanawiał się, czy przejść na rentę, czy dalej pracować. Kiedy mnie zwolniono, nie miał wyboru. Ze względu na jego zdrowie udawałam, że przecież nie straszę się nie stalo – tyle kobiet zmienia pracę. Mówiłam, że to kwestia tygodni, zanim znajdę coś nowego.

## W zawieszeniu

Tak naprawdę panicznie się bałam. Raczej nie miałam złudzeń. Mam czterdzieści dwa lata, nie znam żadnego języka obcego, nie umiem obsługiwać komputera, nie mam nawet wykształcenia ekonomicznego. Z tego, co orientowałam się w biurach pracy – nikt nie miał szansy. Kiedy tracisz pracę, nagle zostajesz sam. Z poczuciem krzywdy, niepewnością, lękiem o rodzinę i nie zapłaconymi rachunkami. Znajomi, przyjaciele pocieszają cię, biorą twój numer telefonu, żeby w razie czego szybko się skontaktować, ale tak naprawdę – jesteś wtedy sam. Nie mogłam nawet wyzalić się mężowi, bo nie chciałam, żeby się denerwował. Przeze mnie wrócił do pracy, a ja ciągle drżę. Gdyby coś się stało... Nigdy bym sobie nie darowała.

Od siedmiu miesięcy jestem na zasiłku. Trzeba było zaciągnąć pasa. Zrezygnowaliśmy z jedzenia droższych wędlin, nie kupuję już ciast, tylko piekę sama; przechodzę jeszcze tę zimę w starym płaszczu, bo trzeba kupić buty młodszej córce, a starszej zimową kurt-

kę. Szukam tańszych sklepów albo kupuję na bazarze. Unikam większych wydatków, wydaje mi się, że wtedy nie wystarczy nam pieniędzy do końca miesiąca. Boję się, żebyśmy nie popadli w dług. Rodzina proponowała nam pomoc, ale na razie jakoś radzimy sobie sami.

Przez pierwsze tygodnie, kiedy siedziałam w domu, wysprzątałam porządną mieszkanie, zadbałam o ogródek – robiłam w domu to, na co przedtem brakowało mi czasu. Teraz wstaję o piętej, przygotowuję mężowi śniadanie, budzę dzieci, sprzątam po śniadaniu, wychodzę na zakupy, gotuję obiad, trochę popatrzę w telewizor. Po południu schodzą się dzieci i mąż – obiad, wyjście na działkę albo do rodziny, kolacja. I tak co dzień. Czasami coś przesyje znajomym, zrobię na drutach sweter dla dzieci. Czuję się jak emerytka. Ale cały czas nam nadzieję, że coś się jednak zmieni i wszystko wróci do normy.

Przedsiębiorstwo, w którym pracuje mąż od dłuższego czasu nie dostaje żadnych zamówień na produkcję i też nie







# Nie tylko o zakonnikach

Ciąg dalszy ze str. 1

wyboru na Stolicę Piotrową, powiedział: „Jesteś tym samym Ojcem Świętym, którego znamy od 16 lat, zawsze silny, zawsze nieustraszony, który pracuje dużo więcej każdego dnia niż może to czynić większość ludzi nawet o połowę lat młodszych od Ciebie. Możemy powiedzieć światu, że jesteś gotowy mu służyć przynajmniej przez następne 16 lat!”.

– Po przemianach w roku 1989, przy każdej okazji uważnie słucha się głosu Kościoła z Europy Środkowej i Wschodniej, który dotąd pozostawał w milczeniu.

– Tak było i tym razem. Już sama obecność przedstawicieli tych Kościołów miała swoją ogromną wymowę. Wypowiedzi Ojców synodalnych i delegatów z sąsiednich Kościołów były żywym świadectwem wierności Chrystusowi nieraz aż po więzienie, zsyłkę czy nawet oddanie życia. Nieraz te świadectwa przyjmowane były gromkimi oklaskami wszystkich zgromadzonych w auli synodalnej. Szczególnie wzruszające były świadectwa Kościoła z Albanii i Wietnamu, a nade wszystko dramatyczne słowa bpa José Siro Gonzalez Bacallao z Kuby. Te świadectwa były wielkim bogactwem obrad synodalnych.

– Jakich problemów życia konsekrowanego dotyczyły wypowiedzi Ojców synodalnych z Polski?

– Abp Władysław Ziśka z Łodzi w swoim wystąpieniu w auli synodalnej mówił o powołaniu osób konsekrowanych jako znaku profetycznym i nadprzyrodzonym dla współczesnego świata, szczególnie w krajach Europy Środkowo-wschodniej.

Problematyką wierności charyzmatowi osób konsekrowanych i zadaniem by „być w świecie”, a jednak pozostać „innymi” wobec świata, zajął się abp Tadeusz Gocłowski z Gdańska.

Abp Stanisław Nowak z Częstochowy zwracał uwagę na potrzebę radykalnego pojęcia drogi rad ewangelicznych, by być wiernym świadkiem Ewangelii we współczesnym świecie.

O podstawach biblijnych powołania osób konsekrowanych we wspólnocie Kościoła mówił w auli synodalnej bp Jan Szlaga z Pelplina.

Bp Błażej Kruszyłowicz ze Szczecina przedstawił aktualną sytuację wspólnot życia konsekrowanego w Polsce.

Trzeba jeszcze wspomnieć o wystąpieniach przedstawicieli osób konsekrowanych z Polski. Ks. Florian Pelka, jezuita z Warszawy, dzielił się swoim doświadczeniem udziału w drodze naokatechumenalnej, mówił o wpływie ruchów odnowy na rozwój powołania do życia we wspólnocie zakonnej. Zaś o. Jan Nalaśkowski, generał Ojców Paulinów z Jasnej Góry, zwrócił uwagę na miejsce i misję osób konsekrowanych w Kościołach bloku postkomunistycznego.

Radością napawał mnie fakt, że pośród delegatów z Europy Środkowo-wschodniej na Synod Biskupów było

wiele osób, których powołanie kształtowało się w rodzinach polskich. Język polski często rozbrzmiewał w kuluarach auli synodalnej.

Już dziś można stwierdzić, że wystąpienia Ojców synodalnych dostarczyły ogromnego i wszechstronnego materiału do refleksji i wskazały drogi odnowy.

Synod daje impuls, inicjuje odnowę i powrót do pierwotnej gorliwości. Praca posynodalna, będzie zmierzała do wprowadzenia owoców Synodu w życie wspólnot osób konsekrowanych, jak i w życie Kościołów lokalnych.

– O czym Ksiądz Arcybiskup mówił w swoim wystąpieniu na Synodzie?

– Długo zastanawiałem się nad moim wystąpieniem w auli synodalnej. Wydawało mi się, że należy dzielić się doświadczeniem naszego Kościoła lokalnego, tym bardziej że byłem delegatem mianowanym przez Ojca Świętego. Zasadniczo więc skoncentrowałem moją myśl na problematyce powołania do życia konsekrowanego w naszej archidiecezji. Mówiłem o owocach Wczesnej Komunii św., a także o pozytywnej roli, jaką spełniają ruchy odnowy Kościoła, szczególnie zaś te specyficzne dla naszego Kościoła, a więc Ruch Światło-Życie, Liturgiczna Służba Ołtarza i Dzieci Maryi. Dzieliłem się doświadczeniem naszego Kościoła lokalnego, gdzie większość powołań rozwija się i wzrasta w tych środowiskach. Okazało się, że to nasze doświadczenie duszpasterskie spotkało się z żywym zainteresowaniem, a nawet z niedowierzaniem.

– Dlaczego nie mówi Ksiądz Arcybiskup „zakonnicy”, „zakonnice”, lecz używa zwrotu „osoby konsekrowane”?

– Określenie „osoby konsekrowane” jest pojęciem szerszym niż „zakonnik” czy „zakonnica”. Kogo zaliczamy do osób konsekrowanych? Oczywiście wszystkie wspólnoty zakonne, zarówno kontemplacyjne, jak i czynne. Dalej: instytuty świeckie. Tym mianem określamy również dziewice i wdowy konsekrowane, pustelników i pustelniczki, a także inne stowarzyszenia życia apostołowskiego, które przyjmują rady ewangeliczne i wiążą się słubami czasowymi lub wieczystymi. Tymi wszystkimi członkami Ludu Bożego, ich charyzmatami i misją w Kościele i świecie zajmował się Synod.

– Mass media doniesieniem o Synodzie próbowały czasem nadać charakter sensacyjny. Czy Synod rzeczywiście był wydarzeniem sensacyjnym?

– Dziennikarze nie rozumiejący religijnego charakteru obrad Synodu szukali sensacji lub też pewne tematy chcieli wręcz narzucić Synodowi. A więc czasem sprawy marginalne lub też stawiane pytania czy wysuwane wątpliwości były nagłaśniane lub przyjmowane jako pewniki. To mogło sprawiać u czytelnika wrażenie, jakoby były to tematy dominujące.

Kościół wypełnia swoją mi-

sję w różnych kulturach. Stąd też ogromny rozrzut problematyki. Niektóre tematy pojawiały się w dyskusji synodalnej, wywołując nieraz emocje, np. miejsce kobiet w misji Kościoła, czy dojdzie do jakichś bliżej nieokreślonych, rewolucyjnych zmian, wzajemne relacje wspólnot życia konsekrowanego i Kościołów lokalnych. Zagadnienia te być może wywoływały emocje w środkach przekazu, zaś w auli synodalnej były przedmiotem rzeczowej, wszechstronnej refleksji i autentycznej odpowiedzialności za wspólnotę Kościoła i dzieło nowej ewangelizacji.

Często stawiano sobie pytanie: co jest prawdziwym dostosowaniem się do warunków i potrzeb współczesnego świata, a co jest już zwykłym zeświecczeniem? Co uczynić, by świadectwo osób konsekrowanych było czytelnym znakiem wartości ewangelicznych i obecności Chrystusa w świecie?

W toku obrad Synodu, dla wszystkich stawało się coraz bardziej jasne, że im większy radykalizm życia Ewangelii, tym bardziej czytelny będzie znak i wymiar prorocki życia konsekrowanego. Nade wszystko zaś dominowała ogromna wdzięczność za obecność i posługę osób konsekrowanych w Kościele.

– Czy można mówić już o konkretnych wskazaniach Synodu dla osób konsekrowanych?

– Synod jest ciałem doradczym dla Ojca Świętego, a nie

instytucją z władzą prawodawczą. Ojcowie synodálni przedstawili Ojcu Świętemu wiele propozycji, które były głosowane. Na ich podstawie Ojciec Święty wyda po pewnym czasie dokument o życiu i posłudze osób konsekrowanych w Kościele i świecie. Podobnie było po poprzednich Synodach.

Na zakończenie obrad Ojcowie synodálni skierowali słowo do całego Ludu Bożego. Już jednak sama wymiana myśli i doświadczeń w auli synodalnej ogromnie wzbogaciła spojrzenie na życie konsekrowane, a także pokazała odpowiedzialność całego Kościoła za tę część Ludu Bożego. W wielu dziedzinach potrzebna jest jeszcze większa współpraca wspólnot życia konsekrowanego i Kościoła lokalnego, np. w towarzyszeniu powołaniom, w formacji duchowej, jak i teologicznej.

– Październik w Rzymie obfitował także w inne, ważne dla Kościoła, wydarzenia.

– Oprócz Synodu Biskupów dwa wydarzenia pozostawiły na wszystkich niezapomniane wrażenie. Najpierw zakończenie Roku Rodziny uroczystą Eucharystią w niedzielę 9 października. Jak mi wiadomo, była transmisja telewizyjna do Polski. To świętowanie poprzedził wspaniały spektakl w sobotni wieczór na Placu św. Piotra. Śpiewy, występy folklorystyczne, świadectwa rodzin z całego świata... Później cały Plac św. Piotra wypełniło światło pochodni, które

otrzymał każdy uczestnik spotkania. W tej scenarii rozległy się słowa Jana Pawła II: „Rodzino, co mówisz sama o sobie? Jestem radością i nadzieją. Jestem środowiskiem wiary i miłości. Jestem środowiskiem życia”. Improwizowane przemówienie Ojca Świętego raz po raz przerywały oklaski zgromadzonych. To było prawdziwe Święto Rodzin!

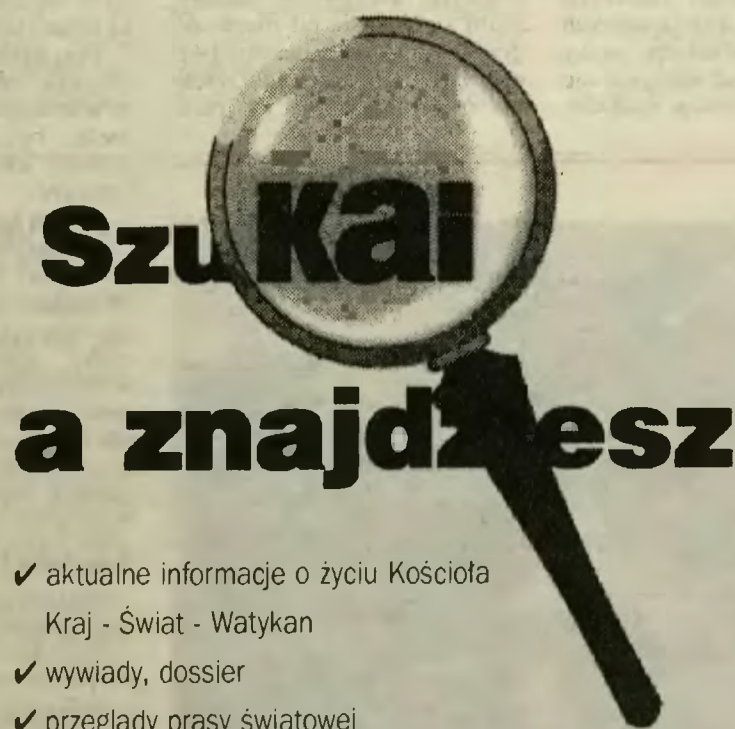
W następną niedzielę, 16 października, w rocznicę wyboru Ojca Świętego, miała miejsce uroczysta beatyfikacja pięciu sług Bożych z Chile, Hiszpanii, Francji i Italii. „Ci nasi bracia i siostry – mówił Ojciec Święty w homilii – wybrali drogę służby, naśladować Chrystusa, który nie przyszedł, aby mu służyć, ale aby służyć i dać swoje życie za braci. Powołanie do świętości jest podstawowym wezwaniem całego Ludu Bożego”.

Obydwa te wydarzenia pozostawały w ścisłej jedności z trwającym Synodem.

Trzeba jeszcze wspomnieć wydanie w tych dniach książki Jana Pawła II pt.: „Przekroczyć próg nadziei”, która stała się prawdziwym bestsellerem na rynku wydawniczym. Wystarczy powiedzieć, że zaraz w pierwszych dniach rozeszły się tysiące egzemplarzy tej książki.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:  
K.S. ROMAN KEMPNY



- ✓ aktualne informacje o życiu Kościoła
- Kraj - Świat - Watykan
- ✓ wywiady, dossier
- ✓ przeglądy prasy światowej
- ✓ dokumenty Stolicy Apostolskiej i Episkopatu Polski

## co trzy dni w Biuletynie KAI!

Miesięczny abonament dla odbiorców indywidualnych - 130 tys. zł.  
Wpłaty należy dokonać na konto KAI: PKO III oddz. Warszawa Nr 1531-119959-136  
co najmniej 15 dni przed rozpoczęciem lub kontynuacją prenumeraty.

Katolicka Agencja Informacyjna, Skwer Kard. S. Wyszyńskiego 9  
01-015 Warszawa  
tel. 380056, 6357718, 382484, fax 6353545



Będzie wojna, mówią wszyscy na Kosowie

# W podziemnym państwie Rugovy

Pociąg relacji Belgrad-Kosowo Polje wlece się niemiłosiernie. Mija Lazarevac, Valjevo, Czacak. W Kraljevie dosiadają pierwsi muzułmanie. Mówią po serbsku, ale można ich poznać po charakterystycznych zielononiebieskich furażerkach.

Tu zaczyna się Sandzak – enklawa w Serbii zamieszkała przez wyznawców islamu. Z Valjeva do bośniackiej Srebrenicy jest tylko 60 km. Wielu muzułmanów przeprawiało się w ciągu ostatnich dwóch lat przez graniczną Drinę, by podjąć walkę przeciw Serbom u boku współwyznawców Mahometa z Armii Bośni i Hercegowiny. Dziś w Sandzaku panuje spokój, ale jest on tylko pozorny. Jak mówią miejscowi, wojnę czuć tu w każdym zakamarku. Na ulicach miast nie widać mundurów. Potężne siły wojskowe skoncentrowane są w tutejszych górach i lasach. Milicja nawiedza muzułmańskie domostwa wieczorami. Dekretem władz zarządzono rozbrojenie prowincji. Ludzie zdali legalnie i nielegalnie posiadaną broń. Ci, którzy jej nie mieli, musieli karabiny zakupić na czarnym rynku, a następnie oddać je w komisariacie. Tylko w ten sposób uniknąć mogli brutalnych przesłuchań.

## Niepewna droga

Chcąc dostać się z Belgradu na Kosowo nie należy zwracać uwagi na wiszące w dworcowym holu rozkłady jazdy. Większość figurujących na nich pociągów już dawno wyłączone z ruchu. Możemy oczywiście zapytać o połączenie w okienku z napisem „Informacja”, jednak nikt nie gwarantuje, że otrzymana tam odpowiedź będzie zgodna z rzeczywistością. Kiedy wsiądzimy już do odpowiedniego pociągu, nie przejmujemy się zbyt, jeśli nasze miejsca będą zajęte. Nie informujemy także znajomych o godzinie naszego przyjazdu, gdyż narazimy ich na niepotrzebne oczekiwanie na dworcu. Możemy mieć jednak pewność, że dojedziemy... Wybierając autobus pewności takiej nie ma. Nikt przecież nie zagwarantuje, że nie zabraknie benzyny, nie zepsują się hamulce czy nie strzeli guma (zapasowego koła w większości wozów nie uświadczysz). Jeśli będziemy mieli szczęście, dojedziemy na miejsce dwa, trzy razy szybciej niż pociągiem. Jeśli jednak staniemy w nocy w szarym polu, usłyszymy: cóż, sankcje!

Kiedyś, jeszcze zupełnie niedawno, w kierunku Kosowa z Belgradu wyruszało sześć pociągów. Dzisiaj odjeżdża zaledwie jeden, o 6.20 rano. Podróż planowo trwa 7 godzin, w rzeczywistości – Bóg jeden raczy wiedzieć ile. Bywało, że opóźnienie wynosiło 5-6 godzin. Po kilku godzinach zaczynam żałować wyboru. Na dworze piękna, słoneczna pogoda, w przedziale grzejnik aż parzy. Okna nikt nie pozwoli otworzyć. Można złapać katar. Wszyscy palą jednego papierosa za drugim, a dym przegryza się z zapachem cebuli konsumowanej

przez pasażerów. Na korytarzu jakiś starszy mężczyzna śpiewa pełnym głosem serbskie przyspiewki.

## Kosowo to mury

– Kosowo rozpoznasz bez problemów – mówił dzień wcześniej Miłosz, urzędnik belgradzkiego ministerstwa sprawiedliwości. – Zacznie się, gdy pociąg wyjedzie z gór i wydostanie się na rozległą równinę. – Ktoś inny dodał – Kosowo to mury, zobaczysz je od razu. – Jednak ani w Leszaku, ani w Soczanicy, pierwszych kosowskich miejscowościach, jakie pociąg z Belgradu mija, murów nie ma. Pojawiają się dopiero w Mitrovicy – Titovej Mitrovicy, ale ktoś zamazał na wszystkich tablicach pierwszy człon nazwy miasta. Josip Broz Tito nie cieszy się popularnością ani wśród kosowskich Serbów, ani Albańczyków. Jedni i drudzy obciążają go winą za dzisiejszy konflikt.

Mur to główny atrybut albańskiego domostwa. Najczęściej jest tak wysoki, by przypadkowy przechodzień nie mógł dostrzec tego, co się dzieje w obejściu. Kogo nie stać na mur ceglany, ten ogradza się czym popadnie – starą blachą, znalezionej gdzieś na wysypisku śmieci, deskami, a nawet kartonowymi pudłami i gałęziami.

Mur – mówią jedni – ma chronić muzułmańskie kobiety przed niepożądanym wzrokiem obcego mężczyzny. Takie tłumaczenie jest być może zgodne z nakazami Koranu, ale sprzeczne z rzeczywistością, gdyż albańskie kobiety nie unikają ruchliwych ulic, na których można się im przyglądać do woli.

Może więc mur ma znaczenie inne, np. polityczne? Może ma ukryć przed niepowołanymi oczyma to, co Albańczycy nazywają tworzeniem niepodległej Republiki Kosowa, a Serbowie przygotowaniem muzułmańskich terrorystów do zbrojnego zamachu stanu.

## Stacja Kosovo Polje

Pociąg wjeżdża z dwugodzinnym opóźnieniem. – Już dawno nie przyjechał tak szybko – komentują uradowani podróżni. Do stolicy Kosowa i Metochii, Prisztiny, trzeba jeszcze podróżować autobusem, co prawda miejskim, ale za to zatłoczonym do granic możliwości.

Pierwsze, co w Prisztinie rzuca się przyjeźdźcy w oczy i... nozdrza, to wszędzie obecny brud. Miasto pokryte jest równą warstwą śmieci. Walają się na trawnikach, chodnikach, jezdniach, wysypują z bram mieszkalnych bloków. Niekiedy wyrzucone przez okno trafiają w głowę przechodnia. Wśród śmieci żyją ludzie, bawią się dzieci. Śmieci to źródło życia dla dziesiątków bezpańskich psów waleśających się po mieście.

– Jeśli jesteś w Prisztinie po raz pierwszy, idź do Hotelu Grand, tam wszystkiego się dowiesz, wszystko załatwisz – radzą Serbowie. Hotel widać z daleka, niewiele w stolicy Kosowa jest wysokich budynków. Stoją przed nim najnowsze modele drogich, zachod-



Zdjęcie:  
Luke  
Golobitsh

„Czym różnimy się od reszty Albańczyków?” – pytają katolicy w Prisztinie

nich samochodów. Stać na nie tych, którzy dorobili się na jugosłowiańskiej wojnie – ludzi Zeljka Ražnatovicia Arkana, oślawionych „Tygrysów”.

Dzisiaj „Tygrysy” i ich wódz z rzadka zapuszczają się na frontowe szanice Bośni. Dzisiaj bawią się polityką i „biznesem”. Siedzą w kawiarzarni ogródku przed hotelem. Poznasz ich po ciemnych okularach, skórzanych kurtkach i krótko przyciętych włosach. Chcesz kupić walutę, złoto, broń, narkotyki, proszę bardzo, wystarczy się tylko przysiąść.

Mury wokół hotelu zalepione są plakatami z czasów ostatniej kampanii wyborczej. Nikt ich nie uprzątnął. „Głosuj na Jedinstvo” – Tylko jedność może uratować Serbię. Z plakatu spozierają na przechodniów oczy mężczyzny o twarzy niemowlaka. Ubrany jest w mundur oficera z czasów króla Aleksandra. W ręce dzierży szablę. To Arkan – człowiek, który twierdzi, że chce zbawić Serbię. Jeszcze nie tak dawno miał tytuł zwolenników, że wraz ze swymi towarzyszami dostał się do parlamentu. Dzisiaj nie ma ani jednego mandatu. Nienawidzą go tak Albańczycy, jak i miejscowi Serbowie. Dla „Tygrysów” nie ma już na Kosowie miejsca. Wrócą, gdy

## I tu wybuchnie wojna.

– Wojna to straszna rzecz – mówi Roman, Albańczyk, muzułmanin – to zbrodnia. Dla mnie zabić drugiego człowieka to jak zabić siebie. Ale jeśli nie pozostawia nam wyboru...

Roman jest mężczyzną w wieku około 45 lat, o szlachetnych rysach twarzy. Przez lata pracował w miejscowej telewizji. Był producentem programów. Jak twierdzi, został zwolniony wraz z 1300 innymi Albańczykami. Dziś prowadzi małą smażalnię czewabczici – bałkańskiego przysmaku, w albańskiej części Prisztiny.

– Tutaj – pokazuje ręką w kolo – nie ma ani jednego Serba. Tam wyżej mieszka jedna jedyna serbska rodzina. Ale tak nie było zawsze. Kiedyś żyliśmy zgodnie. Nie miało znaczenia, czy ktoś jest Sziptarem – Albańczykiem – czy Serbem. Liczyło się tylko

to, jakim kto jest człowiekiem. Miałem wielu przyjaciół Serbów. Dzisiaj kłaniamy się sobie na ulicy, ale tutaj nie przychodzą.

Boją się. Żyjemy jak w getcie, jak w jakimś rezerwacie. Wyrzucili nas z pracy, zaczęliśmy handlować, ale tego też nie możemy robić. Ściągają z nas horrendalne podatki i różne opłaty. Tak, stworzyliśmy państwo w państwie. Nie mieliśmy innego wyboru. Doprowadzili do tego serbscy nacjonaliści.

– A albańscy nacjonaliści? – pytam.

– A ty co byś zrobił, gdyby cię zamknęli w więzieniu, bili, ciągle przesłuchiwali tylko dlatego, że jesteś Albańczykiem? Też byś został nacjonalistą.

## Serbska Częstochowa

– Jakie jest najświętsze miejsce dla Polaka, takie, za które oddałby bez wahania życie? – pyta Biljana, nauczycielka matematyki w prisztinśkim gimnazjum.

– Częstochowa.

– Dla nas, Serbów, takim miejscem jest Kosowo. Tu są najstarsze zabytki naszej kultury, nasze średniowieczne klasztory, serbska Święta Góra. Nigdy tego nie oddamy bez walki.

Biljana, Vera, Radonja, Zoran przyjechali na Kosowo niedawno z Serbii centralnej i Czarnogóry. Odpowiedzieli na apel władz, aby na Kosowo przybyli nauczyciele, lekarze, inżynierowie. Obiecano im mieszkanie, wyższe niż gdzie indziej pensje.

Dziś zarabiają 35-70 dinarów miesięcznie (1 dinar – 1 DM), mieszkają w akademikach studenckiego miasteczka w warunkach urągających ludzkiej godności: na korytarzach panują egipskie ciemności, ciepła woda pojawia się raz, dwa razy w tygodniu, w toaletach spod nóg uciekają szczyry, a w nocy na głowy śpiących spadają karaluchy.

W ciągu ostatnich pięciu lat Kosowo opuściło tysiące wykwalifikowanych Serbów. Uciekli oni przed groźbą otwartego konfliktu z Albańczykami. Sprzedali im swój majątek i w ten sposób sami na sobie dokonali czystek etnicznych. Nie po raz pierwszy

zresztą w historii. Exodus Serbów z Kosowa trwa nieprzerwanie od 500 lat, od podboju tych terenów przez osmańskich Turków. Ale jeszcze w XIX wieku stosunek liczby Serbów i Albańczyków na Kosowie wynosił około 1:1. Po ważnie zachwiała nim dopiero II wojna światowa, kiedy Kosowo zostało przyłączone do powstałej pod patronatem Włoch Wielkiej Albanii. Tysiące Serbów, którzy musieli wtedy opuścić swoje domy, na zawsze pozostało wygnanymi. Josip Broz Tito zabronił im powrotu, usiłując w ten sposób nie dopuścić do otwarcia tego konfliktu na Kosowie. Kolejni Serbowie wyjeżdżali w czasach albańskiej autonomii, a zjawisko to nasiliło się po śmierci marszałka, kiedy Albańczycy głośno zażądali dla siebie niepodległości.

– Jesteśmy tu w mniejszości, stale czujemy się zagrożeni. To ich jest 10 razy więcej od nas, i to my mieszkamy w gettach, boimy się wyjść na ulicę – żali się 27-letni Zoran, jeden z nielicznych rodowitych Kosowczyków, mieszkających w prisztinśkich akademikach. – Mają po 10-12 dzieci. Pomaga im cały świat, a my jesteśmy zdani tylko na siebie. Ale będziemy walczyć. To nasza, serbska ziemia.

Serbskiej ziemi, na której trudno dziś spotkać Serbów, strzegą potężne siły wojskowe i milicyjne. Zniknęły co prawda z ulic kosowskich miast pancerne, ale uzbrojone po zęby milicyjne patrole uważnie lustrują twarze przechodniów. Ich wzrokowi nie umknie żaden podejrzały. Prośba o okazanie dokumentów jest równoznaczna z odbezpieczeniem kałasznikowa i skierowaniem go w stronę kontrolowanej osoby. Każdy gwałtowny gest czy próba oporu spotyka się z brutalną reakcją.

Mówi się, że milicja jest wszędzie, ale to nieprawda. Jej rejon działania kończy się praktycznie na Zielonym Bazarze, jednym z ostatnich miejsc w Prisztinie, gdzie Serbów i Albańczyków łączą wspólne interesy. Tu można zaopatrzyć się dosłownie we wszystko od marchewki po

Ciąg dalszy na str. 20



# Zmowa milczenia

Tak w swoim słowie na 10-lecie Towarzystwa im. Zofii Kossak ks. Szczepan Wróbel określił aurę otaczającą postać i twórczość Zofii Kossak-Szatkowskiej – pisarki zdecydowanej w każdej sytuacji występować w obronie wartości chrześcijańskich. Od 1922 roku, kiedy Zofia Kossak po śmierci pierwszego męża Stefana Szczuckiego osiadała w Górkach Wielkich, do chwili wybuchu II wojny światowej powstało szereg utworów poświęconych historii Śląska i ziemi cieszyńskiej, a także postaciom świętych. „Szaleńcy Boży”, „Krzyżowcy”, „Legnickie pole” wraz z wcześniejszymi wspomnieniami na temat wydarzeń rewolucyjnych zawartymi w „Pożodze” to jednocześnie podstawa sławy pisarskiej i źródło niechęci i nieufności, z jaką traktuje Zofię Kossak powojenna władza w Polsce. Dochodzi do tego okupacyjna działalność konspiracyjna, udział w Powstaniu Warszawskim, zaangażowanie się w religijne życie współwzięniów w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, a po wojnie – do 1957 roku – pobyt na emigracji. Emigracyjne powieści: „Przymierze”, „Rok Polski”, „Dziedzictwo” potwierdzają wcześniejsze zainteresowania problematyką narodową i religijną, zarazem praktycznie zamkając Zofii Kossak drogę do udziału w oficjalnym życiu literackim Polski Ludowej. Jak wspomina ks. Szczepan Wróbel, z czasem aktem coraz większej odwagi stawało się zaproszenie pisarki na spotkanie z młodzieżą szkolną. Na jej pogrzeb w kwietniu 1968 r. przyszli już tylko najbliżsi, z ówczesnym biskupem katowickim Herbertem Bednorzem na czele. W ciągu następnych dziesięciu lat nad mogiłą zapanowała cisza, pamięć o zmarłej ograniczała się do góreckiej parafii, w której co roku sprawowana była Msza św. w jej intencji.

## Zanim wróci pamięć

Już po śmierci męża a współpracownika pisarki – Zygmunta Szatkowskiego, pochowanego obok żony na parafialnym cmentarzu w Górkach Wielkich, w gronie sympatyków Zofii Kossak i jej twórczości zrodziła się myśl powołania stowarzyszenia propagującego wiedzę na temat jej dokonań oraz rozwijającego działalność kulturalną inspirowaną wartościami i zasadami, z którymi utożsamiała się w swym życiu i pisarstwie. Od początku lat osiemdziesiątych organizowane są pierwsze, nieoficjalne jeszcze sympozja naukowe, toteż pierwsze po rejestracji stowarzyszenia w 1984 r. sympozjum „Zofia Kossak a Śląsk” okazuje się w rzeczywistości czwartym z kolei. Trudno dziś sporządzić pełny rejestr sesji i spotkań, jakie odbyły się w ciągu następnych dziesięciu lat w Górkach Wielkich, Cieszynie, Bielsku-Białej, Legnicy i wielu innych miastach. W niektórych uczestniczyła córka Zofii Kossak – Anna Bugnon-Rosset ze Szwajcarii. Imię pisarki nadano szkołom podstawowym: numer 10 w Legnicy, w Pierscu oraz w Koźminie – miejscu urodzenia Zofii Kossak. Popularyza-

cją twórczości zajmują się członkowie powstających na terenie kraju kół stowarzyszenia. „Nie chcemy nadawać pracy stowarzyszenia zbyt sformalizowanej postaci – mówi obecny prezes Towarzystwa im. Zofii Kossak, dr Stanisław Michałowski – stąd na działalność w całej Polsce złożyły się w tym czasie różnorodne inicjatywy wielu osób, uwzględniające lokalne możliwości”. Wśród tych inicjatyw są wystawy, konkursy wiedzy dla uczniów, prelekcje, artykuły w rozmaitych wydawnictwach, adaptacje sceniczne dzieł Zofii Kossak. Od kilku miesięcy w Bielsku-Białej pod patronatem Towarzystwa rozpoczął swoje istnienie Klub Myśli Politycznej, proponujący refleksję na temat zjawisk politycznych i ich odniesienia

do norm moralnych oraz narodowej tradycji.

Wiele inicjatyw czeka jeszcze na realizację, jak choćby ufundowanie nagrody im. Zofii Kossak, przyznawanej za twórczość literacką podtrzymującą ducha wierności chrześcijańskim i narodowym tradycjom. Zamiarem członków Towarzystwa jest też inspirowanie prac badawczych, naukowych opracowań dorobku Z. Kossak, jak również szersze rozpropagowanie istnienia Muzeum pisarki w Górkach Wielkich przez opracowanie informacji dla biur turystycznych, czy oznakowanie dojazdu.

## Trzeba mieć książki!

Trudno jednak mówić o rzeczywistym przywróceniu dorobku Zofii Kossak naszej

współczesnej kulturze bez znajomości książek przez nią napisanych. Tej kwestii poświęcone zostały referaty, wygłoszone podczas uroczystej rocznicowej sesji z okazji 10-lecia Towarzystwa. Zorganizowało ją Towarzystwo im. Zofii Kossak przy udziale wójta oraz Rady Gminy Brenna. Prof. dr Krystyna Heska-Kwaśniewicz oraz dr Ewa Fonfara omawiając zagadnienia dominujące w twórczości Zofii Kossak adresowanej do najmłodszych czytelników, zwracały zarazem uwagę na problem, jakim jest nieobecność książek Z. Kossak w szkolnych bibliotekach, a często też nikła liczba wypożyczeń tych utworów. Równocześnie z obserwacji prowadzonych w szkołach związanych z osobą Z. Kossak, jej

twórczość może być dla uczniów propozycją ciekawą i dobrze odbieraną. Dowodzą tego również efekty organizowanego pod patronatem Towarzystwa konkursu na prace plastyczne, literackie, inscenizacje inspirowane książkami Z. Kossak. Jak bliska i autentycznie przeżywana może być proza autorki „Kłopotów Kacperka góreckiego skrzata” przekonali uczestników sesji uczniowie z Piersca, prezentujący wybrane przez siebie fragmenty utworów i z powagą przypominający zaczerpnięte z twórczości Zofii Kossak szkolne motto: „Aby każdy człowiek z pokolenia na pokolenie wiedział i zapamiętał, że nie wolno biernie patrzeć na zło”.

ALINA ŚWIEŻY

# „Górlandia” na jubileusz

Taki wieczór jak ten, który ostatnio można było przeżyć w Teatrze Nowym, nie zdarza się często. Ale też i okazja była po temu szczególna. Zabrzańskie teatr świętował bowiem jubileusz 35-lecia. I trzeba przyznać organizatorom, że jubileuszowy wieczór był bardzo udany. Zapadnie zapewne w pamięć nie tylko tym, dla których Teatr Nowy stanowi część osobistej historii. A takich osób na widowni nie brakowało.

Na wyjątkowość tej uroczystości wpływ miały przynajmniej dwa fakty. Otóż obydwa dyrektorzy PTN: Ryszard Dulbas i Wincenty Grabarczyk spędzili w nim „pół” życia. Scena zabrzańska jest im szczególnie bliska, a jubileusz był okazją do wielu osobistych wspomnień i podsumowań. Jest jeszcze jeden powód, dzięki któremu wieczór mógł być wystawny. Teatr borykający się na co dzień z finansowymi kłopotami, tym razem mógł sobie pozwolić na rozrzutność. Koszty jubileuszu ma pokryć Ministerstwo Kultury i Sztuki.

To również wpłynęło na wybór premierowej sztuki, a była nią „Górlandia” Andrzeja Niedoby. Autor, od wielu lat mieszkający na Śląsku, napisał „Górlandię” 7 lat temu. W 1987 r. został zaproszony do udziału w konkursie z okazji 75-lecia powstania Teatru Polskiego w Warszawie. Sąd konkursowy przyznał sztuce Niedoby wyróżnienie.

Minęło wiele lat i żaden teatr nie pokusił się o jej wystawienie. Niejeden się do tego przymierzał, ale decydowały względy finansowe. Sztuka jest bowiem wieloobsadowa i wymaga inscenizacyjnego rozmachu. W teatrze nastąpiły takie czasy, że potrzeba było jubileuszu, aby „Górlandia” ujrzała światła rampy. Zabrzańskie przedstawienie było więc polską prapremierą. Mimo upływu czasu „Górlandia” nie zestarzała się, co więcej, jest jeszcze bardziej aktualna. Niedoba trafnie przewidział rozwój wypadków społeczno-politycznych w naszym kraju.

„Górlandia” jest właściwie sztuką dla wszystkich. Mniej



Zdjęcie: Józef Chojkowski

wymagający widza może się pośmiać i zabawić. Ten, który szuka czegoś głębszego, też to znajdzie w podtekście sztuki. Mimo tego „Górlandia” bywa momentami nudna. Mogą też razić wulgaryzmy zawarte w tekście. Sztuka została napisana gwarą. W niektórych wypadkach, aby ułatwić zadanie aktorom, reżyser nieco zmienił tekst. Zastosował stylizację na gwarę.

Niewątpliwym wpływ na taki charakter sztuki miał związek autora z kulturą ludową, wśród której wyrastał. „Górlandia” jest trochę baśnią, trochę traktatem filozoficznym, trochę groteską, ale bez wątpienia urodziła się ze wspomnień bezskidzkiego dzieciństwa – mówi o swoim dziele A. Niedoba. Najkrócej ujmując treść można powiedzieć, że jest to rzecz o kraju i jego mieszkańcach. Na przykładzie fikcyjnej Górlandii autor snuje rozważania na temat władzy, walki o władzę i stosunku zwykłych ludzi do tych, którzy są na piedestale. Jest to sztuka o zależnościach, ludzkich słabościach i niemożności porozumienia. Zawiera więc niezmiennie

prawdy o człowieku i to podnosi jej aktualność.

Realizacja sceniczna „Górlandii” nie była rzeczą prostą, przede wszystkim ze względu na jej wieloobsadowość. Reżyserowi Włodzimierzowi Pawlakowi udało się całosć sprawnie poprowadzić. Przedstawienie zawiera sporo sytuacji scenicznych utrzymanych w dobrym tempie. Szczególne uznanie należy się autorce scenografii – Barbarze Ptak. Ciekawa kompozycja, syntetyczny skrót, ciekawa kolorystyka sprawiają, że scenografia i kostiumy dodają splendoru jubileuszowej premierze.

W jubileuszowym przedstawieniu widzowie mogli oklaskiwać cały zespół aktorski PTN. Rolą wiodącą i najtrudniejszą do zagrania był Wojak Jurko. Andrzej Lipski, który wcielił się w tę postać, nie schodził ze sceny przez cały czas trwania spektaklu. Również jako jeden z nielicznych posługiwał się czystą gwarą. Muzycznie spektakl zaaranżowała Marzena Mikula-Drabek. Autorką choreografii była Anna Majer.

Gdy opadła kurtyna i uciły pierwsze oklaski, rozpoczęła się bardziej oficjalna część wieczoru. Nie było jednak w niej nic pompastycznego. Lekko i z humorem poprowadził ją Paweł Gabara – kierownik literacki Teatru Rozrywkowego w Chorzowie. Odziany w kostium pataz z „Marii Stuart”. Odczytał listy gratulacyjne wystosowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, Wojewodę Katowickiego, Prezydenta Zabrza, Przewodniczącą Rady Miejskiej w Zabrzu. Wzruszająco i ciepło zrobiło się, gdy z widowni na scenę poproszono wszystkich, którzy w ciągu tych 35 lat byli związani z zabrzańskim teatrem. Nic więc dziwnego, że w takiej atmosferze Prezydent Zabrza osobiście pogratulował zespołowi, chociaż nie planował tego wieczoru występu na scenie.

– Wzruszaliśmy się tak bardzo i śmiało się tak serdecznie jak w najlepszym warszawskim teatrze. Jestem dumny z naszego teatru – powiedział Roman Urbaniczak.

W.T.



# ATAS

**Agencja  
Turystyczna**

ul. Grażyńskiego 8  
40-126 Katowice  
tel. 58-42-06

## PRZEJAZDY AUTOKAROWE

Najtańszy na Śląsku  
□ Londyn – 2,5 mln zł

## WYJAZDY JĘZYKOWE

ANGIELSKI W ANGLII

● 45 szkół rekomendowanych przez British Council, 2000 ofert!!!

● Specjalna linia autokarowa dowożąca bezpośrednio do wybranych szkół

● Wyjazdy co tydzień

KURSY SPECJALISTYCZNE DLA:

□ nauczycieli  
□ biznesmenów  
□ lekarzy, prawników  
□ inne

KURSY STANDARDOWE DLA:

□ dorosłych od 16 lat

KURSY JĘZYKOWE  
W HISPANII, NIEMCZECH,  
FRANCJI, WŁOSZACH

## IMPREZY WYPOCZYNKOWE

AUSTRIA:

□ ROZPOCZĘCIE SEZONU NARCIARSKIEGO 5 DNI – 3,85 MLN ZŁ

## WYCIECKI

ANGLIA:

● Londyn – szkolna 7 dni  
– 3,4 mln zł

● Londyn – Oxford  
– szkolna 7 dni  
– 3,85 mln zł

● Londyn – edukacyjna 7 dni  
– 5,5 mln zł

SZKOLNE: W POLSCE I NA SŁOWACII  
CENY I LICZBA DNI ORAZ PROGRAM  
DO UZGODNIENIA

352



„REGO - TOUR”  
40-089 Katowice, ul. Młyńska 21  
tel./fax (03) 1539-409, 1068-816,  
wieczorem 1500-054.

## ZAPRASZA NA ATRAKCYJNE I TANIE IMPREZY:

Paryż - Zamki  
nad Loarą -  
LOURDES -  
LA SALETTE -  
Mont Blanc -  
Szwajcaria -  
10 dni

Przewozy -  
cała Europa  
tanie bilety lotnicze,  
sympozja,  
wycieczki, wczasy,  
przewozy  
autokarami,  
pielgrzymki,  
ubezpieczenia,  
imprezy  
na zamówienie  
wynajem  
autokarów

## EGIPT - IZRAEL

zwiedzanie północnego Egiptu  
i całej Ziemi Świętej.  
Hotele i wyżywienie  
15 dni, termin 02-16.12.94

## AUSTRALIA

terminy od 15.10.94

Przyjmujemy zamówienia  
na imprezy grupowe  
wg życzeń na rok 1995

## Dogodne raty!

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY PARAFIE, STOWARZYSZENIA, BIURA PODRÓŻY I SZKOŁY.  
Dla grup zorganizowanych i dla rodzin preferencyjne zniżki.

349

MARIAZELL  
-WIEDEN

HISPANIA,  
WŁOCHY -  
TURYSTYKA  
KRAJOWA

wczasy, zielone  
szkoły, kwatery,  
zamówienia  
grupowe

SYLWESTER  
oferty  
krajowe  
i zagraniczne



P.P.H.U. „REMLIN” Spółka z o.o.  
41-906 Bytom, ul. Ks. J. Popieluszki 1  
tel. 81-22-14 do 18 w. 150, 151, 152, 177, 155  
tłx 033228, fax 81 86 36  
czynne w godz. 7.00-15.00

## Oferujemy usługi w zakresie:

- przewijania silników asynchronicznych do 70 kW
- toczenia, frezowania, strugania
- prac ślusarsko-montażowych
- drobnych prac stolarskich
- drobnych remontów samochodów  
(we własnym zakresie lub przy pomocy mechaników)

**Ceny konkurencyjne  
Wystawiamy faktury VAT**

192/M

## ODLEWNIA DZWONÓW Janusz Felczyński i S-ka

37-700 Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52  
rok założenia 1808

spadkobierca w linii prostej firm:

Eugeniusz Felczyński w Przemyślu  
Ludwik Felczyński i S-ka w Przemyślu  
Bracia Felczyńscy oraz Franciszek Felczyński w Katuszu

Odnaczona najwyższymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych oferuje Czcigodnym Klientom wykonanie najlepszej jakości dzwonów kościelnych, okrętowych i okolicznościowych, w kraju i za granicą, w zespołach 2, 3, 4, 5-głosowych o pięknym harmonijnym brzmieniu, od 10 do 10 000 kg.

## SPECJALNOŚĆ FIRMY:

doharmonizowywanie  
zestawów dzwonów  
do posiadanych  
przez Parafie

## FIRMA GWARANTUJE:

- † jakość dzwonów i głosów
- † idealne zharmonizowanie
- † minimum 5 tonów pobocznych
- † trwałość minimum 25 lat

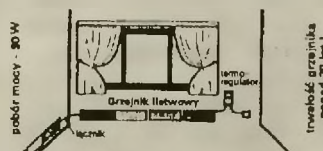
Jednocześnie prosimy  
o zwrócenie uwagi na nasz adres:

266/R

## JANUSZ FELCZYŃSKI i S-ka

Przemyśl, ul. Krasińskiego 49, tel. 73-52 i 10-023

## ENERGOOSZCZĘDNE ELEKTRYCZNE GRZEJNIKI LISTWOWE do samodzielnej instalacji



Oszczędność energii  
– 30% przy ogrzewaniu C.O.  
węglem  
– 40% przy ogrzewaniu C.O. gazem  
Ogrzewają i dogrzewają:  
– domy, mieszkania, domki  
letniskowe  
– biura, sklepy, garaże, warsztaty  
– kościoły, szkoły, hotele itp

P.P.H. „OWEX” Tychy  
ul. Owczarska 9 (os. H6)  
tel. 118-29-24  
czynne 8.00-16.00

351

## OSUSZANIE KOŚCIOŁÓW, DOMÓW „BACATJ”

45-221 Opole  
skr. poczt. 16-29  
tel. (0-77)  
55-80-02

338



## SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

## „NASZ DOM”

42-633 Bytom, ul. Spokojna 14a

tel. 189-06-84÷5, 189-03-86÷7

Czynne pn.-śr. 7.00-15.00, czw. 7.00-17.00

## JEDYNY W POLSCE PRZEDSTAWICIEL

FIRMY



PRODUCENTA  
FILTROW DO WODY

- filtr posiada urządzenie do wstępnego oczyszczania, a następnie filtr właściwy z węglą aktywnego.

**POSIADA ATEST PZH**

Ceny bezkonkurencyjne, bo już od 2 200 000zł.

204/M

## LOGEN ELEKTRYCZNE SYSTEMY OGRZEWANIA

## 50% TANIEJ OD PIECÓW AKUMULACYJNYCH

DO MIESZKAŃ, PIWNIC, GARAŻY,  
STRYCHÓW, MAGAZYNÓW ITP.

TANIE W EKSPLOATACJI, ŁATWE W MONTAŻU!

NAJTAŃSZE LISTWY GRZEJNE 88W

EKOLOGICZNE ŚWIADECTWO DOPUSZCZENIA B

3 lata gwarancji, różne kolory, cena 176 000 zł + VAT

Chorzów-Batory, ul. Armii Krajowej 127, tel./fax 461-780

203/M



**GLAZURA I TERAKOTA WŁOSKA**  
Finezja i trwałość

ARCHITEKCI ANNA LIPOWCZAN i TEOBALD JAŁYŃSKI  
oferują Państwu:

- posadzki, ściany, baseny
- wyposażenie łazienek
- projektowanie
- wykonawstwo w glazurze
- złącza ciesielskie BMF
- systemy klimatyzacji

Katowice, Przemysłowa 10 k. Belga  
tel. 157-29-62, godz. 9.00-17.00  
magazyn: Katowice, Francuska 82 k. lotniska  
tel. 156-17-44, godz. 8.00-16.30, soboty 9.00-14.00

TERAZ TAKŻE NA RATY!

89/AK

## PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE

AL. KORFANTEGO 191, 40-153 KATOWICE

tel. 585-505 tel/fax. 584-400

## BIURA HANDLOWE:

RYBNIK, ul. 3 Maja 11, tel. (090) 310-764

BYTOM, ul. Krawiecka 4, tel. 811-670, 812-587

PIEKARY ŚL., ul. Bytomska 92, tel. 182-37-41

BIELSKO-BIAŁA, ul. 11 Listopada 81/82,

„Hotel pod Orłem”, tel. (030) 230-54 do 6 w. 311

KRAKÓW, ul. T. Kościuszki 52A,

tel. (012) 218-494, 217-088



knippinc

**KNA**

JEDYNE  
W POLSCE  
ZABEZPIECZENIA  
ANTY-  
WŁAMANIOWE



## Niedziela

13.11.94  
Program 1

- 7.00 Rolnictwo na świecie – Włochy  
7.15 Daleko i blisko  
7.30 Tydzień  
8.00 Notowania  
8.25 Program dnia  
8.30 Niedzielnny poranek filmowy  
8.55 Tuturu company  
9.10 Teleranek  
9.40 Tęczyowy Music-box  
10.10 „Niebezpieczna zatoka” – serial prod. kanad.  
11.00 Wiadomości  
11.10 „Na spotkanie z przygodą” – serial dok. prod. USA  
12.00 Koncert życzeń  
12.30 Z kamerą wśród zwierząt – „Owady”  
12.45 Cyrk fizyków – widowisko popularnonaukowe  
13.05 Pieprz i wanilia – Europa znana i nieznana – „Śladami Wazów”  
13.50 W starym kinie: filmy gangsterskie – „High Sierra”  
15.35 Rozmowy kanciastego stołu  
16.10 Program rozrywkowy  
16.35 Antena  
17.00 Teleexpress  
17.25 Śmiechu warte  
18.05 „Dynastia Colbych” (46) – serial prod. USA  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Z potrzeby serca” (4/6) – serial prod. włoskiej  
21.05 Sportowa Niedziela  
21.30 „Hollywoodzcy czarodzieje” – „Kaskaderki” – serial prod. USA  
21.50 Racja stanu – program publicystyczny  
22.20 Wieczór z Alicją  
23.20 „Między ustami, a brzegiem pucharu” – film fab. prod. polskiej  
1.10 Wokół wielkiej sceny – magazyn operowy  
1.55 Zakończenie programu

## Program 2

- 7.00 Echa tygodnia (dla niesłyszących)  
7.30 Film dla niesłyszących: „Z potrzeby serca” (4) – serial prod. włoskiej  
8.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)  
8.25 Powitanie – Giovanni Pierluigi da Palestrina. Offertorium Commune Sanctorum  
8.30 Klasztory polskie – Camadoli – Kolebka Polskich Kamedułów  
9.00 Program lokalny  
10.00 „Abbado w Berlinie – rok pierwszy” – film dok. prod. USA  
11.00 „Godzina z Hanna Barbera”  
12.00 „Lucky Luke” (4/9) – serial przygodowy prod. włoskiej  
13.00 „Jest taki jeden skarb” – opowieść o muzyce Jerzego Haralda  
13.35 „Kuglarze i wisielcy” – relacja ze spektaklu  
14.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Era kosmiczna” (5) – serial dok. prod. amerykańsko-japońskiej  
14.55 „A kuku Panie Kuku” – serial anim. prod. niem.  
15.00 Teatr dla dzieci: H. Ch. Andersen – „Ogrodnik i jego chleboławcy”  
15.45 Halo Dwójka

- 16.00 „Jest, jak jest” (7) – serial TVP  
16.30 Familiada – teleturniej  
17.00 „Zrób to z OT.TO”  
18.00 Wydarzenie Tygodnia  
18.25 Studio Sport – Dystans  
18.50 Program lokalny  
19.00 Gra – teleturniej  
19.35 „Przygody Aniników” (10) – serial prod. USA  
20.00 „Zwyczajni ludzie” – film dok.  
21.00 Panorama  
21.30 Wojciecha Młynarskiego rozmowy o piosence – spotkanie 2  
22.25 „W cieniu dzikich palm” (2) – serial prod. USA  
23.15 Teatr sensacji – Premiera Josephine Tey – „Córka czasu”  
0.15 Panorama  
0.20 Noc w Operze Leśnej – Muzyka latynoamerykańska  
1.20 Zakończenie programu

## Poniedziałek

14.11.94  
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 „Moda na sukces” (29) – serial prod. USA  
8.30 Dźwiękogra – quiz muzyczny  
8.45 Gimnastyka – Kung-fu  
8.50 „Reksio” – serial anim. dla dzieci  
9.00 Wiadomości  
9.10 Mama i ja  
9.25 Domowe przedszkole  
9.50 My i nasze dzieci  
9.55 Muzzy comes back (7) – język angielski dla dzieci  
10.05 „Dynastia Colbych” (46) – serial prod. USA (powt.)  
10.55 Muzyczna Jedyńka  
11.00 Przyjemne z pożytecznym  
11.30 Ludzki świat  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny  
12.15–14.55 Telewizja Edukacyjna  
12.15 Magazyn notowań  
12.40 „Szkoly w Europie”  
13.05 Stracić albo zyskać. Program o ekologii – Zielonym do góry  
13.25 „3-2-1 Kontakt” – Okrutna prawda – serial dok. prod. USA  
13.55 „I ciało, i duch” (3) – „Razem w życiu i w sztuce”  
14.10 Krajobraz z cisem – Z życia grzybów  
14.25 Architektura Tworek – reportaż  
14.35 Idzie nowe... (prace fotograficzne Mikołaja Grynerga)  
14.45 Ekologia – wybór przyszości  
14.50 Program dnia  
15.00 Potop popu – magazyn muzyczny  
15.30 Alternatywa  
15.55 Muzyczna Jedyńka – Gorąca dziesiątka  
16.00 „Moda na sukces” (29) – serial prod. USA  
16.25 Dla dzieci – „Gimnastyka umysłu, czyli jak się uczyć szybko” (3)  
16.40 Baw się z nami – turniej sportowy  
17.00 Teleexpress  
17.20 Forum – program publicystyczny  
18.10 „Latający cyrk Monty Pythona” (37) – serial prod. angielskiej  
18.40 Program jubileuszowy, czyli przyjaźń polsko-radziecka

- 19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.15 Teatr Telewizji – Francis Veber: „Podłużna walizka”  
21.25 Miniatury – Józef Czechowicz „Westchnienie”  
21.35 Puls dnia  
21.50 Tydzień prezydenta  
22.05 MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna  
22.30 Reportaż  
23.00 Wiadomości  
23.20 Mistrzowie kina: Eric Rohmer: „Wielkie plany” – film fab. prod. francuskiej  
1.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego – Kwartet im. Prokofiewa  
2.00 Zakończenie programu

## Program 2

- 7.00 Panorama  
7.10 Sport-telegram  
7.20 Gość poranny  
7.30 Nauka języka angielskiego – Kurs BBC  
7.40 Dwójka o poranku  
8.00 Programy lokalne  
8.30 „Przygody Pana Michała” – serial TVP  
9.00 Świat kobiet  
9.30 „W górach świata” – „Kedarnath – Brama nieba” – serial dok. prod. francuskiej  
10.00 „Wojownicze żółwie Ninja” – serial prod. USA  
10.30 Familiada – teleturniej  
11.00 „Róża” – koncert zespołu Maanam  
11.40 Moje książki  
12.00 „Muzeum Brytyjskie” (3) – serial dok. prod. japońskiej  
12.50 To tylko plotka – O jedno rondo za daleko  
13.00 Panorama  
13.20 „Ta wspinała rodziną” (6-ost.) – serial prod. francuskiej  
14.10 Clipol  
14.55 Powitanie  
15.00 „Wojownicze żółwie Ninja” – serial prod. USA  
15.30 Studio Sport 7 dni polskiego sportu  
16.00 P.K.F. 45/94  
16.10 Ojczyzna-polszczyzna  
16.30 Paryż – lata 60, lata 90 – Aleksander Adler  
17.00 „Potwór – portret Stalina” (1/6) – film dok. prod. francuskiej  
17.45 Reportaż  
18.00 Panorama  
18.10 Program lokalny  
19.00 Koło fortuny – teleturniej  
19.35 „Złota rybka” – film anim. prod. angielskiej  
20.00 „Przystanek Alaska” (70) – serial prod. USA  
20.45 Przystanek Dwójka  
21.00 Panorama  
21.30 Koncert roku – Carlos Santana  
22.30 Gust narodowy (2)  
23.00 Wołanie o pomoc  
23.40 Program publicystyczny  
24.00 Panorama  
0.05 Sport – telegram  
0.15 Dang Tho Soe z „Sinfonia Varsovia” gra koncert e-moll F. Chopina  
0.55 Zakończenie programu

## Wtorek

15.11.94  
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 „Pierwsze pocałunki” (10) – serial prod. franc.

- 8.30 Dla dzieci – Tik-Tak  
8.55 Gimnastyka – Tai Chi  
9.00 Wiadomości  
9.10 Mama i ja  
9.25 Domowe przedszkole  
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach  
9.55 Muzzy comes back (8) – język angielski dla dzieci  
10.00 „Catwalk” (6) – serial prod. USA  
10.45 Portret europejski. Claude Monet – film dok. prod. austriackiej  
10.55 Muzyczna Jedyńka  
11.00 Giełda pracy, giełda szans  
11.20 Zaproszenie do stołu  
11.30 Klub Samotnych Serc  
11.50 Prawnik domowy  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny  
12.15–14.50 – Telewizja Edukacyjna  
12.15 Magazyn notowań  
12.45 Przybysze z Matplanety  
13.15 Kuchnia – „Elektryka prąd nie tyka”  
13.30 Telekomputer  
13.50 Bałtyckie technologie – Nasz Bałtyk  
14.05 Z lamusa techniki – „Hej, bystra woda”  
14.20 „Maszyna marzeń” (6) – „Komputer dla każdego” (2) – film dok. prod. ang.  
14.45 W świecie nauki  
14.50 Program dnia  
15.00 Muzyczna Jedyńka  
15.30 Dla młodych widzów – Sami o sobie  
16.00 „Pierwsze pocałunki” – serial prod. francuskiej (powt.)  
16.25 Dla dzieci: Tik-tak  
17.00 Teleexpress  
17.20 „Aria ze śmiechem”  
17.40 Klinika zdrowego człowieka  
18.05 „Simpsonowie” (10) – serial anim. prod. USA  
18.30 Rewizja nadzwyczajna  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Złudna niewinność” – film fab. prod. USA  
21.50 Puls dnia  
22.15 Sejmograf  
22.30 Listy o gospodarce  
23.00 Wiadomości  
23.20 „Zolnierze bez imperium” – film dok.  
0.10 Nocne czuwanie bez butelki  
1.10 Przez lądy i morza – (powt.)  
1.30 Muzyczna Jedyńka (powt.)  
2.00 Zakończenie programu  
7.00 Panorama

## Program 2

- 7.10 Sport-telegram  
7.20 Gość poranny  
7.30 Nauka języka angielskiego – Kurs BBC  
7.40 Dwójka o poranku  
8.00 Program lokalny  
8.30 „Przygody Pana Michała” (13-ost.) – serial TVP  
9.00 Świat kobiet  
9.30 „Hollywoodzki Babylon” (10/26) – serial dok. prod. francuskiej  
10.00 „Przygody Blacky’ego” (32) – serial prod. kanadyjsko-francuskiej  
10.30 Familiada – teleturniej  
11.00 „Jerzy Stempowski” – program dokumentalny  
11.45 „Gwiazdy XXXI Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Sopot’94” – Edyta Górniak i Krzysztof Krawczyk  
12.40 Mój mały świat  
13.00 Panorama  
13.20 „Zakazana miłość” (27) – serial prod. wenez.

- elsko-hispańskiej  
14.05 Clipol  
14.55 Powitanie  
15.00 „Przygody Blacky’ego” (33) – serial prod. kanadyjsko-francuskiej  
15.30 Studio Sport  
16.00 Impresje z lat 80. – film dok.  
16.30 Tęsknoty i marzenia  
17.00 Magazyn przechodnia  
17.10 Listy z Europy  
17.30 Krakowskie legendy  
17.40 W okolicy Stwórcy – program red. katolickiej  
18.00 Panorama  
18.10 Program lokalny  
19.00 Koło fortuny – teleturniej  
19.35 „Hrabia Kaczula” (10) – serial anim. prod. angielskiej  
20.00 Rzeczpospolita druga i pół – Wanda Wilkowska  
20.50 Wiadomości Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy  
21.00 Panorama  
21.30 Pogotowie Ekologiczne Dwójki  
21.40 Reporterzy Dwójki przedstawiają  
22.00 „W imię Ojca i Syna” – film fab. prod. włoskiej  
23.20 Ars Elektronika  
24.00 Panorama  
0.05 Sport – telegram  
0.15 „Nierówna para” – film fab. prod. niemieckiej  
1.40 Zakończenie programu

## Środa

16.11.94  
Program 1

- 6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 „Moda na sukces” (30) – serial prod. USA  
8.30 Muzyczna skakanka z gwiazdą – Wiktor Zborowski  
8.45 Gimnastyka (3)  
8.50 „Reksio” – serial anim. dla dzieci  
9.00 Wiadomości  
9.10 Mama i ja  
9.25 Domowe przedszkole  
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach  
9.55 Muzzy comes back (9) – język angielski dla dzieci  
10.00 „Fortuna” – komedia kryminalna TVP  
11.00 Od niemowlaka do przedszkolaka  
11.30 Forum nieobecnych  
11.55 Nasze państwo – Aktualności  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes  
12.15–14.55 Telewizja Edukacyjna  
12.15 Magazyn notowań  
12.40 English and arts  
12.50 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z gramatyką  
13.05 Portrety współczesnej prozy polskiej: „Oficer i dezertjer”  
13.35 Spotkania z literaturą  
14.05 Historia Polskiego Radia (13)  
14.25 „Filozof na każdy czas. Jeszajahu Lejbowicz – film dok. prod. holendersko-izraelskiej (2)  
14.55 Program dnia  
15.00 „Drgawy” – magazyn muzyczny  
15.30 Raj – magazyn młodzieżowy  
15.55 Muzyczna Jedyńka  
16.00 „Moda na sukces” (30) – serial prod. USA (powt.)  
16.25 Dla dzieci: Mój program na antenie  
17.00 Teleexpress



17.25 Studio Sport – mecz Polska–Francja  
19.20 Wieczorynka  
19.40 Wiadomości  
20.20 „Koroshi” – film kryminalny prod. USA  
21.55 Puls dnia  
22.15 Polska Kronika Ogórkowa  
22.30 „Pani Helena” – film dok. Grażyny Kędziewskiej  
23.00 Wiadomości  
23.20 „Brunet wieczorową porą” – komedia prod. polskiej  
0.50 „Powrót Artaud le Momo” (3) – film dok. prod. francuskiej  
1.45 Zakończenie programu

## Program 2

7.00 Panorama  
7.10 Sport – telegram  
7.20 Gość poranny  
7.30 Nauka języka angielskiego – Kurs BBC  
7.40 Dwójka o poranku  
8.00 Program lokalny  
8.30 „Sherlock Holmes i doktor Watson” (1) – serial prod. angielskiej  
9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama)  
14.55 Powitanie  
15.00 „Kacper i jego przyjaciele” – serial anim. prod. USA  
15.30 Studio Sport – Sportowe życie  
16.00 Zwierzęta wokół nas – Podaj łapę  
16.30 „Tarnowski Tydzień Talentów” – Październik 1994  
17.00 „Jezuici – legiony czarnego papieża” – (1)  
17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego  
18.00 Panorama  
18.10 Program lokalny  
19.00 Kolo fortuny – teleturniej  
19.35 Truskawkowe studio  
20.00 „Szymon Wiesenthal” – film dok.  
20.45 Cienie życia  
21.00 Panorama  
21.35 Ekspres reporterów  
22.05 „Upadek” – filmowa adaptacja opowiadania szwajcarskiego  
23.15 Koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach  
0.10 Panorama  
0.15 Sport – telegram  
0.25 Clipol (powt.)  
1.15 Zakończenie programu

## Czwartek

### 17.11.94 Program 1

6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 Oddział dziecięcy” (11) – serial prod. angielskiej  
8.30 Tut tura – quiz  
8.45 Gimnastyka: Wyciągnij się... przeciągnij się  
8.50 „Reksio” – serial anim. dla dzieci  
9.00 Wiadomości  
9.10 Mama i ja  
9.25 Domowe przedszkole  
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach  
9.55 Muzzy comes back (10) – język angielski dla dzieci  
10.05 „Zar tropików” (18) – serial prod. USA  
11.00 Gotowanie na ekranie – magazyn kulinarny  
11.20 To jest łatwe... oczko w prawo, oczko w lewo

11.30 Kwadrans na kawę – program dla osób otyłych  
11.45 Życie bezpieczniejsze – Polica  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny  
12.15–14.50 Telewizja Edukacyjna  
12.15 Magazyn notowań  
12.40 Czwartkowe spotkania z przyrodą  
13.00 Między nami zwierzętami  
13.20 „Zwierzęta świata” – „Aksamitne pazury” (4) – „Resztki z pańskiego stołu” – serial dok. prod. angielskiej  
13.50 Robinsonowie  
14.10 Zakręt – problemy niedostatecznej stymulacji psychicznej  
14.25 „Pierwsze 365 dni życia dziecka” (7) „Dziecko ma już sześć miesięcy” – serial dok. prod. niemieckiej  
14.55 Program dnia  
15.00 Czad Komando – program muzyczny  
15.30 Dla młodych widzów: Wokoło natury – teleturniej  
16.00 „Oddział dziecięcy” (11) – serial prod. angielskiej  
16.25 „Gdzie jest Wally? (11) – serial anim. prod. ang.  
17.00 Teleexpress  
17.20 Filmidło – magazyn filmowy  
17.40 Taki jest świat  
18.05 „Małe cudo” (21) – serial prod. USA  
18.30 Magazyn katolicki – Czyj Kościół?  
19.00 Wieczorynka  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Zar Tropików” (18) – serial prod. USA  
21.05 Tylko w Jedynce  
21.50 Magazynio – program satyryczny  
22.00 Diariusz – magazyn rządowy  
22.10 Program wojskowy  
22.25 Pegaz – program o kulturze  
23.00 Wiadomości gospodarcze  
23.50 „Denuncjantka” – film prod. niemieckiej  
1.20 Tryptyk: Pobór, wcieleńie, rezerwa (powt.)  
2.00 Zakończenie programu

## Program 2

7.00 Panorama  
7.10 Sport – telegram  
7.20 Gość poranny  
7.30 Nauka języka angielskiego – Kurs BBC  
7.40 Dwójka o poranku  
8.00 Program lokalny  
8.30 „Sherlock Holmes i doktor Watson” (2) – serial prod. angielskiej  
9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama)  
14.55 Powitanie  
15.00 „Tarzan” (21) – „Odwet” – serial prod. niemi.  
15.30 Skrzydła bliżej marzeń  
16.00 Niepokoje końca tysiąclecia – Rola rozumu w dziejach cywilizacji europejskiej  
16.30 Pętla czasu – Live – Zespół „Roan”  
17.00 „Msza za miasto Arras” – reportaż  
17.30 Zapomniani pisarze. Spadająca Gwiazda: Stanisław Brzozowski  
18.00 Panorama  
18.10 Programy lokalne  
19.00 Kolo fortuny – teleturniej  
19.35 Klub Pana Rysia  
20.00 Studio Sport – Za metą

21.00 Panorama  
21.35 Auto  
22.00 Jessica w Dwójce „Mroki miasta” – film fab. prod. USA  
24.00 Panorama  
0.05 Sport – telegram  
0.15 Art noc  
1.15 Zakończenie programu

## Piątek

### 18.11.94 Program 1

6.00 Kawa czy herbata?  
8.00 „Moda na sukces” (31) – serial prod. USA  
8.30 Dla dzieci: Ciuchcia  
8.55 Gimnastyka: Wyciągnij się... przeciągnij się  
9.00 Wiadomości  
9.10 Mama i ja  
9.25 Domowe przedszkole – Przedszkolny Koncert Życzeń  
10.00 „Młodzi jeźdźcy” (20) – serial prod. USA  
10.50 Muzyczna Jedynka  
11.00 Szkoła dla rodziców  
11.15 Uszyj to sama  
11.30 U siebie  
12.00 Wiadomości  
12.10 Agrobiznes – rolniczy program informacyjny  
12.15–14.55 Telewizja Edukacyjna  
12.15 Magazyn notowań  
12.45 Jaka szkoła  
12.50 Co kraj, to obyczaj (4) – W cieniu sombrera  
13.05 Kto ty jesteś? Jacy jesteśmy...  
13.20 Stan ducha (24)  
13.45 Jeśli nie Oxford, to co? – teleturniej  
14.05 Kto pierwszy, ten lepszy  
14.25 „Biznes po amerykańsku” (4): „Zasady dystrybucji” – serial prod. USA  
14.55 Program dnia  
15.00 Dla młodych widzów: Party-tura – teleturniej muzyczny  
15.30 Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych (1)  
15.55 Muzyczna Jedynka – Gorąca Dziesiątka  
16.00 „Moda na sukces” (31) – serial prod. USA  
16.25 Dla dzieci: Ciuchcia  
17.00 Teleexpress  
17.20 Tata, a Marcin powiedział (53) – „Właściwie to zupełnie normalni”  
17.30 Goniec – tygodnik kulturalny  
17.40 Test – magazyn konsumencki  
18.05 Randka w ciemno – quiz  
18.50 Zulu Gula. Miedziana 13 – program satyryczny Tadeusza Rossa  
19.00 Wieczorynka: „O dziwnym smaku i niezwykłym smogu”  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Szczęśliwy Aleksander” – film fab. prod. francuskiej  
21.45 Puls dnia  
22.00 WC Kwadrans  
22.15 Sprawa dla reportera  
23.00 Wiadomości  
23.15 Bliskie spotkania – Krzysztof Materna  
23.45 „Piekielny Brooklyn” – dramat społ. prod. USA  
1.25 Mistrzostwa Polski Formacji Tanecznych (1) powt.  
1.55 Zakończenie programu

## Program 2

7.00 Panorama  
7.10 Sport – telegram  
7.20 Gość poranny  
7.30 Nauka języka angielskiego – Kurs BBC

7.40 Dwójka o poranku  
8.00 Programy lokalne  
8.30 „Zbójnicy króla” (7) „Wyrok śmierci” – serial prod. duńskiej  
9.00 Transmisja obrad Sejmu (w przerwie obrad ok. 13.00 Panorama)  
14.55 Powitanie  
15.00 „Batman” – „Mechanik” – serial anim. prod. USA  
15.30 Studio Sport – Koszykówka zawodowa NBA  
16.30 „Od dziewiętej do piątej” (6) – serial komediowy prod. USA  
17.00 „Portret władcy” – film dok. prod. belgijsko-bułgarskiej o Todorze Żiwkowie  
18.00 Panorama  
18.10 Program lokalny  
19.00 Jeden z dziesięciu – teleturniej  
19.35 Lalamido, czyli porykiwania szarpidrutów  
20.00 Amerykanie w Warszawie – Program o społeczności amerykańskiej w Warszawie  
20.50 Halo Weekend  
21.00 Panorama  
21.30 „Jaś Fasola” – „Jaś Fasola w pokoju 426” – program rozrywkowy  
22.05 „Sprawa Jackiego Robinsona” – film fab. prod. USA  
23.40 Dzyndzyldy – Bru-lion TV  
24.00 Panorama  
0.05 Sport – telegram  
0.15 Odjazdy – Festiwal Rockowy  
2.15 Zakończenie programu

## Sobota

### 19.11.94 Program 1

7.00 Z Polski  
7.10 Proszę o odpowiedź  
7.25 Wszystko o działce i ogrodzie  
7.50 Agrolinia  
8.30 Sportowa apteka  
8.55 Program dnia  
9.00 Wiadomości  
9.10 „Ziarno” – program red. katolickiej dla dzieci i rodziców  
9.35 Dla dzieci i młodzieży: 5-10-15 oraz serial prod. ang. „Niezwykły przyjaciel” (6)  
11.00 „Duchy dżungli” (1) – film dok. prod. USA  
11.05 Swojskie klimaty – magazyn weekendowy  
12.00 Wiadomości  
12.10 Swojskie klimaty – magazyn weekendowy  
12.45 Zwierzęta świata: „Aksamitne pazury” (4) „Resztki z pańskiego stołu” – serial dok. prod. angielskiej (emisja z teletekstem)  
13.20 Walt Disney przedstawia – „Goofy i inni” – „Zorro” (17,18), (emisja z teletekstem)  
14.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Marek Hłasko: „Piękni dwudziestoletni”  
15.45 Daj szansę dzieciakowi  
16.00 Kraj – magazyn regionalnych oddziałów TVP S.A.  
16.25 „Spółka rodzinna” (4) – serial TVP  
17.00 Teleexpress  
17.25 MdM, czyli Mann do Materny, Materna do Manna  
17.50 Minivideofashion  
18.10 „Beverly Hills, 90210” (20) – serial prod. USA  
19.00 Małe wiadomości DD

19.10 Wieczorynka – „Strazak Sam”  
19.30 Wiadomości  
20.10 „Chłopak z klubu Flamingo” – komediodramat prod. USA (emisja z teletekstem)  
22.05 Zwyczajni niezwykajni  
23.20 „Sabalowe bajanie” – film dok. Lucyny Smolińskiej i Mieczysława Sroki  
23.45 „Inna” – film dokumentalny Macieja Pieprzycy  
23.00 Wiadomości  
23.10 Sportowa Sobota  
0.10 „Fatalny kadr” – film fab. prod. USA  
1.40 „Samotne serca” – film fab. prod. USA  
3.15 Muzyczna Jedynka nocą  
3.45 Zakończenie programu

## Program 2

7.00 Panorama  
7.10 Laureaci XXVII Międzynarodowego Festiwalu Ziem Górskich – Zakopane'94 – Złote Ciupagi (1)  
7.30 Tacy sami – w świecie ciszy  
7.50 Spotkanie z językiem migowym  
7.55 Powitanie  
8.00 Wspólnota w kulturze – Polacy w Nottingham  
8.30 „Sandokan” (26-ost): „Podwójne wesela” – serial anim. prod. hiszpańskiej  
9.00 Program lokalny  
10.00 Monografia współczesnego Wojska Polskiego – Śląski Okręg Wojskowy  
10.30 Animals  
11.00 „Ulica Sezamkowa” – program dla dzieci  
12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Zaraza” – film z 1971 r., reż. Roman Załuski  
13.40 Program rozrywkowy  
14.00 Gwiazdy tamtych lat  
14.30 „Życie obok nas” – Wzdiane z bliska” (11) – „Rekiny” – serial prod. angielskiej  
15.00 Studio Sport – Apetyt na zdrowie  
15.30 Powitanie  
15.45 Wysypisko - telenowela  
16.00 „Wszystko, tylko nie miłość” (1) – serial prod. USA 1988 r.  
16.30 Familiada – teleturniej  
17.00 Wielka gra – teleturniej  
17.55 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego  
18.00 Panorama  
18.10 Programy lokalne  
18.30 7 dni świat  
19.00 Gra – teleturniej  
19.35 Róbta, co chcesz – program Jurka Owsiaaka  
20.00 Wybory Miss World (1)  
21.00 Panorama  
21.30 Słowo na niedzielę  
21.35 Wybory Miss World (2)  
22.20 Czarne legendy Dzikiego Zachodu: „Jesse James” – film fab. prod. USA  
24.00 Panorama  
0.05 Rocknoc  
1.35 Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie



267/R

**INTERNATIONAL MUSICAL INSTRUMENTS**

Największy importer i dystrybutor instrumentów muzycznych w Polsce proponuje Państwu!

*Organy kościelne  
Nagłośnienie  
Kompleksowe wyposażenie*

50-155 Wrocław, ul. Pułkownika 1  
tel./fax (071) 328-74  
tel. (071) 360-62 wew. 265 i 273

WYDAWNICTWO **JEDNOŚĆ**

**„KOŚCIÓŁ DLA DZIECI”**

- materiały do katechety
- propozycje liturgii słowa
- Msze Święte z udziałem dzieci

**BIBLIOTEKA KATECHETY  
SERIA KSIĄŻEK  
NIEZBĘDNYCH W PRACY  
KAŻDEGO KATECHETY**

zamówienia:  
ul. Jana Pawła II nr 4  
tel. 0-41/68-11-10

25-013 KIELCE  
fax 0-41/68-12-02

**Agencja Turystyczna „Ave”**

ul. Misjonarzy Oblatów NMP 11  
tel. 586-694

1. **PARYŻ** – spotkanie Taizé (1 500 000-1 800 000) cena transportu zależy od liczby osób – do uzgodnienia
2. **SYLWESTER** w Zakopanem (wczasy 6-dniowe z zabawą sylwestrową)
3. **FERIE ZIMOWE** – Słowacja – 2 turnusy
4. **PARAFIE** – zapraszamy – już przyjmujemy zamówienia pielgrzymek na 1995 rok.
5. **KLUB PILOTA** – spotkanie 17.11.94 r., godz. 17.00 w lokalu biura.

354

**PHILIPS**

APARATY SŁUCHOWE NAJNOWSZEJ GENERACJI

- superczułe wewnętrzne
- zauszne miniatury o doskonałych parametrach, najlżejsze z produkowanych na świecie (waga 3,5 grama!!!) aparatów słuchowych
- pudełkowe o bardzo dużym wzmocnieniu, ceny od 3 800 000 zł
- MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU NA RATY

● Baterie, akumulatory i wszelkie akcesoria do aparatów słuchowych  
● Konsultacje laryngologiczne, badania audiometryczne słuchu, wkładki douszne uniwersalne i anatomiczne (miękkie i twarde) z doskonałych materiałów zachodnich – ceny od 75 000 do 400 000 zł.

Oferuje „AUDIO” wyłączny importer **PHILIPS HEARING INSTRUMENTS**  
Katowice, ul. Raciborska 17 (dawna Świerczewskiego)  
tel. 515-515 lub 1523-468 (wzity domowe)

Aparaty słuchowe Philips objęte są gwarancją światową. Zapewniamy serwis, dokonujemy napraw aparatów słuchowych. Zapraszamy do współpracy laryngologów w całym kraju.  
Tel./fax 515-515

91/AK

**APARAT SŁUCHOWY „PHILIPS” – TO TWOJE NOWE ŹRÓDŁO SŁUCHU.**

**MISJONARZE OBLACI MARYI NIEPOKALANEJ**

przeznaczeni do głoszenia Ewangelii Bożej, idąc za Jezusem Chrystusem porzucają wszystko.

Aby być Jego współpracownikami, powinni lepiej Go poznać, z Nim się utożsamić, pozwolić Mu, aby w nich żył.

Usiłując odtworzyć Go w swoim życiu, chcą być posłusznymi Ojcu, nawet aż do śmierci, i z bezinteresowną miłością oddają się służbie ludowi Bożemu.

Ich apostołski zapał ma wsparcie w bezwarunkowym darze ślubów zakonnych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, nieustannie odnawianych w odpowiedzi na wymogi posłannictwa.

Jeśli odpowiada Ci radykalizm naszego życia, jeśli chcesz przezeń oddać się Bogu i ubogim, pracując jako kapłan lub brat zakonny, w kraju lub za granicą, napisz:

**SEKRETARIAT POWOŁAŃ, ul. Ostólnia 14, 60-102 Poznań**

264/R

**RICOH**

**KSEROKOPIARKI o najniższej cenie kopii** serwis

41-800 Zabrze  
ul. Roosevelta 120 **EKO** biuro  
tel./fax (03) 171-55-83  
tel. 171-20-01 w. 241, 242

**Władysław Maraźewski**

**NOMAD S.C.**

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLOWO-PRODUKCYJNE**

41-945 Piekary Śl.-Kozłowa G.  
ul. Grunwaldzka 66  
tel. (03) 187-51-78, tel./fax (03) 187-51-23

- ★ PRODUCENT SIATEK WĘDLINIARSKICH
- ★ ZAOPATRZENIE DLA PRZEMYSŁU MIĘSNEGO
- ★ BEZPOŚREDNI IMPORTER
  - jelit naturalnych
  - przypraw i ośronek
- ★ MASZYNY I URZĄDZENIA

179/M

**DZWONY**

**LUDWISARNIA FELCZYŃSKICH**  
44-171 TACISZÓW, UL. GLIWICKA 67  
TEL. 0-3, 130-55-36; 0-22, 47-57-03

Biurowie przyjmowania zleceń  
44-100 GLIWICE, ul. Kochanowskiego 31/18  
Tel. 0-32/38-29-86  
Zbigniew Felczyński sc

344

**EUROINSTAL** NOWOCZESNE SYSTEMY OGRZEWANIA

UL. KORALEWSKIEGO 13 58-200 JASŁO TEL./FAX (0-136) 7632

**ENERGO-OSZCZĘDNE SYSTEMY OGRZEWANIA  
OBIEKTÓW SAKRALNYCH**

PROJEKTOWANIE I WYKONANSTWO  
SZYBKIE MONTAŻ

**OSZCZĘDNOŚĆ ENERGII 60% !!!  
5 LAT GWARANCJI**

TO NIE CUD  
TO NOWOCZESNA TECHNOLOGIA

254/R

**Biurowie Podróży „San Antonio”**, ul. Mikołowska 6, 44-200 RYBNIK

**BOŻE NARODZENIE W ZIEMI ŚWIĘTEJ!**  
oraz duży wybór cen i terminów na pielgrzymki do Ziemi Świętej i Egiptu

- ★ Pielgrzymki i wycieczki dla parafii, szkół i zakładów pracy – konkurencyjne ceny
- ★ Pobytu lecznicze w ośrodkach sanatoryjnych na terenie całej Polski
- ★ Oferty wczasów zimowych, krajowych i zagranicznych

**ZAPRASZAMY!!!**

343

**CARDIOTEST**  
nowoczesna diagnostyka i leczenie:

- choroby wieńcowej
- arytmii serca
- nadciśnienia tętniczego

prof. dr hab.  
**F. PROCHACZEK**  
Katowice, ul. Szafranka 1  
tel. 155-45-45 i 156-34-34  
po 16.00

95/AK

**FRANCISZKANIE**  
zapraszają na  
**PIELGRZYMKĘ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ**

Możliwość wyjazdu w różnych terminach w czasie całego roku

**INFORMACJE:**  
**KLASZTOR FRANCISZKANÓW,  
CHORZÓW**  
UL. FRANCISZKANSKA 1  
TEL. (0-32) 413-337

259/R

**KRIOMED**  
Nieoperacyjne usuwanie metodą kriochirurgii

- proktologia – choroby odbytu: zylaki – hemoroidy, szczeliny, kłykciny
- dermatologia: przerosty blizny, znamiona, brodawki, guzki
- ginekologia: nadżerki

inne schorzenia po konsultacji

**KATOWICE, ul. Dworcowa 3**  
tel. 580-334, 106-13-85  
wtorek, środa 15.00–17.00

241/R

**PSYCHOLOG**. Nerwice, jękanie, moczenie nocne, problemy rodzinne, alkoholizm. Psychoterapia-hipnoza. Tel. 127-59-97, 117-39-14.

337

**SPRZEDAM** fisharmonium stare, nożne, 414-735.

268/R

**KSIAŻKI** niemieckie, inne wydane przed 1945 rokiem, stale skupuję. Tylko poważne oferty. 41-500 Chorzów 1, skr. 145. Tel. 411-623 po 17.00.

360

Badanie sprawozdań finansowych (bilansów), doradztwo podatkowe, pomoc przy organizowaniu rachunkowości

**wykonuje**  
**Kancelaria Doradztwa Finansowego**  
**mgr Jan Cembor**  
biegły rewident

Czeladź, Katowicka 89  
tel. 165-15-07

341

**WITRAŻE** – nowe, renowacja, podwójne zabezpieczenie szybą w ramach i bez. Pierończyk, Chorzów, Chrobrego 17, tel. 416-979.

263/R

**KAFELKOWANIE**, hydraulika, tapetowanie. Remonty kompleksowe. Krótki termin wykonania. Tel. 090-308-530. Katowice.

358

**MIŁOŚNIKA** koni do pracy w stadninie zatrudnię. Możliwość zakwaterowania. Tel. 511-639.

362

**Przedsiębiorstwo Baumann GmbH**  
ul. Szpitalna 9  
41-250 Czeladź  
tel./fax 03-165-58-00

**WĘGIEL! KOKS!**

- ❖ każdy asortyment
- ❖ każda klasa
- ❖ ilości nieograniczone
- ❖ ceny konkurencyjne
- ❖ dostawy wagonowe

104/WA

**ORGANISTKA** poszukuje pracy od zaraz najlepiej w woj. tarnowskim lub nowosądeckim. Osiekiewicz Wiktoria, Poręba Spółkowska 24, 32-800 BRZE-SKO.

269/R

**ZAOPIEKUJĘ** się dzieckiem 3–5-letnim, tel. 510-468.

357

**RENCISTA**, emeryt – operator „ostrowka” potrzebny. Tel. 517-742.

364

**Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń**

**SZTANDARY** kościelne, świeckie haftuję. Kraków, Gersona 10a/37, 36-50 19.

332

**PRACOWNIA** witraży – renowacje, projektowanie, nowe. D. Plinta, Mikołów, Pszczyńska 21, tel. 1262-967.

339

**Firma „HEWA”**

ul. Gliwicka 41  
44-171 Taciszów  
(0-3) 130-55-36,  
(0-32) 38-29-86

- Projektowanie, wykonawstwo, montaż wież i stanowisk dzwonowych oraz krzyży z powłoką nierdzewną
- Renowacja zawieszek dzwonowych

335

**PIEKARNIA** opłatków i komuni-kantów. Wymiary 18x10 cm i 10x6 cm. Włodzimierz Stodółkiewicz, 41-205 Sosnowiec, ul. Spokojna 22, tel. 191-32-27.

224/R

**ROLNIKA** – traktorystę z praktyką zatrudnię. Mieszkanie rodzinne. Tel. 511-639.

363

**SPRZEDAM** działkę rekreacyjną 11 arów. Tresna k. Żywca. Władomierz: tel. (0-36) 55-46-57.

12/W

**MŁODY**, bezdomny, uczciwy, bez nałogów podejmie każdą pracę z możliwością zamieszkania. Władomierz: tel. (0-36) 55-46-57.

361

**MALOWANIE**, tapetowanie, montaż boazerii, roboty murarskie. Tania, Tel. 81-96 80.

369



# Wśród bezdomnych w Bielicach

23 grudnia 1988 roku bp Antoni Adamiuk uroczyście poświęcił schronisko dla bezdomnych mężczyzn w Bielicach. Jest to kolejna placówka utworzona przez Towarzystwo Pomocy im. Brata Alberta. To katolickie stowarzyszenie dobroczynności powstało w roku 1981 we Wrocławiu. Jego celem jest przywracanie bezdomnym ich godności i umożliwianie im powrotu do życia w społeczeństwie. Prowadzi ono obecnie 28 schronisk dla bezdomnych mężczyzn, 4 schroniska dla samotnych rolników, kilka schronisk dla kobiet, schronisko dla dzieci i około 13 kuchni dla ubogich.

Koło Bielińskie Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta powstało w roku 1989. Sprawuje ono patronat nad dwoma schroniskami: w Bielińcach i Jasienicy Górnej.

Schronisko w Bielicach, którym kieruje brat Jerzy, mieści się w budynku starego dworku stanowiącego zabytek trzeciej klasy. Od roku 1905 mieścił się tutaj klasztor Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanej. Po roku 1980, gdy siostry wyprowadziły się, mieszkali tu początkowo OO. Augustianie, później OO. Benedyktyni. Od roku 1987 budynek stał pusty. W zamierzeniach Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta schronisko miało dysponować około 70 miejscami.

- Jestem tu od pięciu lat, na początku mieszkało nas około 50. Teraz zwiększyliśmy lic-

bę miejsc do 125, a jest nas tutaj 140 – mówi pan Wiesław, zastępca kierownika schroniska. – I tak najgorzej jest zimą – kontynuuje pan Jan. – Są noce, kiedy w schronisku śpi 200 osób. Rozkładamy wtedy materace nawet na schodach, a i tak niektórzy muszą drzeć na siedząco.

Do schroniska trafiają bezdomni z całej Polski – opowiada pan Bogusław, opiekun. – Przyjeżdżają do nas m.in. z Katowic, Wrocławia, Warszawy, Opola, Jaworzna, kierowani tutaj przez opiekę społeczną, koczujący wcześniej na dworcach. Wielu po utracie pracy i miejsca zamieszkania w hotelach robotniczych nie ma dokąd pójść. W większości to ludzie samotni, schorowani, choć zdarzają się również tacy, których rodzina nie chce lub nie może wspomóc. – Wielu naszych mieszkańców stanowią byli więźniowie, którzy po wyjściu na wolność nie mają szansy na znalezienie pracy i mieszkania – dodaje pan Wiesław.

Na pytanie, z czego się utrzymują – pan Wiesław uśmiecha się. – Z czego się da. Wspierają nas Ośrodki Pomocy Społecznej w Łąbinowicach i w Otmuchowie, Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Opolu. Zarząd Główny Towarzystwa we Wrocławiu, życzliwe instytucje, przedsiębiorstwa, zakłady i hurtownie, indywidualni ofiarodawcy. Część naszych

podopiecznych ma renty lub zasiłki, które oddają na potrzeby schroniska. Zzerają nas opłaty za wodę, prąd, gaz. Strasznie drogie leki, a wśród nas jest tylu chorych i kalekich.

— Aby się utrzymać, sami dużo robimy — wtrąca pan Bogusław. — Kleimy koperty, część pracuje na naszym 15 ha polu, gdzie uprawiamy ziemniaki, zboże, warzywa, truskawki. W zamian za korzystanie z maszyn rolniczych pomagamy miejscowym gospodarstwom rolnym. Hodujemy także kilka świń, które kiedyś przeznaczaliśmy na nasze potrzeby, ale dzisiaj zmuszeni jesteśmy je sprzedawać. Mamy problemy z opałem na zimę, chociaż tutejsze nadleśnictwo zezwoliło nam na zbiórkę drewna w lesie, przeznaczając również na nasze potrzeby kilka wiatrolomów. Dwa stare samochody: nysa i żuk, są niezapłacone. Brakuje jednak części zamiennych do nich i pieniędzy na paliwo.

– Wspomagają nas także parafie, przeprowadzają na naszą rzecz zbiórki pieniężne, przysyłają ubrania z „darów” – dodaje pan Jan. – Niezmiernie ważna jest opieka lekarska. Co tydzień przyjeżdża do nas dr Krzysztof Bunio z Niemodlina, który od lat leczy nas zupełnie za darmo. Pomocny jest także dr Andrzej Białowas z Głucholaz oraz jeden z naszych opiekunów – współmieszkaniec, który obecnie sam jest poważnie chory.

– Wszyscy stanowimy tutaj jedną rodzinę – podkreśla pan Jan. – Kierownictwo i opiekunowie są także mieszkańcami schroniska. Razem śpimy, razem jemy. Wspólnie modlimy się i rozwiązujemy nasze problemy.

— Ostatnio sen z powiek spędza nam zapowiedź drastycznego ograniczenia miejsc — posępnieje pan Wiesław. — Żąda tego Straż Pożarna. Budynek jest stary, stropy wymagają natychmiastowego re-

montu, nie spełnione są wymagania przepisów przeciwpożarowych.

Rozmówcy wyjaśniają, że w tej chwili Towarzystwo Pomocy dysponuje dużym, odremontowanym budynkiem w Trzeboszowicach. W zamierzeniach jest utworzenie tam trzeciego schroniska – ośrodka socjoterapii – które mogłoby odciążyć Bielice i Jasienicę Górną. Niestety, roboty utknęły. Zabrakło pieniędzy na dokończenie remontu.

Bielickiemu Towarzystwu Pomocy im. Brata Alberta potrzebne jest wsparcie. Jego podopieczni liczą na życzliwość i zrozumienie społeczeństwa uczekując na leki, żywność, ubrania, środki czystości i pieniądze.

Konto bankowe: Bank Śląski O/Nysa nr 315218-198518-132.

Adres Schroniska św. Brata Alberta: Bielice 127, 49-140 Łambinowice.

KINGA MIŚ

# Do Puszczy nad groby...

(Mogily poprzednika Hubala i jego żołnierzy)

Zachodnie krańce diecezji pokrywa Puszcza Niepolomicka. Znajdujemy w niej wiele ważnych śladów naszej przeszłości, w tym pojedyncze mogiły i dwa cmentarze ofiar ostatniej wojny: duży cmentarz ofiar narodu żydowskiego oraz cmentarz żołnierzy 5 Pułku Strzelców Podhalańskich. Od kilku lat we wrześniu w Stanisławicach (parafia Ciekowice) pamięć o poległych żołnierzach września 1939 roku wyraża się w uroczystych apelach i nabożeństwach. W Dniu Zadusznym zaś mieszkańcy Stanisławic, Ciekowic i Kłaja gromadnie udają się na cmentarz w sercu Puszczy Niepolomickiej, aby zmówić modlitwę i spoczywającym tu żołnierzom zapalić lampkę.

16 IX odbyła się uroczystość dla uczczenia pamięci bohaterskiego dowódcy, zwanego niekiedy „wcześniejszym Hubalem”, kapitana Edwarda Szymańskiego i żołnierzy jego oddziału, którzy polegli tu w walce 10 IX 1939 r. Żołnierze ci, odparli dwa nieprzyjańskie oddziały konne, które z Puszczy nie wróciły. Dopiero oblawa z udziałem niemieckich wozów pancernych, po zaciętej walce, spowodowała ich śmierć. Leśniczy, Józef Lesser, zebrał „szkaplerze”, które polegli mieli zawieszane na tasiemkach. Na każdym było imię, nazwisko i numer kompanii: 5 Pułk Podhalański.

Dowódca E. Szymański miał rodzinę w Tarnowie, inni pochodzili z Iwkowej, Łysej Góry, Nowego Sącza, Biecza, Jasła, Tyczyna, Sanoka i Przemyśla. Według opowiadań mieszkańców Stanisławic, jeden z postrzelonych żołnierzy, K. Ryba, własną krwią pisał na kolanie list do mamy i narzeczonej Marysieńki. Ówczesny proboszcz spisał najważniejsze fakty i nazwiska 49 poległych i pochowanych tu żołnierzy. Czterech z nich przeniesiono na cmentarz w Cikowicach.

Uroczystościom zorganizowanym w tym roku patronował Garnizon Jednostki Wojskowej z Kłaja, Urząd Gminy oraz parafie w Cikowicach i Kłaju. Mszę św. w pięknej scenerii Puszczy koncelebrowali kapłani dekanatu bocheńskiego i niepołomickiego. Udział wzięło wojsko, policja, kombatancki i przedstawiciele rodzin poległych, straż, harcerze, działacze PTTK, nauczyciele i młodzież okolicznych szkół, władze samorządowe, oraz wielu okolicznych mieszkańców. Żołnierze – pięknym apelem, udziałem w liturgii Mszy św. i salwą honorową godnie uczcili obrońców Ojczyzny. Młodzież szkolna przygotowała stosowną akademię, kombatancki wspominali tamte dni. Na nowo ożyły przeżycia owej tragedii. Nie zapominajmy o tych mogiłach.

KS. TADEUSZ KARDYŚ

11 lat temu, 28 X 1983 roku, rozpoczął w Tarnowie działalność Dom Samotnej Matki, utworzony przez Kurię Diecezjalną, a prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Urszulanek, które pracę tutaj podjęły jako wotum wdzięczności za beatyfikację siostry Urszuli Ledóchowskiej. Celem istnienia Domu jest ochrona życia poczętego. Dom powołany został, aby przyjąć z pomocą dziewczętom, które spodziewają się dziecka, a ich sytuacja rodzinna i środowiskowa wskutek ciąży na tyle skomplikowała się, że czasem po prostu nie mają gdzie mieszkać, nie mają środków do życia, a jednocześnie otoczenie niejednokrotnie wywiera presję, żądając od dziewczyny aborcji. Jak zapewnia siostra przełożona, żadna samotna matka, która chce uratować noszone w swym łonie dziecko, nie odejdzie od drzwi Domu przy ul. Mościckiego 65 bez pomocy. Warto podkreślić, że nie ma tu znaczenia wyznanie czy światopogląd przyszłej matki.

Dom nie jest duży; jednorazowo może zapewnić miejsce dla 10 matek wraz z ich małżeństwami. Jednak w sytuacji braku miejsc – zgłaszające się dziewczęta kierowane są do tego typu domów w innych diecezjach, z którymi siostry utrzymują stały kontakt. Od początku istnienia Domu przebywało w nim 200 matek, ok. 20–26 rocznie. Przy przyjmowaniu do Domu jedyne wymagane dokumenty – to karta ciąży oraz aktualne wyniki badań lekarskich. Siostry zapewniają samotnym matkom pobyt w Domu w okresie od 5–6 miesięcy ciąży do 3–4 miesięcy po porodzie. Jest to czas najtrudniejszy dla dziewcząt, które stanęły wobec braku akceptacji poczętego życia ze strony ojca dziecka, swoich rodziców, krewnych, otoczenia. Czas pobytu w Domu Samotnej Matki pozwala na w miarę spokoju przeżycie okresu oczekiwania na dzie-

sko, co ma tak olbrzymie znaczenie dla jego przyszłego rozwoju. Pozwala również na uporządkowanie spraw rodzinnych i mieszkaniowych matki. Najczęściej rodzina, mimo wcześniejszych oporów, przyjmuje z powrotem dziewczynę z jej dzieckiem. Duża w tym rola sióstr, które każdorazowo nawiązują kontakt z rodziną dziewczyny, stają się mediatorkami, łagodzą emocje, pomagają przeżyć ten trudny czas zarówno dziewczynie, jak i jej najbliższym. Jak mówi siostra przełożona – punktem zwrotnym w nastawieniu rodziny bywa najczęściej moment narodzin dziecka: zwykle otaczane jest opieką, często i miłością dziadków od pierwszych dni swego życia. Zdarzają się jednak przypadki, że matka po urodzeniu dziecka zrzeka się praw rodzicielskich, przekazując je do adopcji. Do czasu załatwienia formalności sądowych dziecko pozostaje w Domu pod opieką jednej z sióstr. Tarnowski dom prowadzony jest przez 3 siostry, wśród których jest też siostra pielęgniarka, służąca o każdej porze dnia i nocy swoją pomocą niedoświadczonym matkom. Matki mieszkają w 4 pokojach, po 2, 3 w każdym; do dyspozycji mają kuchnię, pralnię, łazienkę. Posiłki spożywane są wspólnie w dużej jadalni, gdzie również znajduje się sprzęt do prasowania, maszyna do szycia, telewizor. Przebywające tu dziewczęta włączają się w organizację wspólnego życia w domu, sprząając, pomagając siostronom w gotowaniu.

W Domu jest też kaplica z Najświętszym Sakramentem, gdzie 2 razy w tygodniu odprawiana jest Msza św. Ksiądz kapelan służy posługą sakramentalną, zwłaszcza jako szafarz sakramentu pojednania. Siostra przełożona podkreśla, jak wielkie znaczenie ma to dla dziewcząt; świadczy o tym ciągła ich obecność w kaplicy. Powierzając Bogu swoje roz-

czarowania, a niekiedy i tragedie, usiłują na nowo odbudować swój świat wartości moralnych, odnaleźć się w sytuacji zagubienia moralnego.

Koszty utrzymania Domu pokrywa Kuria Diecezjalna; jednakże każda pomoc ludzi dobrej woli przyjęta będzie z ogromną wdzięcznością. Żywność, środki czystości, pieluchy, ubranka niemowlęce (do 2-3 miesiąca) pomogą przetrwać najtrudniejsze chwile, zwłaszcza teraz, kiedy samotne matki najczęściej są bezrobotne, a koszty utrzymania są coraz wyższe (adres Domu: ul. Mościckiego 65, 33-100 Tarnów, tel. 21-13-01). Dużą pomoc okazuje siostram i ich podopiecznym służba zdrowia: lekarze, specjaliści, pielęgniarki. Właśnie dzięki nim wiele dziewcząt znalazło tu miejsce. Ubóstwo społeczeństwa powoduje, że coraz częściej na progu Domu stają matki z rodzin pełnych, lecz bardzo biednych lub dotkniętych alkoholizmem ojców, matki rozwiedzione lub mające już kilkoro dzieci. Mimo iż siostry dostrzegają palącą potrzebę przyjscia im z pomocą, Dom nie jest niestety w stanie zapewnić im opieki. Jest jedną z wielu placówek charytatywnych, powołanych w konkretnym, ściśle określonym celu: pomocy samotnym matkom, które chcą uratować poczęte życie, a przejściowo znalazły się bez środków utrzymania i dachu nad głową. Stykając się na co dzień z problemami macierzyństwa poza związkiem małżeńskim siostra podkreśla, jak wielką rolę może i powinna tu odegrać rodzina dziewczyny. Rola ta wyraża się zarówno w przygotowaniu młodych dziewcząt do właściwego rozumienia istoty miłości mężczyzny i kobiety, która nigdy nie będzie pełna poza małżeństwem, jak i pełnego miłości podejścia do matki i jej poczętego dziecka.

J.K.



## W podziemnym państwie Rugovy

nowy garnitur, od zapalniczki po pistolet maszynowy. Kupują wszyscy, sprzedają tylko Albańczycy. Zapytasz o cenę po serbsku, odpowiedź brzmi: 2 dinary, zapytasz po albańsku – zapłacisz tylko 1,5.

### Państwo Rugovy

Za bazarem uliczki są coraz wyższe, mury coraz wyższe, napisy i szyldy tylko w języku albańskim. Przed jednym z domów stoi karetka. To prywatna klinika. Tutaj albańscy lekarze przyjmują albańskich pacjentów. Ale nie są to bynajmniej wolontariusze, zwolnieni przez Serbów z miejskich szpitali i przychodni. Nie udzielają darmowych porad, tak jak chciałby to przedstawiciel światu przywódca albańskich separatystów Ibrahim Rugova. Za wizytę trzeba zapłacić grube pieniądze. Bogaci dają bez wahania, biedni wysupłują ostatnie oszczędności, pożyczają od lichwiarzy. Do prowadzonych przez Serbów szpitali idą się boją. Po mieście krążą pogłoski o tajemniczych zabiegach dokonywanych przez serbskich lekarzy na albańskich pacjentach. Do państwowych klinik trafiają w ostateczności, kiedy albański doktor zawiedzie, kiedy najczęściej jest już za późno.

– Nasze dzieci umierają, bo serbscy lekarze nie chcą ich leczyć, odmawiają nawet pierwszej pomocy – mówi Roman. – Takich lekarzy powinien sądzić międzynarodowy trybunał. To zbrodniarze.

– Gdy zachorują, idą najpierw do swoich doktorów, dają im zarobić i nie sprawdzają nawet, czy ktoś ma odpowiednie kwalifikacje – twierdzi Maria, serbska lekarzka. – Nigdy nikomu ani ja, ani żaden mój kolega czy koleżanka nie odmówiliśmy pomocy. Albańczycy przywożą do nas ludzi w stanie agonijnym, a gdy ci umierają, nas, Serbów, obarczają odpowiedzialnością za ich śmierć.

Ulica jest senna, obłana promieniami słońca. Ale 1 września znów słychać tu będmie tupot nóg, dziecięce krzyki. Śniadzi chłopcy i kruczowłose dziewczynki wybiegną z bramy jednego z bardziej okazałych domostw...

Tu mieści się albańska szkoła podstawowa, jedno z ogniw systemu tajnego nauczania „Republiki Kosowa”. „Tajny” nie znaczy w tym przypadku „niejawny”, „szukanowany”. „Tajny” oznacza „nie uznany przez władze”. Albańczycy wydają własne świadectwa szkolne, naturalne, własne dyplomy magisterskie. Są one ważne tylko w ich podziemnym państwie, nie uznają ich żaden kraj z Jugosławii włącznie.

– Nasze dzieci są szkowane, bo nie mogą się uczyć w państwowych szkołach – twierdzą Albańczycy. Nie dodają jednak, że chodzi im o naukę w języku albańskim i według albańskiego programu nauczania.

– Rozumiemy, że można się spierać o historię, ale co im przeszkadzają przedmioty takie, jak matematyka, fizyka, chemia, wyzute z wszelkich odcieni politycznych? – zali się matematyka Biljana. – Przecież to oni sami nie puszczają dzieci do szkół, to oni narazają je na niedouczenie,

zamykają przed nimi perspektywy jakiegokolwiek kariery w Jugosławii. Przecież do ich szkół chodzą tylko dzieci, których rodziców stać na wysokie czesne. A co z pozostałymi?

Roman próbuje wytłumaczyć istniejący stan rzeczy. – Dobrze jest znać historię Serbii, Niemiec czy Polski, ale przede wszystkim pragniemy nauczyć nasze dzieci historii Albanii. Dlatego nie posyłamy ich do serbskich szkół.

Ale „państwo” kosowskich Albańczyków to nie tylko szkolnictwo i służba zdrowia. Gdy zapada zmierzch, ciasne uliczki i placówki, na których pną się do nieba minarety, patrolują kilkusobowe grupki mężczyzn. Nie mają mundurów, ale pod połami płaszczy trzymają palce na spustach pistoletów.

To albańska policja. Nielegalna, ale tolerowana, gdyż strzeże porządku tam, gdzie kończą się ścieżki serbskich milicjantów, baczny, by jakiś ekstremista przedwcześnie nie otworzył ognia, nie rozpoczął zbrojnej rewolty.

Podziemne „państwo” to także sprawnie działający system fiskalny. Albańczycy całkowicie bojkotują jugosłowiańskie prawa, nie płacą świadczeń komunalnych i po-

datków. Te ostatnie ściągają z nich „urzędnicy” Republiki Kosowa, a uzyskane w ten sposób środki przeznaczone są przede wszystkim na zakup broni i organizację podziemnej albańskiej armii. W Prisztinie wychodzi kilka albańskich gazet. Są one sprzedawane w sieci własnych dystrybutorów, w oddzielnych kioskach. Nigdy nie leżą obok tytułów serbskich.

### „Złota” religia

Wszyscy mówią o konflikcie muzułmańskich Albańczyków z prawosławnymi Serbami. Ale na Kosowie przed wiekami zadomowiła się jeszcze jedna religia – katolicyzm. Albański katolik to nieprzystający do tutejszych realiów osobliwość. Jest ich może ze 100 tysięcy, może więcej, może mniej. Niechętnie publicznie przyznają się do swej wiary. To może być niebezpieczne. Nie są „swoi” ani dla Serbów, ani dla Sziptarów. Ale są bogaci i trzeba się z nimi liczyć. Od wieków albańscy katolicy wyrabiają ręcznie złotą biżuterię. Mimo że w ostatnich latach w Prisztinie i innych miastach powstało wiele zakładów złotniczych prowadzonych przez muzułmanów, te katolickie rozpoznasz od razu. Pierście-

ciąg dalszy ze str. 13

nie i bransolety są misternie zdobione w orientalne wzory, a kunszt przekazywany jest z pokolenia na pokolenie.

Josip długie lata był dyrektorem prisztiniego banku. W 1989 roku został zwolniony, mimo że wstawili się za nim jego serbscy podwładni. – Wróciłem do rodzinnej tradycji – mówi. – Ze złotem i srebrłem jestem za pan brat od dzieciństwa. Mój ojciec był złotnikiem i mój dziadek, i dziadek mojego dziadka. Teraz uczę rzemiosła syna. Jest pojętny. My, katolicy, po prostu mamy złoto we krwi.

– Czym różnimy się od reszty Albańczyków? Chyba tym, że jesteśmy bardziej kulturalni, odcytani, otwarci na nowości, na współpracę. Z katolikiem na Kosowie porozmawiasz na wszystkie tematy, zawsze cię ugości, nigdy nie zaatakuje. A muzułmanie? – mówię o naszych Sziptarach. – To prości wieśniacy z gór. Świata nie widzieli. Dla nich kto obcy, ten wróg, a najlepszy przyjaciel – kałasznikow.

– My, katolicy, wojny nie chcemy. Nie przez nią nie zyskamy, a stracić możemy wiele. Ale jest nas mało i nikt z naszym głosem się nie liczy.

Płacić tylko każą na „niepodległe” państwo Rugovy.

### Pieśń wojny

Kursujące po Kosowie autobusy wyposażone są w sprzęt wideo. Przez całą drogę z ekranu dobiegają albańskie śpiewy.

W piosenkach często pojawiają się znajomo brzmiące słowa: „Ibrahim Rugova” i „liberta”. Tubalnym głosem śpiewa starszy, suchy mężczyzna ubrany w narodowy, albański kostium. W ręku trzyma karabin, energicznie wznosi go w górę. Kadr się zmienia. Teraz kilku uzbrojonych mężczyzn jedzie konno górską drogą. Pierwszy powiewa flagą, widnieje na niej czarny albański orzeł.

– Będzie wojna – mówi Czarnogóreczyk Lazar pociągając łuk rakiji.

– Nie można jej unikać.

– Ciekawe, jak stąd uciekniemy? – zastanawia się psycholog Radonja.

– Przecież wszędzie dookoła są Albańczycy.

– Nie będziemy uciekać – Lazar podnosi głos. – Będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi. Oczywiście, albańskiej krwi – dodaje.

ROBERT WERBANOW  
(Lato 1994)

## Śladami pani Elizy

„Za Niemen tam precz...”

Jadąc z Lidy przez Bielicki Mostom w dół Niemna wjeżdża się w kraj opisany znakomicie przez Elżę Orzeszkową. To tutaj na południowym skraju Grodzieńszczyzny rozegrała się jej najsłynniejsza i najważniejsza powieść „Nad Niemnem”. Tu znajdują się Miniewiczze, które w eposie grały rolę Korczyn, oraz zaścianek Bohatyrowicz. Orzeszkowa schodziła wszystkie tutejsze ścieżki, czerpiąc swe soki pisarskie z piękna tutejszych terenów „szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych”. Co roku przyjeżdżała na wakacje do Miniewicz, zdobywając znakomitą wiedzę o tutejszych mieszkańcach. Gdy postanowiła uczynić ich bohaterami swojej powieści, dodatkowo odbyła studia z zakresu botaniki, przyrody, etnografii i folkloru. Odwiedziła każdą tutejszą chałupę spisując dziesiątki relacji, pieśni, wierszy i opowiadań. „Nad Niemnem” nie można więc traktować wyłącznie jako wytworu pisarskiej wyobraźni. Dzieło to jest niemal reporterskim zapisem tamtych czasów i można traktować je jako swoisty dokument. Jeszcze i dzisiaj zwiedzając tutejszą okolicę można posłużyć się nim jako przewodnikiem. Chałupy Bohatyrowiczów wyglądają jak żywcem przeniesione z jego kart, a ich właściciele wiedzą dalej „znojne, ciasne, ubogie życie małych rolników” harując nie stety nie na swoich, ale kołchozowych polach. Tylko Niemen, który choć zachował swój majestat, nie jest już błękitny, ale cuchnący i brudny... Dalej jednak, wzorem bohaterów Orzeszkowej chciałoby się pomknąć po nim czołmem i zanurzyć: „Za Niemen tam precz...”.

Bezpośrednią inspiracją, która zmobilizowała Orzesz-

kową do napisania powieści i rozpoczęcia stosownych do tego studiów, było podanie o Janie i Cecylii, protoplastach rodu Bohatyrowiczów.

### Aż do najdalszych pokoleń

Spisane przez anonimną, brzmi ono następująco: „Sto lat, albo może i jeszcze mniej po temu, jak litewski naród przyjął świętą chrześcijańską wiarę, w te pola przyszła para ludzi. Niewiadomego oni byli nazwiska, niewiadomej kondycji i to tylko można było poznać z mówienia ich i z ubioru, że przyszli z Polaszcz. Zwali się Jan i Cecylia i szukali puszcz... Cały tutejszy kraj zaległa podówczas nieprzebrana puszcz. Jan i Cecylia wzdłuż puszcz przeszedłszy poznali różne jeziora i łąki, ale nigdzie im się nie podobało tak jak tutaj nad brzegiem tego Niemna”. Zgodnie z podaniem wykreślali oni spory kawałek lasu i osadzili na jego miejscu swe liczne potomstwo. Ich sława doszła do króla Zygmunta Augusta, który po przyjęciu do wsi miał oznajmić im, co następuje: „Ty, starcze, według własnego żądania bezimiennym pozostaniesz i jakęś się urodził tak w grobie legniesz pospolitakiem. Ale żeś był bohaterem mężnym, który tę oto ziemię dzikiej puszczy i srogim zwierzętom odebrał, zawojowawszy ją nie mieczem i krwią, ale pracą i potem, żeś piersi jej dla ubogiego ludu otworzył, przez to ojezyźnie bogactwa pomnażając – przeto dziecinom twym, wnukom i prawnikom aż do najdalszych pokoleń i wygaśnięcia rodu twego nadaję nazwisko od bohaterstwa twego wywiedzione. Nobilituję was i nakazuję, abyście nosili nazwisko «Bohatyrowiczów»”.

W czasach Orzeszkowej ten

ustny przekaz był bardzo żywy, a dodatkowo uwiarygodniła go znajdująca się na skraj wsi zachowana do dziś mogiła Jana i Cecylii. Do napisania „Nad Niemnem” miała ją również skłonić tradycja patriotyczna tej ziemi, a zwłaszcza opowieści z powstania styczniowego. W Miniewiczach słyszała je wielokrotnie przy mogile powstańców styczniowych, w której według tradycji miał spoczywać Andrzej Korczyński i Jerzy Bohatyrowicz. Mogiła ta przetrwała po dziś dzień i zawsze była otoczona szacunkiem tutejszej ludności. W okresie międzywojennym była swoistym sanktuarium nawiedzanym przez młodzież z Grodzieńszczyzny, a zwłaszcza harcerzy, którzy składali przy niej przyrzeczenia. Zawsze mogiła była otoczona płotkiem i stał na niej drewniany krzyż. Gdy jeden niszczał, ludzie stawiali drugi. Niedawno mogiłą zainteresowali się pracownicy Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, którzy na podstawie badań źródeł i relacji ponad wszelką wątpliwość ustalili, że autentycznie jest ona zbiorowym grobem powstańców z 1863 r. Ustawili oni na niej nowy krzyż i umieścili granitową tablicę z napisem: „Mogiła powstańców 1863 r. Pokój ich duszom”.

### Bohatyrowicze przetrwali

Oprócz tej mogiły, jak już wcześniej wspomniano, przetrwali również skupieni przy grobie Jana i Cecylii Bohatyrowicze. Są żywą legendą tej ziemi. Jeszcze niedawno, w czerwcu 1990 r., zmarł wiekowy Stanisław Bohatyrowicz, który znał i pamiętał panią Elżę. Spoczął na cmentarzu w Mostach, 16 km od rodzinnej wsi. Jego śmierć zmio-

bilizowała wszystkich żyjących Bohatyrowiczów do działania. Założyli liczący 30 osób „Klub Bohatyrowiczów”, wybrali prezesa i sekretariat. Urządzili wzniesć pomnik Stanisława Bohatyrowicza i utworzyć skansen który pozwoliłby zachować dla historii ślady trwania rodu symbolizującego polską obecność na Grodzieńszczyźnie. Obiekt ten miałby zająć 2 hektary wykupionej od kołchozu ziemi. Narastający na Białorusi kryzys ekonomiczny na razie pokrzyżował plany „Klubowi”. By utworzyć skansen musi on bowiem wpiąć wykupić ziemię, której cena wskutek inflacji poszła niebotycznie w górę i obecnie nikt nie wie, ile naprawdę kosztuje. Rejonowe władze też zaczęły podejrzliwie patrzeć na inicjatywę Bohatyrowiczów. Zwłaszcza że do ich rodzinnej wsi zaczęły ciągnąć masowo polskie wycieczki, traktujące odwiedzanie jej nieczym narodowy obowiązek.

Obecnie realne staje się tylko urządzenie izby pamięci w domu ostatniego pamiętającego Orzeszkową Bohatyrowicza. Niewiele, ale dobre i to. Wierzyć należy, że reszta przyjdzie z czasem. Nieoczekiwanie bowiem przesłanie tego nadniemeńskiego zaścianka stało się aktualne również i dziś. Stało się ono symbolem polskiego trwania na Grodzieńszczyźnie oraz żywym dokumentem potwierdzającym prawo Polaków do obecności na niej. Jest również żywym do nich apelem. Przypomina im, że jeżeli chcą dalej na niej pozostać, to prawo do tego muszą potwierdzić nie krwią i mieczem, ale tak jak legendarni Jan i Cecylia: „pracą i potem”.

ANTONI MAK



# Dom dla bezdomnych

Jan przybył na Śląsk w poszukiwaniu pracy w kopalni. Zakład oferował spore pieniądze i mieszkanie w hotelu pracowniczym. W hotelu żyło się nieźle, po każdej wypłacie wódki było pod dostatkiem. Czasem wprawdzie trafiło się kilka dni bumelki, ale większych problemów w pracy nie miał. Kobiety jakoś nie znalazł, ale żyć się dało. Życie biegło od pierwszego do pierwszego. Nagle świat wokół zawirował. Zakład przestał dofinansowywać hotel, pijaków zaczęto zwalniać z roboty. Jan przestał rozumieć otaczającą go rzeczywistość. Z dnia na dzień wszystko uległo zmianie. Przyszedł moment, gdy i on otrzymał zwolnienie z pracy. Mieszkanie też musiał opuścić. Z rozpaczyny pił więcej i więcej. W końcu bez pieniędzy, domu i ze zrujnowanym zdrowiem trafił do noclegowni. Spotkał tu wielu takich samych jak on.

Tak właśnie wygląda droga, która doprowadziła większość z nich tutaj – do noclegowni na jedną noc. Potem bywał tu częściej.

Ciemną, pustą ulicą powoli schodzą się ci, dla których to miejsce jest przystanią. Wąska ścieżka prowadzi za wymarłe już budynki. To peryferie wielkiego miasta – Katowic. Nikt chętnie się tu nie zapuszcza. Otoczony plotem stary, niewielki dom, na podwórzu siedzą podpici mężczyźni. To bezdomni.

Do katowickiego domu noclegowego, znajdującego się przy ul. Książęcej, nie każdy może trafić bez problemu. Schronienie w domu znajdują tylko ci, którym uda się spełnić kilka administracyjnych warunków (poszczególne gminy same wyznaczają sobie zakres pomocy dla bezdomnych). Nie wiadomo bowiem, kto to taki, prawo polskie nie określa w żaden sposób, kogo można uznać za bezdomnego. Wszelkie działania miasta (noclegownia i dom podlegają Miejskiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej) mają na celu pomoc stałym mieszkańcom gminy, lub nie wiadomo skąd przybyłym ludziom nie mającym gdzie mieszkać.

Do domu noclegowego nikt nie może przyjść wprost z ulicy, tu nie ma miejsca dla przelotnych ptaków. Trzeba udowodnić swój związek z Katowicami, w ten sposób miasto broni się przed utrzymywaniem wędrowców z innych miejscowości. Prawo do ciepłego kąta mają zatem tylko ci, którzy wykazują się czasowym lub stałym zameldowaniem w Katowicach, często zresztą jest ono fikcyjne. Dopiero po skierowaniu przez MOPS mogą zamieszkać w domu przy Książęcej. Postronnym obserwatorom może się wydawać, że mieszkanie w byłym hotelu pracowniczym, w nie najlepszym stanie nie jest żadnym wyjściem z sytuacji, ale dla tych, którzy sypiają po parkach i kanałach, możliwość czystej pościeli, noc we własnym łóżku, ciepły posiłek – to już pierwszy krok na drodze powrotu do normalnego życia. Ten dom nie jest żadnym trwałym rozwiązaniem, lecz szansą daną przez społeczeństwo człowiekowi, który, czasem nie całkowicie z własnej winy, znalazł się na dnie. W domu noclegowym może on liczyć na pomoc pracowników w otrzymaniu dokumentów, renty, skierowania do szpitala lub opieki lekarskiej. Mężczyźni, bo dla nich jest on przeznaczony, mogą tu przebywać zasadniczo do 1 roku. W praktyce jest różnie, bo terminy przydziału mieszkań komunalnych są bardzo odległe, a lokali bardzo mało. Otrzymanie lokalu nie jest też równoznaczne z zakończeniem procesu powracania do społeczeństwa. Jeśli bowiem własny kąt jest położony w okolicy wielu melin lub w środowisku przestępczym, prawie pewne, że nowi mieszkańcy bardzo prędko stoczą się ponownie na dno. Powracając do alkoholizmu, zmieniają mieszkanie na melinę, która często staje się ich grobem – palą się w niej, trują gazem lub zwyczajnie zapijają się na śmierć.

Dobrego sposobu na pomoc tym ludziom jeszcze nie wymyślono. Jak mówi szef domu i noclegowni Edward Baron: wszyscy tu tworzymy autor-



skie programy resocjalizacyjne.

Do domu noclegowego trafiają ludzie różni: najmłodszy gość miał 18 lat, przeważają jednak starsi. Przychodzą tu często więźniowie, którzy po odsiedzeniu wyroku nie mają dokąd wracać. Powoduje to czasami kłopoty, gdy grypsujący próbują narzucić swoje obyczaje lokatorom domu. Nie brakuje tu jednak i takich, którzy przez całe lata mieszkali na tzw. wulcu, czyli w hotelach robotniczych. Gdy zakłady pracy zaczęły je likwidować i zbiegło się to z utratą pracy, znaleźli się oni na ulicy. Niemalą grupę stanowią też rozdawcy, którzy na skutek rozpadu małżeństwa utracili własny dom. Są też nigdy i nigdzie nie pracujący, popularnie zwani niebieskimi ptaszkami. Jak mówi jednak Edward Baron, bezdomni to bardzo różni ludzie, za każdym przypadkiem kryje się jakaś osobista tragedia.

Większość tych mężczyzn nie radzi sobie w życiu i sytuacji całkowitego usamodzielnienia się są bardzo rzadkie. Praktycznie ludzie ci już nigdy nie wydostaną się spod opieki społecznej, zmienić się może tylko jej forma. Na ich tragedię składa się najczęściej brak domu, w najgłębszym tego słowa znaczeniu lub więzienna plama w życiorysie i alkohol.

Prawie wszyscy są od niego uzależnieni i każdą gotówkę gotowi są przepić. Wyleczenie ich z tego jest bardzo trudne. Picie wódki lub np. denaturatu jest karane wyrzuceniem z domu. Wokół budynku przesiadują więc podechnięci facci przeklinający straszliwie kierownika, który nie wpuścił ich do środka. W chłodne noce sposób trzeźwienia jest dość skuteczny. Także w 9-osobowej noclegowni, w której jedną noc może spędzić każdy, bez żadnych warunków wstępnych, jedynym kryterium jest trzeźwość.

Tylko w taki sposób personel obu placówek może dać sobie radę z prawie 60 lokatorami. Zdarzają się i drobne kradzieże, i pobicia, zwłaszcza że dom jest stale pełny i miejsca bardzo mało. Wprawdzie mieszkańcy sami sprzątają i wykonują drobne

prace gospodarcze, ale wnętrza jest nieprzytulne i po prostu brzydkie. Podobno są jednak pieniądze na remont. Czy jednak jakiegokolwiek pieniędzy uczynią z budynku dom, do którego się chętnie wraca?

Praca w takim ośrodku nie jest łatwa, zwłaszcza gdy ma się świadomość, że tym ludziom pomóc można tylko w pewnym stopniu. Posadę tu znaleźli przeważnie młodzi mężczyźni, często uczący się gdzieś zaocznie, niekoniecznie przyszli pedagodzy i psychologowie. W tej pracy bardziej liczą się cechy osobowości niż wykształcenie. Czasami na początku przeżywają szok, zwłaszcza gdy słyszą, że nie wolno się im bać podopiecznych. Nawet szef nie ma jednak postury Rambo, wręcz odwrotnie, drobna postać i druciane okulary mogłyby zmylić wielu. Istota sprawy polega na tym, że – jak twierdzi – potrafi zrozumieć sposób widze-

nia świata lokatorów domu i styl ich rozmowy. Spokojnie i konsekwentnie wychowuje często starszych od siebie ludzi. Zrozumienie ich to już bardzo wiele, zważywszy, że oni sami niechętnie mówią o swojej przeszłości i trudno odróżnić w tych historiach prawdę od fałszu. Mimo tych ograniczeń, pracownicy mają świadomość, że przedłużenie czyjegoś życia o kilka nawet miesięcy i przywrócenie tym ludziom choćby cienia godności jest wiele warte. Choć zastrzegają się, że robią to tylko dla pieniędzy, w ich działaniu jest wiele z idei Alberta Chmielowskiego. Wprawdzie upłynęło już 100 lat od początków pracy wśród bezdomnych, niewiele się jednak zmieniło. Dziś tak samo potrzeba współczesnych Chmielowskich, nawet jeśli zatrudnieni są na etacie w MOPS-ie.

MARIA KWAŚNIEWICZ

## List do redakcji

## Do zagospodarowania

Od roku usiłuję sprzedać posiadłość, którą otrzymałem w spadku po zmarłym bracie. Jestem osobą starszą i bardzo prosiłbym o pomoc w sprzedaży nieruchomości. Część uzyskanych ze sprzedaży pieniędzy chcę przeznaczyć na cele charytatywne.

Może moja propozycja zainteresuje jakieś instytucje lub organizacje, gdyż posiadłość nadawałaby się na urządzenie w niej ośrodka rehabilitacyjnego, lecznicy, kaplicy dla sióstr. Całość składa się z posesji o powierzchni 4 tys. metrów kwadratowych, pięciopokojowego domu mieszkalnego o powierzchni użytkowej 125 metrów kwadratowych (z możliwością rozbudowy o dwa pokoje), budynku gospodarczego z garażem, magazynem, piwnicą. W pobliżu znajduje się ogród owocowy z wielowie-

kowymi bukami, grabami i lipami. Teren jest w pełni uzbrojony (woda, elektryczność, gaz, telefon). Szacunkowa cena posiadłości wynosi 750 mln zł, z czego 150 mln chcę przekazać na cele charytatywne.

Osobno można też kupić parcelę budowlaną o powierzchni 3 tys. metrów kwadratowych. Cena działki wynosi 400 mln zł.

Posiadłość i działka budowlana usytuowane są na trasie Katowice-Kraków, w Dąbrowie Narodowej-Jaworznie 5. Ostateczne ich ceny uzgodnię z osobami, zainteresowanymi kupnem. Może jakaś instytucja kościelna chciałaby zagospodarować ten teren. Będę wdzięczny za pomoc w sprzedaży.

L.L.

kontakt telefoniczny: 1-523-678



Zdjęcia: Stanisław Jakubowski



## Przeczytaliśmy

## Ucieczka z Ciemnogrodu?

„Żałośnie zacołane i zaniebane” czują się najwyraźniej jakże liczne polskie panie, porównując swe szare życie z pełnym blasku i kolorów krajobrazem „Dynastii” lub zachodnich żurnali mody. W listopadowej „Powściągliwości i Pracy” Ewa Polak-Palkiewicz demaskuje fałsz zawarty w kolorowych kobiecych magazynach, owe – jak pisze – „urocze kłamstwa o miłości”. Wydawane także w Polsce pisma dla kobiet:

Są coraz bardziej kolorowe i eleganckie, systematycznie grubieją i drożeją. Jedno tylko się nie zmienia: „Twój styl”, „Pani”, „Uroda”, „Kobieta i styl”, „Zwierciadło”, miesiąc w miesiąc serwują swoim czytelniczkom tę samą receptę na szczęście: pieniądze, dobra cera, zadbane włosy, niezbędna doza cynizmu w życiu prywatnym, antykoncepcja, nowoczesny, bezpruderyjny seks.

Jak powstają takie pisma? Oto „kilkadzieciąt pań, dysponujących niespotykanymi środkami materialnymi – schedą po PRL-owskiej prasie kobiecej – wyszło naprzeciw nadziejom związanych z wieczną kobiecością”.

Interes udał się znakomicie. Owe pisma całkowicie zmobilizowały rynek. Panie spragnione praktycznych porad na temat zdrowia, kuchni, podróży, oszczędzania oraz te, które żyć nie mogą bez plotek z życia gwiazd – choćby były nimi straszdyła w rodzaju Amerykanki, Madonny – również przyłgnęły do tego światka. I oto otrzymaliśmy wieluset-tysięczną rzeszę czytelniczek prasy kobiecej, która z żelazną konsekwencją kształtuje nowy typ kobiet w naszym kraju.

A jakie wartości, jakie wzorce zachowań serwuje się spragnionym nowoczesności czytelniczkom polskiej prasy kobiecej? Otóż nieodłącznym składnikiem oświeconego blichtru końca dwudziestego wieku, częścią ucieczki od „katolickiego ciemnogrodu” ku czemuś, co autorka przekornie nazywa „jasnogrodem” jest entuzjazm dla „naukowej” na wskroś astrologii, wróżbiarstwa, numerologii, tarota a także uzdrawiania przy pomocy nakładania rąk, medytacji transcendentalnej i jogi.

Oprócz sukcesów w seksie, wielką wagę przywiązuje się do snów, horoskopów, amuletów i talizmanów, a także ekologicznego trybu życia, ekologicznych mieszkani, ubrań i mężczyzn. Miesiąc w miesiąc o swoich uczuciach, snach, rozrywkach, ubraniach i psach opowiadają te same we wszystkich tych super-magazynach bohaterki post-peerełowskiego życia towarzysko-telewizyjnego i politycznego: Olga Lipińska, Ewa Łętowska, Barbara Labuda, Katarzyna Figura, Danuta Waniek, Hanna Bakula, Ewa Schmidt (scenografka „Listy Schindlera”) i inne. Nauk moralnych udziela (w „Twoim stylu”) filozof prawa Maria Szyszkowska. Możemy się od niej dowiedzieć jak destruktywną rolę w życiu ambientnej jednostki odgrywa rodzina i jaką pełnią pachnącą luźne przyjaźnie bez zobowiązań, wzbogacone poezją, zabawą i perwersją. Eks-

pertem od mody i stylizacji jest Monika Jaruzelska. W tej wizji Polki lat dziewięćdziesiątych jest też miejsce dla dziecka, jednego, najwyżej dwojga, pod warunkiem wszakże, iż czeka na nie odpowiednio wyposażony dom, niezły samochód, konto w banku i narty zimą w Alpach. Rady na temat wychowania takiego „chcianego” dziecka zostały wyparte z owych eleganckich łam przez zestawy ćwiczeń gimnastycznych, które pozwolą matce odzyskać natchmiaszt po urodzeniu dziecka nienaganną figurę, jako że, tak naprawdę, gwarancją szczęścia kobiecego jest zadowolenie z własnego wyglądu oraz niezagłuszanie głosu „uczucia”, gdy każe ono rzucić starą i założyć nową rodzinę.

Oczywiście zawsze można owych pism nie kupować i nie czytać, tylko co rynek oferuje w zamian? Owszem, pojawiają się w kioskach nowe, jeszcze bardziej kolorowe okładki, telewizja epatuje potencjalne czytelniczki agresywną reklamą, tylko...

O tym, że rynek prasy kobiecej ukształtowany przez czteroletnią działalność pań, które w czasach Edwarda Gierka prezentowały w różnych „Kobietach i życiach” i „Przyjaciółkach” dużo bardziej prężną, ale równie czystą ideologicznie wizję kobiety, nie jest wciąż wysycony, świadczy obecność nie tak wytwornych i dużo tańszych tytułów: „Tina”, „Claudia” – wzbogacających kieszeńi zachodnich właścicieli – do których dołączyły w ostatnich tygodniach równie niewyszukane, przystępne w cenie wręcz tanie, piśmka „Naj” i „Pani domu”. Duży biust Kasi Figury i deprawator nieletnich Michael Jackson witają czytelniczki, którym brakuje pieniędzy na delectowanie się urokami felietonistyki filozofa, Marii Szyszkowskiej. We wrześniu br. Polki mogły zaś rozkoszować się krajową edycją snobistycznej paryskiej „Elle”, namawiającej je, już w I-szym numerze, by rozstały się z „katolickim” seksem.

Dyskusje, jakie miały miejsce podczas omawianej na naszych łamach konferencji ludnościowej w Kairze (tam właśnie: polska delegatka, Wanda Nowicka, wykrzykiwała głośno – ku uciesze dziennikarzy całego świata – krzywdę polskich kobiet, których „nie-szczęście polega na tym, że urodziły się w kraju Papieża”, a ponadto zmuszane są do rodzenia dzieci i płacenia za środki antykoncepcyjne), dowodzą, że:

Właściciele koncernów produkujących prezerwatywy, politycy pragnący manipulować bezwolnymi masami ludzi a także właściciele mass mediów i ideologowie liberalizmu wydali bezwzględnie walkę temu, co decyduje o przetrwaniu rodziny... Oto cel, który przyświecał zarówno organizatorom Konferencji nt. Ludności i Rozwoju, jak i tym, którzy uwodzą kobiety przy pomocy kłamstw o miłości, plotek i horoskopów.

P.W.

## Książki nadesłane

## Tysiąc twarzy Boga

Antologia polskiej poezji modlitwowej „Tysiąc Twoich twarzy” zawiera wybrane fragmenty poezji wymiaru sacrum. Niewyrażalny ogrom myśli i słów kierowanych do Boga zawierają wiersze m.in. Słowackiego, Mickiewicza, Norwida, Balińskiego, Staffa, Twardowskiego, Konopnickiej, Baczyńskiego, Kasprowicza, Lieberta, Miłosza i wielu, wielu innych. Słowa podmiotu mówiącego, będącego często porte-parole autora, kierują myślą ku Bogu i w ten sposób wiersz w odbiorze potencjalnego czytelnika niepostrzeżenie przekształca się w rozmowę z Nim. Ile tekstów, ilu rozmówców, tyle twarzy Boga.

Proponowana przez kieleckie Wydawnictwo „Jedność”, a opracowana przez ks. Tadeusza Śmiecha i ks. Zbigniewa Trzaskowskiego antologia

„Tysiąc Twoich twarzy” porządkuje refleksje w ciąg katolickiego CREDO, co ks. Z. Trzaskowski wyjaśnia w słowie wstępnym: „Prawdy zawarte w CREDO poeci przyswajali sobie w konkretnie epoki, w której żyli, tworząc z materiału doświadczenia pomost między nimi a Bogiem i czytelnikiem – w postaci wizji twórczych. Bóg przemawiał do nich przez głos sumienia, przez przyrodę, przez pustkę i przerażenie, przez niemoc, przez niezaspokojoną tęsknotę, przez swoją Łaskę, ale także przez napotkanego w drodze człowieka. W świetle uniwersalnych prawd CREDO wyraźnie staje się u nich egzystencjalne przeżycie SACRUM. I dlatego rozważając Credo poszczególnych twórców tej Antologii trzeba uwzględnić, że splatają się

w nim z niezmiennymi prawdami Objawienia także poglądy ukształtowane przez czasy, do których należeli”.

Antologia ukazała się w serii „Biblioteka Katechety” i stanowi niewątpliwą pomoc w nauce religii, w przekazywaniu prawd o Bogu, człowieku i świecie. Wiersze, zwięzłe ujmujące te prawdy, mogą stać się inspiracją w poszukiwaniu i odczuwaniu Absolutu, zaspokojeniem potrzeby przeżywania sacrum, zaspokojeniem religijnych tęsknot, indywidualną modlitwą o ujście „uśmiechniętej twarzy Boga”.

N. WOJCIECHOWSKA

Antologia polskiej poezji modlitwowej „TYSIĄC TWOICH TWARZY”, Wydawnictwo JEDNOŚĆ, Kielce 1993 s. 282.

KSIEGA PAMIĄTKOWA W 75-LECIE KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO. WKŁAD W KULTURĘ POLSKĄ W LATACH

1968–1993, red. ks. Marian Rusecki, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 828. ŻEŃSKIE ZGROMADZENIA ZAKONNE W

## Nasze bestsellery

## Lista najczęściej sprzedawanych książek wydawnictw katolickich

Notowanie nr 17, od 17.10. do 28.10.1994 r.

1. „Przekroczyć próg nadziei”, Jan Paweł II, Wyd. RW KUL, Lublin,
2. „Czystego serca”, R. Cantalamessa, Wyd. Sióstr Loretanek, Warszawa, (6),
3. „Kontemplacja w świecie”, J. i R. Maritain, Wyd. W drodze, Poznań, (10),
4. „Bóg jest najważniejszy”, A. Woźny, Wyd. Hlondianum, Poznań;
5. „Brewiarz dla świeckich”, Wyd. Parafii św. Józefa w Warszawie,
6. „Bóg nam nic nie jest dłużny”, L. Kołakowski, Wyd. Zak, Kraków, (7),
7. „Rekolekcje ze Świętym Augustynem”, E. Staniek, Wyd. Barbara, Kraków, (4),
8. „Jonasz”, E. Traylor, Wyd. Palabra, Warszawa,
9. „Modlitewnik różańcowy”, oprac. Sz. Niezgoda, Wyd. Salezjańskie, Warszawa,
10. „Nowe historie”, B. Ferrero, Wyd. Salezjańskie, Warszawa

Lista została sporządzona na podstawie danych z następujących księgarni

- \* Księgarni św. Jacka, Katowice, ul. 3 Maja 18
- \* Księgarni św. Jana Bosko, Warszawa, ul. Kawczyńska 53
- \* Księgarni „W drodze”, Kraków, ul. Stolarska 10
- \* Księgarni „W drodze”, Poznań, ul. Półwiejska 13
- \* Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław, Pl. Katedralny 19

Numery w nawiasach oznaczają miejsce książki w poprzednim notowaniu „Listy”. Kolejne wydanie „Listy” za dwa tygodnie.

POLSCIE, 1939–1947. Praca zbiorowa, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 366.

ZIEMIE BIBLIJNE. ENCYKLOPEDIA BIBLIJNA ILUSTROWANA, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 31

Andrzej Woźnicki: W POSZUKIWANIU CZŁOWIEKA PIERWOTNEGO, Red. Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 182.

Anna Grzywna-Wilczek: JEST WIĘCEJ PRAWD W PIŚMIE, Red. Wydawnictw KUL, Lublin 1994, s. 138.

## Kino domowe

Dzisiaj kontynuujemy prezentację filmów wydawanych przez firmę dystrybucyjną Hagi w cyklu „Biblioteka chrześcijańska”. Zróżnicowany zestaw tematyczny obejmuje wstrząsający dokument poświęcony aborcji, dokument popularno-naukowy o największym archeologicznym odkryciu stulecia oraz jedno z małych arcydzieł w gatunku kina familijnego.

## Niemy krzyk

Wstrząsający dokument Jacka Dabnera poraża widza swoją rzeczową, obiektywną analizą zjawiska aborcji, unikając wielkich słów i oskarżeń. Wystarczy zderzenie suchego, naukowego komentarza wygłoszonego przez dr. Bernarda N. Nathansona z przerażającym obrazem autentycznego zabiegu przerywania ciąży dokonanego w klinice aborcyjnej na dwunastotygodniowym płodzie. Unikatowe zdjęcia wykorzystane w filmie oraz przedstawiony materiał naukowy stanowią niezbitą dowód, że przerywanie ciąży równa się unicestwieniu istoty



## Nieszpory Ludźmierskie

## Po raz pierwszy na Śląsku



Wspaniałej okazji do wysłuchania tego wyjątkowego utworu dostarczyli mieszkańcom Śląska organizatorzy koncertu: parafie św. Augustyna i Świętych Piotra i Pawła oraz Urząd Miasta Świętochłowice. Było to możliwe dzięki życzliwości licznych sponsorów. Dodać należy, że nie jest to pierwsza okazja kontaktu ze Sztuką, pisaną z dużej litery, jaką władze stwarzają mieszkańcom miasta, o dawnych i cennych tradycjach kulturalnych.

Wystąpili znakomici wykonawcy. Przede wszystkim głosy nie wymagające dodatkowej rekomendacji: Hanna Ba-

naszak, Beata Rybotycka, Elżbieta Towarnicka, Zbigniew Wodecki, Jacek Wójcicki i Grzegorz Turnau. Towarzyły Orkiestra Młodej Filharmonii Krakowskiej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza, a także dwa chóry: teje filharmonii oraz Orkiestry Polskiego Radia w Krakowie. Całością dyrygował Rafał Jacek Delekt. Miejsce koncertu stał się kościół Świętych Piotra i Pawła w Świętochłowicach, który z tej okazji wypełniony został przez słuchaczy po same brzegi.

\* \* \*

W tej ponad 100-letniej świątyni zabrzmiał utwór mający niespełna dwa lata, a równocześnie taką klasę i wartość, iż śmiało można mówić, że – chyba już wraz ze swymi narodzinami – wszedł na stałe do dziejów muzyki polskiej. Wyrosł z niepowtarzalnego ducha Piwnicy pod Baranami. W kościelnych murach zabrzmiał wszystkim, co polskiej duszy najbliższe: nutą kołędą, tonem pieśni religijnej, potęgą psalmu, wreszcie echem ludowości.

Twórców ma wybitnych: autorem psalmów jest poeta, Leszek Aleksander Moczulski, w latach 70. związany ze zjawiskiem „kultury studenckiej”, jeden z najpopularniejszych twórców tekstów piosenek, współpracujący m.in. ze Skaldami i Grupą „Anawa”; autor wielu tomików poezji i laureat licznych nagród poetyckich.

Kompozytorem wspaniałej muzyki „Nieszporów Ludźmierskich” jest Jan Kanty Pawluśkiewicz, znany nie tyl-

ko ze swych związków z Piwnicą pod Baranami, ale przede wszystkim jako kompozytor muzyki teatralnej i filmowej, niedawno zaś autor poematu symfonicznego „Harfy Papusza”, do wierszy cygańskich, wybitnej poetki Bronisławy Wajs-Papuzi. O powstaniu „Nieszporów” tak powiedział dla Czytelników „Gościa Niedzielnego”:

– Nigdy nie pisałem muzyki do psalmów. Zdecydowałem się, gdy poznałem utwory Moczulskiego. Z początku myślałem, że damy dwa, trzy koncerty... Teraz w Polsce mamy ich za sobą ponad dwadzieścia. Przed sobą wiele wyjazdów za granicę...

L.A. Moczulski nie traktuje swych psalmów ani jako kolejnych tłumaczeń, ani tym bardziej parafraz czy inspiracji. O dziele swym mówi jako o „rozważaniu na temat psalmów”.

– Są dla mnie szukaniem własnej drogi do nich i dziełem się tym poszukiwaniem z drugim człowiekiem. Ale nie na zasadzie: masz, posłuchaj, lecz z zamiarem powiedzenia: teraz ty szukaj sam, sięgnij do Biblii...

Poeta wyznaje, że intencją napisania psalmów było podziękowanie za odzyskanie wolności i dodaje:

– Przecież tradycja polska jest chrześcijańska i podejść do tego trzeba ze spokojem.

J. Kanty Pawluśkiewicz uzupełnia, że „Nieszpory” dedykował góralom. Obaj zaś twórcy znieśli do tego, by dzieło pozwoliło słuchaczom osiągnąć stan skupienia.

– Jeśli już nie radosnego, to

przynajmniej pełnego nadziei – dodaje kompozytor.

\* \* \*

Psalm „Matko Boska Ludźmierska” – jak klamra spina, otwierając i zamykając, całość składającą się z 19 części. Ta sama przecież co w Loreto (psalm 2), Fatimie, Lourdes... To Ona, czczona przez polski naród, kochana przez lud w przydrożnych świątkach, jest Ta, która łączy starotestamentową wizję Stwórcy i Nadzieję niesioną przez Chrystusa – Zbawcę, Bożego Syna.

Pojawia się więc na początku i na końcu psalmicznych rozważań o cierpliwej i łaskawej miłości: o trwodze Boga, bez której trudno ujrzyć Jeruzalem; o miłosierdziu Pana, co „ze strzępów łachmanów biedakom da szaty jasne i czyste”; o pysze świata i Bożej sprawiedliwości; czy darcie Boga, wobec których „jakże mogą (Go) nie chwalić moje usta, moje oczy”...

Muzyka J.K. Pawluśkiewicza to wznosi się, potężnie aż po triumfalne „Alleluja”, to znów przykłęka i pochyla się wobec treści, której towarzyszy. Pobrzmiwia tym, co tak typowe dla tego kompozytora, ale i tonem jakby nowym. Jest znakomita i osiąga coś więcej niż zamierzali twórcy – coś ponad nadzieję i ponad radość, co wyrażają słowa jednego z psalmów: „braćmi bądźmy

(...) padnij na kolana”.

A Gospodyni Podhala stojąca wśród siklawy, otoczona płaszcem gór i wodami Dunajca, wysłuchuje modlitwy – prośby:

Matko Boska Ludźmierska (...)

Weź w ramiona, otwórz oczy

Od wszelkiej broni nas szkody...

Jest Najbliższa – dlatego do Niej kieruje się czysto ludzkie pragnienie: „weź w ramiona”. To, które mieści się w zdolności pojmowania miłości zamkniętej w naszej przestrzeni i czasie, ludzkiej, choć przecież pochodzącej z Boskiego technienia.

Nie sposób słowami oddać artyzmu utworu i przeżyć, jakich dostarcza.

Na Śląsku „Nieszpory” uczczono owacjami na stojąco. Świadectwem jakości odbioru były także liczne bisy. Na tym samym koncercie, który dużo wcześniej odbył się na Jasnej Górze, zażartowano, że owacje usłyszał chyba sam polski Góral na Wzgórzu Wątykańskim. Jedno jest pewne „Nieszpory Ludźmierskie” współtworzą wielką, ponadprzestrzenną i ponadczasową płaszczyznę modlitwy – pomost transcendencji.

BARBARA  
POREMBWA-WOLKOWA

## Muzyka, słowo i „YOU !”

## Promocja nowego magazynu

Dla młodych krakowian, ceniących walory współczesnej muzyki religijnej, październik br. okazał się hojny i przyniósł znaczące wydarzenia nie tylko artystyczne. 12 X 1994 r. zatrzymał się na kilka godzin w Krakowie Paul Lauer z Los Angeles, charyzmatyczny misjonarz pokolenia nastolatków i założyciel magazynu YOU! wydawanego w USA od 1986 r. – Parafia pw. Błogosławionej Królowej Jadwigi przygotowała promocję – alternatywnego wobec np. BRAVO czy POPCORN – magazynu redagowanego prawie wyłącznie przez uczniów szkół średnich. YOU! to tytuł wspólny dla edycji angielskiej, niemieckiej (której redaktor ma 24 lata), hiszpańskiej (prowadzonej przez 18-latkę) i obecnie edycji polskiej, której pierwszy numer (jesień '94) przygotowały licealistki z Lublina, przy współpracy Marii Van Scott z Waszyngtonu i asystenta kościelnego – ks. Mieczysława Piwońki z Zgromadzenia Księżyc Sercanów.

Spotkanie, w klimacie amerykańskiego show, wypełniły: – „gospel-songs” śpiewane przez Paula i Stevena z Detroit – wstrząsające świadectwa muzyków opowiadających o swym zagubieniu w świecie przestępstw, narkotyków, seksu i innych przypadłości typowych dla „punkowej” subkultury młodzieżowej oraz opis mroźnej drogi nawrócenia do Chrystusa, Matki Bożej i Kościoła katolickiego. Nadto, humorystyczne dialogi z 14-18-letnią widownią, próba wspólnego śpiewu na 300 „garden”, żywiołowe tempo i nieco kabaretowy charakter spotkania, podporządkowane były afirmacji nowej fali młodzieżowej lat 90., rozwijającej

się wśród czytelników YOU! pod hasłem „Prawdziwa miłość czeka”. Istotą tego nowego ruchu, zapoczątkowanego po spotkaniu półmilionowej rzeszy nastolatków z Janem Pawłem II w Denver, jest ślubowanie czystości seksualnej do dnia zawarcia małżeństwa. Więcej szczegółów na ten temat przynosi promocyjny numer YOU!, który Maria Van Scott zareklamowała słowami „Weźcie to pismo i zróbcie coś, aby było wasze”.

Porywające teksty, niekonwencjonalne łamanie kolumn oraz plakaty, pieśni uwielbienia, dział porad intymnych i stronic „obcojęzyczne” wypełniają 24-stronicowy numer, kosztujący 15 000 zł. Zainteresowani prenumeratą i chętni do utworzenia oddziału redakcji w Krakowie, proszeni są o kierowanie listów pod adresem: Redakcja YOU!, ul. Dudzińskiego 7, 20-815 Lublin.

Inny – niemniej dynamiczny – charakter miało spotkanie z Zygmuntem „Gabrysiem” Golonką z polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Był członkiem – znanej z „Sacrosongów” – grupy „Zwiastun”, przyjechał z autorskim recitalem „Jezus jest skalą”. Silny i przyjemny tembr głosu oraz budujące teksty w połączeniu z tzw. informatyką muzyczną pozwoliły uzyskać bardzo urozmaicone brzmienie melodii pobudzających słuchaczy do aplauzu i dyskretnej refleksji religijnej. Prawie „rodzinny” charakter, nadal spotkaniu o. Norbert – cysters z parafii na os. Szkłane Domy w Nowej Hucie – który przez 3 godziny prowadził bogatą w anegdoty konferansjerkę jednoczącą audytorium reprezentowane przez trzy pokolenia.

MAREK GLOGIER

ludzkiej. Wymowa materiałów filmowych sprawiła, że lekarz wykonujący zabieg po jego obejrzeniu zrezygnował z tego zajęcia, podobnie jak uczestnicząca w nim anestezjolog. Film, który powinni zobaczyć wszyscy.

Reż. Jack Daune Dabner; komentarz: Bernard N. Nathanson; dokumentalny; 25 min.; dystr.: Hagi

## Papirusy z Qumran

Kiedy w 1947 roku trzech beduińscy pasterze przypadkowo odnaleźli w jednej z jaskiń w okolicy Qumran, starożytnego osiedla na północno-zachodnim wybrzeżu Morza Martwego, gliniane dzbanki zawierające zwoje rękopisów, nikt nie przypuszczał, że doszło do największego archeologicznego odkrycia stulecia. Zwoje przebyły długą drogę zanim trafiły w ręce naukowców, a kiedy sprytni beduinowie zorientowali się w ich wartości część z nich pocięli na kawałki zapewniając sobie w ten sposób znaczne źródło dochodów. Obecnie rękopisy znajdują się w Muzeum Rockefellera w Jerozolimie stanowiąc najcenniejszy zabytek w zbiorach, starannie zabezpieczone i konserwowane, udostępniane niewielkiemu tylko badaczom. Do tej pory zebrano około 600

rękopisów oraz dziesiątki tysięcy fragmentów. Film przedstawia nie tylko sensacyjną historię samego odkrycia, ale jest także próbą odpowiedzi na pytanie w czym tkwi wartość znaleziska. Już od 1948 r. podejmowano wysiłki mające na celu odczytanie rękopisów, a wyniki okazały się rewelacyjne. Dostarczyły przede wszystkim nowych wiadomości o podłożu judaizmu i Nowego Testamentu, znaleziono wśród nich rękopisy starsze o 1000 lat od znanych dotąd rękopisów Starego Testamentu. Odkryto także pisma esenickie, gdyż właśnie w Qumran założyli oni jedną ze swoich gmin.

Reż.: Nissim Mossek; dokumentalny; USA, 55 min.; dystr.: Hagi

## Marcelino. Chleb i wino

Luigi Comencini należy do najbardziej znanych włoskich reżyserów. Zrealizował mnóstwo cieszących się niezwykłą popularnością filmów, wśród nich wyświetlany również w naszych kinach głośny „Chleb, miłość i fantazja” z Gino Lollobrigida i Vittorio De Sica w rolach głównych. Film „Marcelino. Chleb i wino”, mimo że nie był dotychczas prezentowany w polskich kinach czy telewizji, dzięki

swojej obecności w istniejących wypożyczalniach przyparafialnych i licznych pokazach organizowanych w kościołach i salach katechetycznych również stał się autentycznym przebojem, chętnie oglądanym przez młodszych i starszych widzów. Bohater filmu, Marcelino, jeszcze jako niemowlę został przygarnięty i wychowany przez zakonników klasztoru w czasie jednej z licznych wojen w szesnastowiecznej Italii. Wbrew woli fundatora klasztoru, bogatego arystokraty, który odkrył w nim swego zaginionego syna i spadkobiercę, nie przyjął szansy życia w wielkim świecie. Prostą, nieskomplikowaną, a zarazem atrakcyjną fabułę reżyser nasycił ciepłym, lirycznym humorem; wspólnie z bohaterami filmu przeżywamy ich troski i niedole. Na uwagę zasługują również sceny, w których reżyserowi udało się w sposób absolutnie niestereotypowy przedstawić więź jaka łączy Marcelina z Chrystusem.

Reż.: Luigi Comencini; Włochy, 90 min.; dystr.: Hagi

EDWARD KABIESZ



# Brzydka pani demokracja

z Janem Nowakiem Jeziorańskim rozmawia Barbara Gruszka-Zych.

– To pytanie powraca jak bumerang w codziennych rozmowach, listach Czytelników, podczas naszej ostatniej, lipcowej rozmowy – jak się znaleźć w polskim chaosie politycznym?

– Obecny chaos częściowo wynika z tego, że przeżywamy okres przejściowy. Runęła stara, istniejąca przez 45 lat rzeczywistość, która ukształtowała ludzi Pani pokolenia. Powstawanie w jej miejsce czegoś nowego musi potrwać, a przy tym jest bolesne. Przecież pokolenie, które się wychowało w Polsce Ludowej nie przeszło żadnej szkoły demokratycznego myślenia i działania. Dlatego dziś wszyscy się uczą i szukają sobie miejsca. Patrząc na to z perspektywy dłuższej fali. Nie mogliśmy oczekiwać, że po 45 latach rządów totalnych, na drugi dzień po ich obaleniu zapanuje powszechna szczęśliwość, dobrobyt itd. Ale istnieje jeszcze druga przyczyna tak nagle postrzęganego przez Polaków chaosu. Już Churchill powiedział, że ze wszystkich złych ustrojów najlepsza jest demokracja. I miał rację. Demokracja brzydka wygląda, bo jej istotą jest konflikt, stwarzający mechanizm kontroli i selekcji, który ze wszystkich złych rozwiązań jest najlepszy. I dlatego ludzi, którzy się wychowali w systemie może nie totalnym, (bo dzięki naciskowi społecznemu Polska bardzo szybko przestała być krajem rządzonej w sposób totalistyczny), ale pod presją monopartii i dyktatury, tłumiącej spory i konflikty, odpycha dziś pewna brzydota demokracji. Ale taka demokracja istnieje nie tylko w Polsce. Metody walki politycznej, gry wyborczej w Ameryce są odpychające. Ale sam fakt, że ten ustrój pozwolił Stanom Zjednoczonym w ciągu 200 lat wyrosnąć z małej kolonii do największej potęgi, świadczy o tym, że demokracja przynosi efekty. Polaków odpycha jej brzydkie oblicze. Może jeszcze nie zrozumieli, że właśnie demokracja – kompletna jawność, tendencja do wydobywania na wierzch nadużyć i błędów jest jednak mechanizmem, który te nadużycia i błędy ogranicza.

– Jeśli mowa o nadużyciach i różnego rodzaju nieprawidłowościach chce Pana prosić o komentarz do obchodów 50. rocznicy Kongresu Polonii Amerykańskiej. Nasze mass media w atmosferze skandalu pisały głównie o przybyłym do USA premierze Pawlaku i jego przelotach samolotami znanych firm amerykańskich inwestujących w Polsce. Mało natomiast mówiło się o samym Kongresie Polonii.

– Dla mnie sposób opisywania Kongresu, ton sprawozdań prasowych jest świetnym przykładem tego, w jaki sposób mass media każde zjawisko ukazują od najgorszej strony. Pawlak nie powinien być korzystać z prywatnych środków transportu. Ale to nie oznacza od razu łapownictwa, tylko brak jego wyrobienia i zrozumienia, że szefowi rządu nie wolno stwarzać

najmniejszych pozorów konfliktu interesów.

Najważniejszą zasługą Kongresu Polonii – a o tym mało się mówi – jest utrzymanie jedności dwóch zupełnie innych formacji społeczno-politoko-amerykańskiej. Pierwsza z nich to emigracja powojenna, żołnierska – ludzi urodzonych i ukształtowanych w Polsce, blisko z nią związanych, palących się do działania na rzecz swego kraju macierzystego. Druga, to ogromna zbiorowość Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy często w Polsce nigdy nie byli albo odwiedzili ją raz, może dwa razy, a czują do Ojczyzny swych przodków wielki sentyment. Są dumni ze swego pochodzenia. To dwie zupełnie inne formacje kulturowe. Ci ludzie nie różnią się dopóki mówią między sobą po angielsku. Dopiero kiedy przechodzą na język polski widać istotną różnicę. Bo jedni mówią współczesnym polskim językiem literackim, a drudzy tak jak ich rodzice czy dziadkowie, którzy przyjechali tu z Galicji – językiem niewykształconych chłopów. Fakt, że te dwie kompletnie różne formacje, które łączy troska o Polskę, istnieją pod jednym dachem, współdziałają, wybierają swoje nowe władze – zasługuje na bardzo mocne podkreślenie.

Uważam, że Kongres przy wszystkich swoich słabościach i brakach w ciągu 50 lat odegrał historyczną rolę.

– Co było najważniejsze podczas ostatnich obrad?

– Cała uwaga Kongresu Polonii i jego główne debaty skupiły się na jednym temacie – jak pchnąć sprawę przynależności Polski do NATO. Uchwalony został wniosek alarmowy. Wezwanie do wszystkich wydziałów stanowych, istniejących w 33 na 50 stanów, do wszystkich organizacji, które skupiły się pod parasolem, jakim jest Kongres Polonii, do zwykłych członków i do nieafiliowanych Amerykanów polskiego pochodzenia, żeby jak najpełniej wykorzystali okres najbliższych 10 dni przed wyborami do Kongresu tzn. do Izby Reprezentantów i częściowo do Senatu. Zaproponowaliśmy, by wysyłali listy do wszystkich kandydatów z zapytaniem: „Jak Pan będzie głosował? Czy będzie Pan popierał wejście Polski do NATO, czy nie – bo ja od tego uzależnię swoją decyzję wyborczą”. Ustaliliśmy, że będziemy chodzić na zebrania wyborcze i zadawać kandydatom podobne pytania. Jeżeli to chwyci, a jestem przekonany, że tak, to może odegrać olbrzymią rolę i pomóc Polsce.

Edward Moskal, który mówi po polsku, ale wydaje mi się, że jego dziadkowie osiedlili się w Ameryce, zaproponował do zarządu kandydatów, którzy byli członkami samopomocowych organizacji o przeszło 100-letniej historii. Wykluczył jakiegokolwiek przedstawiciela owego pół miliona emigracji powojennej, co zostało skorygowane w wyborach. Do nowego zarządu



Barbara Gruszka-Zych podczas rozmowy z Janem Nowakiem Jeziorańskim w październiku br.

wszedł Dutkiewicz działacz polonijny z Los Angeles i prof. Zbigniew Kruszewski były żołnierz AK, który wyklada na uniwersytecie w Teksasie – obaj przedstawiciele powojennej emigracji. To rozwiązanie nastąpiło nie w wyniku konfliktu, ale przez głosowanie.

– I na koniec pytanie dotyczące konferencji, na którą Pan przyjechał do Opola, pn. „Układy jaltańskie – ich historyczne tło i współczesne aspekty”. Mówić dziś o historii i to do młodych – studentów nowo powstałego uni-

wersytetu – to trudna sztuka.

– A jednak sala biblioteki Uniwersytetu Opolskiego była pełna autentycznie zainteresowanej młodzieży. A bardzo wielu odeszło, bo zabrakło zaproszeń. Przywiązuję szczególną wagę do tego okręgu, bo istnieje tu problem mniejszości niemieckiej. W ubiegłym tygodniu, jako członek delegacji Kongresu Polonii, zostałem przyjęty w Białym Domu przez Dyrektora Państwowej Rady Bezpieczeństwa i w tym samym dniu – przez Podsekretarza Stanu ds. Europy. Obaj zwracając się do mnie podkre-

ślali: – „Mówicie o dopuszczeniu do NATO krajów Wyszehradzkich, ale my widzimy, że tylko Polska odpowiada wszystkim kryteriom NATO. Między innymi dlatego, że nie wysuwa żadnych roszczeń terytorialnych, przywróciła wszystkie prawa mniejszości narodowych. Wyraźnie widać, że ułożenie stosunków między większością polską a mniejszością niemiecką na Śląsku Opolskim ma ogromne znaczenie międzynarodowe”. Wielka w tym zasługa biskupa Alfonsa Nossola.

Jestem pod wrażeniem moich wizyt w regionach. Bo tam dostrzegam najwięcej inicjatywy, ekspansji twórczej. Widzę to również w Opolu. Stworzono tu uniwersytet podnoszący rangę miasta i regionu. Ważne, że powstał na nim wydział germanistyki. Gdybym dzisiaj był dyrektorem radia Wolna Europa i nadawał – od rana do nocy przeciwdziałalby tendencji przedstawiania naszej rzeczywistości od najgorszej strony. Ta tendencja w sposób niezamierzony występuje we wszystkich mediach. A przecież życie nie przedstawia się tak czarno.

– Serdecznie dziękuję za rozmowę.

Okiem pustelnika

## Na skraju nieba i ziemi

Zawsze wśród większej grupy osób tylko niektóre są bardziej czule czy to na muzykę poważną, na literaturę, czy na poezję. Tak bywa już w klasach, zwłaszcza gimnazjalnych, w których dziewczyna jakaś czy chłopak lubi czytać dobre książki, a niekiedy nawet się nimi pasjonuje, nie chodząc tyle do kina co koleżanki lub koledzy, nie oglądając wciąż „video”, gdzie albo wylatują w powietrze całe drapacze chmur, albo kogoś mordują, względnie tarzają się po łóżkach. Po prostu tylko pewna część ludzi wyrabia sobie z własnej chęci artystyczny smak, duchową i estetyczną subtelność wewnętrzną i zmysłowość: nie tylko literatury czy muzyki, ale także i samego filmu, malarstwa bądź rzeźby.

Tak jest w szkołach i na wyższych uczelniach, o czym świadczą konkursy krajowe, czy to recytacji poetyckiej, czy muzykowania, albo wystawy plastyczne amatorów. Sceptycy twierdzą, że liczba młodych i starszych osób o ciekawości i wyrobionym smaku w sferze tzw. kultury wyższej zmienia się obecnie wskutek ogólnego zmateralizowania i zwulgaryzowania, które przyniosły fatalne, humanistyczne programy szkolne za komunizmu. I w ogóle epoka dziś jest bardziej gruboskórna i powierzchowna niż poprzednia. Niemniej nie jest to pewne. W sferze sztuki kościelnej spotykamy dziś bowiem i kompletnie kicze bez smaku i sensu, tandetę plastyczną lub muzyczną, ale natykamy się także w świe-

cie i Polsce na świetnych wiatażystów kościelnych, a także poetów. Śp. ks. Pasierb, ks. Jan Twardowski, panu jeszcze świeckich i duchownych liryków to nieczęsto spotykany fenomen w literaturze innych krajów. To samo z muzyką przez duże „M”: Penderecki, Górecki, Lutosławski, Łuciwski, twórcy religijnych koncertów i oratoriów wykonywanych w całym świecie nie tylko w świątyniach, ale i w filharmoniach.

Istnieje jeszcze sztuka religijna, zwłaszcza literatura medytacyjna, literacko-filozoficzna bądź poetycka, która penetruje pogranicze wiary i niewiary, oddaje stany umysłu i duszy, naszych uczuć ludzkich przeczuwających bliskość, albo oddalenie Boga. Spowiedź współczesne, wyznania, poematy, pieśni, obrazy. W jakim stopniu nimi się interesujemy? Zazwyczaj cieszą się wielkim powodzeniem wśród ogólnej, a nie specjalnie tylko chrześcijańskiej publiczności. Piszę to wszystko, by zachęcić zarówno wiernych, jak i np. seminarzystów, czyli ludzi dziś raczej w młodym wieku, by starali się bardziej ambitnie niż tego nawet wymagają wychowawcy przebywać na umysłowych i duchowych „salonach”, takich, gdzie przenika blask piękna, prawdy i dobra przeświecającego niejako od środka sztukę dawną, dzisiejszą, tę wieczną jak np. Księga Psalmów i Pieśń nad Pieśniami i... różaniec. Bo różaniec podzielony na części i tajemnice, w dodatku pozostawiający nam

przy odmawianiu wielką wolność wyobraźni i interpretacji duchowej Ewangelii to jak gdyby „dzieło sztuki” modlitwy.

Sam temat dzisiejszych medytacji przyszedł mi do głowy w związku z długotrwałym pobytom w Krakowie Czesława Miłosza. Otrzymałszy honorowe obywatelstwo Krakowa Miłosz otrzymał też stary lokal nie opodal Wawelu, który wyremontował i od późnej wiosny mieszkał tam z żoną. Odleciał dziś do Berkeley, swego stałego (który teraz jest stały?) domu, skąd jest widok na całą Zatokę San Francisco. W czasie pobytu w domu ojczystym wydał Miłosz dwie bardzo ważne książki. Pierwsza nosi tytuł „Wypisy z ksiąg użytecznych”, druga to całkowicie nowy tom poezji pt. „Na brzegu rzeki”. Zważywszy, że poeta ma lat 84 wiersze te są z jednej strony jak gdyby przeczuwającym kraniec życia przesyłaniem, z drugiej zaś strony zdumiewająco wielką poezją, taką, jaką znajdujemy w tomie „Ocalenie” z 1945 roku. Te i inne książki Miłosza były i są chrześcijańskie, niekiedy religijne. Zachęcam więc do lektury. Jest to wyznawca Boga wciąż idący pograniczem wiary i wątpliwości. Tom zaczyna taka oto apostrofa: „O Najwyższy, zechciałeś mnie stworzyć poetą, / i teraz pora, żebym złożył sprawozdanie”. Przeczytajmy sprawozdanie tłumacza Ewangelii, Psalmów i Apokalipsy.

MAREK SKWARNICKI



## Bóg na moich drogach

## Kosmiczne drzewo odkupienia (2)

Finalem odkupieńczego dzieła Chrystusa było zstąpienie do Otchłani (1 P 3,19-20) oraz zmartwychwstanie z wniebowstąpieniem. Dzisiaj tajemnicę zstąpienia do Otchłani, czyli do „piekieł”, jak mówi Credo, interpretuje się w teologii w ten sposób, że Chrystus zstąpił do serca wszechświata, do jądra stworzenia, by odkupić i uświęcić wszystko, co zostało stworzone, co istnieje, a co skaział grzech w ogrodzie Eden, a potem w „niewoli zepsucia” (Rz 8,21) dopełniał grzeszne działanie ludzi. Natomiast zmartwychwstanie, dotyczące powstania z martwych i przeobrażenia ludzkiego ciała Chrystusa, rozumie się w taki sposób, iż poprzez to ciało i w tym ciecie, które było i jest – jak mówiliśmy – częścią środowiska, zmartwychwstanie odnosi się nie tylko do ludzi, ale także – w jakiś sposób – do całego środowiska, do całego świata. Idąc za niektórymi Ojcami Kościoła Wschodniego mówi się nawet, że dzięki zstąpieniu do Otchłani i zmartwychwstaniu całego wszechświata stał się Kosmicznym Ciałem Chrystusa. Dlatego może pisać Paweł z Tarsu: „Zechciał Bóg, aby w Jezusie Chrystusie zamieszkała cała Pełnia (pleroma) i aby przez Niego znów pojednać wszystko (panta) ze sobą: przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach” (Kol 1,19-20).

Wprawdzie to wszystko, o czym mówimy, już zostało dokonane – dokonane „obiektywnie”, ze strony Chrystusa, to jednak nie zostało jeszcze w pełni dokonane z naszej strony i nie ukazane naszym oczom. Ciągłe jeszcze – jak pisał Apostoł Narodów – „całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia”, ale już żyje w nadziei, że „i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8,20). Dopiero w chwili, kiedy ludzie osiągną w pełni „chwałę dzieci Bożych”, czyli w Paruzji, która zbiega się z „końcem świata”, nastąpi faktyczne – jak pisał Autor Dziejów Apostolskich – „odnowienie wszystkich rzeczy” (3,21) i całe stworzenie, całe środowisko przekształci się w „nowe niebiosy i nową ziemię” (2 P 3,13; Ap 21,1).

Otwierani „Księgę Izajasza” i czytamy: „Jahwe Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę...” (25,6).

Każdy posiłek jest znakiem i zapowiedzią tej ucztę, o której mówi Prorok.

Siedzimy w schronisku pod górą, na którą chcieliśmy wejść. Góra nosi nazwę „Szczyt jak Dach Kościelny”. Jest nas troje: Prosiak, Szu i ja. Za oknem szaleje burza z piorunami. Na stole mamy chleb, ser, pomarańcze i kawę. Wszystko to jest owocem pracy ludzkich rąk i naturalnego środowiska.

– Ile soków ziemi jest w chlebie, upieczonym ze zboża rosnącego w zielonych dolinach! Ile zapachów traw jest w serze, który zrobiono z mleka krów, pasących się na alpejskich łąkach! Ile słońca

zawierają pomarańcze, dojrzewające gdzieś w sadach na południu! Ile wilgoci i ciepła jest w ziarnach kawy, które dojrzewały na skraju ciepłych lasów! I ile w tym wszystkim Tego, który jest „Bogiem wszystkich rzeczy” (Syr 36,1).

## Stróż strzegący stworzenia

Kościół opierając się na Biblii jako w swoim doktrynalnym fundamencie, a także na własnym doświadczeniu w ramach Tradycji, poucza w swoich dokumentach, że – jak czytamy w Raporcie Stolicy Apostolskiej na Konferencję Sztokholmską w 1972 roku – istnieje „najgłębsza jedność człowieka i jego środowiska” i szczególnie „dziś – jak pisał Paweł VI w Liście do ONZ w sprawie ochrony środowiska – pojawia się świadomość, iż człowiek i jego środowisko są bardziej niż kiedykolwiek nierozłączne. Środowisko stanowi bowiem podstawowe uwarunkowanie życia i rozwoju człowieka. Ten zaś z kolei udoskonala i uszlachetnia środowisko poprzez swoją obec-

wie Bóg chce „cały świat przekształcić w Chrystusie w nowe stworzenie, zaczątkowo już tu, na ziemi, a w pełni w dniu ostatecznym” (DA 5). Zanim to nastąpi, człowiek musi – jak podkreśla Jan Paweł II – „ocalić przyrodę i świat nas otaczający”. Zatem „człowiek musi – przypomina Stolica Apostolska w cytowanym już Raporcie – bronić swego środowiska po to, aby zapewnić sobie rozwój osobisty i społeczny, zaspokoić swą potrzebę pokoju, kontemplacji i miłości”.

„Dla rodzaju ludzkiego – pisze dalej Paweł VI we wspomnianym Liście – panowanie nad stworzeniem nie oznacza niszczenia, lecz udoskonalenie. Nie ma to bowiem być uczynienie ze świata nieznośnego chaosu, lecz miejsca pięknego i uporządkowanego zgodnie z poszanowaniem wszelkiej rzeczy”. „Wszystkie bowiem rzeczy – uzasadnia Sobór – z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa

jeszcze wiosna. Kwitną tam fiołki alpejskie i dzikie goździki. Ciepły wiatr kołysze koronami pini. Drzewa akacjowe pokryły się białą pachnących kwiatów.

Gdzieś zza wzgórz dobiega głos kościelnych dzwonów. I wraz z nim ciepły wiatr niesie w dalekie przestrzenie hymn stworzenia, wyśpiewany kiedyś przez „Biedaczynę z Asyżu”:

„Pochwalony bądź Panie mój, przez brata wiatr i przez powietrze, i chmury, i pogodę, i każdy czas, przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie. Pochwalony bądź Panie mój, przez siostrę wodę, która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta... Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę naszą matkę ziemię, która nas żywi i chowa, i wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami...”.

W trosce o człowieka i jego środowisko Jan Paweł II 29 listopada 1979 roku ogłasza św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów i ekologii: „Na wieczną rzeczy pamiątkę: Śluszenie św. Franciszka z Asyżu wymienia się wśród świętych i wybitnych mężów, którzy uważali przyrodę za przedziwny dar Boży ofiarowany ludziom. On szczególnie przeżywał wszystkie dzieła Stwórcy i jak gdyby z Bożego natchnienia wyśpiewał przepiękny „Hymn Stworzenia”, w którym zwłaszcza przez brata słońce, księżyc i gwiazdy złożył należną cześć i wszelkie uwielbienie Najwyższemu, Wszechmocnemu i Dobremu Panu... Na podstawie orzeczenia Kongregacji Sakramentów i Spraw Kultu Bożego, mocą tego dokumentu, ogłaszamy na zawsze św. Franciszka z Asyżu Patronem Ekologów”.

## Kochając ocalić

Północny wiatr, mocny i chłodny, pcha po błękitnym niebie białe-szare obłoki, podobne do morskich fal, które oderwały się od kosmicznych oceanów i suną przez przestrzenie nieba. Kwitnie żyto i przekwitają osiki. Las, stanowiący cudowną mieszaninę sosn i brzoź, dębów i modrzewi, stoi przed nami w swoich przeróżnych zielonościach. Z polnej drogi wchodzimy w ten las i od razu czujemy się tak, jakbyśmy weszli do starej, czeigodnej świątyni.

– Patrzcie! – mówi nagle Gra, wskazując na piaszczystą drogę przed nami.

Patrzmy i nie wierzymy oczom: w odległości rzutu kamieniem na złotym piasku bawią się dwa małe liski. Mają kolor miedzi i ciemne noski. Długie ogonki w nieczym na razie nie przypominają wspólnych, puszystych lisich kit.

Dzień wcześniej idąc daleką trasą z Szewc do Osoli w młodym zagajniku, pełnym kwitnącego zarnowca, natknęliśmy się na leżące kilka kroków przed nami młodego jelonka. Leżał wśród złotożółtych kwiatów wygrzewając się na słońcu. Długą chwilę patrzył na nas zdziwiony.

– I przypominają mi się slo-

wa Boga Jahwe z Psalmu 50: „Do Mnie należy cała zwierzyzna po lasach, tysiące zwierząt na moich górach. Znam całe ptactwo powietrzne, i do Mnie należy to, co się rusza w polu” (10-11).

Streszczając wypowiedzi Kościoła na temat środowiska i jego ochrony można powiedzieć, że istnieje nierozdzielna jedność człowieka i środowiska; środowisko jest konieczne dla człowieka, aby usłyszał głos objawiającego się nieustannie Boga Stwórcy, aby żył i rozwijał się zarówno indywidualnie, jak i społecznie, aby zaspokajał potrzeby miłości, pokoju i kontemplacji i aby wreszcie miał na tej ziemi miejsce piękne i uporządkowane; człowiek wobec środowiska ma następujące zobowiązania: nie niszczyć, ale ocalać i bronić; udoskonalać i uszlachetniać; uszanować prawa i porządek istniejący w środowisku; odnosić się do niego rozumnie i z miłością; w końcu ma człowiek pamiętać, że z całym swoim środowiskiem zmierza do odnowienia wszystkiego w Chrystusie i przez Niego w „niebie nowym i ziemi nowej” (Ap 21,1).

## Znak Ziemi

Jednym z papieży, którzy w sposób szczególny umiłowali naturalne środowisko, zwłaszcza góry, jest przede wszystkim Jan Paweł II. Do rangi więc symbolu urasta scena, w której „Pierwsza Dama Himalajów”, Wanda Rutkiewicz, po wejściu 16 października 1978 roku na Mount Everest, na audyencji 10 czerwca następnego roku wręcza Papieżowi kawałek skały z najwyższego szczytu ziemi, a Jan Paweł II z wdzięcznością wypowiada znamienne słowa, nawiązując do swojego wyboru na papieża również 16 października 1978 roku: „Dobry Bóg tak chciał, że tego samego dnia weszliśmy tak wysoko”. Skała z Sagarmathy była nie tylko częścią naturalnego środowiska, ale znakiem całej Ziemi.

Jesteśmy w sanktuarium Himalchuli. Jest pochmurny poranek. Spadające przez całą noc lawiny z Dnnapurmy uciuchły, jakby odpoczywały po ciężkiej pracy. Wychodzę z namiotu. Patrę na góry, na niebo. W dole panują mgły. Ciężkie, deszczowe chmury otulają szczyty. Wkładam puchówkę i idę w kierunku ramienia, spadającego z południowej flanki szczytu. Siadam na kamieniu i otwieram brewarz. Odmawiam „Godziennę czytań”, a w niej odczytuję piękny tekst z mów św. Atanazego „Przeciw Arianom”: „Jednorodzona Mądrość Boża jest Stwórcą i Dokonawcą wszystkiego. Aby jednak stworzenia nie tylko istniały, ale istniały dobrze, spodobało się Bogu użyć im swej Mądrości i w każdym z nich oraz we wszystkich razem wycisnąć niejako kształt i podobieństwo Jej obrazu, a w ten sposób okazać, iż stworzenia przyozdobione Mądrością stały się godne być dziełami Boga”.

KS. ROMAN E. ROGOWSKI



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

ność, pracę i kontemplację. Tak więc człowiek i przyroda są ze sobą złączeni i dzielić muszą wspólny los doczesny”.

„Stwórca chciał – naucza Jan Paweł II w „Redemptor hominis” – aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny pan i stróż”, a „w mowie stworzeń – jak głosi Sobór Watykański II – słyszał głos i objawienie Stwórcy” (KDK 36). „Bóg – naucza dalej Sobór – gotuje nowe mieszkanie i nową ziemię. Całe to stworzenie, które Bóg uczynił dla człowieka, będzie uwolnione od niewoli znikomości” (KDK 39), bo-

i porządek, które człowiek winien uszanować” (KDK 36). Powinien tak czynić aż do momentu, kiedy nastąpi widzialne odnowienie wszystkiego i kiedy – jak uczy dalej Sobór – „wraz z rodzajem ludzkim również cały świat, głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie” (KK 48).

## Człowiek z Umbrii

Przekwitły już azalie i tamariszki. Dzięki gołębie wprowadziły swoje młode z gniazd. Tylko w górach trwa



# Polska rodzina jako twierdza

Historycy ciągle borykają się z zagadką: jak Polska przetrwała dwa wieki opresji narodowej, politycznej i kulturowej? Rozbiory, okupacja i okres władzy komunistycznej to – oprócz dwudziestolecia międzywojennego – nieprzerwana presja zmierzająca do unicestwienia lub przynajmniej osłabienia Polski i Polaków. Czemu więc zawiązywały zachowanie swojej tożsamości mimo tak długotrwałego niszczenia naszej substancji biologicznej i duchowej, wynaradawiania, grabienia ekonomicznego i ogłupiania wrogimi ideologiami?

Odpowiadając na to pytanie, w pierwszym rzędzie przyczyn trzeba postawić (zgadzając się z sądem Ewy Jabłońskiej-Deputyli zawartym w książce „Rodzino, dokąd zmierzasz?”) **tradycyjną rodzinę polską**. Trudno się zgodzić z wieloma ocenami idealizującymi dziś tę strukturę, zwłaszcza oddaloną od nas w czasie o stulecie lub więcej, trzeba jednak podtrzymać przekonanie, iż Polska, zarówno w aspekcie tożsamości narodowej i kulturowej jak w aspekcie bytu państwowego, przetrwała w dużej mierze dzięki obrońcom-samozachowawczym funkcjom rodzin polskich.

**Jaka to była rodzina?** Rodzina wielopokoleniowa i wielodzietna stanowiła silną wspólnotę, zdolną przeciwstawić się wrogim naciskom ideologicznym, politycznym, a nawet ekonomicznym. Modelowy dla rodziny polskiej jest dom ziemiański, osławiony „białym dworem” podniesiony do rangi symbolu przez Sienkiewicza i Żeromskiego. Również dom chłopski (jego archetyp przedstawia Bolesław Prus w „Płocławcu”) „pracował” na ten model. Rodzina była tu wspólnotą życia. Dom, razem z ziemią stanowił miejsce pracy i produkcji. Każdy członek rodziny był czynny ekonomicznie, bodaj przy pasaniu krów; w rodzinie nie istniało bezrobocie. Opiekunem była główna zasada funkcjonowania rodziny. Zawsze – bez względu na perturbacje edukacyjne, zawodowe czy polityczne – można było liczyć na schronienie w domu. Zjazdów rodzinnych zwolniane z okazji chrztów, wesel i pogrzebów prezentowały siłę rodzin i kształtowały jej ducha. Ambony i konfesjonały Kościoła katolickiego były

z takich zjazdów, na których z trudnością mieści się w kadrze kilkadziesiąt osób.

Stosunki wewnątrzrodzinne w takiej rodzinie trudno jednak byłoby nazwać demokratycznymi. Role rodzinne były wyraźnie określone. Niekwestionowany autorytet ojca wiązał się z jego funkcją ekonomiczną i obronną. Matka była jednak sercem rodziny; pia-

źródłami katechezy chrześcijańskiej, narodowej i moralnej wtedy, gdy wszelkie formy autorytetnej pedagogiki społecznej były zakazane. Z drugiej strony, rodzina była silnym – najsilniejszym w sensie społecznym – fundamentem Kościoła. „Ecclesia” istniała w Polsce faktycznie, zanim pojęcie to pojawiło się w dokumentach pastoralnych Ko-



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

stunką dzieci, ich wychowawczynią, depozytariuszką wiary w domu, administratorką i kucharzka, a kiedy trzeba było – także strażniczką i egzekutorką praw obyczajowych. Mężczyzna był głową domu, lecz reguła o „szyi kręcącej głowę” była nader często wcielana w życie z korzyścią dla rodziny (bez względu na to, co sądzi o tym dzisiejsze feministki). Rola kobiety – żony i matki – była rolą wiążącą jednostkę rodziny. Stąd, gdy braknie jej w domu, pęknie istotne spoiwo tej struktury.

Rodzina tradycyjna tworzyła **duchowy bastion polskości**. Życie publiczne „na zewnątrz” nosiło piętno wroga i zarazało dwuznacznością. Groziło kolaboracją z zaborcą, najędźcą lub okupantem. Prywatność zastępowała więc życie społeczno-polityczne (taki był „sens publiczny prywatności”), jak pisał w swej książce E. Jabłońska-Deputala. W rodzinie dokonywało się ocen politycznych i kształtowało oblicze patriotyczne. „Akcje” czynnego przeciwstawiania się wrogowi miały najczęściej „błogosławieństwo” rodziny: matka wysyłała do walki syna w 1944 tak samo jak w 1863 roku, tolerowała strzelbę ukrytą w strychu w XIX wieku, tak jak tolerowała tapeczan pęseł pracy i produkcji. Każdy członek rodziny był czynny ekonomicznie, bodaj przy pasaniu krów; w rodzinie nie istniało bezrobocie. Opiekunem była główna zasada funkcjonowania rodziny. Zawsze – bez względu na perturbacje edukacyjne, zawodowe czy polityczne – można było liczyć na schronienie w domu. Zjazdów rodzinnych zwolniane z okazji chrztów, wesel i pogrzebów prezentowały siłę rodzin i kształtowały jej ducha. Ambony i konfesjonały Kościoła katolickiego były

źródłami katechezy chrześcijańskiej, narodowej i moralnej wtedy, gdy wszelkie formy autorytetnej pedagogiki społecznej były zakazane. Z drugiej strony, rodzina była silnym – najsilniejszym w sensie społecznym – fundamentem Kościoła. „Ecclesia” istniała w Polsce faktycznie, zanim pojęcie to pojawiło się w dokumentach pastoralnych Ko-

ścioła powszechnego. Tam był złożony i przekazywany z pokolenia na pokolenie depozyt wiary naszego Kościoła lokalnego. W rodzinach polskich trwała społeczna moc Kościoła – w istocie nie naruszonego przez zaborcę, okupanta czy służby komunistycznej władzy. „Rodzina Bogiem silna” – tak zdefiniował męstwo w wytrzymałość polskiej rodziny kard. Stefan Wyszyński z okazji Milenium Chrztu. Kodeks wartości był dziedziną, przekazywany w procesie wychowawczym. Rodzina była tym łącznikiem, dzięki któremu na bazie tradycji tworzyły się nowe dzieje Polski, spójne z historią minioną, mimo dramatycznych okoliczności i niesprzyjających warunków. Prof. E. Jabłońska-Deputala twierdzi, że jednym z głównych czynników dzisiejszego kryzysu rodziny i kultury polskiej w ogóle, jest przerwanie owej procesu przekazywania wartości w rodzinie następnym pokoleniom, i że nastąpiło to w okresie stalinizmu, kiedy w wielu rodzinach bardziej lub mniej świadomie zanichano kulturową tradycję w obawie przed represjami, które mogłyby dotknąć zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Kryzys stał się wyraźny w naszych czasach, właściwie wtedy, kiedy bastion rodziny w odczuciu społecznym przestał już być potrzebny i zaczęto go postrzegać jako anachronizm. Jednak przez dłuższy okres, kiedy Polska i polskość były drastycznie zagrożone, to właśnie rodzina broniła najskuteczniej wartości istotnych dla zachowania kultury i państwowości Polaków. I kiedy przychodził czas przełomu – nasza tożsamość kulturowa i pryncypia państwowości znów odżywały.

WOJCIECH CHUDY

## Przeciw

stać dla dobra przyrody, która nas otacza? Czy ogromnej tęsknoty za wolnością, za powrotem do życia wśród ludzi wolnych, nie da się połączyć z pracą na rzecz dobra ogólnospołecznego? Czy nie da się włączyć do polskiego systemu karnego takiego wyroku, jak praca na rzecz przyrody, na rzecz społeczeństwa, za podatkami z których utrzymywane są więzienia? Czy nie da się wykorzystać hal więziennych np. do produkcji granitowej kostki, którą następnie wykładano by nie tylko górskie drogi czy szlaki, ale także mniej uczęszczane drogi i drożki naszych miast, osiedli czy wiosek? Czy nie da się produkować w więziennym szpitalu i ogłupiać wolnych ludzi?


Czy musi tak być? Czy monotonię więziennego życia nie da się przerwać? Czym? Pracą? Nie na jej już często nawet tam, gdzie jeszcze do niedawna produkcja szła na dwie zmiany. Opustoszały hale produkcyjne, bo cóż w nich produkować, kiedy nikt nie chce tego kupić.

Kiedy tak chodzę karkonoskimi szlakami lub drogami zniszczonymi przez wodę, od wielu już lat nie odbudowywanymi, zastanawiam się: czy nie można tej ogromnej energii tkwiącej w ludziach w więziennych ubraniach wykorzy-

stać? Czy nie da się wyprodukować w więziennym szpitalu i ogłupiać wolnych ludzi? Czy monotonię więziennego życia nie da się przerwać? Czym? Pracą? Nie na jej już często nawet tam, gdzie jeszcze do niedawna produkcja szła na dwie zmiany. Opustoszały hale produkcyjne, bo cóż w nich produkować, kiedy nikt nie chce tego kupić.

Kiedy tak chodzę karkonoskimi szlakami lub drogami zniszczonymi przez wodę, od wielu już lat nie odbudowywanymi, zastanawiam się: czy nie można tej ogromnej energii tkwiącej w ludziach w więziennych ubraniach wykorzy-

Ogłoszenie



**ULTRA MED**

POFAM Poznań Oddz./Katowice  
Katowice, ul. Moniuszki 8  
tel./fax 103 51 27

265/R

zapraszamy do nowo otwartego sklepu z zaopatrzeniem medycznym.

- \* woreczki stonijone firmy Coloplast
- \* środki do pielęgnacji stomii
- \* protezy piersi
- \* specjalistyczne opatrunki
- \* podciężynowe i na owrzodzenia

- \* specjalistyczny sprzęt dla osób chorych na cukrzycę
- \* sprzęt rehabilitacyjny, dla osób niepełnosprawnych
- \* wyposażenie gabinetów lekarskich

Komunikaty

## UWAGA – Członkowie T.P. KUL

Towarzystwo Przyjaciół KUL Oddział w Katowicach z siedzibą w Chorzowie zawiadamia wszystkich członków, że Walne Zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze odbędzie się

19 listopada 1994 r.

w I terminie o godz. 14.00

w II terminie o godz. 15.00

w krypcie kościoła św. Antoniego w Chorzowie, przy ul. Kopersnika 1.

Do udziału w Walnym Zgromadzeniu serdecznie zapraszamy wszystkich członków naszego Oddziału.

## APEL DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

Zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o udzielenie pomocy 3-letniej JUSTYNCE KALEK, bardzo ciężko chorej na zakażenie wirusem Cytomegalii (CMV).

Dziecko w chwili obecnej znajduje się pod opieką Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu. Według lekarzy tego Zespołu koszt zastosowania leków eliminujących Cytomegalie z organizmu wyniesie ok. 200 mln zł.

Niestety, ani Klinika, ani rodzina ciężko chorej dziewczynki nie są w stanie ponieść tak wysokich kosztów leczenia.

Każda wpłata to dar życia. Nie bądź obojętny – pomóż cierpiącemu dziecku i zrozpaczonemu Rodzicom!

**WZYWAMY WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI – POMÓŻCIE W RATOWANIU ŻYCIA 3-LETNIEJ JUSTYNKI**

Stowarzyszenie udostępnia swoje konto bankowe. Można na nie dokonywać wpłat w złotych waci i dewizach:

PKO S.A. O/KRAKÓW nr 5.35078-7007439-2701-10-1110 „LIVER” – (JUSTYNKA KALEK).

ZA DOKONANE WPŁATY DZIĘKUJEMY W IMIENIU JUSTYNKI I WŁASNYM

Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „LIVER”

## więzienniej nudzie



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

narodowych czy osiedli. Chodzę ulicami Szklarskiej Poręby i oglądam ogromne nasy ziemi, które spłynęły z nieutwardzonych dróg i drózek na asfaltowe drogi, zamulając już i tak rzadko zabudowane studzienki odpływowe. Patrząc na zniszczone betonowe krawężniki, które nie wytrzymują trudnych górskich warunków klimatycznych.

A gdyby tak zacząć obra-

biać granitowe bloki i za wyprodukowanie np. 100 metrów krawężnika darować skazanemu jakiś okres więzienia, wielu, może z nudów, wrzęłoby do ręki młotek i przecinak, i zaczęło łubać w kamiennych blokach.

Bawię się w gdybanie. To prawda! Gdybym jednak miał do wyboru (odsiadując wyrok) siedzenie w zankniętej celi i budowanie dróg w Karkono-

szach, wśród zniszczonej, co prawda, przyrody, byłbym pierwszym, który chciałby uczestniczyć w tym programie. Sądzę, że w polskich więzieniach jest wielu ludzi podobnie myślących. Czy nie czas na wykorzystanie tego potencjału? Wiele mówi się o rehabilitacji świata przez stopczkę, o powrocie do normalnego życia, ale niewielkie stwarza się ku temu możliwości. Myślę, że wielu z więźniów mogłoby w przyszłości stać się znakomitymi fachowcami od budownictwa lądowego i już na wol-

ności kontynuować ten rodzaj pracy. Zwalazca, że wielu po opisaniu więzienia nie na co z sobą zrobić i wraca do działalności przestępczej. Czy gra nie jest warta świeczki?

Będąc w Austrii, widziałem fragmenty wąskich, wiejskich uliczek wyłożone taką właśnie kostką, która zmusza kierowców do natychmiastowego zwolnienia i poruszania się po tym terenie z prędkością nie

większą niż 40 km/h. Już dawno Austriacy doszli do wniosku, że wszelkie nakazy człowieka musi odczuć na własnej skórze lub sprzecz, który użytkuje. Czemu i u nas nie zastosować podobnych, dobrych wzorów? W prasie niemieckiej, po tegorocznej powodzi, rozgorzała burzliwa dyskusja na temat asfaltowych parkingów, chodników, placów, które nie pochłaniają wody, a tylko ją gromadzą. Woda spływa coraz większym strumieniem do miejsc coraz niżej położonych, zagrażając tym terenom.

Mój kolega, który przed paroma laty wyjechał do Niemiec, otrzymał pracę w firmie, budującej drogi i autostrady. Firma posłała go najpierw na 3-miesięczny kurs, gdzie oprócz teorii wiele godzin spędzał w wielkiej hali wśród krawężników, betonowej kostki, rur kanalizacyjnych, studzienek i ogromnej ilości piasku. A wszystko po to, by tam uczyć się budować drogi, chodniki i zakładać studzienki uliczne tak, by woda od nich spływała, a nie stała na placach czy ulicach.

Może tych umiejętności daby się wyuczyć więźniów, zwłaszcza tam, gdzie pozostają puste warsztaty czy hale? Czy tak trudno jest sprowadzić potrzebne materiały do tej nuki i fachowców od budow-

nictwa drogowego? Powie ktoś: duże pieniądze, etaty i w końcu odpowiedzialność za cały eksperyment. Nie przeczę. Przedwczesne jednak zwolnienie więźnia oznacza m.in. ogromne oszczędności, niezależnie od czynnika moralnego. Sądzę także, że same miasta byłyby zainteresowane takimi pracami, w zamian za pokrycie kosztów przewozu materiałów z kamieniołomów do więzień i na place budowy. W dzielnicach, gdzie przyszło mi pracować, są setki metrów chodników, do wyłożenia wśród bloków, drózek, wśród starej zabudowy czy w parkach.

A co z prawami człowieka? Podpowiada mi mój przyjaciel: propozycja jest tylko dla tych, którzy dobrowolnie chcą coś robić, a nie bezczynnie oczekiwać kolejnego poranka czy zachodu słońca. Kto wie, czy dzięki pracy więźnia nie przestaną być miejscem utrwalania się więzi przestępczych i nie staną się czynnikiem nowego doświadczenia dla młodych ludzi. Myślę, że praca odgrywać będzie ogromną rolę w ich procesie rehabilitacji i powrocie do społeczeństwa.

KS. ROMUALD KOKOSZKA

## Bez jubileuszu

Choć tegorocznemu XX Tygodniowi Kultury Chrześcijańskiej w Warszawie nie patronowało – jak poprzednim – specjalne hasło, to jednak jego tenat był bardzo czytelnym. Ponad 50 znanych dziennikarzy telewizyjnych, radiowych i prasowych zastanawiało się nad problemem, jaki jest bilans reformy polskich mediów w ciągu ostatnich 5 lat. Książd Wiesław Niewęgłowski, organizator imprezy z racji swego duszpasterzowania środowiskom twórców, ujął rzecz bardziej poetycko pytając zaproszonych do dyskusji gości, do jakiego portu prowadzą ludzi przez swoje dzieła. Jako że wśród prelegentów zdecydowaną większość stanowili ludzie związani z radiem i telewizją (pełniąc tam także odpowiedzialne funkcje), przedstawienie problemy tych środowisk.

Kwestią zasadniczą na dziś i jutro pozostaje pytanie, czy środki przekazu mają wobec społeczeństwa określoną misję do spełnienia, czy też mają być – jak powiedział podczas dyskusji panelowej Maciej Iłowiecki – tylko towarem? Wydaje się, że co do tego uczestnicy Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej byli zgodni. Jednocześnie wszyscy zdawali się wątpić w istnienie takiego ładu w Polsce. Red. Magdalena Bajer z PR mówiąc o warunkach jego funkcjonowania wymieniała: wolność słowa (mamy ją zagwarantowaną ustawowo, ale czy korzystamy z niej w pełni – pytała podczas panelu z udziałem szefów radia, telewizji oraz członka KRRiT); uczciwość dziennikarzy, która jest pochodną poziomu etyki uniwersalnej w naszym społeczeństwie; profesjonalizm i odpowie-

dzialność za słowo pracowników mediów. Onawiając dwa ostatnie elementy red. M. Bajer stwierdziła: w naszej pracy winniśmy mieć wzgląd na państwo, z którym się teraz utożsamiamy. Dziennikarze powinni także stawiać sobie pytanie o społeczny cel swojej pracy. – Po co, dlaczego mówię o kimś lub o czymś, jak to będzie odebrane, czy odbiorcę zbuduje czy zgorszy, pogryzę w rozpacz czy przeciwnie – porwie do czegoś – apelowała do dziennikarskich sumień M. Bajer. Takie postawienie sprawy wywołało „odwieczny” problem, na ile media „fotografują” rzeczywistość, a na ile ją tworzą. Dotyczy to zwłaszcza telewizji. Prezes Walendziak uważa, że media odzwierciedlają świat taki, jaki on jest, a więc i dobry, i zły. Ład informacyjny jest możliwy do zbudowania, jednak – zdaniem Walendziaka – „nigdy nie będzie w telewizji ładu moralnego, bo rzeczywistość jest go na ogół pozbawiona”. Ta teza wywołała protesty publiczności, której przedstawiciele ostrzegali, że telewizja pokazując zło dzieje na łatwiznę, a stąd już niedaleko do preparowania rzeczywistości. Zarzucano programom telewizyjnym, wskazując tytuły: wulgarność, prostactwo, szerzenie chamstwa, wreszcie propagowanie ideologii lewicowo-liberalnej.

Przeciętny telewidz chce czegoś budującego, a nie taniej sensacji – przekonywał ktoś z publiczności. Prezes Walendziak replikował: „Proszę nie postrzegać sprawy w ten sposób, że jeśli prezesem TV jest komunista, to mamy telewizję komuni-

styczną, a jeśli katolik to katolicką. Społeczeństwo nie jest monolitem, ludzie mają różne poglądy i gusty... proszę też pamiętać, że aby telewizja mogła pełnić rolę kulturotwórczą, musi być jeszcze popularna”.

Dodajmy w tym miejscu, że według badań aż 70 proc. Polaków czerpie całą wiedzę o rzeczywistości właśnie z telewizji. Oczywiście nakłada to na nią obowiązki kulturotwórcze, ale bez przesady. Nie wolno nam patrzeć na świat tylko przez okienko telewizora. Ruchome obrazy na ekranie nie mogą wyreżać rodziny, szkoły, naszych środowisk, wreszcie nas samych z obowiązku poszukiwania prawdy, dobra i piękna poza tym „kolorowym światem uludy”.

Nie zachowujmy się więc tak, jakby od telewizji zależało nasze życie, a tym bardziej „nasz byt narodowy”. Wystarczy, że ten sposób myślenia o zbudowaniu, jednak – zdaniem Walendziaka – „nigdy nie będzie w telewizji ładu moralnego, bo rzeczywistość jest go na ogół pozbawiona”. Ta teza wywołała protesty publiczności, której przedstawiciele ostrzegali, że telewizja pokazując zło dzieje na łatwiznę, a stąd już niedaleko do preparowania rzeczywistości. Zarzucano programom telewizyjnym, wskazując tytuły: wulgarność, prostactwo, szerzenie chamstwa, wreszcie propagowanie ideologii lewicowo-liberalnej.

Przeciętny telewidz chce czegoś budującego, a nie taniej sensacji – przekonywał ktoś z publiczności.

Prezes Walendziak replikował: „Proszę nie postrzegać sprawy w ten sposób, że jeśli prezesem TV jest komunista, to mamy telewizję komuni-

styczną, a jeśli katolik to katolicką. Społeczeństwo nie jest monolitem, ludzie mają różne poglądy i gusty... proszę też pamiętać, że aby telewizja mogła pełnić rolę kulturotwórczą, musi być jeszcze popularna”.

Dodajmy w tym miejscu, że według badań aż 70 proc. Polaków czerpie całą wiedzę o rzeczywistości właśnie z telewizji. Oczywiście nakłada to na nią obowiązki kulturotwórcze, ale bez przesady. Nie wolno nam patrzeć na świat tylko przez okienko telewizora. Ruchome obrazy na ekranie nie mogą wyreżać rodziny, szkoły, naszych środowisk, wreszcie nas samych z obowiązku poszukiwania prawdy, dobra i piękna poza tym „kolorowym światem uludy”.

Mimo że Tydzień Kultury Chrześcijańskiej zorganizowany był po raz dwudziesty, za brakło jubileuszowej atmosfery. Impreza minęła niemal niezauważona przez media (!) i warszawiaków. – Spotykamy się w scenarii podobnej tej, gdy wolność słowa była jeszcze postulatem – Wiesław Walendziak spuentował spotkanie – w ciasných podziemnych kościołach Wniebowzięcia NMP. Podobnie wyglądały inne miejsca spotkań – małe salki ukryte gdzieś między parafialnymi pomieszczeniami. Ale scenaria nie do końca przypominała tamtą sprzed kilku lat. Zabrakło najważniejszego „elementu” – ludzi. W Warszawie każda parafia liczy nie mniej niż kilka tysięcy mieszkańców, a niemal w każdej działają jakieś zespoły, ruchy, stowarzyszenia...

A.W.



## Zdrowie dziecka

## Wyprysk dziecięcy

Ogólnoswiatowe statystyki podają, że około 25-30 proc. populacji naszego globu cierpi w okresie swego dzieciństwa na różne schorzenia alergiczne. Większość dzieci w różnych okresach swego życia z tych dolegliwości wyrasta, jednak około 20 proc. pozostaje alergikami na całe swe dorosłe życie.

Dużą rolę w ujawnianiu się tych schorzeń odgrywa czynnik genetyczny. Jeżeli obydwoje rodziców obciążeni są wywiadem alergicznym, to można w 50 proc. spodziewać się potomstwa też obciążonego tymi dolegliwościami. U około 30 proc. dzieci mogą się ujawniać odczyny alergiczne, jeśli tylko matka jest alergikiem.

To są dane statystyczne, cyfry. Jest mało prawdopodobne, by młodzi zakochani ludzie dobierali się, biorąc pod uwagę to dziedzictwo. Raczej każdy jest optymistą i ma nadzieję, że w jego przypadku statystyka nie potwierdzi się. Niemniej najpóźniej w okresie ciąży należałoby te sprawy przemyśleć i uczynić to, co jest możliwe dla dobra dziecka.

W domu powinien obowiązywać ścisły zakaz palenia tytoniu. Jeżeli matka jest doświadczonym alergikiem, to w okresie ciąży postara się zachować dietę bez pokarmów ją uczulających, zrezygnuje z tych detergentów i środków do prania, które powodują u niej świąd lub nawet przelotną wysypkę. Jeżeli sama nie ma objawów alergicznych, ale jest w rodzinie wywiad obciążający, to powinna w okresie ciąży i karmienia piersią nie spożywać najczęstszych alergenów: cytrusów, czekolady, poziomka, rosółów, koncentratów, artykułów spożywczych sztucznie barwionych i konserwowanych.

Karmienie piersią odgrywa zasadniczą rolę w profilaktyce schorzeń alergicznych, spośród których najczęstszym jest zespół atopowy (wyprysk dziecięcy, świerzbieżka, katar sienny, alergiczne zapalenie spojówek, astma oskrzelowa, pokrzywka).

Okolo 80 proc. niemowląt zgłaszających się do poradni dermatologii dziecięcej stanowią pacjenci z objawami wyprysku dziecięcego. U części dzieci przeważają objawy łojotokowe, z dużym nagromadzeniem złuszczonego się obficie naskórka w obrębie skóry owłosionej, na głowie, na łukach brwiowych, tworząc dość grubą skorupę niejednokrotnie mylnie rozpoznawaną jako ciemieniucha. Często towarzyszą zmiany wypryskowe zlokalizowane w fałdach skórnych. Dzieci te są zwykle dobrze odżywione i mają nadwagę.

Druga grupa dzieci ma objawy wyprysku sączącego. Są to dzieci niespokojne, źle śpiące; więcej jest wśród nich osobników szczupłych, a nawet dystroficznych. Zmiany wypryskowe dotyczą przede wszystkim policzków, nad-



garstków, ssanego palca, zgięć kolanowych, fałdów pośladkowych, a czasem przechodzą na cały tułów.

Oczywiście dzieci te wymagają fachowej opieki lekarskiej, a przerażone matki – bardzo dokładnej instrukcji dotyczącej żywienia i pielęgnacji niemowlęcia. Niezbędnym jest nawiązanie już w czasie pierwszej wizyty zyczliwego i pełnego zaufania stosunku pomiędzy matką a lekarzem prowadzącym, w miarę zaś upływu czasu i z małym pacjentem. Wyprysk ze zmiennym nasileniem może mieć dość długi przebieg, a od postawy rodziców i ich rozsądnego zaangażowania zależy w dużej mierze powodzenie zastosowania terapii.

Co może robić każda matka, jeśli zauważy pierwsze, czasem dyskretne zmiany wypryskowe, przed udaniem się do lekarza?

– Sprawdzi czy dziecko nie jest przegrzane.

– Wykąpie dziecko w wodzie gotowanej z dodatkiem kilku płatków owsianych, bez mydła.

– Wyplucze całą używaną przez dziecko pościel, koszulki, kaftaniki i pieluchy w gorącej wodzie (pralki automatyczne w Polsce płuczą na ogół w zimnej wodzie).

– Jeżeli karmi dziecko wyłącznie piersią, przeanalizuje spożywane przez siebie pokarmy i wprowadzi ograniczenia dietetyczne, eliminując najczęstsze alergeny.

W przypadku karmienia sztucznego nie należy zmieniać diety dziecka bez uzgodnienia z lekarzem prowadzącym. Bez względu na to należy przestrzegać zakazu palenia papierosów w mieszkaniu. Niezbędne jest wytworzenie w domu pogodnej atmosfery: dzieci ze schorzeniami alergicznymi mają bardzo wrażliwy system nerwowy, odbierają one dużo mocniej negatywne bodźce zewnętrzne, czy to będzie zdenerwowanie matki, kłótnia rodzinna, czy nadmierne hałas.

Na atmosferę w domu rzutuje bardzo wiele czynników. Tutaj jest właśnie pole do działania dla ojca. Każda matka boryka się z rozlicznymi obowiązkami i kłopotami, nieraz pomimo nie najlepszej kondycji fizycznej. Choroba dziecka może być przysłowiową kroplą przepełniającą dzban. Mąż powinien jej pomóc zapanować nad sytuacją, poprzez własny spokój, realną pomoc w wypełnianiu obowiązków rodzicielskich

i ustalenie dla nich prawidłowej hierarchii ważności.

Niejednokrotnie schorzenia alergiczne u dzieci wymagają ze strony całej rodziny wielu wyrzeczeń: zmiany sposobu odżywiania się, innego wyposażenia mieszkania lub jego zmiany, czy wreszcie ograniczenie korzystania z telewizora. Aby te wyrzeczenia były czynnikiem cementującym rodzinę, a nie wprowadzały ogólnego zamieszania i wzajemnych pretensji, musi być dobrze przemyślany ich sens i celowość, a celem nadrzędnym jest przecież dobro dziecka.

DR J. RZ.

## Gałąnkowy kramik

## Jak wyglądam?

Rynek odzieżowy zalewa nas różnymi propozycjami. Do mody i do ubierania się możesz podejść według upodobań, to znaczy – jak chcesz. Możesz bezkrytycznie przyjąć wszystko lub wszystko odrzucić i stwierdzić, że cię to nie dotyczy, że ubiór nie jest dla ciebie ważny i wkładać na siebie to, co jest pod ręką. Możesz również trochę czasu poświęcić swojej „szacie” i wybrać to, co jest dla ciebie korzystne, wygodne, estetyczne, w czym lubisz siebie i czujesz się dobrze. Dbalność o wygląd należy przecież do kobiecej natury. Inaczej: kobieta wyraża siebie przez ubiór. Negowanie tego sposobu wyrażania siebie na nic się tu nie zda: tak było, jest i na pewno będzie.

A więc do rzeczy: figura, fason ubioru i kolor decydują o wyglądzie. Dobrze wyglądać, to przede wszystkim dostosować fason i kolor do sylwetki. Sylwetka może być (uogólniając) „niska-szczupła”, „niska-otyła”, „wysoka-szczupła”, „wysoka-otyła”. Celowo pominęłam tzw. średni wzrost, gdyż on przysparza najmniej kłopotu, a szczupłość czy otyłość koryguje się stosując podobne zasady. Proporcje figury to istotna cecha sylwetki, decydują one o tym, czy

kobieta wydaje się zgrabna (nawet jeśli jest zbyt „puszysta” czy zbyt chuda). Dlatego optyczne zabiegi mogą korzystnie zmienić wygląd. Proporcje uważane za właściwe są kwestią umowną, czyli kwestią mody. W różnych czasach wyglądało to różnie. Obecnie sylwetka zgrabna, czyli proporcjonalna, to taka, w której szerokość ramion jest równa szerokości bioder, talia znajduje się w połowie tułowia, a nogi mają co najmniej długość tułowia.

Korzystając z tych kilku prostych zasad możesz „popracować” nad proporcją swojej figury. I tak: wzrost najprościej „regulować” obuwem; zbytnią szczupłość – obfitością materiału (marszczone, szerokie spodnice, przy bluzkach falbany, swetry luźne i zbluzowane), jasnymi kolorami (bo poszerzają) i dużymi wzorami (bo powiększają); otyłość tuszujemy prostotą kroju, bez nadmiaru tkaniny, ale i bez obcisłości, prostotą linii cięć (zawsze podłużne, nigdy poprzeczne), ciemnymi, stonowanymi kolorami (bo wyszczuplają) z jasnymi akcentami, tkaninami gładkimi (ewentualnie drobny wzór). Najczęściej jednak mamy problem z czymś jednym. Żeby

## Rak jelita grubego

Należy do najczęściej spotykanych nowotworów przewodu pokarmowego. Pod względem budowy mikroskopowej jest gruczolakorakiem i nie ma wątpliwości, że w znacznej części przypadków wywodzi się z polipa gruczolakowatego. Może rosnąć w formie brodawkowatego guza do wewnątrz jelita, bądź tworzyć okrężny naciek powłoki, lecz systematycznie zwiększający, a z czasem całkowicie zamykający jego światło. Powierzchnia nowotworu jest zazwyczaj krucha i owrzodziła, co sprawia, że w stolcu okresowo pojawia się krew.

Guz nowotworowy może być zlokalizowany w każdym odcinku jelita grubego, lecz zdecydowanie najczęściej spotyka się go w odbytnicy i zgięciu esowatym okrężnicy. Rozwijając się, jak każdy rak z przewodu pokarmowego z błony śluzowej, guz przechodzić może w głąb ściany jelita, a po jej przekroczeniu naciekać na sąsiednie narządy, np. pęcherz moczowy, żółć czy wątrobę. Nowotwór ten daje też dość wcześnie przerzuty w okolicznych węzłach chłonnych, a potem również w wątrobie.

Do powstania raka jelita grubego usposabiają niektóre schorzenia zaliczane do tzw. stanów przedrakowych. Należą do nich przede wszystkim polipy gruczolakowate, a szczególnie polipowatość rodzinna. Charakterystyczne objawy: prawa połowa okrężnicy: bóle w prawym podbrzuszu lub podżebrzu, niedokrwistość (krew utajona w stolcu), pojawienie się wyczuwalnego przez powłoki guza; lewa połowa okrężnicy: zaparcia, wzdęcia, wąskie „ołówkowe”

stolce (objawy zwężenia światła jelita), obecność krwi w stolcu (ponad 60 proc. przypadków), biegunki na przemian z zaparciami (niekiedy); odbytnica: krew w stolcu (ponad 85 proc. przypadków), zaparcia, „ołówkowate” stolce, stałe parcie na stolec lub poczucie niepełnego wypróżnienia, bóle w okolicy krzyżowej. Poza nimi choroby skrajają się na inne dolegliwości spotykane w każdym przypadku złośliwego procesu nowotworowego. Należą do nich: osłabienie, spadek ciężaru ciała, niedokrwistość.

„Należy podkreślić – stwierdza prof. dr hab. Stanisław Kuśmierski – kier. I Kliniki Chirurgii Ogólnej ŚIAM – iż rak jelita grubego wcześniej wykryty jest w znacznym procencie przypadków wyleczalny. Ponad 40 proc. przypadków raka jelita grubego znajduje się «w zasięgu palca badającego lekarza», zaś około 70 proc. guzów dostępnych jest badaniu rektosigmoidoskopowemu (tj. do 30 cm od brzoju odbytu).

Rak jelita grubego, podobnie jak inne raki przewodu pokarmowego, jest oporny na leczenie cytostatykami (chemioterapią) czy energią promienistą (naświetlaniem). W związku z tym szanse wyleczenia chorego leżą głównie w rękach chirurga.

Operacja raka jelita grubego polega na wycięciu guza wraz z sąsiadującymi odcinkami jelita oraz okolicznymi tkankami zawierającymi węzły chłonne. W przypadku raka okrężnicy, po resekcji odpowiedniego fragmentu jelita, jego pozostałe odcinki zespala się sposobem koniec do końca.

W przypadku raka odbytni-

cy sytuacja jest bardziej skomplikowana. Guz umiejscowiony w górnej części odbytnicy można usunąć od strony brzucha, zespalając pozostałą część jelita grubego z kikutem odbytnicy. Po takiej operacji chorey oddaje stolec drogą fizjologiczną. Omawiany zabieg wykonywany jest zazwyczaj za pomocą specjalnych aparatów do mechanicznego zespalania tkanek (tzw. staplerów).

Gdy guz umiejscowiony jest poniżej 8-10 cm od brzoju odbytu (decydują jednak również inne uwarunkowania anatomiczne, np. otyłość, budowa miednicy) konieczne jest wycięcie całej odbytnicy wraz z odbytem. Operacja składa się wtedy z dwóch etapów: pierwszego – wykonywanego od strony brzucha i drugiego – wykonywanego od strony kroczu. Taki zabieg kończy się wykonaniem stałej przetoki kałowej, czyli stomii (tzw. brzuszny odbyt).

Nieoperacyjny guz wyższych odcinków jelita (naciekanie sąsiednich narządów, przerzuty), powodujący jego niedrożność lub zagrożenie jej wystąpienia wymaga wykonania zespolenia jelitowego omijającego przeszkodę. Nieoperacyjny rak odbytnicy powoduje natomiast konieczność wykonania stałej brzusznej przetoki kałowej (stomii) powyżej guza.

Wyniki doszczętnych operacji z powodu raka jelita grubego są stosunkowo korzystne. Warunkiem powodzenia operacji jest jednak wcześnie rozpoznanie raka i szybkie wdrożenie leczenia specjalistycznego.

HALINA SZAJOR



## Gruby sweter z warkoczami

Ciepły sweter z tweedowej wełny może być świetnym prezentem pod choinkę. Ten gatunek włóczki, jak pisze „Verena”, jest korzystny dla początkujących, ponieważ drobne niedociągnięcia zginą wśród supełków.

### Rozmiar 38/40

**Materiały:** 700 g beżowej włóczki (47% akrylu, 40% wełny, 10% alpaki, 3% wiskozy; 119 m/50 g); druty nr 3,5 i 4,5; komplet krótkich drutów nr 3,5.

**Ściągacz:** 1 o. pr., 1 o. l. na przemian.

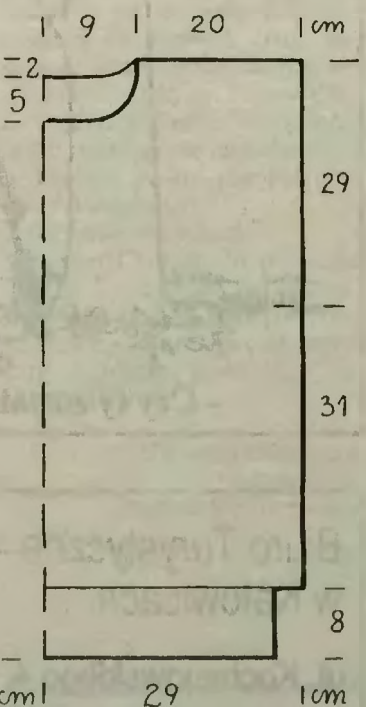
**Ścieg gładko na lewo:** w rz. nieparzystych o. lewe, w rz. parzystych o. prawe. Wzór warkoczy: przerabiać wg zapisu wzoru. W szerokości zaczynać o. brzegowym przed 1. strzałką, stale powtarzać motyw wzoru pomiędzy strzałkami, kończyć o. za 2. strzałką. Na wysokość stale powtarzać rz. 1.-32. We wszystkich nie zaznaczonych rz. parzystych przerabiać o. tak jak wypadają.

**Próbki obliczeniowe:** 23 o. i 25-26 rz. = 10 x 10 cm (wzór warkoczy); 18 o. i 25-26 rz. = 10 x 10 cm (gładko na lewo).

### Wykonanie:

**Przód:** Narzucić 105 o. na druty nr 3,5 i wykonać 8 cm ściągacza, dokładając w ostatnim parzystym rz. równomiernie rozdzielone 29 o. = 134 o. Kontynuować na drutach nr 4,5 wzorem warkoczy. Po 53 cm = 134 rz. od ściągacza zakończyć na podkroju szyi środkowe 18 o. i obie strony dokończyć oddzielnie. Dla zaokrąglenia podkroju zamykać przy wewnętrznym brzegu w co 2 rz. 1 x 3 o., 2 x 2 o. i 4 x 1 o. Po 60 cm od ściągacza zakończyć pozostałe 47 o. ramion.

**Tył:** Przerabiać jak przód, ale na podkroju szyi dopiero po 58 cm od ściągacza zakończyć środkowe 28 o. i obie strony dokończyć oddzielnie. Dla zaokrąglenia podkroju zamykać przy wewnętrznym brzegu w co 2 rz. 1 x 4 o. i 1 x 2 o.



Pozostałe 47 o. ramion zakończyć na tej samej wysokości co w przodzie.

**Rękaw:** Narzucić 45 o. na druty nr 3,5 i wykonać 4 cm ściągacza, dodając w ostatnim parzystym rz. równomiernie rozdzielone 33 o. = 78 o. Kontynuować na drutach nr 4,5 wzorem warkoczy jak na środkowych 76 o. przodu, dodatkowo zaczynając i kończąc rz. o. brzegowym. Na skos rękawa, zaczynając od ściągacza, dodawać z obu stron 25 x 1 o. w co 4 rz. = 128 o., wszystkie dodane o. przerabiać gładko na lewo. Po 42 cm od ściągacza o. zakończyć.



**Wykończenie:** Zszyć ramiona. Z brzegu podkroju szyi nabrać na krótkie druty 96 o. i na plisę przerabiać 5 cm ściągaczem, po czym o. zakończyć.

□ = 1 o. pr.

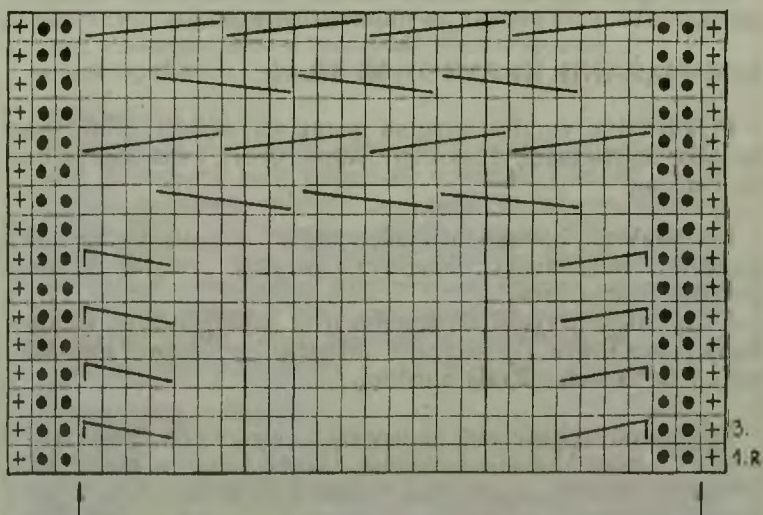
● = 1 o. l.

□□□□ = 4. oczka skrzyżować na prawo; 2 o. przełożyć na drut pomocniczy z tyłu robótki, następnie 2 o. przerobić na prawo, po czym 2 o. z drutu pomocniczego przerobić na prawo.

□□□□ = 4 o. skrzyżować na lewo; 2 o. przełożyć na drut pomocniczy z przodu robótki, następnie 2 o. przerobić na prawo, po czym 2 o. z drutu pomocniczego przerobić na prawo.

□□□□ = 6 o. skrzyżować na prawo; 3 o. przełożyć na drut pomocniczy z tyłu robótki, następnie 3 o. przerobić na prawo, po czym 3 o. z drutu pomocniczego przerobić na prawo.

□□□□ = 6 o. skrzyżować na lewo; 3 o. przełożyć na drut pomocniczy z przodu robótki, następnie 3 o. przerobić na prawo, po czym 3 o. z drutu pomocniczego przerobić na prawo.



czyć. Plisę złożyć na pół do wewnątrz i podszyc. Wszyć rękawy, zszyć boki i rękawy.

**Objaśnienia znaków:**

+ = o. brzegowe

z drutu pomocniczego przerobić na prawo.

Oprac. wg „Vereny”  
(M.)

uzyskać wrażenie prawidłowych proporcji całej sylwetki, nie wystarczy tylko zatuszowanie tej „wady”:

– ramiona zbyt szerokie wyrównujemy optycznym poszerzeniem bioder (szerokie bufiaste spodnie, marszczone, plisowane spódnice, w bluzkach i swetrach najkorzystniejszy jest raglan i kimono, dekolt w kształcie „łódki” i „V”);

– ramiona zbyt wąskie i spadziste „uzupełniamy” poduszkami lub bufiastymi rękawami, dekolt przylegający do szyi, zdecydowanie należy unikać rękawów raglanowych i kimonowych;

– biodra zbyt szerokie „zakrywamy” luźnymi i długimi kamizelkami, zakietami, swetrami, koszulami, należy unikać fasonów zbluzowanych, z marszczeniami na biodrach, ramiona „dopasowujemy” poduszkami, pagonami, spódnice winny być z miękkich, lejających tkanin i zdecydowanie dłuższe (bardziej za długie niż za krótkie), spodnie luźne, jednak nie za szerokie;

– biodra zbyt wąskie „wypychamy” marszczonymi, falbanastymi spódnicami (obcisłe spodnie czy spódnica na wąskich biodrach bardzo naruszają wrażenie prawidłowych proporcji);

BASIA

## Gęś – inaczej

Gęsinę zwykle się jadać w Marcina. W tym roku wypada ten obiad przenieść na niedzielę. Przepisy, które podajemy, nie są tradycyjne (z jabłkami, z kaszą), ale może warto je wypróbować?

### Gęś na sposób wschodni

Półwa gęsi (po odcięciu grubych kości ok. 1,80 kg), 5 ząbków czosnku, łyżeczka mielonej papryki, sól, pieprz, 50 g koncentratu pomidorowego, 1 szklanka ryżu, 1 łyżka tłuszczu.

Gęś myjemy, odcinamy grubsze kości. Resztę dzielimy na niewielkie porcje. Bijemy tłuczkiem, solimy i obsypujemy wymieszanymi przyprawami, pozostawiamy na 30-45 minut. Następnie wkładamy do rondla z mocno rozgrzaną oliwą lub olejem i obsmażamy na rumiano, po czym dodajemy drobno posiekane ząbki czosnku, przykry-

wamy i dusimy około godziny. Jeżeli trzeba, podlewamy wodą. Gdy mięso będzie prawie miękkie, wkładamy koncentrat, mieszamy, chwilę smaży, wsypujemy ryż i jeszcze chwilę smaży w otwartym naczyniu. Następnie wlewamy szklankę wody, przykrywamy i dusimy około 25 minut. Podajemy z surówkami.

### Dzika gęś z kasztanami (sposób bułgarski)

Dzika gęś, szklanka ryżu, szklanka tłuszczu, 2 szklanki mleka, 250 g kasztanów, ćwierć selera, 100 g suszonych winogron, sól.

Oczyszczoną i umytą gęś sprawiamy, płuczemy, osączamy i nacieramy solą. Tłuszcz rozgrzewamy w głębokiej brytfannie, wkładamy gęś i pieczemy w gorącym piekarniku, polewając od czasu do czasu tłuszczem. Upieczoną gęś podajemy z kasztanami (jadalnymi!) przyrządzonymi w następujący sposób: opieczono i obrane kasztany ugotowane w mleku wrzucamy na tłuszcz. Osobno gotujemy seler pokrojony w kostkę, ryż na sypko, podroby z gęsi. Wszystkie składniki łączymy z kasztanami, dodajemy oczyszczone winogrona, solimy do smaku. Gęś dzielimy na porcje i na półmisku dekorujemy kasztanami i dodatkami.

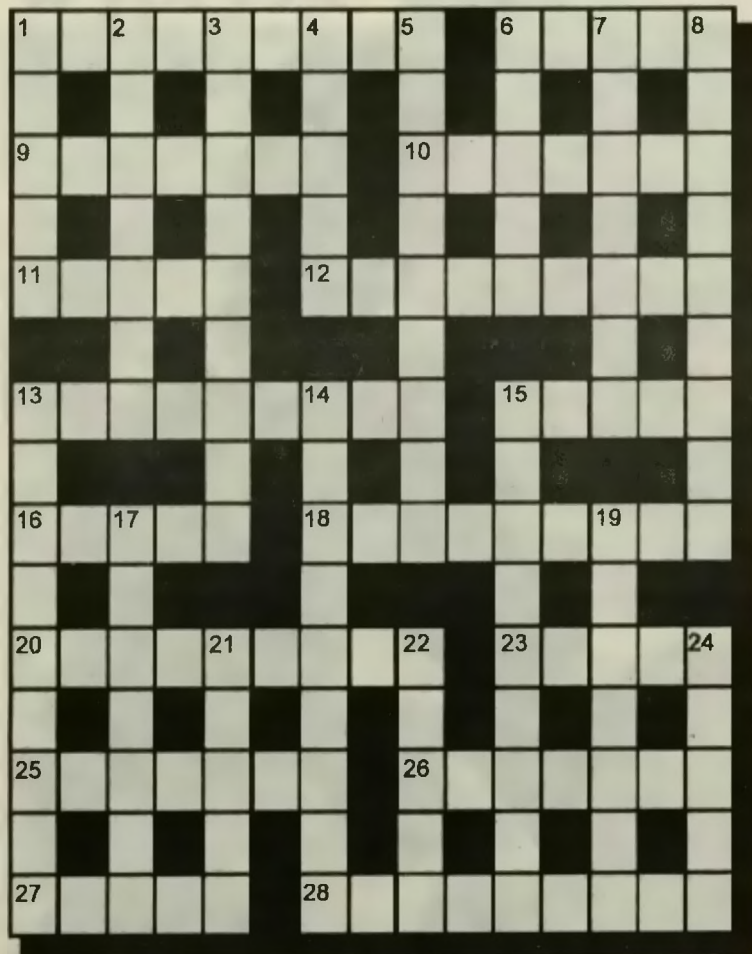
### Dobre rady

● Do każdego sosu, a zwłaszcza białego, dobrze jest po zrobieniu dać kawałek surowego, świeżego masła, przez co uzyskamy delikatny smak.

● Jeśli do białego sosu dodajemy wino, nie należy go już z winem gotować.



## Kupon nr 46



## Krzyżówka nr 46

## POZIOMO:

1) chorobliwie lubi kraść, 6) na tabliczce lub szyldzie, 9) włóczęga uliczny we Włoszech, zwłaszcza w Neapolu, 10) dzień przed Bożym Narodzeniem, 11) słynny fizyk włoskiego pochodzenia, uruchomił pierwszy reaktor jądrowy, noblista, 12) barwna wycinanka albo szczególne jajko wielkanocne, 13) ciemajda, 15) imię Szewińskiej, 16) rozległy, trawiasty stok górski, 18) jedzonko dla zaostrożenia apetytu, 20) piorunochron, 23) biblijna wieża, 25) charakterystyka postaci, 26) dawniej matka, dziś o ojczyźnie podniosłe, 27) sen hipnotyczny, 28) biały gips na ozdobne przedmioty.

## PIONOWO:

1) oskard, 2) kazanie wygłaszane na pogrzebie lub w rocznicę śmierci, 3) kalendarz dla szefa, 4) rzeka, w której delcie leży stolica Tajlandii, 5) urządzenie do nasycania wilgocią, 6) pustynny region w pld. części Izraela, 7) plemię słowiańskie, które dało początek naszemu państwu, 8) przodek oboju, 13) wkrętak, 14) wspina się po najwyższych górach Europy, 15) sztucznie wylęganie piskląt z jaj, 17) dzielnica Będzina, niegdyś miasteczko, z wielką elektrociepłownią, 19) dawny ekspedient, 21) pismo z pisma przepisane, 22) krótka biała szata liturgiczna, 24) o kolorze pogodnego nieba.

## UWAGA:

Wśród osób, które do 26 listopada br. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji – 40-958 Katowice, skr. poczt. 659 – prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym) rozlosowanych zostanie 16 nagród.

1 nagroda – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby) fundowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” oraz 15 nagród książkowych.

Redakcja przypomina o zamieszczaniu na kopercie – a najlepiej karcie pocztowej – numeru krzyżówki.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42:

**POZIOMO:** parafia, kapelan, perykopa, amulet, rabin, Kafarnaum, kasztelania, dziekanat, Neron, trotyl, kardynał, panteon, Panteon.

**PIONOWO:** Lateran, bazylika, bigot, katamaran, Beduin, Kamerun, Nazaretanki, szkaplerz, iberysta, czerpak, kolator (donator), esteta, arras.

1 nagrodę – wyjazd do Rzymu (dla jednej osoby), fundowany przez Biuro Turystyczne „Mistral” wylosował Pan Mirosław Bochenek z Rudy Śląskiej.

Prócz tego wylosowano 15 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Jerzy Mateja – Katowice, Izabela Grzyb – Sosnowiec, Krzysztof Natanek – Kraków, Franciszek Bywalec – Kostuchna, Danuta Morawiec – Klucze, Krystyna Wieczorek – Mikołów, Antoni Wawarczyk – Walec, K. Kozłowska – Rydułtowy, Grzegorz Karczmarsz – Ulęż, Bronisława Kotulska – Jaworzno, Stefan Łuczak – Koszalin, Urszula Wielka – Piekary Śl., Elżbieta Nyga – Łopuszno, Cecylia Grzybowska – Ostrów Wielkopolski, Barbara Pawlus – Rzeszów.

Nagrody prześlemy pocztą.

## Na wesoło

Klient w sklepie mówi do sprzedawczyni:

– Pani chyba niedługo tutaj pracuje?

– Rzeczywiście, skąd pan wie?

– Ponieważ rumieni się pani podając ceny towarów.

\*\*\*

Dwóch przyjaciół spotyka się po latach:

– Czy twoja żona zachowała piękną figurę?

– Co znaczy zachowała? Dwukrotnie ją powiększyła!

\*\*\*

– Co macie dzisiaj w menu – pyta klient w restauracji:

– UFO.

– Co to znaczy?

– Unikatywne flądropsdobne omletry.

\*\*\*

Mała Mary słuchała pilnie, kiedy nauczycielka opowiadała dzieciom o niebie. Opowieść zakończyła się słowami: – A teraz niech podniosą ręce te dzieci, które chcą pójść do nieba.

Wszystkie dzieci podnoszą ręce – poza jednym.

– A ty, Mary, dlaczego nie chcesz pójść do nieba? – pyta nauczycielka.

– Chcę, tylko jak wychodziłam z domu, to mama akurat piekła szarlotkę.

## Pewnego razu Chaplin

Chaplin lubił chodzić do kina na nieme filmy. Gdy go zapytano, dlaczego nie chodzi na dźwiękowe, odpowiedział:

– Niemy film jest wyjątkową okazją do oglądania cudów, niespotykanych w życiu. Na przykład, zawsze ogromnie się cieszę, gdy w niemym filmie widzę kobiety, które otwierają usta i... nic nie mówią.

\*\*\*

Gdy angielski premier Mac Donald po skończonej sesji gabinetu, na której przeprowadzono rozwiązanie parlamentu, opuścił budynek, spotkał Chaplina.

– Co pan porabia, drogi Charlie? – zapytał Mac Donald.

– Myślę nad nowym filmem! A pan? Podobno pan również przygotowuje na dzisiaj wielkie widowisko? Czy to prawda?

– Możliwe – odrzekł premier z westchnieniem – ale cóż, my politycy nie możemy sobie naszych scen i scenariuszy obmyśleć – tak jak wy artyści!

– Dlatego też wasze sztuki nie podobają się publiczności – odciął się Chaplin.

„Wesoły kramik”

oprac. Ryszarda Dworczyńska



– Czy ty zostałeś tam na złość?

Don Camillo i Peppone  
Ci z miasta (1)

Tych, których don Camillo nie mógł po prostu stawić, to byli czerwoni z miasta. Proletariusze funkcjonują dobrze, póki siedzą w mieście, ale jak tylko znajdą się poza jego obrębem, czują się w obowiązku robić z siebie miastowych i stają się wtedy nieznośni niczym dym szczypiący w oczy.

Rozumie się, że dzieje się tak zazwyczaj, kiedy podróżują w grupie i to przeważnie ciężarówką, bo wtedy wszystkich spotkanych po drodze zaczynają od razu wyzywać „ty wsioczu”, a jak ktoś jest gruby to krzyczą „ty tłuszciochu” albo „obzartuchu”. A jak trafią na dziewczynę, to już szkoda gadać.

Kiedy już przyjadą i wysiądą z ciężarówki, zaczyna się istny cyrk, bo od razu ruszają pewnym siebie krokiem i z papierosem przyklejonym w kącie ust, jakby ktoś im go tam wstrzelił procią, kołyszą się na szeroko rozstawionych nogach, co przywodzi na myśl coś między pijakiem a nowozelandzkim marynarzem, który zszedł na ląd. Potem rozwalają się przy stołach w gospodzie, podwijają rękawy ukazując białe ręce ze śladami po pchłach, walą pięściami w stół i wydzierają się na całe gardło. A finał tego jest taki, że kiedy wracają i po drodze natkną się na jakąś kure, to na pewno jej nie przepuszczą.

Pewnego niedzielnego popołudnia przyjechała ciężarówka załadowana po brzegi czerwonymi z miasta; przybyli pod pretekstem eskortowania jakiejś grubej ryby ze związku, która miała mieć przemowę do drobnych właścicieli. I Peppone, po skończonym zebraniu, przed pójściem do magistratu, żeby grubej rybie zdać relację z sytuacji, powiedział tym z miasta, że są gośćmi sekcji i niech idą spokojnie do gospody w Molinetto, bo tam czeka na nich gaj-sior wina.

Było ich około trzydziestu plus pięć czy sześć dziewcząt ustrojonych na czerwono; i to takich, co od czasu do czasu wołają: „Ej, Gigiotto, daj pęta!”. A wtedy ten Gigiotto wyciąga z ust papierosa i pstryka nim w dziewczynę, a ona chwytając go wargami w łocie i zaczyna palić zaciągając się głęboko i wypuszczając dym skąd się da, nawet uszami.

Usadowili się przed gospodą,

Biuro Turystyczne  
w Katowicach

**mistrall**

ul. Kochanowskiego 4, tel. /fax (32) 518-911; tel. (32) 514-191

Poleca – jako bezpośredni organizator –  
pielgrzymkę do ZIEMI ŚWIĘTEJ (9-dniową)  
w terminie: 04.02–12.02.1995 r.

Cena – równowartość 730 USD + VAT (7%)

Oferujemy pomoc dla grup zorganizowanych oraz osób indywidualnych przy wyjeździe na 17 Europejskie Spotkanie Młodzieży w Paryżu od 28.12.94 do 01.01.95 r. Przyjmujemy zamówienia na realizację pielgrzymek w 1995 roku oferując atrakcyjne warunki dla Parafii, Stowarzyszeń i innych (zniżki, miejsca bezpłatne).

Oferujemy przewozy do: NIEMIEC, SZWAJCARII, FRANCJI i HOLANDII.

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY!**



żeby pić i śpiewać; śpiewali nie-  
źle, zwłaszcza kawałki opero-  
we. Ale potem się zmęczeni i  
zaczęli obgadywać tych, co  
przechodzili drogą. Więc kiedy  
nadjechał rowerem don Camillo,  
ubawili się setnie widząc taką  
ciężką maszynę i zaczęli krzy-  
czeć:

– Patrzcie no, ksiądz wyści-  
gowiec!

Don Camillo przełknął to  
gładko i przejechał wśród śmie-  
chów niczym czołg przez stóg  
siana. Potem, kiedy dojechał do  
końca ulicy, zamiast skręcić do  
domu, zawrócił.

Powrotny przejazd odniósł  
jeszcze większy sukces niż  
pierwszy i większość czerw-  
onych zgodnym chórem wołała  
za nim:

– Dawaj, grubasie!

Don Camillo przyjął to bez  
mrugnienia okiem i pomknął da-  
lej. Potem, dojeżdżając na ko-  
niec wsi, musiał się zatrzymać  
i zawrócić, i trzeci przejazd stał  
się pamiętny z tego powodu, że  
od „grubasa” przeszli z łatwo-  
ścią do „tłumoka” i wychodząc  
od stornułowat ogólnych mieli  
sposobność określenia również  
zawartości tego „tłumoka”.

Każdy, będąc na miejscu don  
Camillo, obraziłby się. Ale on  
miał nerwy ze stali i doskonale  
nad sobą panował.

– „Jeśli sądzą, że mnie spro-  
wukują, to pomylili adres – po-  
myślał don Camillo. – Kapłan  
nigdy nie wdaje się w awantury  
z jakimiś pijaczkami. Kapłan  
nie zniża się do poziomu pijane-  
go robociarza”.

Tak więc zahamował, odsta-  
wił na bok rower, podszedł do  
nich, chwycił stół i wyciągnął  
go ludziom spod rąk, podniósł  
do góry i cisnął w sam środek  
gromady. Potem znalazł pod ręką  
ławkę i zaczął nią wymachi-  
wać.

W tym momencie nadszedł  
Peppone z tłumem ludzi i don  
Camillo uspokoił się; został od-  
stawiony przez oddział porząd-  
kowy aż na plebanie, bo ci  
z miasta, kiedy już wygranolili  
się spod stołu i zakończyła się  
ławkowa nawałnica, zaczęli  
wrzeszczeć, że chcą go powie-  
ścić, a kobiety były w tym naj-  
gorsze.

– Ładne rzeczy, proszę pana  
księdza! – skarcił go Peppone,  
kiedy dotarli do drzwi plebanii.  
– Przez politykę zgubił ksiądz  
kompletnie dominustecum!

– Ksiądz nie jest księdzem  
tylko bojówkarzem! – krzyknęła  
nadechodząc gruba ryba ze  
zwizku.

Potem spojrzał na olbrzymie  
cielsko don Camilla, łapska  
wielkie jak łopaty i poprawił  
się:

– Ksiądz jest jak cała bojów-  
ka szturmowa.

Don Camillo rzucił się na

łóżko. Zamknął okno, potem  
drzwi, założył łańcuch, a wresz-  
cie wsadził głowę pod poduszkę  
– wszystko na nie. Ktoś go wo-  
łał z dołu i w żaden sposób nie  
dało się tego głosu stłumić.

Więc zszedł i udał się powo-  
li, by stanąć przed Chrystusem  
w głównym ołtarzu.

– Nie masz mi nic do powie-  
dzenia, don Camillo?

Don Camillo rozłożył ręce.

– To było niezależne od mo-  
jej woli – powiedział. – Na czas  
zgromadzenia usunąłem się ze  
wsi, żeby uniknąć jakichkol-  
wiek nieprzewidywanych wypad-  
ków. Skąd mogłem wiedzieć, że  
tanci przyjadą siedzieć przed  
gospodą w Molinetto. Gdybym  
to mógł przewidzieć, zostałbym  
poza wsią aż do wieczora.

– Ale kiedy wróciłeś po raz  
pierwszy już wiedziałeś, że tam  
są – odparł Chrystus. – Po co  
więc wracałeś?

– Zostawiłem brewiarz  
w tym domu, w którym siedzia-  
łem podczas zgromadzenia.

– Nie kłam, don Camillo! –  
wykrzyknął surowo Chrystus. –  
Brewiarz miałeś w kieszeni.  
Możesz zaprzeczyć?

– Jestem od tego daleki – za-  
protestował don Camillo. –  
Miałem go w kieszeni, ale my-  
ślałem, że go zapomniałem.  
Kiedy włożyłem rękę do kiesze-  
ni, żeby wyciągnąć chusteczkę  
i znalazłem brewiarz, to już by-  
łem za gospodą. Więc musiałem  
tak czy owak zawrócić. Nie ma  
innej drogi, wiesz to, Panie Je-  
zu!

– Mogłeś zawrócić do tego  
domu, w którym siedziałeś pod-  
czas wiecu. Wtedy już dobrze  
wiedziałeś, że tanci są przed  
gospodą i słyszałeś już, jak  
wrzeszczeli za tobą. Dlaczego  
daleś im okazać, żeby zamanife-  
stowali swoje złe wychowanie,  
kiedy mogłeś tego nie czynić?

Don Camillo pokiwał głową.

– Panie Jezu – zapytał suro-  
wo – dlaczego Bóg dał ludziom  
dar mowy, jeżeli prawem Bo-  
skim jest, że człowiek nie może  
wzywać imienia Boga nadarem-  
no?

Chrystus uśmiechnął się.

– Bo człowiek wymyśliłby  
sposób bluźnienia imieniu Boga  
na piśmie albo używając alfabe-  
tu głuchoniemych – odpowie-  
dział. – Ale sens jest w tym, że  
cnota polega właśnie na nie-  
grzeszeniu, choć ma się możli-  
wość i skłonność do grzesze-  
nia.

– Jeżeli więc chcesz za pokutę  
pościć trzy dni, to nie mogę  
brać pigulek, po których kom-  
pletnie przejdzie mi głód, lecz  
moim obowiązkiem jest pozo-  
stawić głód nienasycony i poko-  
nać go.

– Don Camillo, do czego  
zmierzasz? – zapytał zaniepo-  
kony Chrystus.

– A zatem, jeśli ja, po dotar-  
ciu do końca ulicy, zamierzam  
pokażać Bogu, że zgodnie z Je-  
go przykazaniem, potrafię opa-  
nować swoje instynkty i umiem  
wybaczyć temu, kto mnie wyzy-  
wa, nie powinienem stawiać  
jej czoło z pogodą i przejść jesz-  
cze raz przed tymi łajdakami.

Chrystus potrząsnął głową.

– To jest poważny błąd, don  
Camillo. Nie możesz wodzić na  
pokuszenie swojego bliźniego,  
nie możesz zachęcać go do  
grzechu, nie możesz go prowo-  
kować.

Don Camillo rozłożył ręce ze  
smutkiem.

– Wybacz mi, Chryste – wes-  
telnął – teraz rozumiem mój  
błąd. Wziąwszy pod uwagę, że  
publicznie pokazywanie tego  
stroju, z którego do niedawna  
byłem tak dumny, może stwa-  
rzać pokusę i może doprowa-  
dzić do grzechu tyle osób, to al-  
bo nie wyjdę więcej na ulicę, al-  
bo będę chodził przebrany za  
tramwajarza.

Chrystus troszkę się zaniepo-  
koił.

– To są wykręty sofisty. A ja  
nie chcę więcej dyskutować  
z kimś, kto wykorzystuje krę-  
tactwo dla usprawiedliwienia  
złego postępku. Dodam tylko,  
że miałeś dobrą wolę, kiedy  
przejeżdżałeś trzeci raz. Więc  
jak wytłumaczysz fakt, że za-  
miał pokazać Bogu, iż potra-  
fisz powściągnąć własne popę-  
dy i umiesz wybaczyć temu, kto  
ci ubliża, zsiadłeś z roweru i za-  
cząłeś wymachiwać stołami  
i ławkami?

– Popeliłem błąd w ocenie  
i grzech pychy. To znaczy po-  
myliłem się sądząc, że mam po-  
czucie czasu i przez to, kiedy  
zsiadłem z roweru, pewny, że  
minęło co najmniej dziesięć mi-  
nut od chwili, kiedy usłyszałem  
ostatnią obelgę, okazało się, że  
znalazłem się przed gospodą  
w zaledwie kilka sekund póź-  
niej.

– Raczej chyba w ułamku se-  
kundy, don Camillo.

– Tak, Panie Jezu, to grzech  
zarozumiałości myśleć, że za-  
służyłem na to, żeby Bóg tak  
oświecił mój umysł, bym do-  
skonałe panował nad swymi in-  
stynktami. Otóż to, Panie Jezu:  
za bardzo w Ciebie wierzyłem.  
Jeżeli uważasz, że nadmiar wi-  
ary kapłana godny jest potępie-  
nia, to mnie potępi.

Chrystus westchnął.

– Don Camillo, to poważna  
sprawa. Ty tego nie zauważasz,  
ale zamieszkał w tobie demon,  
który wtrąca się do twoich prze-  
mów i bluźni posługując się  
twoimi ustami.

cdn.

Giovanni Guareschi

przełożyła:

Barbara Sieroszewska

## Kącik dla stęsknionych

**Badania opinii publicznej przeprowadzone przez  
CBOS, „Demoskop” i OBOP wykazały, że ponad  
połowa Polaków tęskni do czasów PRL.  
Im właśnie dedykujemy niniejszą rubrykę.**

Dziś:

## Wynalazki PRL (1)

PRL była państwem, w którym wszystko dokładnie  
planowano z ołówkiem w ręku. Produkcję spinaczy  
biurowych, wzrost pogłowia trzody chlewnej, budowę  
fabryki domów, roczne wydobycie węgla i spożycie  
cukierków niętowych na głowę mieszkańca miasta albo  
wsi. To się nazywało: gospodarka planowa. Plany służyły  
do dwu rzeczy:

1. przekraczania
2. realizowania przed terminem.

Było to potrzebne władzy i tzw. działaczom do prze-  
mówień.

Przykłady: „Na pięć miesięcy przed terminem  
oddaliśmy do użytku odcinek międzynarodowej drogi  
szybkiego ruchu, dzięki czemu już teraz możemy  
rozpocząć jej remont, planowany dopiero na początek roku  
przyszłego”, „Dzięki ofiarności aktywu i zaangażowaniu  
załogi baru mlecznego nr 5 o 40 proc. przekroczyliśmy  
plan wypieku naleśników z serem dla ludności”.

Ten długi wstęp doprowadził nas wreszcie do  
wynalazku PRL, o którym chcemy dziś wspomnieć. Jest  
nim ETYKIETA ZASTĘPCZA nazywana również  
OPAKOWANIEM ZASTĘPCZYM. Oto jak mogło dojść  
do tego wielkiego kroku na drodze postępu: planowano  
wyprodukowanie 100 tys. słoików ogórków konser-  
wowych, drukarnia wydrukowała więc tyleż kolorowych,  
zielonych etykietek, niestety z powodu deszczu ogórki  
wygniły, na białej stronie etykietek przybito więc  
pieczątkę: „OPAKOWANIE ZASTĘPCZE: napój ga-  
zowany, aromatyzowany śliwkovit”, etykietki (kolorową,  
zadrukowaną stroną do szkła) naklejono na flaszki, które  
napelniono wspomnianym wyżej płynem.

Powiecie: proste. Tak, ale trzeba na to wpaść!

Sukces peerełowskiej myśli technicznej znalazł  
zapewne swój wyraz w przemówieniu: „Dzięki zbiorowej  
mądrości naszej partii już w pierwszym półroczu  
wykonaliśmy plan produkcji ETYKIET ZASTĘPCZYCH  
na krajowy rynek.

Tygodnik katolicki  
ISSN 0137-7604  
Nr indeksu 359424

GOŚĆ  
NIEDZIELNY

Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej w Katowicach  
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz  
Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice.  
Adres dla korespondencji: skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2,  
tel. 511-807, 515-006, 511-555, fax 515-021, telex 0315740 gość.  
Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.  
Dział ogłoszeń w redakcji czynny 9.00–14.00, dział ogłoszeń  
w Salonie Ars Catholica (Katowice, Rynek 13, tel. 1538-793)  
czynny 10.00–18.00.  
Skład, łamanie, montaż komputerowy: Drukarnia Archidiecezjalna,  
40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11, tel. 513-880.  
Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Sp. z o.o.,  
Kraków, al. Pokoju 3, tel. 11-11-22.

### PRENUMERATA KRAJOWA

PRZEZ POCZTĘ, bez dodatkowych opłat. Przedpłaty na prenumeratę  
będą przyjmowane przez doręczycieli w mieście i na wsi oraz w  
urzędach pocztowych właściwych dla miejsca zamieszkania. Wpłaty na  
I kwartał 1995 r. przyjmowane będą do 25 listopada 1994 r.  
PRZEZ „RUCH”, wpłacając pieniądze do oddziałów „Ruchu” właściwych  
dla miejsca zamieszkania prenumeratora. Oplacone egzemplarze  
prenumeratę odbierze w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny  
uzgodniony sposób. Termin przyjmowania prenumeraty na I kwartał  
1995 r. do 20 listopada 1994 r.

### PRENUMERATA ZA GRANICĘ

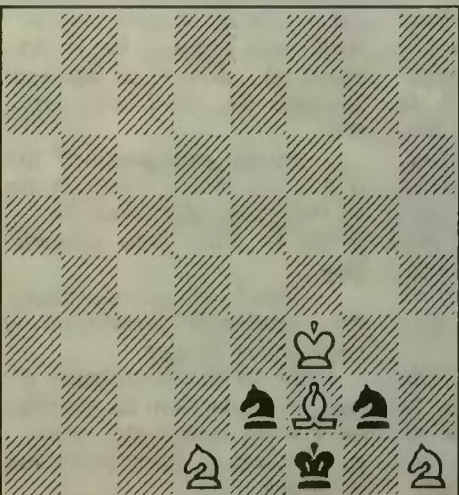
W „Ruchu” S.A., Oddział w Warszawie, ul. Towarowa 28, 00-958  
Warszawa, tel. 20-12-71, po opłaceniu prenumeraty wyższej o 100  
proc. od krajowej, na konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-  
139-11.  
Na terenie Niemiec prenumeratę przyjmuje firma GEHRKE Versand  
Service, An der Alten Mühle 6, D-50389 Wesseling, tel. (02232)  
42104, fax (02232) 51061.

## Szach-Mat

### Zadanie nr 92

o umiarkowanym stopniu  
trudności rozwiązanie,  
wskazane dla rozwiązu-  
jących-początkujących

a) w położeniu na diagramie –  
mat w 2 posunięciach  
b) po przestawieniu – w pozy-  
cji diagramu – białego króla  
z pola f3 na g4 – również mat  
w 2 posunięciach – ale o in-  
nym rozwiązaniu, choć po-  
dobnym do pierwszego.



### Rozwiązanie zadania nr 91

1. Ga6+, Sbl;
2. Wxb1+, Wel;
3. Wxc1+, Sdl;
4. Wxd1+, Gel;
5. Wxe1+, glH  
(W.S.G);
6. Gxb7+, We6
7. Gxc6+, Hd5;
8. Gxd5+, e4;
9. Gxe4+, f3;
10. Gxf3x.



## Hipotezy robocze

## Trzeba wskrzesić tę miłość

Latem tego roku pewien popularny zespół muzyczny przybył na występy do Polski. Żeby nawiązać lepszy kontakt z młodzieżową widownią, lider angielskiej grupy zaczął wywijać naszą flagą narodową, licząc na entuzjazm obecnych. Reakcja była raczej chłodna, lider nawet zaczął się zastanawiać, czy przypadkiem w trakcie licznych wojaży nie trafił przez pomyłkę do jakiegoś innego kraju, tyle się ich bowiem namnożyło ostatnio w tej części Europy. Od dawna było wiadomo, że podróżowanie w dzisiejszych czasach może być aż nazbyt atrakcyjne – śniadanie w Londynie, obiad w Nowym Jorku, a bagaż w Tokio, jak to ujmują ofiary kompanii lotniczych. Jednak Polska nie jest znowu taka mała, aby ją przez przypadek przeskoczyć. Wbrew pozorom, liderzy zespołów muzycznych (teraz mówi się chyba „kapel”)

też chodzili do szkoły i pewnie słyszeli o szczególnym przywiązaniu Polaków do symboliki narodowej i religijnej, a słowa *Bóg, Honor, Ojczyzna* mogłyby być uznane za dewizę (nawiasem mówiąc, ciekawe, czy twórcy nowej konstytucji oprócz herbu, hymnu i barw narodowych ustalią też dewizę kraju).

Cóż się więc stało? Jak wytłumaczyć zjawisko pewnej takiej nieśmiałości, graniczącej ze wstydem, gdy przychodzi mówić o polskości? W tym tygodniu przypada święto narodowe: władze świeckie i religijne zadbały o zmiany wart, defilady i nabożeństwa. Opozycja, jak zawsze, będzie dowodzić, że tamte uroczystości nie są prawdziwe, a tylko oni mają patent na obchody święta niepodległości. A większość obywateli obchody po prostu obejrzę, nie fatygując się nawet wywieszeniem flagi

w oknie. Może to resentment po czasach peerelowskich, kiedy czasem kazano „flagować”, a innym razem zabraniano, przez co sztandar bywał narzędziem represji, albo bronią przeciw reżimowi. Tymczasem w krajach Zachodu, które często oskarżamy o ideologię kosmopolityzmu, flagi powiewają na co dzień i od święta, nie tylko na urzędach, ale również w prywatnych ogródkach i nie tylko państwowe, ale również regionalne, a nawet miejskie. A może Polacy podświadomie uwierzyli, że ich patriotyzm jest w istocie nacjonalizmem i próbują teraz walczyć z tą przywarą? Jeśli tak, to przydałby się pewien sceptycyzm wobec tych wierzeń. Jest kilka narodów w pobliżu i trochę dalej, które mają o wiele bardziej rozwinięte poczucie wyższości, a w często oskarżanej o antysemityzm Polsce nie zdarza się nabijanie zwłok rabina na para-

sol, co miało miejsce przed paroma laty we Francji – ojczyźnie równości, braterstwa, praw człowieka i pouczeń dla innych narodów. Z drugiej strony, nie brak u nas oczywiście prawdziwych Polaków, jakkolwiek to pojęcie nie do końca jest zdefiniowane, a w pracach nad taką definicją należałoby uwzględnić opinię Wieszcza, który terminu *prawdziwy Polak* używał w stosunku do cymbalisty Jan-kiela.

Dlaczego Polacy skrywają miłość do swej Ojczyzny tak głęboko? Jeśli to uczucie nadal będzie tak intymne, że aż niezauważalne, to trudno się będzie dziwić, że donniemniejac obojętność, ktoś zechce zastąpić atrybuty polskości: honor przez honorarium, prawność przez prawny kruczek, poświęcenie przez świętoszkowatość, patriotyzm przez partyjność.

MACIEJ SABLİK

## Bez klucza

## Kapitalizm niekonkurencyjny?

Czajnik kupiłam z gwizdkiem. Gwizdał, a mnie właśnie o to drobne ułatwienie chodziło. Wymieniłam gwizdek. „Toż nie rabotajet” – mówiąc ze wschodnioeuropejską. Zauważyłam ponadto, że we wszystkich sklepach przeważają czajniki jednej, prywatnej firmy. Widać, producent nieźle się miewa i on, a nie czajnik, będzie gwizdał na reklamacje klientów. Nieźle się miewa, bo się zapewne nie boi: 1) kontroli jakości wyrobów, 2) konkurencji.

Nie pierwsza to moja smutna przygoda z prywatną produkcją. Od razu ktoś powie, że w realnym socjalizmie państwowy czy uspołeczniony producent też nie za bardzo się bał i nie bardzo przejmował klientami. Zgoda. Zwłaszcza na wcześniejszych etapach budowy systemu. Bo w latach gierkowskich z kontrolą jakości oraz jakością naprawę było już znacznie lepiej. Dziś na-

tomiaś owa kontrola jakby jest i nie jest, w każdym razie nie wydaje się zbyt wpływać na jakość. Stąd – spora liczba tzw. bubli wszelkiego rodzaju.

Liczyłam ogromnie na różne samoregulatory wolnego rynku, o których słyszałam od znawców przedmiotu. Powiadali m.in., że ważnym samoregulatorem jest wolna konkurencja. Każdy – podobno – wolny prywatny wytwórca chce dobrze zarobić i czyha na potknięcie innych prywatniarzy. Kiedy stwierdza, że produkuje tzw. barachło – natychmiast oferuje towar lepszy, bardziej pomysłowy i wypiera owych konkurentów. Potem przychodzi trzeci – jeszcze lepszy – itd. Boją się więc jeden drugiego i walczą o rynkowy byt. Tak mi powiadali znawcy, a dzisiaj nie jestem wcale pewna, czy aby nie przesadzali.

A może niegdyś rzeczywiście było inaczej? Bo we

współcześnie powstającym kapitalizmie jakoś nie widać wolnej konkurencji. Prywatni producenci zrobili się jakby solidarni i wzajemnie sobie w drogę nie wchodzi. Jeden robi to, ów owo. Klient natomiast ma nie tyle wolność wyboru różnych towarów, ile wolność niekupowania, jeśli mu dany towar nie odpowiada. Całkiem jak we wczesnym realnym socjalizmie. Kiepski towar w dodatku często wydaje się wypierać towary lepsze. Nie z uwagi na niższą cenę, bo cena bywa podobna, ale bodaj łatwiej mu trafić do sklepów. I widzimy coś na kształt różnych niedużych monopolików. Może zresztą powyrastają też duże prywatne monopole, ale nie w wyniku walki o rynek, tylko raczej – w wyniku jakiegoś pokojowego współistnienia producentów, a nawet swego rodzaju podziału pracy? Ponurą dosyć wizję takiej sytuacji kreśli Mrozek w sztuce

„Miłość na Krymie” – o wzlocie i upadku ZSRR. Ukazuje on nam właśnie takich „uzgodnionych” monopolistów, odrobinę mafijnych: Kola od tego, Mitia od owego, Wania od jeszcze czego innego. Naturalnie, biada osobom z zewnątrz, które by próbowały twórczo się włączyć w zastrzeżoną nieoficjalnie dziedzinę.

To – Mrozkowa wizja, oby nieprorocza, bo parę jego wizji, niestety, już się sprawdziło.

Dumam nad postrealnoscą kapitalizmem – niezbyt konkurencyjnym i rządzącym się dość specjalnymi prawami, a także nieraz lukami w obowiązującym prawie. O tych dziwnych, specjalnych prawach nie śniło się ani Adamowi Smithowi, ani Marksovi. A może u nas, na naszych oczach, ale i naszym kosztem, powstaje jakaś nowa odmiana kapitalizmu – kapitalizm niekonkurencyjny?

NATA

## Zapiski wczesnego emeryta

## Historie zza kotary

Wszyscy znają przysłowie: „Podróże kształcą”. Parę tygodni temu przekonałam się, że pouczające bywa również chodzenie do fryzjera. Zakład był koedukacyjny. To znaczy w pierwszym pomieszczeniu strzyżono i golono panów, w drugim zaś, oddzielnym od tego pierwszego gustowną zasłoną, rozgrywały się rozmaite misteria, związane z przydawaniem blasku i tak już olśniewającej urodzie pań.

Musiałem chwilę poczekać. Usiadłem więc na krześle dla oczekujących i skwapliwie sięgnąłem po jakiś barwny tygodnik, zaraz go jednak odłożyłem. Za kotarą bowiem jakaś klientka opowiadała pani – jak się domyśliłem – manikiurzystce historię, która mnie z miejsca zainteresowała.

– No, ucieszyliśmy się, ucieszyliśmy się z mężem, pani Zosiu, że pan premier, jak był w sierpniu na Śląsk, obiecał, że da jakieś pieniądze żyjącym jeszcze powstańcom śląskim i wielkopolskim – referowała klientka. – Nie chodziło nam o pieniądze. Zna mnie pani chyba na tyle...

– Ani mi to przez głowę nie przeszło – zapewniła ją pani Zosia.

– Chodziło nam o dziadka – kontynuowała klientka. – Że się poczuje doceniony. Późno, bo późno, ale lepiej niż wcale. Przecież przez te wszystkie lata po wojnie ich nie rozpieszczali. Ale pan premier wyjechał i nic. Nie wytrzymałam i posłałam męża do związku kombatanatów, żeby się dowiedział. A tam mu powiedzieli, że owszem, obietnica jest ak-

tualna, tylko jeszcze rozporządzenia nie ma.

W tym momencie mój fryzjer przysiadł mi na fotel i dalszego ciągu słuchaliśmy już razem.

– Jak mąż poszedł drugi raz, to też żadnych pieniędzy jeszcze nie było – relacjonowała klientka dalej. – A ta urzędniczka powiedziała mi, że dziadek może się cieszyć, że był powstańcem śląskim, a nie wielkopolskim. Bo pieniądze dostanie może już pod koniec września, a wielkopolscy, których zostało w naszym województwie ze dwóch, muszą czekać do grudnia.

– Jakby żył jeszcze jakiś styczeń, z 1863 roku, to pewnie by go przesunęli na przyszły maj – półgłosem zauważył zjadliwie mój fryzjer.

– Ta pani powiedziała też

mężowi, ilu powstańców nie doczekało od sierpnia do rozporządzenia o wypłacie pieniędzy.

– Nieladnie ze strony pana premiera, że pieniędzy nie kazał wypłacić od razu – stwierdziła pani Zosia. – Bo to wygląda tak, jakby rząd, kosztem powstańców, robił oszczędności.

– Może pan premier nie o tym nie wie – włączyła się do rozmowy jakaś inna pani. – Może to wina jego urzędników.

– Jakich mianował, takich ma – stwierdził przyciszonym głosem mój fryzjer.

Panie za kotarą zmieniły temat, ja zapłaciłem za strzyżenie i w nie najlepszym nastroju ruszyłem w drogę powrotną do domu.

JAROSŁAW STARZYK



## Pisał 60 lat temu

## Zwycięstwo wyborcze Roosevelta

W wyborach do nowej Izby Reprezentantów amerykańska demokratyczna partia, a z nią Roosevelt, odniosła zwycięstwo. 40 milionów wyborców opowiedziało się za reformami, które wprowadza Roosevelt. Mówią, że Roosevelt zostanie w roku 1936 ponownie obrany prezydentem.

## Drożyzna w Niemczech rośnie

W Niemczech zaznaczyła się ostatnio znaczna zwyżka cen na artykuły spożywcze. Rząd widział się zmuszonym ustalić ceny. Kupcy przekraczający ustalone ceny mają być karani. We Wrocławiu zamknięto 24 sklepy z wyrobami rzeźnicznymi. W Kassel zamknięto 8 piekarni za podbijanie cen.

## Największy hydroplan świata

W Tuluzie buduje się największy samolot świata. Pomieści on 80 pasażerów oraz znaczną ilość bagażu i pocztę. Budowa hydroplanu jest już na ukończeniu i wkrótce rozpoczną się loty próbne.

## Wysokie odznaczenia

Z okazji 16-lecia niepodległości Polski zostali pomiędzy innymi odznaczeni: gen. brygady dr. Zając Krzysztof Komandorskim, literat Gustaw Morcinek ze Skoczowa, i kpt. Hynek, zwycięzca z ostatniego wyścigu balonów Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta.

## Otwarcie nowej kolei Cieszyn-Zebrzydowice

W sobotę, dnia 10 bin. J.E. ks. Biskup-Sufragan dr. Bromboszcz dokonał aktu poświęcenia nowego odcinka kolejowego. Przemawiał woj. dr. Grażyński, zaś wiceminister komunikacji inż. Bobkowski dokonał otwarcia linii. Specjalny pociąg zawiózł uczestników do Cieszyna.

## Za wyrabianie posad pobierali łapówki

W Warszawie wykryto wśród personelu tramwajowego nadnżycia, polegające na tem, że kilku urzędników pobierało łapówki za przyrzeczone posady przy obsłudze tramwajów miejskich. Aferzyści wyludzili około 100 tysięcy zł od przyszłych kandydatów na posady. Śledztwo toczy się jeszcze.

## Kradzież 100 tys. koron czeskich

Urzędnik w Międzynarodowym Banku Handlowym w Katowicach Alfred Füllbier dopuścił się we wspomnianym banku kradzieży 100 tysięcy koron czeskich. Policja wykryła po kilku dniach sprawcę w Bystrej, gdzie ukrywał się w chlewiku. Złoczyńcy odebrano całą prawie ukradzioną kwotę, którą miał przy sobie.



## Odezwa

### Arcybiskupa Katowickiego na niedzielę 13 listopada 1994 r.

Po powrocie z Synodu Biskupów w Rzymie przesyłam Drogim Diecezjanom serdeczne pozdrowienia od Ojca Świętego Jana Pawła II. Pamięta swoje pobyty w Piekarach, wspomina żywą wiarę i przywiązanie do Kościoła Ludu Śląskiego. Powiedział mi na pożegnanie: „Niech żyje Gómy Śląsk”.

Jesteśmy wdzięczni Ojcu Świętemu za życzliwość i wspieramy Jego posługę naszą gorącą modlitwą.

Wysłuchani w Jego wskazania chcemy licznie zgromadzić się w katedrze katowickiej w Uroczystość Chrystusa Króla 20 listopada o godz. 12.00 na Mszy św. z okazji zakończenia Roku Rodziny. Zapraszam rodziny, zwłaszcza wielodzietne, które przeżywają wiele trudności i niedostatków. Zapraszam członków Parafialnych Rad Duszpasterskich, Zespoły Synodalne, które coraz bardziej wrastają w model Kościoła posoborowego. Po Mszy w krypcie katedry – wzorem ostatnich lat – odbędzie się Plenarna Sesja II Synodu Polskiego. Zapraszam także kapłanów, zwłaszcza Dekanalnych Duszpasterzy Rodzin. Wszystkim błogosławie.

Szczęść Boże!

† Damian ZIMON  
Arcybiskup  
Metropolita Katowicki

Katowice, 4 XI 1994 r.

### Pamięci obrońców Katowic

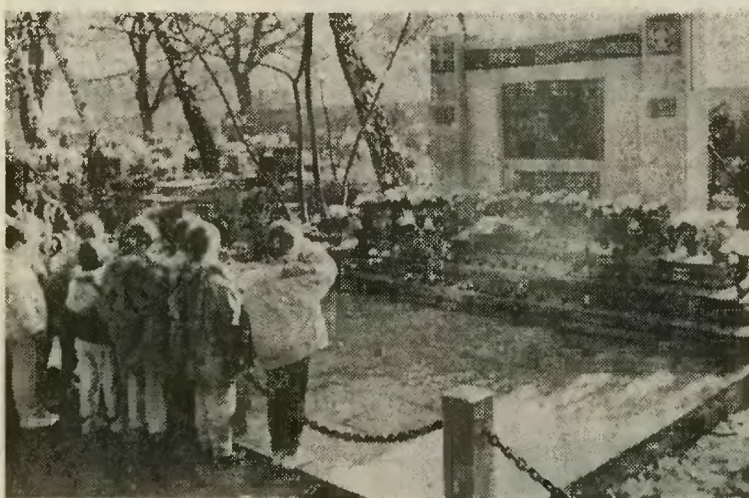
## Przywróćmy im nazwiska

Z apelem do wszystkich osób, które znają nazwiska Obrońców Katowic we wrześniu 1939 roku, spoczywających w zbiorowej mogile na panewnickim cmentarzu, wystąpił przewodniczący Rady Miejskiej Katowic Franciszek Kotulski.

W swoim apelu stwierdził: „W bieżącym roku minęło już pięćdziesiąt pięć lat od tragicznych wydarzeń września 1939 roku w Katowicach, a obrońcy miasta wciąż doświadczać krzywdy anonimowości, choć przecież posiadają swoje imiona i nazwiska, które należy przywrócić zbiorowej pamięci wszystkich mieszkańców Górnego Śląska poprzez wyrycie ich na płycie panewnickiej mogiły. Prosimy o kontakt wszystkich, którzy pamiętają tamten wrzesień 1939 roku, którzy byli świadkami egzekucji na katowickim Rynku lub pochówku zamordowanych na panewnickim cmentarzu, którzy przechodzili na mogiłę w latach okupacji, jak i tych, którzy pamiętają ekshumację mogił w panewnickich lasach w 1947 roku. Mam nadzieję, że zbiorowym wysiłkiem uda się naprawić półwiekową krzywdę zapomnienia wyrządzoną Obrońcom Katowic i całego Górnego Śląska”.

Dotychczas udało się ustalić nazwiska zaledwie dwóch, spośród Obrońców Katowic pochowanych w Panewnikach. Są to Nikodem i Józef Rencowie.

Katowicki „Gość Niedzielny” dał kilka miesięcy temu impuls do rozpoczęcia akcji poszukiwania imion i nazwisk Obrońców Katowic, którzy zginęli we wrześniu 1939 roku. W jednym z wrześniowych numerów w ramach cyklu „Ludzie Śląska” zamieścił artykuł Krystyny Heskowej-Kwaśniewicz zatytułowany „Ojciec i syn”, a poświęcony postaciom Nikodema i Józefa Renców. W tekście K. Heskowej-Kwaśniewicz znalazły się między innymi takie słowa: „Nikodemowi Rencowi Katowice winne są inny wymiar pamięci: powinna tu być ulica jego imienia, a na panewnickiej mogile winno zostać wyryte nazwisko Nikodema i Józefa Renców. Mogiła straciłaby wówczas swój anonimowy charakter, a może wyzwoliłoby to i u innych śląskich rodzin decyzję «odtągnięcia» tej mogiły? (Podobno



Zdjęcie: Stanisław Jakubowski

w 1946 roku Jerzy Ziętek bardzo chciał ekshumować mogiłę na panewnickim cmentarzu i umieścić na płycie nazwiska rozstrzelanych – nie wiadomo dlaczego mu się to nie udało). Przecież ci obrońcy Katowic, którzy tam spoczywają, mieli swe imiona i nazwiska. Dlaczego mają być przemilczane? Wystarczy pierwszego listopada postać trochę dłużej wśród trwającego w zadumie tłum, by w szepcie rozmów dosłuchać się zwierzeń o tych, którzy leżą w zbiorowej mogiłę...”.

Od tragicznych wydarzeń września 1939 roku minęło już ponad pół wieku. Wielu naocznych świadków bohaterstwa Obrońców Katowic odeszło już z tego świata. Niemal każdego dnia odchodzą następni. Jest więc ostatnia chwila, by spróbować opierając się na ludzkiej pamięci, na rzetelnym świadectwie uczestników tamtych chwil, zapisać kolejną pustą kartę w dziejach naszego regionu i całej Polski. Przed kilku laty z wielkim entuzjazmem rozpoczęliśmy działania zmierzające do likwidowania „białych plam” naszej historii. Dziś niewiele mówi się na ten

temat. Tymczasem wciąż jest wielu ludzi, którzy zasługują na naszą pamięć o wiele bardziej od tych, których nazwiska wbijano nam przez dzieściolecio do głowy, pozostają anonimowi, zapomniani, nieznani. Nie możemy pozwolić, by pamięć o nich zaginęła! Wszystkich, którzy swą wiedzą, swoją pamięcią, mogą pomóc w tej tak ważnej dla dziejów naszej ziemi sprawie, prosimy o kontakt z jedną spośród wymienionych niżej osób:

Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Uniwersytet Śląski, Katowice, tel. 156-24-15;

Jerzy Dolinkiewicz, Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Katowicach, tel. 155-41-61 wew. 349, dom. 154-16-54;

Paweł Wieczorek, „Gość Niedzielny”, tel. 51-50-06 lub 57-11-99.

Można również nadesłać list do naszej redakcji (nasz adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2) lub zwrócić się do katowickiej telewizji, która także zaangażowała się w akcję poszukiwania nazwisk Obrońców Katowic.

### Kapelan Jego Świątobliwości

W 28 tegorocznym numerze katowickiego „Gościa Niedzielnego” (z 10 lipca br.) informowaliśmy, że Ojciec Święty Jan Paweł II mianował czterech księży archidiecezji katowickiej kapłanami Jego Świątobliwości. W październiku br. ogłoszona została jeszcze jedna nominacja. Kapłanem Jego Świątobliwości mianowany zo-

stał ks. dr Oswald Bulka, kierujący od lat działającymi w naszej archidiecezji instytucjami, w których świeccy mogą pogłębiać swoją wiedzę teologiczną: Studium Teologicznym – Filią Instytutu Wyższej Kultury Religijnej KUL oraz Eksternistycznym Studium Teologicznym – Filią Wydziału Teologicznego KUL.

## KATOWICKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

46/1994

### Samorządy przeciw uzależnieniom

## „Trzeźwość Życia” w Tychach

11 października br. odbyła się druga już część Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia „Trzeźwość Życia”, które zostało powołane do życia w Tychach. Podczas tego zebrania uzupełniono wcześniej wybrane władze stowarzyszenia, a także zajęto się planem pracy.

Nowa organizacja zamierza zajmować się zarówno profilaktyką, jak i zwalczaniem różnego typu uzależnień, jakim podlega współczesny człowiek. Chociaż będzie ściśle współpracować z powołaną przy prezydencie Tychów Komisją do spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi, zajmie się również z całą pewnością kwestiami związanymi z narkotykami czy nikotynizmem.

Władze miasta odniosły się do nowego stowarzyszenia bardzo życzliwie. Ponieważ będzie ono wypełniać zadania zawarte w ustawie o wychowaniu w trzeźwości, Zarząd Miasta postanowił, że Tychy wspomagać będą Stowarzyszenie „Trzeźwość Życia” jako tak zwany „członek wspierający”. Będzie to pomoc bardzo realna, polegająca między innymi na tym, że miasto wniosło do kasy Stowarzyszenia 300 milionów złotych w charakterze... składki. W przeliczeniu na jednego mieszkańca składka ta wynosi nieco ponad 2 tysiące złotych.

Statut Stowarzyszenia „Trzeźwość Życia” został zatwierdzony przez Radę Miasta Tychy rok temu, w listopadzie 1993 r. Siedziba organizacji mieścić się będzie w Tychach przy ulicy Piłsudskiego 12.

Zarząd Stowarzyszenia na

nadzieję, że do całego przedsięwzięcia przyłączy się także inne gminy. Zrobiła to już gmina Bojszowy, która należy do członków założycieli nowej organizacji.

**Od redakcji:** W swej najnowszej wersji ustawa o wychowaniu w trzeźwości nakłada na rady miast i gmin obowiązek opracowania programu profilaktyki przeciwalkoholowej. Poruszyliśmy już raz ten temat na łamach katowickiego „Gościa Niedzielnego”. Uważamy jednak, że temat jest na tyle ważny, iż trzeba do niego wrócić. Chcemy się dowiedzieć, jak Czytelnicy naszego tygodnika mieszkający na Górnym Śląsku oceniają działalność swych władz samorządowych w dziedzinie walki i przeciwdziałania nie tylko alkoholizmowi, ale także narkomanii i nikotynizmowi. Ciekawi jesteśmy opinii, czy całodobowe sklepy z alkoholem, dość liczne w niektórych miastach, zmniejszyły liczbę melin i nielegalnych punktów sprzedaży alkoholu. Czy w ocenie Czytelników „Gościa” na ulicach widać dziś więcej pijaków niż dawniej czy mniej? Czekamy na listy. Chętnie również dowiemy się, co poszczególne rady miejskie lub gminne zrobiły na swoim terenie, by zmniejszyć spożycie alkoholu, jakie podjęły działania, aby zapobiegać rozszerzaniu się narkomanii itp. Nasz adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2, z dopiskiem „Katowicki Gość Niedzielny”.

### Spotkania przewodniczących i sekretarzy Zespołów Synodalnych

## Tradycja umacnia rodzinę

Doroczne spotkania przewodniczących i sekretarzy Parafialnych Zespołów Synodalnych odbyły się 28 października br. w Rybniku i 29 października br. w Katowicach.

Uczestnicy spotkań wzięli udział w nabożeństwie Słowa Bożego. Następnie zebrani wysłuchali wykładu profesora Wojciecha Świątkiewicza zatytułowanego „Rodzina w tradycji śląskiej”. Szczególnie interesujące były świadectwa wypowiedziane przez państwa Ryglów i ich dzieci oraz przez państwa Stachurów. Mówili o zwyczajach religijnych, które w ich rodzinach są nadal żywe i wpływają na kształt rodzinnych stosunków. Warto podkreślić, że również młodzi przedstawiciele tych wspólnot rodzinnych uważają zachowywane w ich rodzinach obyczaje za atrakcyjne i chętnie włączają się w organizację wspólnego spędzania czasu. (mr)

Przypomnijmy, że tytuł kapelana Jego Świątobliwości to jeden z trzech tytułów zaliczanych do tak zwanych prałatur honorowych. Nadawany jest przez Ojca Świętego szczególnie zasłużonym kapłanom. Wiąże się z nim prawo noszenia oznak prałackich.

Księdzu prałatowi Oswaldowi Bulce gratulujemy.



Książki dla nas i o nas

## Wszystko o Bogucicach

Niedawno parafia pod wezwaniem św. Szczepana w Katowicach-Bogucicach uroczystie świętowała setną rocznicę konsekracji swej obecnej świątyni. Przy okazji przypomniano, że bogucicka parafia jest najstarszą parafią katolicką na terenie dzisiejszych Katowic. Pierwsze dane o osadzie Bogucice pochodzą z XVI stulecia.

W związku z rocznicą ukazały się dwie pozycje wydawnicze, które z pewnością zainteresują wszystkich, zajmujących się czy to profesjonalnie czy amatorsko dziejami naszej śląskiej ziemi.

Pierwsza z nich nosi tytuł „Parafia Bogucicka. Tradycja i współczesność. Księga jubileuszowa” i jest zbiorem referatów przygotowanych na sympozjum, które odbyło się w Katowicach 22 października br. Zakres tematów poruszanych w książce jest bardzo szeroki. Mieczysław Pater ja-

ko wprowadzenie w lekturę prezentuje swoje uwagi „Wokół prawdy o polskim dziedzictwie dziejowym Śląska”. Następne materiały mówią już o Bogucicach, ukazując je z rozmaitych stron. Jest więc artykuł ks. Jerzego Myszy, pokazujący dzieje parafii bogucickiej w XIX i na początku XX wieku. Roland Banduch i Piotr Greiner zaprezentowali „Źródła kartograficzne do dziejów Bogucic (do 1924 roku)”, Dorota Głazek omówiła obiekty sakralne w Bogucicach, natomiast Małgorzata Szuster Gawłowska przedstawiła wnioski konserwatorskie z badań wstępnych, znajdujących się w bogucickim kościele, obrazu Matki Boskiej Bogucickiej.

W „Księdze jubileuszowej” można znaleźć prawdziwe bogactwo materiałów poświęconych duszpasterstwu na terenie parafii św. Szczepana. Osobnym tematem jest ruch

pielgrzymkowy i miejsce bogucickiego sanktuarium w tradycji pielgrzymkowej Górnego Śląska.

Wydawcą książki jest Societas Scientiarum Favendis Silesiae Superioris — Instytut Górnośląski. Redakcją naukową całości zajęli się Wojciech Świątkiewicz i ks. Janusz Wyćisło.

Równocześnie z „Księgą jubileuszową” ukazał się, specjalnie na rocznicę opracowany, folder „Sanktuarium Bogucickie”. Zawiera on krótką historię osady Bogucice oraz tamtejszej parafii, a także kilkadziesiąt barwnych fotografii. Autorem tekstu jest ks. dr Jan Górecki, natomiast zdjęcia wykonał Zbigniew Dziemniński.

Obydwu wymienionych wyżej publikacji nie może zabraknąć w bibliotece nikogo, kto interesuje się dziejami Górnego Śląska.

a.s.

Młodzi w Kościele

## Co słysząc w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży

Na początku października br. odbyło się w domu katechetycznym przy parafii pw. Opatrzności Bożej w Katowicach-Zawodzie zebranie zarządu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży archidiecezji katowickiej. Tematem spotkania było między innymi ustalenie planu działań na kolejny rok, a także przeanalizowanie roli kapłana jako asystenta kościelnego w KSM.

Ks. Krzysztof Gajda zrelacjonował zebranie zarządu diecezjalnych KSM, które miało miejsce w Warszawie.

Czym będzie się zajmowało Stowarzyszenie w najbliższych miesiącach w naszej archidiecezji? Zaproponowano

między innymi następujące tematy prac formacyjnych:

– zapoznanie się z treścią adhortacji apostolskiej Ojca Świętego Jana Pawła II „Christifideles laici”

– refleksje na temat „Kim jest człowiek?”

– zapoznanie się z programem duszpasterskim na rok 1994/1995.

Mówiono również o wielu innych sprawach, na przykład o wykorzystaniu okresu ferii zimowych na trzydniowe rekolekcje dla pogłębienia formacji członków Stowarzyszenia.

Oceniono również pracę dotychczasowego zarządu diecezjalnego KSM oraz wybrano nowy zarząd. Nowym prezesem jednogłośnie został Krzysztof Mikula, jego zastępcą Piotr Stasiak, sekretarzem zarządu Lucyna Kania, a skarbnikiem Marcin Wojtczak.

Na 6 listopada br. zaplanowano spotkanie z metropolitą katowickim arcybiskupem Damianem Zimoniem. W tym dniu bowiem złożą przyrzeczenia nowi członkowie KSM.

Opiekunem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w archidiecezji katowickiej jest ks. Piotr Kurzela, pracujący w Wydziale Duszpasterskim Kurii Metropolitalnej w Katowicach. Do niego można zwracać się po szczegółowe informacje na temat celów i sposobów działania Stowarzyszenia.

Dla dzieci

## Mnóstwo rysunków

Naprawdę się cieszymy! Dzieci potraktowały nasz konkurs rysunkowy pod hasłem „Mój kościół” bardzo poważnie. Przysłały już mnóstwo rysunków, a nowe ciągle nadchodzą. Jury konkursu ma bardzo dużo pracy. Czasem bowiem ten sam kościół na poszczególnych rysunkach wygląda zupełnie inaczej. Trzeba więc ustalić, czy rysunek został wykonany „z innej strony”, czy też może rysujący zmienił nieco wygląd rzeczywistości istniejącej świątyni. Zgodnie z obietnicą rozpoczynamy druk tych rysunków, które się nam najbardziej podobały. Dziś prezentujemy pracę...

Oczywiście, nasz konkurs

jeszcze trwa. Chcemy dać szansę wszystkim dzieciom. Przypominamy, że jest to konkurs rysunkowy. Prosimy również, aby rysunki były jak najwyraźniejsze, bo jeśli są słabutką kreseczką narysowane, to bardzo trudno je wydru-

kować. Przypominamy także, że narysować trzeba ten kościół, do którego co niedzielę chodzicie, by wziąć udział we Mszy Świętej. Nasz adres: „Gość Niedzielny”, skr. poczt. 659, 40-958 Katowice 2 z dopiskiem „Mój kościół”.



Kościół parafialny pw. Trójcy Przenajświętszej w Palowicach. Drewniany zabitek z XVII w.

Rys. Maciek Szafranec, lat 6, kl. „0”

Nie tylko w Beskidy

## Dobra wiadomość

Koszęcin, znana miejscowość rekreacyjna na szlaku kolejowym Katowice-Lubliniec, przyciąga wielu miłośników ekologicznie zdegradowanej części Górnego Śląska. Stanowi ona punkt wypadowy w piękne lasy, zachwycające swym urokiem spragnionych ciszy i kontaktu z przyrodą (także grzybiarzy).

Dojazd do tej miejscowości dla nie posiadających zniżki kolejowej wiąże się, zwłaszcza dla uboższych rodzin, ze sporym wydatkiem. Obniżka tych kosztów mogła nastąpić tylko przez wpisanie Koszęcina do wykazu miejscowości wycieczkowych. Dojazd do miejscowości uznanych za takie przez PKP może odbywać się, w obie strony, za połowę ceny, o ile wykupuje się bilet powrotny na określony czas ważności. Warunkiem skorzy-

stania z ulgowego biletu jest wyjazd pociągiem w dniu roboczym poprzedzającym bezpośrednio dni wolne od pracy poczynając od godz. 12.00 (z reguły piątek) albo w dniu wolnym od pracy i powrót w dniu wolnym od pracy lub w dniu następnym do godz. 9.00 (zasadniczo będzie to poniedziałek).

Wykaz miejscowości wycieczkowych obejmował dotąd, niemal wyłącznie, stacje u podnóża Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Mając na względzie walory turystyczno-rekreacyjne Koszęcina podjęto starania o rozciągnięcie omówionych postanowień taryfowych również na Koszęcin. Wniosek, poparty przez wójta gminy i zakłady pracy mające tam swoje ośrodki wypoczynkowe, został pozytywnie rozpatrzony. Śląska DOKP

wprowadziła z dniem 01.09.br. stację Koszęcin do wykazu miejscowości, do których można wystawić weekendowe bilety wycieczkowe powrotne. Można je nabywać w stacjach PKP, m.in. w Bytomiu, Chorzowie, Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Gliwicach, Jastrzębiu, Katowicach, Mikołowie, Rudzie Śl., Świętochłowicach, Tarnowskich Górach i Zabrze.

Zgoda organów kolejowych na włączenie Koszęcina do wykazu miejscowości wycieczkowych, a tym samym na uszczuplenie dochodów tego przedsiębiorstwa, stanowi ułkon w stronę mieszkańców naszego przemysłowego regionu i upamiętnia Międzynarodowy Rok Rodziny.

STEFAN CEBULSKI

Zagadka

W przyszłą niedzielę (20 listopada br.) w katowickiej katedrze będzie odpust parafialny. Dlaczego?

Na odpowiedzi czekamy do 25 listopada br. pod wyżej podanym adresem. Trzeba tylko dopisać „Zagadka nr 46” zamiast „Mój kościół”.

Nagrodę-niespodziankę za prawidłowe rozwiązanie zagadki z katowickiego „Gościa Niedzielnego” nr 42/1994 wylosowała Kasia Krauz z Rybnika. Gratulujemy, nagrodę prześlemy pocztą.

Oczywiście, patronką budownictwa sakralnego jest św. Jadwiga, która jest równocześnie patronką Śląska.

Konkurs dla wszystkich

## Odrobina aktualności

Dotychczas w „Konkursie dla wszystkich” zajmowali się głównie przeszłością, folklorem, gwarą. W listopadzie proponujemy Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” kilka pytań dotyczących wydarzeń, które miały miejsce w naszym regionie w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Sprawdźmy, czy wiemy, co ważnego dzieje się wokół nas.

2. Z okazji 75. rocznicy jakiego znaczącego wydarzenia historycznego premier Waldemar Pawlak złożył 16 sierpnia br. wizytę w Mysłowicach?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do

Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

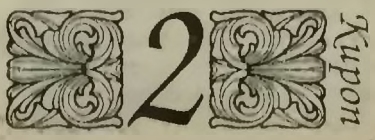
– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w listopadzie cztery numery);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w listopadzie cztery kupony z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podany razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.





## Dla animatorów wspólnot ministranckich

Archidiecezalny Duszpasterz Ministrantów, ks. Piotr Brachmański poinformował, że ogólnodiecezalny Dzień Skupienia dla Animatorów Parafialnych Wspólnot Ministranckich odbędzie się w sobotę 19 listopada br. w bazylice pw. św. Antoniego w Ryb-

niku. Program spotkania jest następujący:  
godz. 11.00 — rozpoczęcie  
godz. 11.30 — spotkanie w grupach  
godz. 12.00 — Anioł Pański i spotkanie dyskusyjne  
godz. 13.00 — Msza Święta  
godz. 14.30 — zakończenie.

## Katowicki KIK zaprasza

15.11.94 — Prof. J. Dietrich: „Co myślimy o tym, co wiemy o tym, jak żyjemy. Prosimy: przyjdź i powiedz” — org. Sekcja Nauka—Wiara — salka OO. Oblatów — godz. 18.00.  
16.11.94 — Zespół synodalny. J. Rekowski: „Rok Rodziny. Podsumowanie, perspektywy” — org. Sekcja Tysiąclecie Górne — salka parafii pw. Matki Boskiej Piekarskiej — godz. 19.00.  
16.11.94 — Krag biblijny, prowadzi ks. prałat S. Sierla — Dom Parafialny w Michałowicach — godz. 19.00.

## Z Rybnika do Rzymu

# Niecodzienna wyprawa

Zakończyła się trwająca dwa tygodnie pielgrzymka rybnickich parafian do Rzymu. Celem wyprawy, której przewodniczył proboszcz parafii św. Antoniego w Rybniku — ks. prałat Alojzy Klon, było podziękowanie Ojcu Świętemu za podniesienie w czerwcu ub. r. kościoła św. Antoniego do godności bazyliki mniejszej. To papieskie wyróżnienie otrzymują kościoły, które odznaczają się długotrwałym kultem Bożym oraz odgrywają w swym regionie rolę swoistego, społeczno-kulturowego centrum. Dla wiernych ustanowienie kościoła bazyliką mniejszą posiada konkretny, religijny wymiar. Wiąże się bowiem z możliwością zyskania odpustu zupełnego podczas odwiedzin nowo mianowanej bazyliki. Odpust taki można uzyskać m.in. w tzw. święta papieskie, np. Piotra i Pawła czy dzień inauguracji papieskiego pontyfikatu.

W bazylice św. Piotra, na

audiencji generalnej, w której uczestniczyło ok. 3 tys. Polaków, rybnicki delegaci dziękując za wyróżnienie wręczyli Papieżowi komplet szat liturgicznych — dar parafii św. Antoniego. Do podziękowań przyłączyło się także miasto ofiarowując grafikę przedstawiającą bazylikę, stary i nowy Ratusz — połączone ze sobą korzeniami mającymi symbolizować więź miasta i Kościoła. Na trwającej ponad godzinę audiencji Jan Paweł II w kilku słowach skierowanych do grupy rybnickich powiedział m.in.: „Z Rybnikiem trzeba dobrze żyć”.

Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy Papież zaszczyści Polaków audiencją prywatną. Nie trudno więc sobie wyobrazić ich radość, gdy z ust opiekuna polskich pielgrzymek usłyszeli papieskie „tak”. Ojciec Święty, który przyjął swych rodaków w Sali Klementyńskiej, wyraził radość z ich przyjazdu, zaś na ręce świeckich złożył podziękowa-

nie za zaangażowanie w sprawę obrony życia poczętego. Papież znalazł też chwilę, by prywatnie porozmawiać z uczestnikami rybnickiej wyprawy, nie odbyło się bez pamiątkowego zdjęcia 25-osobowej grupy z Janem Pawłem II.

Od początku do końca pielgrzymka obfitowała w niespodzianki. Oprócz tej papieskiej w postaci audiencji prywatnej, była i ta dotycząca oferty uświetnienia śpiewem Mszy św. dla chorych w Radiu Watykańskim. Debiut, choć zupełnie niezaplanowany, okazał się bardzo udany. Jeszcze jedną niespodzianką było dla rybnickich spotkanie z arcybiskupem metropolitą katowickim Damianem Zimoniem, który powołany przez Papieża na członka Synodu Biskupów uczestniczył w Rzymie w synodzie poświęconym życiu konsekrowanemu.

ANNA BURDA

## Zaproszenia

\* **Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego**, Katowice, Rynek 2, tel. 153-70-41  
Scena Duża  
13.11. godz. 18.00 Bal w Savoyu (gościnnie — Operetka Śląska)  
15 i 16.11. godz. 17.00 Wesele  
17.11. godz. 17.00 Śluby panińskie  
18.11. godz. 11.00 Śluby panińskie  
19.11. godz. 18.00 Love story  
20.11. godz. 18.00 Love story  
Scena Kameralna  
13.11. godz. 17.30 Scenariusz dla 3 aktorów  
17.11. godz. 10.00 i 12.30 Kikerikiste  
18 i 19.11. godz. 17.30 Scenariusz dla 3 aktorów  
20.11. godz. 17.30 Scenariusz dla 3 aktorów  
Scena w Malarni  
13.11. godz. 18.00 Mistyczno-muzyczny wieczór Szalonek  
14.11. godz. 19.30 Ziemia nicyja (Teatr Ósmego Dnia)  
16.11. godz. 18.00 Studio Akademii Muzycznej — Wieczór kompozytorski Eugeniusza Knapika  
17.11. godz. 18.00 Wiener Quartet Saxophone (muzyka współczesna)  
19.11. godz. 20.30 Zapłakać czerwonym deszczem — Marta Fox

\* **Teatr Rozrywki**, Chorzów, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 413-233  
16.11. godz. 18.30 Kaczo (Scena w Galerii)  
17 i 18.11. godz. 11.00 Czardziej z krainy Oz  
W ramach Ars Cameralis Silesiae Superioris:  
13.11. godz. 18.00 Gława nowa (Teatr im. C.K. Norwida z Jeleniej Góry)  
15.11. godz. 18.30 Szafa (Teatr Animacji z Jeleniej Góry)

\* **Teatr Zagłębia**, Sosnowiec, ul. Teatralna 4, tel. 661-127  
13.11. godz. 18.00 Zielony Gil  
18.11. godz. 18.00 Msza za miasto Arras (monodram w wykonaniu Janusza Gajosa)  
19.11. godz. 18.00 Ojciec Goriot  
20.11. godz. 18.00 Zielony Gil

\* **Teatr Ziemi Rybnickiej**, Rybnik, ul. Saint Vallier 1, tel. (0-36) 22-132  
Jubileuszowe Konfrontacje Filmowe „Literatura i teatr na ekranie” (początek wszystkich seansów o godz. 18.00):  
14.11. Ojciec Sergiusz (reż. J. Protazanow, rosyjski), Olbrzym (USA)  
15.11. Trzy dni kondora (USA, reż. S. Pollack), Opowieści Kanterberyjskie (reż. P.P. Pasolini)  
16.11. Niebezpieczna kobieta, Czysta formalność  
**Wystawa**  
W holu teatru od 4.11. wystawa malarstwa Grażyny Zarzeckiej-Czech.

\* **Teatr Lalki i Aktora „Ate-neum”**, Katowice, ul. św. Jana 10, tel. 153-82-22  
13.11. godz. 11.30 Bajki  
16, 17 i 18.11. godz. 9.30 i 13.00 Pinokio (MDK Szopienice)  
19.11. godz. 11.30 i 16.00 Kubuła i Kuba Kubikula (gościnnie — Teatr Lalek z Ostrawy)  
20.11. godz. 11.30 O medyku Feliksie

\* **Opera Śląska**, Bytom, ul. Moniuszki 23, tel. 813-431  
13.11. godz. 18.00 Ad Montes

— Balety Tatrzańskie  
14.11. godz. 18.00 Faust (w Katowicach)  
18.11. godz. 11.00 II Maestro Finito (próby z udziałem publiczności)  
20.11. godz. 18.00 II Maestro Finito (wznowienie)  
**Wystawa**  
Fotografia Juliusza Multarzyńskiego  
\* **Operetka Śląska**, Gliwice, ul. Nowy Świat 55/57, tel. 132-13-39  
12.11. godz. 19.00 Bal w Savoyu (**premiera**)  
13.11. godz. 17.00 i 19.30 Love story (gościnnie Teatr Śląski)  
15 i 16.11. godz. 18.00 Bal w Savoyu  
17.11. godz. 10.00 My fair lady  
18.11. godz. 10.00 Skarby złotej kaczki (baśń muzyczna)  
19.11. godz. 18.00 Skrzypek na dachu (gościnnie — Teatr Rozrywki)  
20.11. godz. 17.00 Skrzypek na dachu (gościnnie — Teatr Rozrywki)

\* **Muzeum Archidiecezjalne**, Katowice, ul. Jordana 39, (wejście od ul. Wita Stwosza), tel. 512-160  
Sztuka gotycka na Górnym Śląsku XIV–XVI wiek (wystawa stała)  
12.11. godz. 17.00 Otwarcie wystawy pokonkursowej **V Ogólnopolskiego Biennale Sztuki „Wobec wartości”** połączone z rozdaniem nagród regulaminowych. Swoją udział zapowiedzieli Metropolita Górnośląski i Wojewoda Katowicki.  
17.11. — koncert w ramach „Czwartków Muzycznych” przełożono na 24.11.  
Muzeum czynne: wtorki, czwartki od 14.00 do 18.00, w niedziele od 14.00 do 17.00.  
**Dla grup:** możliwość uzgodnienia innego terminu.

\* **Muzeum Śląskie**, Katowice, Aleja Wojciecha Korfa 3, tel. 585-661, zaprasza na następujące wystawy:  
L Miniaturowe Stasysa Eidrigeviciusa  
2. Księga wiekuistego trwania. Stary i Nowy Testament w malarstwie europejskim XVII–XIX wieku.  
3. Sztuka ludowa Huculów  
4. Galeria malarstwa polskiego 1800–1939 (ekspozycja stała)  
Muzeum czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od 10.00 do 17.00, w soboty i w niedziele od 11.00 do 16.00.  
Czytelnia Biblioteki Naukowej Muzeum Śląskiego czynna od poniedziałku do piątku w godz. od 10.00 do 15.00.  
**Księga wiekuistego trwania**  
Wystawa jest okazją do refleksji nad Biblią jako odwiecznym źródłem inspiracji dla twórców. Pięćdziesiąt cztery płótna malarzy XVII–XIX wieku ilustrują różne wydarzenia ze Starego i Nowego Testamentu. Obrazy reprezentują różnorodne nurty stylistyczne malarstwa religijnego doby baroku i kontynuujących jego tradycję akademików XIX wieku. Trzonem wystawy są obrazy wywodzące się ze szkół włoskich. Reprezentowane są także artystyczne szkoły z Austrii, Czech, Flandrii i Niemiec. Dzieła malarzy polskich wywodzą się z tradycji szkoły rzymskiej malarstwa włoskiego doby baroku.

## W regionie

● Przeciętny Górnolślązak jest bardziej przywiązany do swojego regionu niż do państwa. Nie podkreśla swoich polskich lub niemieckich korzeni. Powoli zanika też jego niechęć do „obcych” mieszkających na Górnym Śląsku — stwierdzili naukowcy z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego na podstawie badań, których przedmiotem była identyfikacja Górnolślązaków z regionem. Podkreślili, że schemat prostego, nietolerancyjnego i konserwatywnego Ślązaka jest nieprawdziwy. Ich zdaniem Górnolślązak „jest otwarty na przemiany demokratyczne i reformy rynkowe”.

● Związkowcy z „Solidarności” zdają sobie sprawę, że restrukturyzacja w Katowickim jest nieunikniona. Nie wiedzą jednak, jak przekonać do niej ludzi i jednocześnie, chroniąc miejsca pracy, dogadać się z pracodawcami co do zwolnień. Takie głosy padły podczas zorganizowanej w naszym województwie konferencji „Restrukturyzacja — zagrożenie czy szansa”. Wszyscy zgodzili się, że program restrukturyzacji muszą poprzeć pracodawcy, rząd i związkowcy. Zdaniem uczestniczącego w konferencji Mariana

Krzaklewskiego, restrukturyzacja jest niezbędna, jeśli Śląsk chce sprostać konkurencji i mieć trwale miejsca pracy.

● Trasa średnicowa, kolej regionalna oraz szpital w Rybniku i Chrzanowie to, zdaniem posłów z naszego regionu, inwestycje, na które koniecznie muszą się znaleźć pieniądze w przyszłorocznym budżecie. Zdaniem kierującej Wydziałem Finansowym Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach Czesławy Lebieckiej, problem polega na tym, że nadal nie są znane kryteria, według których pieniądze z budżetu centralnego napływać będą do poszczególnych województw.

● Zakład Transportu Samochodowego zabrzańskiego „Mostostalu” podpisał z Volvo Truck Poland umowę, dzięki której stał się dealerem ciężarówek volvo. Od grudnia ubiegłego roku w Zabrze działa autoryzowany serwis tej marki. Serwis i punkt sprzedaży obejmują swym zasięgiem część województwa bielskiego i opolskiego oraz katowickie i częstochowskie. Na tym obszarze tylko w dużych firmach jest około 200 nowych ciężarówek volvo.

● 5 miliardów 866 milionów

złotych otrzymały dodatkowo katowickie władze oświatowe na organizację szerokiej rekreacji dzieci i młodzieży. Pieniądze zostaną przeznaczone na dodatkowe zajęcia sportowe w prawie co drugiej szkole województwa katowickiego oraz na zakup sprzętu. Ministerstwo Edukacji Narodowej wydzieliło z rezerwy budżetowych łącznie 60 miliardów złotych. Według informacji Kuratorium Oświaty w Katowicach, uzyskane dodatkowe pieniądze trzeba wydać przed zakończeniem roku kalendarzowego, gdyż są one tak zwana dotacja celowa, rozliczana do końca roku budżetowego. Jeśli nie zostaną wydane, przepadną.

● Podwyższenie o 25 procent cen biletów autobusowych zapowiada Zarząd Komunikacyjnego Związku Komunalnego GOP, jeśli w przyszłym roku państwo nie dopłaci 250 miliardów złotych do autobusowej komunikacji międzymiastowej w Katowickim. Zdaniem prezesa Związku Jerzego Śmiałka, same Katowice musiałyby dopłacić 35 miliardów do komunikacji ponadlokalnej.



## Tele-3

(Ze względu na ograniczoną ilość miejsca podajemy tylko niektóre audycje.)

### NIEDZIELA 13.11.

9.00 — Encyklopedia audio-wizualna — Ben Gourion; 10.30 — Skąd zło? — spotkanie z Czesławem Miłoszem; 11.00 — Ryzykant; 11.30 — Śląski Parnas; 12.15 — Cudowne dziecko i co dalej; 12.35 — VI Śląskie Dni Muzyki Współczesnej; 13.00 — Buttler (ser. angielski); 14.00 — Telefoniada — teleturniej; 15.10 — Miasto pies-prawia; 16.45 — Odyseja (ser. przyrodniczy); 18.25 — Studio Gol; 19.15 — Bardziej mokry od wody (ser. angielski); 20.15 — Świat sportu; 21.25 — **Sacrum profanum** — magazyn chrześcijański; 22.10 — Persona (gościem programu jest Witold Karczewski); 22.40 — Sport; 23.00 — Przegląd Filmu Polskiego: Szpital przemienienia (reż. E. Żebrowski);

### PONIEDZIAŁEK 14.11.

9.00 — Poranek z Tele-3; 12.05 — Szpital przemienienia (powt.); 13.50 — Wielka Encyklopedia Zwierząt — Ryby; 14.35 — Kleks (dla dzieci); 15.10 — Dzieciaki z Beverly Hills; 15.35 — Powrót Psamita; 17.05 — Sport; 18.45 — **Rozmowa z księdzem profesorem Józefem Tischnerem**; 19.15 — Zwariowana rodzinka (komedia USA); 21.20 — Wieczór z Tele-3; 23.00 — Bal w operetce; 23.50 — Skąd zło (powt.);

### WTOREK 15.11.

9.00 — Poranek z Tele-3;

11.00 — W labiryncie; 12.05 — Zwariowana rodzinka (powt.); 13.50 — Torbacze; 14.20 — Paryskie spotkania (cz.II — Biblioteka polska); 14.35 — Zgadula (teleturniej dla dzieci); 15.10 — Dzieciaki z Beverly Hills; 15.35 — Przygody Piotrków; 16.00 — Jak to zdrowo na sportowo; 17.05 — Strych (magazyn młodych); 18.40 — Magazyn kryminalny; 19.15 — Kochaj albo rzuć (film polski); 21.20 — Wieczór z Tele-3; 22.10 — W labiryncie; 22.40 — Trzy portrety (o drogach swego życia opowiadają J. Kuśmerek, M. Edelman i T. Konwicki); 23.40 — **Rozmowa z ks.prof. J. Tischnerem** (powt.); 0.00 — Studio Gol;

### ŚRODA 16.11.

9.00 — Poranek z Tele-3; 12.05 — Kochaj albo rzuć (powt.); 13.50 — Lemury; 14.35 — Kleks (dla dzieci); 15.10 — Dzieciaki z Beverly Hills; 15.35 — Zaslona dymna; 16.05 — Pelzaki; 17.05 — Ekologia i my (magazyn ekologiczny); 19.15 — Peter Strohm; 20.05 — Narodziny Europy (serial dokumentalny, cz.I); 21.00 — Czyste szaleństwo (magazyn sportowy); 21.20 — Wieczór z Tele-3; 23.00 — Sport; 23.30 — Srebrna kula (horror wg powieści S. Kinga);

### CZWARTEK 17.11.

9.00 — Poranek z Tele-3; 11.00 — Kapitan Sowa na tropie (serial polski); 12.05 — Srebrna kula; 13.50 — Ptaki jezior i bagien; 14.35 — Zgadula (teleturniej dla dzieci); 15.10 — Dzieciaki z Beverly

Hills; 15.35 — Rocko i jego świat; 16.00 — Wbrew wszystkim; 18.45 — Witaj Hiszpanio! (teleturniej); 19.15 — Ellington (angielski dramat sens.); 20.55 — Wielkie morderstwa i procesy XX wieku; 21.20 — Wieczór z Tele-3; 22.10 — Kapitan Sowa na tropie; 22.40 — Teatromania; 23.00 — Akademia jazzowa; 23.30 — Kardiochirurgia jutra (reportaż); 0.00 — Historie smyczkiem pisane; 0.45 — Recital gitarowy Davida Russela;

### PIĄTEK 18.11.

9.00 — Poranek z Tele-3; 12.05 — Ellington (powt.); 13.50 — Koty; 14.35 — Koszałek Opalek (magazyn dziecięcy); 15.10 — Dzieciaki z Beverly Hills; 15.35 — Klarysa wyjaśni wszystko; 16.00 — Opowieści spod podłogi; 17.05 — Maximum Rock and rolla; 18.40 — Studio pod bukiem; 19.15 — Śmiertelna rozgrywka; 20.15 — Jose Carreras: W hołdzie Mario Lanzy (program muzyczny); 21.25 — Jacy jesteście?; 21.40 — Ekspres reporterów „Aktualności”; 0.00 — Klub polityczny; 0.30 — Akademia jazzowa;

### SOBOTA 19.11.

9.45 — Świat przyrody — Uścisk węża; 10.30 — Wielka Brytania od kuchni; 11.30 — Spotkania (magazyn); 12.30 — Chłopak na opak — musical; 13.30 — Gol; 13.45 — W cztery światy strony (magazyn turystyczny); 14.00 — Muzyka i polityka; 15.10 — Miasto pies-prawia; 16.45 — Magazyn filmowy; 17.35 —

Co ludzie powiedzą?; 19.15 — Nieszczęścia Alfreda (komedia francuska); 20.50 — Off Beat (magazyn muzyczny); 21.45 — Górnośląski Festiwal Kameralistyki; 22.10 — Sport; 23.10 — Najt Szol (prog. rozrywkowy); 23.40 — Obronca (komedia USA);

### NIEDZIELA 20.11.

7.00 — **Relacja z Festiwalu Cantate Deo**; 7.30 — Instytut polski w Ostrawie (reportaż); 9.00 — Encyklopedia audio-wizualna — Vivaldi; 9.30 — Sport przy śniadaniu; 11.00 — Ryzykant; 11.30 — Pryzmat (magazyn niepełnosprawnych); 12.25 — Słowniczek muzyczny (akordeon); 12.35 — Kącik melomana; 13.00 — Buttler; 14.00 — Telefoniada

(teleturniej); 15.10 — Miasto pies-prawia; 15.35 — Czarna Strzała; 16.45 — Odyseja (serial przyrodniczy); 18.25 — Studio Gol; 19.15 — Bardziej mokry od wody (odc.2); 20.15 — Świat sportu; 21.05 — Skid Row (magazyn muzyczny); 21.25 — **Sacrum w sztuce**; 21.45 — Sztuka lat 70-tych; 22.10 — Sport; 23.00 — Przegląd Filmu Polskiego: Awans (reż. J. Zaorski, 1975r.);

(Redakcja „Gościa” nie odpowiada za zmiany w programie Katowickiej Telewizji Regionalnej.)

Ogłoszenie

<b>MED CENTRUM</b> <b>Laserowe Centrum Stomatologii</b>	
BEZBOLESNE PLOMBOWANIE ZĘBÓW LASEREM !!!	
<ul style="list-style-type: none"> <li>- Leczenie i usuwanie w <b>NARKOZIE</b></li> <li>- Mosty, korony</li> <li>- <b>PORCELANOWE</b></li> <li>- Protezy natychmiastowe</li> <li>- <b>IMPLANTY</b> - wszczepy zębowe</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>Dział dziecięcy:</li> <li>- lakierowanie zębów</li> <li>- <b>ORTODONCJA</b> wady zgryzu</li> <li>- aparaty ortodontyczne</li> <li><b>STAŁE</b></li> </ul>
KATOWICE, Pl. Wolności 4 tel. 58-85-43, 59-97-45 9.00-20.00	KATOWICE, ul. Kościuszki 86B tel. 57-40-33, 57-44-60 13.00-20.00
Filia: Bielsko-Biała, ul. Boh. Warszawy 1, tel.(030) 273-53.	
83/AK	

## INVEST BANK S.A. TO NAJWIĘKSZY W POLSCE BANK KREDYTUJĄCY SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

# INVEST BANK S.A.

### ODDZIAŁY

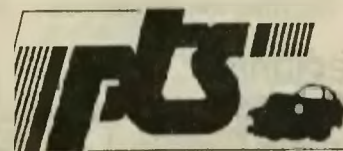
- w Katowicach ul. Czerwińskiego 6, tel. 586-397  
ul. Kościuszki 38, tel. 57-30-78
- w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 25, tel. 66-38-75
- w Rybniku pl. A. Krajowej 3, tel. 262-85
- w Bielsku-Białej ul. Warszawska 5, tel. 200-33
- w Częstochowie ul. Jasnogórska 62, tel. 246-892

### OFERUJE:

**POŻYCZKI DLA POSIADACZY  
RACHUNKÓW PAPIERÓW  
WARTOŚCIOWYCH  
ZABEZPIECZONYCH BLOKADĄ  
RACHUNKÓW Z PRAWEM  
SKŁADANIA ZLECEŃ SPRZEDAŻY  
I KUPNA AKCJI**

**Z dniem 1 października br. zapewniamy obniżone oprocentowanie kredytów na zakup samochodów nowych i używanych, w formie dogodnej dla każdego klienta.**

- dla członków PTS – kredyt udzielany jest na okres do 4 lat, pierwsza wpłata wynosi tylko 2,2 mln
- w systemie sprzedaży ratalnej – kredyt udzielany jest na okres do 3 lat. Pierwsza wpłata od 10% ceny samochodu. Kredyt może być udzielony bez poręczycieli.
- gotówkowego, uzupełniającego środki własne – kredyt udzielany jest na okres roku, w kwocie do 50 mln
- gotówkowego – rodzinnego – kredyt udzielany jest na okres do 3 lat, od 50 do 100 mln zł
- w formie rachunku oszczędnościowo-kredytowego – po zaoszczędzeniu w naszym Banku w ciągu 6 lub więcej miesięcy 40% ceny zakupu samochodu, uzyskuje się kredyt oprocentowany 15% rocznie w przeliczeniu dolarowym. Oszczędności oprocentowane są 8,25% rocznie wraz z ich waloryzacją.



**CZŁONKOWIE PTS  
OTRZYMUJĄ  
BEZPŁATNIE KARTĘ  
INVEST-CLUBU**

która uprawnia do:  
- uczestnictwa co miesiąc w losowaniu trzech samochodów, a co 3 miesiące mieszkaniach własnościowych;  
- uzyskania zniżki przy zawieraniu ubezpieczeń samochodowych TUOR „WARTA”  
- uzyskania rabatu przy zakupach akcesoriów i usług motoryzacyjnych

## AGENCJE BANKU U AUTORYZOWANYCH DEALERÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA SAMOCHODOWEGO

**KATOWICE-**  
**POLMOZBYT**  
ul. Roździeńskiego 170  
tel. 584-944  
**KATOWICE-**  
**POLMOZBYT**  
ul. Bogucicka 7  
tel. 589-303  
**RYBNIK-**  
**POLMOZBYT**  
ul. Mikołowska 19  
tel. (036) 22-683  
**OSWIĘCIM-**  
**POLMOZBYT**  
ul. Konarskiego 7  
tel. (0381) 320-50

**KOZY - AUTO-**  
**KOZA**  
nr 2061  
tel. (030) 74-397  
**KATOWICE-**  
**EUROMARKET**  
**ŚLĄSKI**  
ul. Bytkowska 1  
tel. 598-440  
**VENT-AUTO-**  
**KATOWICE**  
ul. Kościuszki 340  
tel. 102-17-81

**SALON**  
**SAMOCHODOWY**  
**MYSŁOWICE**  
ul. Mikołowska 52  
tel. 122-35-18  
**AUTO-HANDEL**  
**OCHABY MAŁE 107**  
tel. 336-03  
**KATOWICE-**  
**RABBIT**  
ul. Krasieńskiego 5  
tel. 156-11-19  
**GLIWICE-DSC**  
**AUTO-TURYN**  
ul. Daszyńskiego 638  
tel. 134-82-54

**DĄBROWA**  
**GÓRNICZA -**  
**TRECHIMEX**  
ul. Sobieskiego 39a  
tel. 162-22-71 w. 657  
**MYSŁOWICE-**  
**ASTAZ**  
ul. Nowosobosnowiecka 1  
tel. 12-25-286  
**JASTRZĘBIE**  
- **AMS**  
ul. Jagiello 1  
tel. (036) 623-12  
**AUTOREX**  
- **TYCHY**  
ul. Budowlanych 156

tel. 127-35-02  
**MAD MOBIL**  
**RYBNIK**  
ul. Wodzisławska 228  
tel. (036) 27-146,  
w. 325  
**AUTO LUX**  
**RYBNIK**  
ul. Rudzka 14  
tel. (036) 245-17  
**MOTOZBYT**  
**CIESZYN**  
ul. Michejdy 10  
tel. 210-02, 206-36



GLIWICKI

# GOŚC NIEDZIELNY

46/128/1994

## Tarnogórski Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

W niedzielę 23 października w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach popołudniową Mszą św. zakończył się Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w tym mieście. Po 6-letniej, przerwie powrócono tu do utrwalonego już w kulturze polskiej cyklu różnorodnych imprez – przeważnie tygodniowych – zrodzonych z inspiracji chrześcijańskiej i ewangelicznej, przeprowadzanych w różnych miejscowościach w latach reżymu komunistycznego. Organizatorzy wznawianych Tygodni dochodzą do słusznego wniosku, że kultura chrześcijańska i polska – tak jak wtedy – znów jest zagrożona, chociaż obecne zagrożenia pochodzą od wewnątrz – dlatego są tym bardziej zdradliwe i niebezpieczne.

W tarnogórskim Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej eksponowano więc przede wszystkim szeroko pojętą problematykę rodzinną, o czym świadczą kolejne tematy spotkań, dyskusji, dyskusji panelowych.

Biskup gliwicki Jan Wierzbicki odprowadził w niedzielę 16 października Mszę św. inaugurując Tydzień, a prof. Jan Miodek poprowadził spotkanie nt. własnych tradycji rodzinnych. O „Rodzinie w pracach parlamentu” wypowiadała się w poniedziałek poseł Janina Szafruga-Sypniewska i była poseł Anna Knysok. „Problematyka rodzinna w pracach Zarządu Miasta” rozpatrywana we wtorek przez członków tarnogórskiego Zarządu wzbudziła duże zainteresowanie uczestników spotkania. W środę prezes miejscowego Sądu Rejonowego Krzysztof Śmieja i ponownie A. Knysok rozpatrywali „Problem rodziny w prawodawstwie polskim”. To spotkanie było jednocześnie drugim z tzw. rodzinnego panelu, o którym informowano w 44 nrze „Gliwickiego GN”. O „Życiu rodziny katolickiej w Tarnowskich Górach na podstawie dokumentów archiwalnych” i „Duszpasterstwo rodzin z diecezji katowickiej na przykładzie parafii Piotra i Pawła” wypowiadała się w czwartek bardzo ciekawie, ilustrując wypowiedzi odpowiednimi archiwaliami Danuta Szlachetko-Dudziec – dyrektor tarnogórskiego archiwum oraz ks. dr Herbert Jeziorski. Piątkowy koncert muzyki poważnej w wykonaniu Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Tarnowskich Górach kończył program tarnogórskiego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

Oficjalnym jego organizatorem był Urząd Miejski, Niezależna Komisja Kultury i Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej. Lecz za każdą sprawą stoją konkretni ludzie, a w tym przypadku: Grzegorz Burzka – wiceburmistrz, Danuta Szlachetko-Dudziec, Marek Kandzia ze Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Tarnogórskiej, a przede wszystkim „spiritus movens” Tygodnia, Zenon Pigoń – naczelnik w Urzędzie Miejskim.

Msza św. wieńcząca Tydzień była sprawowana w 10. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki – patrona „Solidarności” – i w intencji wyniesienia Go na ołtarze. Celebryujący Mszę św. ks. pral. Zygmunt Trocha – proboszcz parafii świętych Apostołów Piotra i Pawła – w wygłoszonej homilii przypomniał wartości, dla których żył i za które zginął Ksiądz Jerzy. „Dziś minęło od tamtego czasu 10 lat – przypomniał następnie ks. pral. – Dziś minęło od czasu, kiedy zrzuciliśmy z siebie jarzmo wieloletniej niewoli, 5 lat. I pytamy się, gdzie zapodziały się te wszystkie wartości, które tak uporcezywie głosił w swych kazaniach Ksiądz Jerzy. Gdzie są ci wszyscy, którzy stając przy Jego trumnie, swoją obecnością podkreślali, że będą zawsze w całym swym życiu, każdą swoją postawą, swoim działaniem starali się wprowadzać te wartości w życie naszego społeczeństwa? Wiemy, w jakim kierunku poszła sprawa właściwego zagospodarowania wolności. Zamiast tej dobrze rozumianej wolności, którą obdarował nas w Chrystusie Pan Bóg, często domagamy się samowoli, bardzo często to wielkie słowo «wolność» poniewieramy, wykorzystując je chociażby na to, by samych siebie nawzajem obrażać błotem, bo przecież mamy wolność słowa, wykorzystując ją na to, żeby z różnego rodzaju niepowodzenia, jakie przeżywamy w ciągu ostatnich lat, obwiniać nie kogo innego, ale Kościół i tych, którzy go reprezentują. A przecież jednym z nich był Ksiądz Jerzy”.

Przypomniane przesłanie męczeńskiego Patrona „Solidarności” zobowiązuje nie tylko mieszkańców Tarnowskich Gór. A przeprowadzony tu Tydzień Kultury Chrześcijańskiej zachęca do kontynuowania go w latach następnych – nie tylko tutaj.

MACIEJ KRESOWIEC

## „Górlandia” na jubileusz

Taki wieczór jak ten, który ostatnio można było przeżyć w Teatrze Nowym, nie zdarza się często. Ale też okazja była po temu szczególna. Zabrzański teatr świętował bowiem jubileusz 35-lecia. I trzeba przyznać organizatorom, że jubileuszowy wieczór był bardzo udany. Zapadnie zapewne w pamięć nie tylko tym, dla których Teatr Nowy stanowi część osobistej historii. A takich osób na widowni nie brakowało.

Na wyjątkowość tej uroczystości wpływ miały przynajmniej dwa fakty. Otóż oby-

momentami nudna. Mogą też razić wulgaryzmy zawarte w tekście. Sztuka została napisana gwarą. W niektórych wypadkach, aby ułatwić zadanie aktorom, reżyser nieco zmienił tekst. Zastosował stylizację na gwarę.

Niewątpliwym wpływ na taki charakter sztuki miał związek autora z kulturą ludową, wśród której wyrastał. „Górlandia” jest trochę baśnią, trochę traktatem filozoficznym, trochę groteską, ale bez wątpienia urodziła się ze wspomnień beskidzkiego dzieciństwa – mówi o swoim dziele

W jubileuszowym przedstawieniu widzowie mogli okłaskiwać cały zespół aktorski PTN. Rolą wiodącą i najtrudniejszą do zagrania był Wojak Jurko. Andrzej Lipski, który wcielił się w tę postać, nie schodził ze sceny przez cały czas trwania spektaklu. Również jako jeden z nielicznych posługiwał się czystą gwarą. Muzycznie spektakl zaaranżowała Marzena Mikula-Drabek. Autorką choreografii była Anna Majer.

Gdy opadła kurtyna i uciły pierwsze oklaski, rozpoczęła się bardziej oficjalna



Zdjęcie:  
Józef  
Chojkowski

dwaj dyrektorzy PTN: Ryszard Dulbas i Wincenty Grabarczyk spędzili w nim „pół” życia. Scena zabrzańska jest im szczególnie bliska, a jubileusz był okazją do wielu osobistych wspomnień i podsumowań. Jest jeszcze jeden powód, dzięki któremu wieczór mógł być wystawny. Teatr borykający się na co dzień z finansowymi kłopotami, tym razem mógł sobie pozwolić na rozrzutność. Koszty jubileuszu ma pokryć Ministerstwo Kultury i Sztuki.

To również wpłynęło na wybór premierowej sztuki, a była nią „Górlandia” Andrzeja Niedoby. Autor, od wielu lat mieszkający na Śląsku, napisał „Górlandię” 7 lat temu. W 1987 r. został zaproszony do udziału w konkursie z okazji 75-lecia powstania Teatru Polskiego w Warszawie. Sąd konkursowy przyznał sztuce Niedoby wyróżnienie.

Minęło wiele lat i żaden teatr nie pokusił się o jej wystawienie. Niejeden się do tego przymierzał, ale decydowały względy finansowe. Sztuka jest bowiem wieloobsadowa i wymaga inscenizacyjnego rozmachu. W teatrze nastąpiły takie czasy, że potrzeba było jubileuszu, aby „Górlandia” ujrzała światła ramy. Zabrzańskie przedstawienie było więc polską prapremierą. Mimo upływu czasu „Górlandia” nie zestarzała się, co więcej, jest jeszcze bardziej aktualna. Niedoba trafnie przewidział rozwój wypadków społeczno-politycznych w naszym kraju.

„Górlandia” jest właściwie sztuką dla wszystkich. Mniej wymagający widz może się pośmiać i zabawić. Ten, który szuka czegoś głębszego, też to znajdzie w podtekście sztuki. Mimo tego „Górlandia” bywa

A. Niedoba. Najkrócej ujmując treść można powiedzieć, że jest to rzecz o kraju i jego mieszkańcach. Na przykładzie fikcyjnej Górlandii autor snuje rozważania na temat władzy, walki o władzę i stosunku zwykłych ludzi do tych, którzy są na piedestale. Jest to sztuka o zależnościach, ludzkich słabościach i niemożności porozumienia. Zawiera więc niezmiennie prawdy o człowieku i to podnosi jej aktualność.

Realizacja sceniczna „Górlandii” nie była rzeczą prostą, przede wszystkim ze względu na jej wieloobsadowość. Reżyserowi Włodzimierzowi Pawlakowi udało się całocześnie sprawnie poprowadzić. Przedstawienie zawiera sporo sytuacji scenicznych utrzymanych w dobrym tempie. Szczególnie uznanie należy się autorce scenografii – Barbarze Ptak. Ciekawa kompozycja, syntetyczny skrót, ciekawa kolorystyka sprawiają, że scenografia i kostiumy dodają splendoru jubileuszowej premierze.

W.T.

## PROTEST

Wyrażamy wielkie oburzenie i wnosimy zdecydowany sprzeciw wobec odnoszenia się posłów i senatorów Unii Wolności do Prezydenta RP na posiedzeniu Klubu UW z udziałem Prezydenta RP, jakie miało miejsce 12 X 1994 r.

Prezentowane w telewizji sprawozdanie z tego skandalicznego spotkania obserwowane było z zaskoczeniem i wielkim niesmakiem przez naszych członków i sympatyków. Nie jesteśmy w stanie znaleźć żadnego usprawiedliwienia i wyjaśnienia dla sytuacji, gdy parlamentarzyści będący reprezentantami narodu publicznie znieważali Naród w osobie Prezydenta RP. Szczególne oburzenie wywołuje zachowanie prof. B. Gerenka prowadzącego to spotkanie. Brak elementarnej kultury nie dziwi nikogo u komunistów, jak też nie dziwi u ich następców, ale taka sytuacja wśród parlamentarzystów pochodzących z Ruchu Solidarnościowego budzi wielki niepokój i bardzo złe skojarzenia!

Zarząd Główny  
Stowarzyszenia Rodzin Katolickich  
Diecezji Gliwickiej

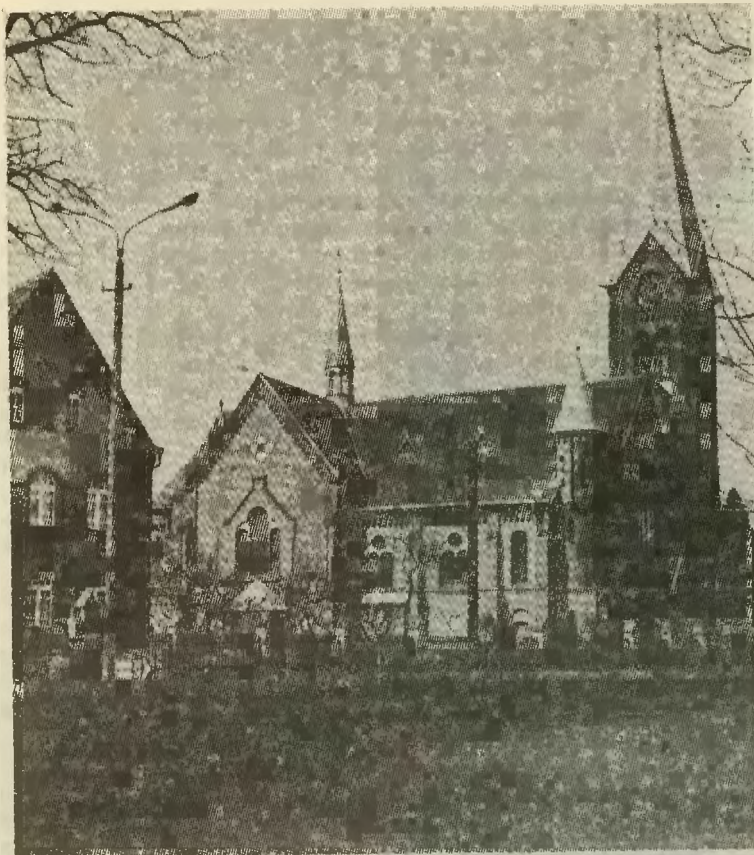


## U św. Marii Magdaleny w Kuźni Raciborskiej

Pewnego dnia odezwał się telefon na moim biurku. Dzwonił ks. dziekan Józef Hanusek proboszcz z Kuźni Raciborskiej z propozycją przeprowadzenia w jego parafii rekolekcji. Chwila zastanowienia i... zgoda, podejmuję się wygłoszenia rekolekcji. Zrobiłem to z tym większą ochotą, gdyż z ks. Józefem pochodzimy z tej samej parafii w Zabrze-Mikulczycach. Sam przyjazd do Kuźni Raciborskiej poprzedziły dość intensywne przygotowania, aby głoszone Słowo wydało jak największy owoc. Nadszedł dzień wyjazdu, zabrałem najbardziej potrzebne rzeczy i wyruszyłem w drogę.

### Trochę historii

Kuźnia Raciborska to miejscowość, która leży na południowych obrzeżach naszej diecezji. Jej początki sięgają roku 1641, kiedy to zarządca posiadłości Raciborza Octavian von Segenberg założył na karczowisku leśnym osiedle hutnicze. Już w pięć lat później na terenie osady została wybudowana kaplica pw. św. Marii Magdaleny. W tym czasie kaplica należała jeszcze do rozległej parafii markowickiej. Przy kaplicy natomiast prowadzono



już normalne duszpasterstwo, to znaczy co niedzielę odprawiano Msze św. i katechizowano dzieci. W roku 1892 na terenie Kuźni Raciborskiej została erygowana parafia. W tym czasie podjęto także starania, aby wybudować nowy kościół. Lata 1902-1903 to okres intensywnej budowy, którą zakończono 11.10.1903 roku benedykcją nowej świątyni. Konsekracji nowego kościoła dokonano dopiero w lipcu 1917 roku.

### 33 lata duszpasterzowania w Kuźni

Od listopada 1961 roku proboszczem jest ks. dziekan Józef Hanusek, którego udało

mi się namówić na wywiad.

### Jak wyglądały wówczas duszpasterskie realia parafii, do której Ksiądz przybył?

— Kiedy przyjechałem w 1961 roku do Kuźni, ludność parafii była dosyć zróżnicowana. Już wcześniej przybyła tu liczna grupa przesiedleńców ze Wschodu, którzy tutaj znaleźli swój dom i pracę. Ci ludzie potrafili szybko wejść w realia tutejszego życia. Poza tym miejscowy przemysł potrzebował coraz większej liczby rąk do pracy. Z tego powodu z całej Polski zaczęły do nas napływać rodziny w poszukiwaniu dogodnych warunków mieszkaniowych i dobrej

pracy. Zadaniem duszpasterza stała się wtedy integracja wszystkich mieszkających w Kuźni Raciborskiej w jeden organizm wspólnoty parafialnej. I muszę powiedzieć, że najlepszą formą dotarcia do moich parafian stała się kancelaria, gdzie mogłem po prostu z nimi porozmawiać. Dobrą i sprawdzoną formą stały się także odwiedziny koładowe. W miarę wzrostu liczby wiernych trzeba także było wprowadzić więcej niedzielnych Mszy św., co wiązało się z przybyciem w 1963 roku wikarego. Muszę powiedzieć, że atmosfera moich początków była naprawdę wspaniała. W kościele zawsze było dużo ludzi i to ogromnie cieszyło oraz dopingowało do dalszej pracy.

### Czy może Ksiądz pokusić się o dokonanie bilansu tamtego i dzisiejszego okresu swojej pracy duszpasterskiej?

— Muszę stwierdzić, że kiedyś ludzie częściej przystępowali do sakramentów świętych, np. z okazji pierwszego piątku miesiąca. Dzisiaj pod tym względem na pewno jest inaczej. Ale i dzisiaj widzę w mojej parafii ogromną mobilizację w czasie świąt. Trzeba także podkreślić, że z naszej wspólnoty w ostatnich latach wyszło 6 kapłanów, jeden brat zakonny oraz 6 siostr zakonnych. Z naszej parafii pochodzi także emerytowany opat zakonny o. Adalbert Kurzeja.

### Czy utkwilo Księdzu w pamięci jakieś szczególne wydarzenie związane z duszpasterstwem parafialnym?

— Dobrze pamiętam współpracę z moimi parafianami przy odnowie kościoła, uporządkowaniu terenów przykościelnych oraz budowie salek katechetycznych.

### Jak Ksiądz wspomina pamiętny pożar? Tutaj, w Kuźni znajdowało się centrum dowodzenia, jak ludzie to przeżywali?

— Pożar zmobilizował wszystkich mieszkańców Kuźni. Było to dla nas wielkie, ale i tragiczne wydarzenie. Były chwile, kiedy obawialiśmy się, że ogień rozprzestrzeni się na miasto, ale dzięki Bogu wszystko skończyło się dobrze.

### Niedawno obchodził Ksiądz 40. rocznicę swoich święceń kapłańskich. Jaki powinien być dzisiejszy duszpasterz?

— Myślę, że powinien być przede wszystkim dyspozycyjny, zaangażowany w pracę ewangelizacyjną, musi być mężem modlitwy, troszczyć się o swoich parafian, trzeba także być przystępnym i bezpośrednim wobec wiernych.

### Czy chciałby Ksiądz jeszcze raz rozpocząć pracę w Kuźni?

— Niedługo miną 33 lata od chwili mego przybycia do parafii. Myślę, że ukochałem ją i wierni zaakceptowali mnie jako swojego duszpasterza. Troska parafian szczególnie ujawniła się w czasie mojej choroby, kiedy tak bardzo modlono się za mnie. Jestem moim parafianom za to ogromnie wdzięczny, zresztą jak i wszystkim, którzy pomagają nam w codziennej pracy duszpasterskiej.

### Zakończenie

Po kilku dniach zakończyły się parafialne rekolekcje. Dla mnie była to kolejna podbudowa motywacji posługi duszpasterskiej. Wróciłem o coś bogatszy. Może w pewnym stopniu były to i dla mnie osobiste rekolekcje? Tam chyba na nowo odkryłem Boga mieszkającego w swoim ludzie. Przed wyjazdem kochana p. Marysia podała po raz ostatni kawę. Nie, myślę, że nie po raz ostatni, przecież obiecałem, że będą tam wracać, aby zaczerpnąć „Bożego świeżego powietrza”.

KS. MARCIN

## Kościół w Karbiu

Kościół pw. Dobrego Pasterza w Karbiu, w Bytomiu jest kolejnym kościołem wybudowanym przez ks. prałata Jana Kubotha, proboszcza parafii Świętego Krzyża w Miechowicach, do których należał Karb. Kiedy liczba mieszkańców tego osiedla zaczęła gwałtownie rosnąć, zaczęto myśleć o budowie własnego kościoła. Starania o budowę kościoła w Karbiu podjął proboszcz miechowski ks. J. Kuboth w 1903 roku. Budowę kościoła rozpoczęto w 1905 roku, już po wybudowaniu kościoła na Bobrku.

Kościół budował mistrz murarski Śliwka z Zabrze-Zaborza z mistrzem budowlanym Paulem z Karbia. Kościół otrzymał formę stylu neogotyckiego. Kościół poświęcił ks. dziekan Buchwald, proboszcz parafii NMP w Bytomiu 7 listopada 1909 roku, w zastępstwie będącego za granicą kard. Koppa z Wrocławia. Parafię erygowano w 1910 roku. Pierwszym proboszczem został ks. Wojciech Ludwik.

Kościół pw. Dobrego Pasterza jest kościołem halowym, trzynawowym z dwiema wieżami. Murowany z cegły, wewnątrz otynkowany. Kościół posiada 3 ołtarze. Ołtarz główny, neogotycki jest bogato rzeźbiony w drewnie, barwnie polichromowany i złocony. Na uwagę zasługuje obraz Chrystusa-Dobrego Pasterza w ołtarzu głównym. Ołtarze boczne, ambona, duże figury Świętych przy filarach oraz organy

dopełniają stylowego wyposażenia kościoła. Nie są znani autorzy wyposażenia kościoła, wiadomo tylko, że organy wykonała firma Berschdorf z Nysy.

Kościół mocno ucierpiał w czasie działań wojennych, a od roku 1958 zaczęły się dawać mocno we znaki szkoły górnicze. W 1955 roku parafia otrzymała 3 dzwony.

Największe remonty i inwestycje przeprowadzono w latach 1983-1989. Przeprowadzono kotwienie kościoła, w kościele zbijano stare tynki, wzmocniono fundamenty, ułożono nową posadzkę marmurową, założono nowe witraże, wykonano nowe tynki wewnętrzne oraz nową instalację elektryczną i radiofoniczną. Na wieżach zamontowano nowe krzyże ze stali chromoniklowej, a wieże i dach pokryto blachą miedzianą. Elewację kościoła na nowo spoinowano i uzupełniono ubytki. W prezbiterium ustawiono ołtarz, ambonkę, chrzcielnicę i świeczniki z białego marmuru według projektu inż. Budzińskiego z Opola. Wykonano nowe ławki w kościele, konfesyjonały i bramy. W kościele zawieszono nowe żyrandole, wykonano parkan wokół kościoła i wyłożono ozdobną kostką brukową plac kościelny. Dokonano też konserwacji bocznych ołtarzy, figur oraz remontu organów. W 1984 r. ukończono budowę kaplicy cmentarnej, a w latach 1984-87 wybudowano nowy Dom Katechetyczny im. ks.

Jerzego Popiełuszki. Przeprowadzono kapitalny remont plebanii i wybudowano budynek gospodarczy.

Ogromu tej gigantycznej pracy dokonał zasłużony dla tej parafii ks. radca Leopold Rychta, ówczesny proboszcz. Wiele tych prac finansowała kopalnia „Bobrek” w ramach usuwania szkód górniczych. Tak ocalono kościół, który niektórzy chcieli nawet w roku 1983 rozebrać. Kapitalnie odremontowany kościół doczekał się wreszcie konsekracji, której 24 września 1989 roku dokonał ordynariusz diecezji opolskiej, biskup Alfons Nossol.

W parafii pracują od 1903 roku, a więc przed powstaniem parafii, siostry zakonne – Służebniczki Niepokalanego Poczęcia NMP, które od początku zajmują się pielęgnacją chorych, przed wojną żywieniem biednych, a obecnie głównie katechizacją i troską o kościół.

Proboszczami parafii Dobrego Pasterza w Karbiu, od 1951 r. dzielnicą Bytomia, byli: ks. Wojciech Ludwik (1910-12), ks. Aureliusz Barabasz (1912-33), ks. Józef Godziek (1934-53), ks. Alojzy Wycisk (1953-79), ks. Henryk Szier (1979-83), ks. dziekan Leopold Rychta (1983-90), ks. Paweł Wróbel (1990-93). Od 1993 roku proboszczem jest ks. Ludwik Aleksy, którego w pracy wspiera dwóch wikarych.

KS. FRANCISZEK GRABELUS

## Konkurs dla wszystkich

## Odrobina aktualności

Dotychczas w „Konkursie dla wszystkich” zajmowaliśmy się głównie przeszłością, folklorem, gwarą. W listopadzie proponujemy Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” kilka pytań dotyczących wydarzeń, które miały miejsce w naszym regionie w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Sprawdźmy, czy wiemy, co ważnego dzieje się wokół nas.

### 2. Z okazji 75. rocznicy jakiego znaczącego wydarzenia historycznego premier Waldemar Pawlak złożył 16 sierpnia br. wizytę w Mysłowicach?

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

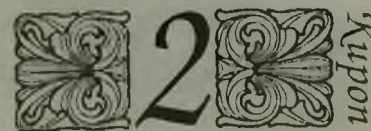
1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).
2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.
3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do

Włoch, ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu, należy:

- posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w listopadzie cztery numery);
- odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;
- wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;
- dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w listopadzie cztery kupony z kolejnymi numerami);
- wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.





## BIELSKO-ŻYWIECKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

46/1994

## Pomoc w wychowaniu

Zgodnie z decyzją Ministra Edukacji Narodowej, od bieżącego roku szkolnego weszło w życie zarządzenie w sprawie realizacji programu obejmującego wiedzę o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartościach rodziny, życia społecznego oraz metodach i środkach świadomej prokreacji. Od września nowy program obowiązuje wszystkich wychowawców w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Pomocą w jego wprowadzaniu służy doradca metodyczny do spraw wychowania proro- dzinnego w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Bielsku-Białej, doświadczony pedagog – Krystyna Małysz. Z zainteresowanymi dzieli się wiedzą zdobytą podczas specjalistycznych studiów metodycznych oraz studium doradztwa rodzinnego organizowanego przez Kurię Diecezjalną w Katowicach, a także w ciągu wielu lat pracy wychowawczej. Realizując swoje nowe obowiązki doradcy metodycznego występuje też w roli organizatorki konferencji dla nauczycieli i rodziców, którym pragnie pomóc w lepszej współpracy wychowawczej. Pierwszą z planowanego cyklu takich konferencji odbyła się 12 października w skoczowskiej Szkole Podstawowej nr 8, a jednym z kluczowych zagadnień okazała się sprawa roli, jaką w realizacji zarządzenia ministra pełnią sami rodzice.

„Bez udziału pierwszych wychowawców – rodziców, szkoła nie może przystąpić do realizacji wychowania proro- dzinnego – tłumaczy Krystyna Małysz. – W tym zakresie pełnimy rolę służebną, stąd wy- móg konsultowania z rodzica- mi propozycji programowych wychowania, jak również re- spektowania ich woli. Myślę, że to jeden z najważniejszych punktów nowego programu”.

Ważna nowość programo- wa, to wymóg usystematyzowania i wprowadzenia okre- ślonej ciągłości, aby wycho- wanie nie opierało się na do- rażnych, okazjonalnych ak- cjach. Chodzi też o to, by pro- wadzili je ludzie świadomi ca- łości tego procesu, a nie pro-

ponujący oderwane zagadnie- nia, zwykle wyłącznie z dzie- dziny wychowania seksualne- go. „Nowy program kładzie silny nacisk na wychowanie «całego» człowieka – potwier- dza K. Małysz. – Ujmuje tę kwestię szeroko, pozwalając na właściwe podkreślenie nie- powtarzalności osoby ludzkiej oraz potrzeby poszanowania jej godności. Tematy związane z seksualizmem nie są w nim ani omijane, ani wyolbrzymia- ne, po prostu znajdują swoje właściwe miejsce w całym szeregu zagadnień. Zadaniem szkoły jest wyposażenie mło- dego człowieka w informacje, które mogą go przygotować do samodzielnego wyboru drogi życiowej, nie powinny go jednak narzucać. Podpo- wiadac mogą go jedynie rodzi- ce, dlatego konieczny jest sta- ły kontakt i konsultacja. Ro- dzice powinni pytać wycho- wawców i czuć nad przebiegiem tej współpracy”.

Aby sprostać temu zadaniu, wychowawcy i rodzice powin- ni się zapoznać z proponowa- nymi programami, podręczni- kami. Tylko na tej podstawie zdołają wybrać najbardziej od- powiadający swym wymaga- niom. Do najczęściej polecanych należą podręczniki: „Wędrując ku dorosłości”, „Zanim wybierzesz”, jak rów- nież programowe propozycje autorstwa Wandy Papis. Mate- riał dydaktyczny, podręczni- ki, plansze, kalendarze, kasety wideo można nabywać w Wo- jewódzkim Ośrodku Meto- dycznym, u wydawców, a tak- że w Wydziale Katechetycz- nym Kurii Diecezjalnej w Bielsku-Białej przy ulicy Traugutta.

Dziury doradcy metodycz- nego odbywają się w każdy drugi i czwarty czwartek mie- siąca w godz. 14.00–16.00 w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Bielsku- Białej, gdzie pani Krystyna Małysz zainteresowanym wy- chowawcom i rodzicom po- może we właściwym wyko- rzystaniu możliwości progra- mu wychowania proro- dzinnego, doborze podręczników, poszukiwaniu kompetentnych specjalistów do omówienia wybranych zagadnień.

ALINA ŚWIEŻY

## Nauczycielskie spotkania

Zgodnie z dotychczasową tradycją nauczyciele dekanatu skoczowskiego rozpoczęli od września swe comiesięcz- ne spotkania w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 18.00 w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej. Mszy św. sprawowa- nej przez ks. proboszcza Jo- zefa Budniaka towarzyszy

zwykle spotkanie dyskusyj- ne.

Gościem pierwszego w no- wym roku szkolnym spotkania był ks. Alojzy Mazur – pracu- jący jako misjonarz w Kame- runie i dzielący się swymi do- świadczeniami duszpasterski- mi. Kolejny, październikowy wieczór był okazją do spotka- nia z poetką, a zarazem dzien-

## Zmowa milczenia

Tak w swoim słowie na 10- lecie Towarzystwa im. Zofii Kossak ks. Szczepan Wróbel określił aurę otaczającą postać i twórczość Zofii Kossak- -Szatkowskiej – pisarki zdecy- dowanej w każdej sytuacji występować w obronie warto- ści chrześcijańskich. Od 1922 roku, kiedy Zofia Kossak po śmierci pierwszego męża Ste- fana Szczuckiego osiadała w Górkach Wielkich, do chwili wybuchu II wojny światowej powstało szereg utworów poświęconych histo- rii Śląska i ziemi cieszyńskiej, a także postaciom świętym.

„Szaleńcy Boży”, „Krzy- żowcy”, „Legnickie pole” wraz z wcześniejszymi wspo- mnieniami na temat wydarzeń rewolucyjnych zawartymi w „Pożodze” to jednocześnie podstawa sławy pisarskiej i źródło niechęci i nieufności, z jaką traktuje Zofię Kossak powojenna władza w Polsce. Dochodzi do tego okupacyjna działalność konspiracyjna, udział w powstaniu warszaw- skim, angażowanie się w reli- gijne życie współwspółników w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, a po wojnie – do 1957 roku – pobyt na emi- gracji. Emigracyjne powieści: „Przymierze”, „Rok polski”, „Dziedzictwo” potwierdzają wcześniejsze zainteresowania problematyką narodową i reli- gijną, zarazem praktycznie za- mykając Zofii Kossak drogę do udziału w oficjalnym ży- ciu literackim Polski Ludo- wej. Jak wspomina ks. Szczepan Wróbel, z czasem aktem coraz większej odwagi stawa- ło się zaproszenie pisarki na spotkanie z młodzieżą szkol- ną. Na jej pogrzeb w kwietniu 1968 r. przyszli już tylko naj- śmielsi, z ówczesnym bisku- pem katowickim Herbertem Bednorzem na czele. W ciągu następnych dziesięciu lat nad mogiłą zapanowała cisza, pa- mięć o zmarłej ograniczała się do góreckiej parafii, w której co roku sprawowana była Msza św. w jej intencji.

### Zanim wróci pamięć

Już po śmierci męża i współpracownika pisarki – Zygmunta Szatkowskiego, po- chowanego obok żony na pa- rafialnym cmentarzu w Gór- kach Wielkich, w gronie sym- patyków Zofii Kossak i jej twórczości zrodziła się myśl powołania stowarzyszenia propagującego wiedzę na te- mat jej dokonań oraz rozwija- jącego działalność kulturalną inspirowaną wartościami i za- sadami, z którymi utożsamiała się w swym życiu i pisarstwie. Od początku lat osiemdziesią- tych organizowane są pier- wsze, nieoficjalne jeszcze sympozja naukowe, toteż pierwsze po rejestracji stowa- rzyszenia w 1984 r. sympo- zjum „Zofia Kossak a Śląsk” okazuje się w rzeczywistości

czwartym z kolei. Trudno dziś sporządzić pełny rejestr sesji i spotkań, jakie odbyły się w ciągu następnych dziesięciu lat w Górkach Wielkich, Cie- szynie, Bielsku-Białej, Legni- cy i wielu innych miastach. Imię pisarki nadano Szkołom Podstawowym: numer 10 w Legnicy, w Pierścicu oraz w Kośminie – miejscu urodze- nia Zofii Kossak. Popularyza- cją twórczości zajmują się członkowie powstających na terenie kraju kół stowarzysze- nia. „Nie chcemy nadawać pra- cy stowarzyszenia zbyt sformalizowanej postaci – mówi obecny prezes Towarzystwa im. Zofii Kossak, dr Stanisław Michałowski – stąd na działal- ność w całej Polsce złożyły się w tym czasie różnorodne ini- cjatywy wielu osób, uwzględ- niające lokalne możliwości”. Wśród tych inicjatyw są wysta- wy, konkursy wiedzy dla uczniów, prelekcje, artykuły w rozmaitych wydawnictwach, adaptacje sceniczne dzieł Zofii Kossak. Od kilku miesięcy w Bielsku-Białej pod patronatem Towarzystwa rozpoczął swoje istnienie Klub Myśli Politycz- nej, proponujący refleksję na temat zjawisk politycznych i ich odniesienia do norm mo- ralnych oraz narodowej trady- cji.

Wiele inicjatyw czeka jesz- cze na realizację, jak choćby ufundowanie nagrody im. Zo- fii Kossak, przyznawanej za twórczość literacką podtrzy- mującą ducha wierności chrześcijańskim i narodowym tradycjom. Zamiarem człon- ków Towarzystwa jest też in- spirowanie prac badawczych, naukowych opracowań dorob- ku Z. Kossak, jak również szersze rozpropagowanie ist- nienia muzeum pisarki w Gór- kach Wielkich.

### Krótko:

## 70-letni hufiec ZHP

Spotkanie instruktorskie w bielskim Domu Żołnierza zapoczątkowało obchody 70- lecia istnienia Beskidzkiego Hufca ZHP. Powstał on w Bielsku w 1925 roku i na początku skupiał kilkudziesię-

### Trzeba mieć książki!

Trudno jednak mówić o rzeczywistym przywróceniu dorobku Zofii Kossak naszej współczesnej kulturze bez znajomości książek przez nią napisanych. Tej kwestii po- święcone zostały referaty, wy- głoszone podczas uroczystej rocznicowej sesji z okazji 10- lecia Towarzystwa. Zorgani- zowało ją Towarzystwo im. Zofii Kossak przy udziale wójta oraz Rady Gminy Bren- na. Prof. dr Krystyna Heska- -Kwaśniewicz oraz dr Ewa Fonfara omawiając zagadnie- nia dominujące w twórczości Zofii Kossak adresowanej do najmłodszych czytelników, zwracały zarazem uwagę na problem, jakim jest nieobec- ność książek Z. Kossak w szkolnych bibliotekach, a często też nikła liczba wypo- życzeń tych utworów. Równocześnie z obserwacji prowa- dzonych w szkołach związa- nych z osobą Z. Kossak, jej twórczość może być dla uczniów propozycją ciekawą i dobrze odbieraną. Dowodzą tego również efekty organizo- wanego pod patronatem To- warzystwa konkursu na prace plastyczne, literackie i insceni- zacje dramatyczne inspirowa- ne książkami Z. Kossak. Jak bliska i autentycznie przeży- wana może być proza auto- rki „Kłopotów Kacperka gó- reckiego skrzata” przekonał uczestników sesji uczniowie z Pierścica, prezentujący wy- brane przez siebie fragmenty utworów i z powagą przypo- mianający zaczerpnięte z twór- czości Zofii Kossak szkolne motto: „Aby każdy człowiek z pokolenia na pokolenie wi- dział i zapamiętał, że nie wolno biernie patrzeć na zło”.

M.B.

## Targowiska dla Polaków?

Władze Żywea podjęły kon- trowersyjną decyzję zakazu nie- legalnego handlu przez obco- krajowców na miejscowym tar-

gowisku. Zakaz dotknie przede wszystkim naszych wschodnich sąsiadów, oferujących tanie to- wary przemysłowe.

## Beskidzkie gminy w Poznaniu

13 gmin Podbeskidzia pre- zentuje swe walory i oferty na poznańskim Tour Salonie. Prezentowane są nie tylko pro-

pozycje ośrodków wczaso- wych i hoteli, ale głównie możliwości uprawiania spor- tów zimowych.

## Olimpiada w Beskidach?

W bielskim sądzie zareje- strowano Towarzystwo Wspierania Staro- o Przyszłość Organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 Roku Rzeczypospolitej Pol-

skiej. Igrzyska miałyby odbyć się m.in. w Szczyrku, Ustroniu i Zakopanem. Prezesem To- warzystwa wybrany został by- ły burmistrz Ustronia mec. Andrzej Georg.

## Nagrody im. Karola Miarki

Muzealnik z Wisły Jan Krop został, obok biskupa Ala- fonsa Nossola, paulina o. Jana Gilonki i katowickiego rzeź- biarza Zygmunta Brachmań- skiego, laureatem dorocznej

nagrody imienia Karola Miar- ki. J. Krop jest jednym z naj- wybitniejszych popularyzato- rów kultury i sztuki Beski- dów.

M.B.



## Akademicki start

„Społeczność akademicka naszego miasta jest z pewnością większa, ale tu, do katedry, przybyli ci spośród nas, którzy chcą swoje życie mierzyć Ewangelią” – powiedziała przedstawicielka studentów zgromadzonych na inauguracji nowego roku akademickiego 1994/95 w bielskiej katedrze pw. św. Mikołaja, dziękując w imieniu akademickiego środowiska bpowi Tadeuszowi Rakoczemu za przewodniczenie inauguracyjnej Mszy św. Jak podkreślił również diecezjalny duszpasterz akademicki – ks. Czesław Szwed, wypowiadając się, zwłaszcza w imieniu wszystkich uczestników spotkania Duszpasterstwa Akademickiego – „Chcemy poznać przede wszystkim stając tutaj, przy stole Słowa i Eucharystii. Dlatego też jako ludzie wiary w uroczystość św. Jana Kantego, patrona naszej diecezji, rozpoczynamy nowy rok akademicki”. Bielską inaugurację pracy DA 22 października poprzedziło, odbywające się dwa dni wcześniej, rozpoczęcie tegorocznej działalności duszpasterstwa dla studentów w Cieszynie. Na zaproszenie cieszyńskiego duszpasterza, ks. Piotra Becezały, oprócz licznej grupy studentów Filii Uniwersytetu Śląskiego we wspólnej modlitwie inauguracyjnej w kościele pw. św. Marii Magdaleny pod przewodnictwem bpa Tadeusza Rakoczego uczestniczyli także przedstawiciele władz uczelni i wykładowcy.

Również podczas inauguracyjnej Mszy św. w bielskiej katedrze nie zabrakło reprezentantów władz uczelni bielskich oraz środowiska nauczycieli akademickich, a wśród nich przedstawicieli, kończącej właśnie obchody 25-lecia działalności naukowo-dydaktycznej, Filii Politechniki Łódzkiej. Jak przypominał prof. Andrzej Włochowicz, w ciągu tych 25 lat uczelnia rozwinęła się znacznie, osią-

gając pozycję liczącą się placówki naukowej i powiększając wielkość grupy kształcącej się tu młodzieży. Dziś zdobywa tu wiedzę ponad 3 tysiące studentów, pracujących pod kierunkiem ponad 180 profesorów i doktorów. Dobre zawodowe przygotowanie przeszło 2 tysięcy absolwentów, którzy opuścili już mury bielskiej Filii Politechniki, to także jeden z argumentów, dzięki któremu można stwierdzić, że uczelnia cieszy się szacunkiem i została przez społeczność Podbeskidzia zaakceptowana.

Pod adresem przedstawicieli powstałych w ostatnim okresie nowych bielskich uczelni bp Tadeusz Rakoczy skierował życzenia coraz większego umacniania pozycji, zaznaczając, że nowe placówki naukowo-dydaktyczne stanowią symboliczne znaki czasu, świadcząc o współczesnych potrzebach.

Zwracając się do akademickich środowisk Bielska-Białej i Cieszyna Ksiądz Biskup mówił o zadaniach i wskazówkach, jakie sformułowane zostały w nauczaniu Kościoła, a zwłaszcza w Konstytucji duszpasterskiej „O Kościele w świecie współczesnym”, a jednocześnie przypominał o grożących współczesnemu człowiekowi kryzysach, wśród najgroźniejszych wymieniając brak poczucia sensu życia. „W tym świetle – stwierdził bp T. Rakoczy – musimy spojrzeć na nasze zadania: szkoły, uniwersytetu, Kościoła, i z tym rachunkiem sumienia, jak na ludzi wierzących przystało, stajemy właśnie przed Bogiem, Boga pragniemy wprowadzić w naszą rzeczywistość i z Niego ją wyprowadzać, ożywiać i umacniać (...) Dla wielu osób zaangażowanie w poznawanie, w kulturę, sztukę jest szczególną formą służenia nie tylko sobie i innym, rozwojowi i postępowi świata, ale jest równocześnie służbą Bogu i drogą uświęca-

nia się, a więc realizowania pełni człowieczeństwa”.

Uroczysta inauguracja była też połączona ze spotkaniem nauczycieli akademickich z bpem Tadeuszem Rakoczem, który zapoznał się z aktualną sytuacją i problemami środowiska naukowego.

Od październikowej uroczystości swoją pełną działalność rozpoczęły Ośrodki DA, proponujące środowisku akademickiemu:

**W BIELSKU-BIAŁEJ:**  
– spotkania w Domach Studenta: I poniedziałek – DS – Os. Złote Łany, II poniedziałek – DS przy ul. Słowackiego, III poniedziałek – DS – Os. Kopernika,  
**wtorek** – godz. 18.00 – okazja do spowiedzi, 18.30 – Msza św. w katedrze pw. św. Mikołaja, 19.15 – spotkanie w Ośrodku DA przy ul. Słodowej 3, w ramach cyklu „Taką jest nasza wiara”,  
**środa** – godz. 19.00 – przygotowanie do sakramentu małżeństwa,  
**czwartek** – godz. 19.30 – w Ośrodku DA spotkania dyskusyjne z cyklu „Ziarno gorczycy”,  
**sobota** – spotkania dla studentów uczących się poza Bielskiem.

**W CIESZYNIE**  
Spotkania DA odbywają się w kościele pw. Świętego Krzyża przy ul. Szersznika:

**wtorek** – godz. 19.30 – grupa modlitewna związana z duchowością Taizé, przygotowująca się także do tegorocznego Europejskiego Spotkania Młodych w Paryżu.

**środa** – godz. 19.30 – Msza św. dla studentów i pracowników akademickich oraz spotkanie duszpasterskie w ramach całorocznej katechezy,

**czwartek** – godz. 19.00 Msza św. oraz spotkanie dla studentów grupy modlitewnej Ruchu Odnowy w Duchu Świętym.

A.S.

## W intencji nauczycieli

W przeżyciu wspólnoty parafialnej pw. św. Maksymiliana w Oświęcimiu nauczycielskie święto już po raz kolejny było w tym roku okazją do wspólnej modlitwy z nauczycielami oświęcimskich szkół. W uroczystej Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem o. Floriana Szczęcha OFM Conv przez księży katechetów – w intencji wszystkich nauczycieli – oprócz zaproszonych pedagogów uczestniczyli uczniowie oraz ich rodzice. Swoją szczególną rolę w liturgii mieli najmłodsi uczniowie z ogromnym przejęciem pełniący tego dnia rolę lektorów. W dalszym ciągu parafialnej uroczystości zorganizowanej przez ks. Piotra Sadkiewicza przyszła kolej na spotkanie w parafialnej sali św. Józefa i wyspiewane przez scholę życzenia dla nauczycieli. W programie dziecięcej grupy teatralnej – przygotowanym pod okiem pani katechетки Agaty Michalskiej – „pojawili się” cały świat: słońce, niebo, gwiazdy, ziemia i z wielu stron podały słowa

serdecznych życzeń. Bohaterowie tego spektaklu życzyli przede wszystkim spokoju, miłości; przypominali też, że nauczycielska praca to nie tylko zawód.

„Miłość w wychowaniu” – to temat rozważań, którymi podzielił się goszczący tego dnia w Oświęcimiu ks. dr Kazimierz Bukowski. Przywołując postacie wybitnych wychowawców m.in. księdza Jana Bosko i Janusza Korczaka, ks. Bukowski przypominał o wielkiej roli modlitwy w pracy wychowawczej. „Trzeba umieć modlić się za wychowanków” – podkreślił, zwracając się do słuchaczy. Można chyba przypuszczać, że nauczycielom i katechetom, za których modlą się ich wychowankowie, taka modlitwa nie będzie sprawiać żadnych problemów. Podobnie, jak nie przeszkodziło w dobrym nastroju uczestnikom tego spotkania, na co dzień przecieć borykającym się z wszystkimi kłopotami dotykającymi polskie szkoły.

M.B.

## Turyści i pielgrzymi

Piękna, słoneczna pogoda towarzyszyła ostatniej w tym sezonie turystycznym modlitwie różańcowej i Mszy św. sprawowanej na Groniu Jana Pawła II. Do grona regularnie gromadzących się tu co miesiąc turystów dołączyli ze swą modlitwą w intencji Ojca Świętego pielgrzymi z wielu miejscowości naszej diecezji, m.in. z Bielska-Białej, Cieszyna, Skoczowa. W modlitwie u stóp krzyża „Ludziom gór” przewodniczył ks. kanonik Franciszek Skupień, dziekan dekanatu andrychowskiego, a towarzyszyli mu: ks. kanonik Franciszek Radomski z Andrychowa, ks. Jacek Furtak z Krakowa, ks. Dariusz Kowala z Inwaldu oraz ks. Jan Nawrat z Hecznarowic.

Nie zabrakło również budowniczych wznoszonej na Groniu kaplicy, z państwem

Danutą i Stefanem Jakubowskimi na czele. Za imponujący efekt tegorocznych prac wraz z nimi dziękowali Bożej Opatrzności na Groniu wszyscy zgromadzeni. Kilku miesięczny zaledwie wysiłek zaowocował wykonaniem kaplicy w stanie surowym. Gotowy jest dach, drzwi, okna, kraty zabezpieczające. Pod tym dachem uczestnicy październikowej modlitwy chcą spotkać się również w wigilijną noc na Pasterce. Jak zapewnił już bp Tadeusz Rakoczy, inauguracja nowego sezonu turystycznego w przyszłym roku zbiegnie się na Groniu z uroczystością poświęcenia kaplicy 20 maja. Zanim nastąpi ten moment, wspólnota modlitewna z Gronia Jana Pawła II zdąży się jeszcze w styczniu spotkać przy oplatku.

T.M.

## Wynton Marsalis w Bielsku-Białej

Znany amerykański muzyk Wynton Marsalis, zwycięzca w tegorocznym międzynarodowym plebiscycie na najlepszego jazzowego artystę roku, 17 listopada wystąpi w Bielsku-Białej, w aleksandrowskim kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego. Koncert poprzedzi poprowadzona przez Wyntona Marsalisa lekcja mistrzowska w sali bielskiego Domu Muzyki. Wezmą w niej udział uczniowie szkół muzycznych oraz studenci Akademii Muzycznej z Katowic i Krakowa. W programie pobytu Marsalisa w Bielsku-Białej przewidziane zostało również spotkanie z prezydentem miasta.

W bielskim koncercie Wynton Marsalis wystąpi wraz ze swoją grupą jazzową, która także w opiniach krytyków muzycznych uznana została w tym roku za najlepszą. Marsalis cieszy się opinią wyjątkowo utalentowanego i dojrzałego trębacza, zdolnego z równym powodzeniem wykonać kompozycję jazzową i koncert Haydna czy Bacha. Muzykę jazzową uznaje za

przesłanie adresowane do fundamentów ludzkiej duszy, będące zarazem sposobem kontemplacji Boga. Dlatego prawdziwe przeżycie artystyczne Marsalis utożsamia z doświadczeniem czegoś prawdziwego i niezmiennego.

Koncert Wyntona Marsalisa – jedynej w południowej części Polski – będzie przedsięwzięciem organizacyjnym Bielskiego Centrum Kultury.

## Spotkanie z piosenką religijną

Koło Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży z parafii pw. Narodzenia NMP w Żywcu zaprasza do auli Domu Katolickiego w Żywcu przy ulicy Żanikowej 8 na spotkanie z dziecięcą piosenką religijną. Uroczyste rozpoczęcie nastąpi w sobotę 12 listopada o godz. 15.00, po czym odbędą się występy wykonawców w ramach przeglądu konkursowego.

W niedzielę 13 listopada o godz. 13.00 rozpocznie się koncert laureatów. Tego dnia także swój program zaprezentuje występujący poza konkursem zespół „Ancilla Sequens” z Żywca. Dla publiczności organizatorzy przygotowali specjalne śpiewniki oraz możliwość wylosowania nagród-niespodzianek.

Dzięki współpracy z parafią pw. św. Maksymiliana w Bielsku-Białej-Aleksandrowicach wysłuchają tego koncertu liczni melomani, których nie zdołałaby pomieścić sala bielskiego Domu Muzyki. Będzie to zarazem kolejny przykład – po szeregu imprez organizowanych przez BCK przy współudziale bielskich parafii – na korzystną dla całej społeczności współpracę.

## Bielski KIK zaprasza

W listopadzie bielski Klub Inteligencji Katolickiej proponuje następujące spotkania:

– 8 listopada o godz. 17.00 na Zamku Sulkowskich – prelekcja dra Jerzego Polaka poświęcona historii Bielska-Białej.

– 9 listopada o godz. 19.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – rozważania z cyklu „Przyszłość Kościoła idzie przez rodzinę” – prowadzi ks. dr Franciszek Plonka.

– 11 listopada o godz. 15.30 – złożenie kwiatów na grobie legionistów na cmentarzu przy ulicy Grunwaldzkiej.

– 14 listopada o godz. 17.00 w lokalu Klubu – spotkanie Sekcji Ekumeniczno-Misyjnej.

– 26 listopada o godz. 9.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa – Msza św. i wykład w ramach Studium Wiedzy Religijnej – prowadzi ks. prof. dr hab. Tomasz Jelonek.

– 28 listopada o godz. 17.00 w lokalu Klubu – Krąg Biblijny – prowadzi ks. Czesław Szwed.

Rekolekcje adwentowe dla członków KIK odbędą się w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Czechowicach-Dziedziicach od 16 do 18 grudnia. Zapisy przyjmowane są w sekretariacie Klubu we wtorki w godz. 17.00–18.00.

## Dla Dzieci Maryi

W niedzielę 27 listopada o godz. 14.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bielsku-Białej odbędzie się spotkanie formacyjne dla animatorów grup Dzieci Maryi, istniejących w parafiach naszej diecezji.



OPOLSKI

# GOŚĆ NIEDZIELNY

46/139/1994

## Niech prawda buduje naszą jedność

Słowo Prymasa Polski  
kard. Józefa Glempa  
podczas inauguracji roku akademickiego  
1994/1995 na Uniwersytecie Opolskim.  
*Opole, katedra pod wezwaniem  
Podwyższenia Świętego Krzyża,  
4 października 1994 r.*

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W imieniu Episkopatu Polski chciałbym wyrazić uznanie i złożyć gratulacje wszystkim opolanom za to ich osiągnięcie, jakim jest uniwersytet – uczelnia, która stanowi o honorze, ale także nakłada zadania i wzywa do wysiłku. Na pracę uniwersytetu składa się wysiłek wielu ludzi zaangażowanych w różne dziedziny odkrywania prawdy i zdobywania wiedzy.

Dzisiaj przed światem stoją szczególnie wymowne zadania – zresztą one stały zawsze – aby między wspólnotami ludzi, które mają swoją tożsamość, tworzyła się więź, przyjaźń, współpraca i życzliwość. Obrazem tej sytuacji niech będzie fakt, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, która powstała pięćdziesiąt lat temu, na początku skupiała jedynie nieco ponad trzydzieści państw, a dzisiaj ponad sto osiemdziesiąt. Rozrasta się grono wspólnot, które określają swoją tożsamość. Ta tożsamość ma zawsze uwzględniać potrzeby innych ludzi, bo takie jest – między innymi – zadanie nauki, w tym każdego uniwersytetu. A fakt, że Uniwersytet Opolski mieści w sobie Wydział Teologiczny, nadaje dodatkowe zobowiązania i dodatkowe inspiracje. Bo czymże jest teologia pośród innych nauk? Mówimy, że jest to nauka o Bogu i że jest to nauka o człowieku – o człowieku widzianym w relacji do Boga i w jego drodze ziemskiej, którą zaznacza się przez wiarę. Źródłem tej postawy ludzkiej i źródłem uznania Boga jest Biblia. Biblia jest dziełem, z którego przede wszystkim poznajemy Boga. Służy ona modlitwie, powstaniu więzi człowieka z Bogiem. Biblia jest nadto fenomenem kultury światowej, który trudno porównać z czymkolwiek. Nie ma innej pracy naukowej czy utworu literackiego, który byłby przetłumaczony na tyle języków i miał tyle wydań, co Biblia. Jest to fenomen kultury i dlatego, że jest pisany przez wielu ludzi w różnych językach i w różnych okresach.

My dzisiaj Biblię traktujemy jako księgę Kościoła. Uczymy się z niej wiary. Czytamy ją w języku polskim, niemieckim, francuskim. Ale aby bardziej zgłębić sens i odkryć rozliczne subtelności tego natchnionego słowa, trzeba sięgnąć do pierwotnych języków, a więc do hebrajskiego, aramejskiego, greckiego. Ci nauczyciele, którzy będą uczyli przyszłych nauczycieli, muszą sięgnąć nawet aż do języka sumeryjskiego, a więc do pisma obrazkowego i klinowego. Jaka to bogata nauka. Ilekroć tu widzimy powiązania kulturowe. Właśnie Biblia i wiara otwiera prawdę o ludziach i ich wzajemnych związkach i uzależnieniach, a ukazuje to przez twórczość osobistą, szczególnie zaś przez inspirację, jaką człowiek otrzymuje od Boga.

Weźmy dla przykładu historię literatury polskiej. Jakże zawiera bogactwo wiedzy o nas – począwszy od „Bogurodzicy”, poprzez pisma Reja, Kochanowskiego, a potem utwory wieszczów epoki romantyzmu aż do współczesności. Kościół ma także swoją literaturę. Ma pisarzy, którzy wyrażali postawy wiary począwszy od I wieku po Chrystusie. I ta wielka literatura, którą nazywamy patrystyką jest ubogaceniem myśli humanistycznej. Weźmy nauki społeczne, a pośród nich socjologię – bada ona zjawiska, jakie zachodzą w zmieniającym się świecie, między ludźmi, oblicza statystycznie i podaje, jakie tendencje przeważają wśród ludności, społeczeństw. W ten ciąg nauk wchodzi także teologia i mówi: spójrzmy przede wszystkim na człowieka, nie tyle na struktury społeczne, polityczne, ekonomiczne, ile na osobę człowieka. Jest to wkład Kościoła w pełniejsze ubogacenie i zintegrowanie tych myśli, które wysiłek naukowy przybliża człowiekowi.

Niech więc ten wysiłek, który tutaj będzie podejmowany w różnych dziedzinach, będzie uczciwy, pokorny, zdobywający prawdę. A „prawda – jak mówi Chrystus – was wyzwoli” (J 8,32). Niech prawda także buduje naszą jedność i ubogaca nas wszystkich.

JÓZEF KARDYNAL GLEMP  
Prymas Polski

## „Golgota Wschodu”

Rozmowa z panią TERESĄ KACZMAREK,  
prezesem opolskiego koła Dolnośląskiej Rodziny  
Katyńskiej

– Po kilkudziesięciu latach milczenia i utajniania okrutnej zbrodni katyńskiej dokonanej na narodzie polskim dopiero dzisiaj, w odrodzonej Polsce, możemy przywrócić pamięć o pomordowanych, podając ich nazwiska do wiadomości, przywracając prawdę historyczną, uświęcając modlitwą i uszanowaniem miejsca straceń i spoczynku zamordowanych. Niemalą rolę w tym dziele pełni stowarzyszenie, któremu Pani przewodniczy.

– Przywrócenie pamięci o naszych ojcach, mężach, bliskich i dalszych krewnych, o wszystkich pomordowanych na Wschodzie jest głównym celem stowarzyszenia. Przez dziesięć lat nie można było o nich pisać, mówić ani zdobyć wiarygodnej informacji chociażby tylko dla siebie. Żyliśmy przez długie lata bez najmniejszej informacji o losie najbliższych, mimo że czyniliśmy indywidualne starania, poszukiwania, pisaliśmy nawet do „Moskwy”. Opolskie koło powstało 7 grudnia 1991 roku jako oddział Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej we Wrocławiu. Liczy ono 50 członków, którymi są wdowy po zamordowanych, synowie, córki, bracia i siostry, a także wnukowie.

– Dolnośląska Rodzina Katyńska była jednym z pierwszych organizatorów wyjazdów pielgrzymkowych do miejsc straceń Polaków, do upamiętnienia ich symbolami religii katolickiej.

– Bodajże w listopadzie 1991 roku Dolnośląska Rodzina Katyńska we Wrocławiu uczestniczyła w pielgrzymce do Tweru, Miednoje i Ostaszkowa. W pielgrzymce tej brali również udział opolanie, m.in. pan Tadeusz Podkówa, z którego inicjatywy został podpisany w Twerze list intencyjny na umieszczenie w miejscu kaźni tablicy upamiętniającej

martyrologię naszych bliskich. Z trzech wariantów tekstu pani Anna Monkiewicz wybrała jeden, który brzmi: „Pamięci jeńców obozu w Ostaszkowie zamordowanych w Kalininie światu ku przestrodze – Rodzina Katyńska”. Tablica została wykonana w miedzi przez artystę plastyka Mariana Nowaka i umieszczona na gmachu NKWD w Twerze, przywieziona przez opolską pielgrzymkę w czerwcu 1993 roku wraz z ośmiometrowym modrzewiowym krzyżem, który stanął przy grobli usypanej przez jeńców Ostaszkowa.

Żeby zrealizować nasze zamiary należało zapewnić sobie komfort poruszania się po obcym państwie. Pomogli nam w tym przedstawiciele Federacji Rodzin Katyńskich – Jędrzej Tucholski, Bożena Łojek oraz przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Krzysztof Jablonka. Pielgrzymowaliśmy z ks. Edmundem Cisakiem i ks. Markiem Trzeciakiem.

W każdej kolejnej pielgrzymce towarzyszyli nam kapłani. Ostatnią – do Katynia i Miednoje – prowadził ks. Andrzej Ziółkowski.

– Dzięki opolskiemu kołu Rodziny Katyńskiej ziemia z miejsc kaźni została poświęcona i umieszczona w katedrze Świętego Krzyża w Opolu.

– Jest to zasługą pana Tadeusza Podkówa, członka zarządu naszego koła, który zadbał o sprowadzenie ziemi zebranej w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Umieścił ją w urnach, które zostały wmurowane w katedrze. Wszystko to mogło zaistnieć dzięki przychylności ks. prałata Stefana Baldego. Akt ten poprzedziła Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem bpa Antoniego Adamiuka, pełniącego duchową opiekę nad naszym stowarzyszeniem. Ksiądz Biskup nie tylko sprawuje Mszę św. w intencji ofiar „Golgoty

Wschodu”, ale na co dzień interesuje się naszą pracą, jest gościem Rodziny Katyńskiej na dorocznych spotkaniach opłatkowych.

– Od kilku miesięcy zabiegacie o wzniesienie pomnika upamiętniającego ofiary totalitaryzmu komunistycznego. Będzie on pierwszym pomnikiem na Śląsku Opolskim poświęconym ludziom zamordowanym i zaginionym na Wschodzie. Kiedy nastąpi jego odsłonięcie?

– Pragnęliśmy już w tym roku na Wszystkich Świętych mieć miejsce, w którym moglibyśmy zapalić znicze i odmówić modlitwę za naszych bliskich spoczywających gdzieś w „niehumanitarnej ziemi”. Niestety nie udało się załatwić wszystkich formalności: czekamy na zatwierdzenie projektu przez komisję ds. pomników przy Wydziale Kultury i Sportu UW.

– Tym niemniej pomnik jest już prawie gotowy i otrzymaliście z Urzędu Miejskiego decyzję o jego lokalizacji.

– Tak, ma on stanąć na cmentarzu komunalnym w Opolu-Półwsi usytuowany naprzeciw kaplicy. Wiele osób przyczynia się do jego powstania: pan Adam Zbiegieni bezinteresownie wykonał koncepcję. Światowy Związek Kombatanów Armii Krajowej Oddział w Opolu przekazał nieodpłatnie obelisk granitowy ważący blisko 12 ton. Zakłady Przemysłu Drzewnego w Suchym Borze podarowały nam także nieodpłatnie drzewo modrzewiowe na monumentalny krzyż. Po otrzymaniu decyzji z Urzędu Wojewódzkiego natychmiast zlecimy plastykowi Marianowi Nowakowi wykonanie pamiątkowej tablicy z następującym tekstem: „Polakom, którzy ofiarą krwi na «niehumanitarnej ziemi» dali świadectwo wiary i miłowania ojczyzny, składam hołd społeczeństwo ziemi śląskiej”. Na krzyżu umieszczony zostanie napis: „Golgota Wschodu 1939–1956”.

– Czyli odsłonięcie nastąpi już w przyszłym roku?

– Opolska Rodzina Katyńska ma nadzieję, że moment ten nastąpi 13 kwietnia 1995 roku i że od tego dnia pod tym monumentem wspominać będziemy tych, którzy zginęli w Katyniu, Miednoje i Charkowie, w Archangielsku, Donbasie, Kazachstanie, Krzymym Rogu, Nowej Ziemi, na Półwyspie Kola, Syberii i w Workucie.

– Dziękuję Pani serdecznie za rozmowę.

TERESA  
SIENKIEWICZ-MIS

Wszystkim, którzy zechcą wesprzeć dzieło realizowane przez opolską Rodzinę Katyńską podajemy konto bankowe: Bank Zachodni we Wrocławiu Oddział w Opolu nr konta 385208-3708-132.

Prezydent Ryszard Kaczorowski  
gościem honorowym

## „Układy jałtańskie” – konferencja historyków

Z inicjatywy prof. Stanisława S. Niciei w Uniwersytecie Opolskim 25 i 26 października odbyła się konferencja naukowa na temat „Układy jałtańskie, ich historyczne i współczesne aspekty”. Gościem honorowym konferencji, specjalnie przybyłym z Londynu, był prezydent Rzeczypospolitej na emigracji Ryszard Kaczorowski. Konferencję zaszczycił także swoją obecnością i wygłoszonym referatem pod tytułem „Jałta w świetle dokumentów i własnych wspomnień” dr Jan Nowak Jeziorański, kurier warszawski II wojny światowej, długoletni dyrektor Radia Wolna Europa, członek zarządu Kongresu Polonii Amerykańskiej. Z wykładem „Jałta z perspektywy półwiecza” wystąpił mieszkający na stałe w Londynie emigracyjny historyk i pisarz, prezes Związku Pisarzy na Obczyźnie, prof. dr Józef Garliński.

W konferencji udział wzięło kilkunastu czołowych historyków z kraju, wśród nich: profesorowie – Krystyna Kersten, Wojciech Roszkowski, Marian Marek Drozdowski, Stanisław S. Niciej, Adam Suchoński.

Prezydent Ryszard Kaczorowski, dyrektor Jan Nowak Jeziorański i prof. Józef Garliński byli również gośćmi Biskupa Opolskiego.

T.



## Budowanie mostów...

Na przełomie sierpnia i września w Düren odbył się miesięczny kurs języka niemieckiego, organizowany przez miejscową Caritas i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Niemiec. Dzięki życzliwości biskupa ordynariusza Alfonsa Nossola wraz z 27-osobową grupą kleryków mogłem pojechać na ten kurs razem z kolegą. Jestem studentem V roku dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Na stałe mieszkam w Ejszyskach na Litwie. Mój kolega jest lekarzem, który w Warszawie przygotowuje się do specjalizacji i język niemiecki jest mu konieczny w tej pracy, a na stałe mieszka w Solecznikach na Litwie. Chętnie skorzystaliśmy z możliwości wyjazdu, który organizował ks. Wolfgang Globisch. Dla nas Europa Zachodnia jest światem z żelaznej kurtyny.

Program pobytu był bardzo bogaty. Dziennie mieliśmy sześć godzin zajęć z języka niemieckiego. Poza tymi zajęciami mieliśmy spotkania w parafiach m.in. z radami parafialnymi. W ten sposób zetknęliśmy się z ludźmi świeckimi, którzy aktywnie działają w Kościele, czego nie spotyka się na Litwie. Zapoznano nas z sytuacją Kościoła w Niemczech. Braliśmy udział w spotkaniach ekumenicznych. Razem z kolegą jesteśmy praktykującymi katolikami i po raz pierwszy dostrzegliśmy

w Niemczech, że w Kościele jest tak duża przestrzeń do działania dla ludzi świeckich. Zaskoczeniem jednak dla nas było, że mimo tak wspaniałej organizacji Kościoła w Niemczech, niewielu wiernych uczestniczy w nabożeństwach.

Program pobytu przewidywał zwiedzanie ważniejszych miast w pobliżu Düren oraz wycieczki do Belgii i Holandii. Bardzo głębokim przeżyciem był dla nas pobyt w Szentsztacie, gdzie zapoczątkowany był cały ruch, który nie jest znany na Litwie.

Na większości spotkań podkreślano, że człowiek jest absolutnie wolny i tej wolności nie wolno mu zabierać. Dla nas, ludzi z wschodniej granicy, wolność była pojęciem abstrakcyjnym, gdyż nawet wyjazd do krewnych do kraju był utrudniony. Podkreślano, że praktyki życia religijnego, także sakramentalnego, muszą być wolnym wyborem osoby. Dotyczyło to szczególnie sakramentu pokuty i bierzmowania. Zaskoczyło mnie, że rodzice nie powinni wywierać żadnego wpływu na dzieci, żeby nie gwałcić ich wyboru. Ja zostałem wychowany w poczuciu obowiązku wobec Pana Boga, a nie wyboru. Dlatego też Kościół na Litwie nie został doszczętnie zniszczony.

Wielkim wydarzeniem dla nas było zwiedzanie Holandii i Belgii. Razem z kolegą nie wypuszczaliśmy paszportów

z rąk, gospodarze poradzili nam, żebyśmy dokumenty zostawili na kwaterach, gdyż można je zgubić. Przejchaliśmy dwie granice i nikt nie żądał od nas paszportów. Na Litwie nasze miejscowości graniczą z Białorusią. Tam wolność i niepodległość kojarzy się ze stawianiem granic i zasieków oraz izolacją poszczególnych narodowości.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za możliwość naszego udziału w tym kursie, a szczególnie Księdzu Biskupowi Ordynariuszowi, że spogląda też na Wschód, że pozwolił nam być razem z klerykami z seminarium. Naszym szczególnym opiekunem był ks. Hubert Skonudek, ojciec duchowny seminarium, który dla nas był także tłumaczem. Ten pobyt związał nas z alumnami, a także z diecezją opolską. Na Opolszczyźnie doświadczamy bogactwa kultur. Spotykamy osoby mówiące po niemiecku, ale też spotykamy osoby z Wileńszczyzny, które na Opolszczyźnie znalazły dom. Jednak nie odczuliśmy żadnych antagonizmów narodowych, z którymi spotykamy się na Litwie. Nasz pobyt w Niemczech i na Opolszczyźnie pozwoli inaczej spojrzeć na problemy mniejszości narodowych i Europy bez granic. Odczuliśmy, że można budować mosty współpracy, porozumienia i przyjaźni.

WALDEMAR CHOROŚCIN  
student z Litwy

## Kronika diecezji

● 6 października br. minęła czterdziesta rocznica przewiezienia ze Stoczka Warmińskiego do Prudnika internowanego w czasach stalinowskich Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. W związku z tą rocznicą w niedzielę 9 października br. w klasztorze Ojców Franciszkanów w Prudniku odbyły się uroczystości poświęcone Prymasowi Tysiąclecia, którym przewodniczył biskup opolski Alfons Nossol.

● 11 października br. biskup ordynariusz Alfons Nossol przyjął delegację Zarządu Opolskiej Izby Rzemieślniczej, która przekazała w darze dla Muzeum Diecezjalnego miniaturę pomnika Konstytucji 3 Maja ulaną ze srebra, o wadze 3 kilogramów. Jest to projekt ciągle jeszcze nie zrealizowanego w Opolu tego monumentu.

● 14 i 15 października br. biskup ordynariusz Alfons Nossol wraz z Prymasem Polski ks. kard. Józefem Glempem i arcybiskupem gnieźnieńskim Henrykiem Muszyńskim wziął udział w konferencji biskupów z europejskich krajów postkomunistycznych, która odbyła się w Warszawie.

● Z 14 na 15 października br. odbyła się nocna pielgrzymka akademicka na Górę Świętej Anny, w której udział wzięło 60 osób reprezentujących środowiska duszpasterstw akademickich diecezji gliwickiej i opolskiej. Pielgrzymka ta, niegdyś z dużymi tradycjami, wraca obecnie po czterech latach nieobecności do pątniczego kalendarza sanktuarium na Górze Świętej Anny. Oby ten powrót przyniósł w przyszłości dobre owoce.

● W piątek 14 października ukazały się pierwsze egzemplarze bogato ilustrowanego albumu poświęconego katedrze Świętego Krzyża w Opolu. Autorem tego monumentalnego dzieła jest kustosz i proboszcz parafii katedralnej, ks. prałat dr Stefan Baldy. Publikacja ta ukazuje się z okazji przyszłorocznych obchodów siedemsetlecia parafii Świętego Krzyża w Opolu.

Z.Z.

## Punkty duszpasterskie głuchoniemych

**Kędzierzyn-Koźle** – Dom Pomocy Społecznej dla dzieci prowadzony przez Siostry Elżbietanki, ul. Łukasiewicza 9, tel. 224-47.

Duszpasterzują: ks. Helmut Komander (47-344 Walce, ul. Opolska 61, tel. 17), ks. Norbert Nowotny, parafia św. Zygmunta (47-200 Kędzierzyn-Koźle, ul. Złotnicza 12, tel. 239-35 i 239-04).

**Strzelce Opolskie** – dom zakonnny Sióstr Służebniczek NMP, ul. Parafialna 2, tel. 33-20.

Duszpasterzują: ks. Werner Szygula (47-147 Ujazd Śląski, ul. Strzelecka 4, tel. 61-70-10), ks. Adam Rybold (47-100 Strzelce Opolskie, ul. Bursztynowa 5, tel. 42-88).

Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Głuchych w **Raciborzu**, 47-400 Racibórz, ul. K. Miarki 4, tel. 30-01.

## Konkurs dla wszystkich

## Odrobina aktualności

Dotychczas w „Konkursie dla wszystkich” zajmowali się głównie przeszłością, folklorem, gwarą. W listopadzie proponujemy Czytelnikom „Gościa Niedzielnego” kilka pytań dotyczących wydarzeń, które miały miejsce w naszym regionie w ciągu kilku ostatnich miesięcy. Sprawdźmy, czy wiemy, co ważnego dzieje się wokół nas.

**2. Z okazji 75. rocznicy jakiego znaczącego wydarzenia historycznego premier Waldemar Pawlak złożył 16 sierpnia br. wizytę w Mysłowicach?**

Znasz odpowiedź? Zapisz ją na kartce, wytnij kupon i czekaj na następne pytanie, które będzie za tydzień. Na razie nie przysyłaj nam odpowiedzi!

Przypominamy zasady konkursu:

1. Jedna tura „Konkursu dla wszystkich” trwa przez jeden miesiąc (cztery albo pięć niedziel).

2. Łącznie w jednej turze będzie tyle pytań, ile niedziel w danym miesiącu.

3. W każdej turze przewidziana jest jedna bardzo cenna nagroda w postaci dziesięciodniowego wyjazdu turystyczno-pielgrzymkowego do Włoch,

ze szczególnym uwzględnieniem Rzymu, organizowanego przez jedno z katowickich biur podróży.

4. Losowanie nagród odbywać się będzie komisyjnie piętnaście dni po wydrukowaniu ostatniego pytania każdej tury.

5. Aby wziąć udział w losowaniu należy:

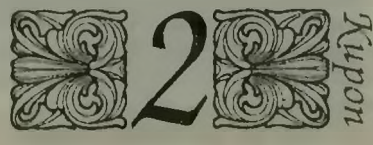
– posiadać wszystkie numery „Gościa Niedzielnego” z danego miesiąca (w listopadzie cztery numery);

– odpowiedzieć na pytania konkursowe drukowane w kolejnych numerach „Gościa”;

– wszystkie odpowiedzi napisać na jednej kartce;

– dołączyć wycięte z „Gościa” kupony konkursowe (w listopadzie cztery kupony z kolejnymi numerami);

– wszystko (kartkę z odpowiedziami i kupony) wysłać pod adresem redakcji, który podamy razem z ostatnim pytaniem. Wtedy również podamy termin nadsyłania odpowiedzi.



## „Spotkałem Pana” po raz trzeci

Przez dwa dni w Raciborskim Domu Kultury rozbrzmiewały zgola inne śpiewy i muzyka niż ta, do której przywykli ściany tego budynku. Działo się to za sprawą uczestników III Raciborskiego Przeglądu Piosenki Religijnej „Spotkałem Pana”. Organizatorzy, grupa młodych ludzi współdziałających z wikariuszem parafii Wniebowzięcia NMP ks. Rudolfem Świercem, zadbali o to, by dni 8 i 9 X były rzeczywicie czasem bycia z Panem. Oprócz spotkań z religijną piosenką w sali domu kultury odbyło się spotkanie w „Domu Pana”. Uczestników imprezy zgromadziła w kościele św. Jakuba Eucha-

rystia sprawowana w ich intencji.

Tegoroczny przegląd skupił kilkanaście zespołów diecezji gliwickiej, katowickiej, wrocławskiej i opolskiej. Wspólne święto śpiewu rozpoczęło się tradycyjnie od gorącego powitania wszystkich przez ks. Rudolfa. Odśpiewanie zaś hymnu przeglądu, którego słowa refrenu brzmią: „Wierzmy w potężnego Ojca / wierzmy w Jego Syna / wierzmy w Ducha Świętego / wierzmy w Trójjedyne...”, nie pozostawiły cienia wątpliwości, kto i po co zgromadził się w tej sali.

Nie wyróżnia się zespołów przyznawaniem kolejnych miejsc. Przyznawane są jedy-

nie nagrody publiczności. W sobotę najwięcej głosów zebrał zespół „Emmanuel” z Nysy, a w niedzielę zespół „Dokąd idę” z Raciborza.

Gościnnie, poza przeglądem, zaprezentowały się zespoły: „Trio Deo”, „Smerfy” z Gliwic i „Votum” z Wrocławia.

Sprawną organizacją tego rocznej imprezy wspomaganą przez licznych dobroczyńców, a także jej dobry poziom artystyczny, pozwala optymistycznie spoglądać w przyszłość i żywić nadzieję, że zapisze się ona na stałe w kalendarzu wydarzeń kulturalnych i religijnych nie tylko Raciborza.

K.S. JERZY MAJDURY

## Z prac Caritas...

● Caritas Diecezji Opolskiej włączyła się do akcji niesienia pomocy Rwandzie: łącznie wierni naszej diecezji przekazali na ten cel 340 milionów złotych. Łączna kwota zbiórki Kościoła w Polsce dla ludności Rwandy wyniosła 13 miliardów 300 milionów złotych.

W sierpniu br. Caritas Polska wysłała do Afryki, rządowym transportem lotniczym, antybiotyki i płyny infuzyjne za sumę 500 milionów złotych. Obecnie przygotowuje do wysłania lekarstwa, środki dezynfekcyjne, koce, namioty, generatory prądu i uzdatniacze wody.

Chcemy przypomnieć, że w 1993 roku Caritas Polska zorganizowała transport z pomocą do byłej Jugosławii, Ze-

brano wówczas 8 miliardów złotych. Diecezja Opolska wpłaciła 577 milionów złotych, które głównie przeznaczono na zakup opału oraz odbudowę domów.

● W Zakrzowie koło Koźła (dekanat łański) 9 października 45 Stacja Opieki Caritas Diecezji Opolskiej. Wyposażenie stacji, podobnie jak i wszystkich poprzednich, jest darem

narodu niemieckiego. Obiekt, w którym została uruchomiona stacja opieki został generalnie odremontowany i przystosowany do nowych funkcji przez gminy Polska Cerekiew i Cisek. Wójtom obu gmin, pani Krystynie Helbin i panu Alojzemu Parysowi, w trakcie uroczystości inaugurującej pracę stacji złożono gorące podziękowania.

## Klub Inteligencji Katolickiej zaprasza

20 XI o godz. 17.00 na prelekcję Stanisława Bajera pt. „Arcybiskup Józef Gawlina – biskup połowy II Rzeczypospolitej”.

27 XI o godz. 17.00 na prelekcję ks. Andrzeja Hanicha pt. „Ważniejsze sanktuaria i miejsca pielgrzymkowe na Śląsku”.